

OBRAZ
LITWY.

OBRAZ LITWY
POD WZGLEDEN JĘJ CYWILIZACJI,

OD
CZASOW NAJDAWNIEJSZYCH
DO KOŃCA WIEKU XVIII.

PRZEZ

J. JAROSZEWICZĄ

Professora prawa krajowego w h. Uniwer-
sytecie Wileńskim.

Neque in bona segete nullum spicuum
nequam, neque in mala non aliquid
bonum. Varro.

C Z E Ś Ć II.
LITWA W PIĘRWSZYCH TRZECH WIEKACH
PO PRZYJĘCIU WIARY CHRZEŚCIAŃSKIEJ.

W I L N O.

KAKŁADEM RUBENA RAFAŁOWICZA KSIĘGARZA WILEŃSKIEGO.

W Drukarni M. Romma.

1844.

Pozwolono drukować pod warunkiem złożenia po wydrukowaniu egzemplarzy prawem przepisanych w Komitecie Cenzury. Wilno 1844 roku 22 Sierpnia.

Cenzor: *Professor b. Uniwersytetu Wileńskiego*
Radzca Kollegjalny i Kawaler

JAN WASZKIEWICZ.

PRZEDMOWA.

Przebiegłszy w Części pierwszej czasy Litwy pogańskiej, zastanawiać się odtąd będziemy, nad stanem cywilizacji tego kraju w pierwszych trzech wiekach od przyjęcia Chrześcijańskiej wiary. Założywszy sobie taki przeciąg czasu badaniom naszym, nie wprowadzamy już oddzielnych okresów, ale chronologicznie tylko przechodzimy każdy z tych przedmiotów, o których z rzeczy wypadło nam mówić. Z takiego więc układu, który miłośnikom większej systematyczności może się nie podoba, lecz dla piszącego z wielu względów był dogodny, wynika, że i lata panowania Zygmuntów, tak bogate w nader ważne dla Litwy wypadki, na które i my szczególną staraliśmy się zwrócić uwagę, chociaż się bardzo odróżniają od czasu, co je poprzedził i co po nich nastąpił, nie utworzyły jednak osobnego środkowego okresu, lecz weszły gdzie było potrzeba, w osnowę szczególnych Rozdziałów. Przy końcu tekstu umieściliśmy dość obszernie przypisy, sądząc, że tego

rodzaju przygotowawcze prace bez podobnych objaśnień obejść się nie mogą. Między temi przypisami znajdzie czytelnik i całą Ustawę włączoną Zygmunta Augusta, choć nie z Metryk litewskich wypisaną, z tego albowiem pomnika XVI wieku, badacz rzeczy krajowych, nie jedną jeszcze myśl ostatecznie ówczesnym Litwy będzie mógł poczerpnąć. Mówiąc w tej drugiej Części o wprowadzeniu Chrześcijańskiej wiary do Litwy i jej skutkach, o rozwijaniu się życia politycznego i umysłowej kultury Litwinów; tudzież o ich handlu, rolnictwie, przemyśle rzemieślniczym, prawodawstwie i stanie miast, jako też ludu wiejskiego, nie zaniedbaliśmy skorzystać ze znanych źródeł, o ile takowe były dla nas przystępne; że jednak wiele jeszcze rzeczy przy bogatszym zapasie materiałów, w podobnym piśmie znalazłoby miejsce, tego powtarzać nie mamy potrzeby. Zrobiliśmy więc to, co było w siłach naszych, *faciant meliora potentes.*

Pisałem w Bielsku podlaskim

d. 1 Maja 1844 r.

ROZDZIAŁ I.

CHRZEŚCJAŃSTWO W LITWIE PRZED PANOWANIEM JAGIELLY.

§. 1. Pod koniec X wieku zaczęli się ukazywać wśród plemion litewskich pierwsi opowiadacze Chrześcijańskiej wiary i to rzymskiego wyznania (S. Wojciech +997), a na początku XI trafili i do Litwy. Jakoż w tym celu zwiedził przynajmniej granice tego kraju ś. Bruno i tamże r. 1009 śmiercią męczeńską zakończył życie, (*Ditmar Mersebur. Chron. p. 275; Petri Damiani vita s. Romualdi. Narbutt. III, p. 188*), a zaraz po nim miał również ś. Olaf król norwegijski i niektórzy duchowni przybywający z Zachodu opowiadać wiarę po nad morzem między ujściem Niemna i Dzwiny zachodniej. (*Adam bremeński Hist. Eccles. L. II, c. 43; Snare Sturleson Hist. Reg. Septent. T. I, p. 744, i d.; Hartknoch alt u neu. Preus. p. 457; Narbutt. III, p. 199*). Lecz te pierwsze nasiona Chrześcijaństwa na płoną jeszcze padały ziemię, silne albowiem pogaństwo, nie dozwalało krzewić się obcej nauce. Od tego czasu przez

200 lat z okładem, nie mamy wyraźnego śladu, żeby kto o nawracaniu Litwy pomyślał.

§. 2. Od połowy dopiero XIII wieku, na nowo promień światła Religii chrześcijańskiej z różnych stron przeciskać się zaczął w głąb pogańskiej Litwy. Wiemy jak mało odpowiadały celowi swojemu zbrojne misje Krzyżaków. Gwałtem narzucana wiara, a z nią panowanie obce, nie osłabiły pogaństwa Litwinów, ale owszem nadały mu więcej mocy i zaciętego uporu; lecz drogą pokoju, słowa Ewangelii łatwiejszy znajdowały przystęp. Rus była pierwszą, która takim duchem ożywionych opowiadaczy nauki Chrystusa, zaczęła wysyłać do Litwy. I w rzeczy samej, Chrześcijaństwo wyznania wschodniego, znaczne, zaraz w początkach czyniło postępy, nawet pierwszych prozelitów znalazło w niektórych członkach rodziny książęcej. Polityczne widoki i własny interes, dawały często do tego powody. Chcąc panować na Połocku, Witebsku, Smoleńsku, w Nowogrodzie lub Pskowie, żenili się oni z księżniczkami ruskimi, przyjmowali Chrzest i przyswajali się Rusi. Z takich to pobudek dozwolili się ochrzcić dwaj synowie Mendoga: *Arwid* czyli *Doumunt* i *Towciwit*, a trzeci *Trojnat* jeżeli pozostał w pogaństwie, to za to syn jego nie tylko przyjął wiarę, ale nawet wstąpił do Zakonu i pod imieniem Elizeusza, miał być Opatem w założonej przez siebie Laurze ś. Eliasza, dzisiejszym *Latwryczynie* pod Nowogrodkiem. (*Kojałowicz Miscellanea* p. 8). Podobnie w wyznaniu greckim zostali ochrzczeni bracia *Trojdena Roumuntowicza* (+ 1283) *Sierputiej*, *Licziej* i *Swielkilej* czyli podług innych *Narymunt*, *Holsza* i *Giedrus* (*Latopisiec wołyński*

u Karamzina IV, nota 175, p. 92; Narbutt IV, p. 42). Toż samo mówią Kroniki ruskie o Bracie Giedymina Wojnie, po Chrzeście Wasilu, który był Xięciem połockim. (*v. Narbutt IV, p. 485*). Wszakże te przykłady wyrzeczenia się wiary ojców i wiele jeszcze innych, o których niżej wspomnimy, w stosunku do masy ludności pogańskiej, nie były jeszcze tak liczne, żeby już na zmianę opinii silnie wpływać mogły, tém bardziej, że nie jeden z owych książąt rzucając Litwę, prawie zupełnie stał się dla niej obcym. Skuteczniejsze zatem mogło być nawrócenie się do wiary *Wojsietka* czyli *Wolstynika* syna Mendoga. Ten bowiem przyjawszy Chrzest ruski w połowie wieku XIII (1), i będąc już Mnichem, (naprzód w Monastérze połonickim, potem w pustyni przy wyżej wspomnionej Laurze ś. Eliasza) gdy po Szwarnie objął rządy W. Xięstwa, okazał też chęć upowszechnienia w Litwie téj wiary, którą sam wyznawał. Mówią nawet Latopiscy ruscy, że 1265 roku znosił się w tym celu z Księciem Nowogrodu Swiatosławem Jarosławiczem, który mu przyrzekał dostarczyć duchownych ze Pskowa, jako lepiej z mową i obyczajami litewskimi obeznanych. (*Kronika nowogrodzka u Karamzina IV, nota 120, 125; Narbutt. IV, p. 250*). Lecz i bez tych misjonarzy, o których zresztą nie wiemy, czy rzeczywiście przybyli i czy co zdziałali, mógł w tych czasach już nie jeden duchowny ruski zabłąkać się do Litwy i pod opieką przychylnego Chrześcijaństwu księcia, słowo Boże ogłaszać. Apostolów tych dostarczyć mogła nie tylko litewska ale i Rus dalsza, z której lud i kapłanów wyciskała srogość tatarska. Samo nawet przesładowanie, którego ze strony

Wojsielka doznała fakeja o zamordowanie jego ojca obwiniona, mogła pomnożyć liczbę Chrześcian w Litwie. Wiemy bowiem, że z tego powodu 300 Litwinów z żonami i dziećmi, szukając schronienia we Pskowie wyrzekło się dawnego pogaństwa i Chrzest uroczyście przyjęło (r. 1265), a zaraz po nich (r. 1266), toż samo uczynił Doumunt spólnik Trojdena, zabójcy Mendoga, z całym domem i drużyną swoją. (*Wremennik sofijski w Latop. Daniłowicza p.* 149). Nie bierzemy tego wypadku za dowód łatwego w owym już czasie nawracania się Litwinów, bo się to działo za granicą Litwy i więcej może z potrzeby niż rzeczywistego przekonania, ale w tém może być wielkie podobieństwo do prawdy, że nie jeden z owych zbiegów wróciwszy do Litwy po śmierci Wojsielka, przyjętą na Rusi wiarę zachował do śmierci i na innych swoim wpływał przykładem. Przy zaburzeniach wewnętrznych, na których nie zbywało Litwie; podobne emigracje do Rusi (np. r. 1346 Jawnuta do Moskwy, gdzie z całym dworem Chrzest przyjął), a nawet do Pruss lub Inflant, nie raz zapewne dawały powód do przyjmowania Chrześcijaństwa a przynajmniej bliższego z niem oswojenia się.

§. 3. Chociaż wielu już członków familii WWXiążąt z Rusinkami się łączyło i przyjmowało wiarę ruską, a niektórzy nawet, jak widzieliśmy, zakonne obierali życie; sami jednak WWXiążęta w początkach nie za granicą, lecz w domu t. j. w Litwie i na Żmudzi, a zatem między pogaństwem żon dla siebie szukali. Ile z dziejów postrzegać się daje, pierwszym był Gedymin, którego druga i trzecia żona były już Rusinki (Olga i Jewna czyli Ewa), a za przykładem ojca poszedł i syn jego Olgierd pojawiający

w małżeństwo naprzód Marya Księżniczkę witebską, potem Juliannę twerską. Że takie związki wiele się przyczynić mogły do pomnożenia coraz bardziej liczby Chrześcian obrządku ruskiego, rzeczą jest niewątpliwą. Dla nabożeństwa albowiem WWXiążn, musiano sprowadzić duchownych różnego stopnia, którzy na samym dworze panującego, prawdziwe pozakładali missje; żeby zaś obrzędy religijne należycie odprawiać się mogły, zaczęto wznosić cerkwie wśród stolicy Litwy (ś. Mikołaja już była r. 1347 *Wremen. sofijs. w Latopis. Daniłowicza p.* 170) i po innych miejscach. Sam Olgierd nie jednej z nich w Wilnie i Witebsku był fundatorem. (Cerkiew Bohorodicy w Wilnie *l. c. p.* 190 *w nocie. Narbutt. V, p.* 161). Mówią nawet że żonie swój Juliannie na miejscu zwalonój bożnicy Ragutysa, dozwolił wybudować cerkiew, którą długo potem od nazwiska *Putiników* popów tego bożyszcza, zwano *Petionką* (2). Mogły być zastrzeżenia broniące duchownym ruskim niepokojenia wiary krajowej, pomimo tego jednak robili prozelitów, jak się to okazuje z męczeństwa *Kukleja* czyli *Kumęa*, *Michleja* zwanego inaczéj *Niżytą* i *Kruhlką* (po Chrzcie Jana, Antoniego i Eustachego) ludzi znakomitego rodu, a przynajmniej urzędników na dworze Olgierda, (3) którzy, gdyby w prywatnym stanie i nie pod boki samego Xięcia, wiarę przyjęli, zapewneby męczeńskiej unikli śmierci. Powszechnego albowiem i jednoczasowego prześladowania Chrześcian w samej Litwie nigdy nie było. Owszem WWXiążęta mając większą połowę poddanych swoich w narodzie ruskim, szanowali jego wiarę i nie wazyli lekce wpływu jego duchowieństwa. Już Gedymin miewał się do

spraw cerkwi ruskiej, (*Wremen. sofijs. w Latop. Daniłowicza p. 160*), a co się tyczy Olgierda, ten nie tylko protegował xieży tego obrządku, ale był w stosunkach przyjaznych z Metropolitą Teognostem i wyższém duchowieństwem południowój Rusi, a co większa gdy poślubił Julianę, Teognost miał ten związek błogosławić (4). Żenienie się WW. Xiażąt z Chrześciankami i ten miało skutek, że ich dzieci, wzrastając pod dozorem swych matek, wcześniej przywykały do wyobrażeń ich wiary, i nawykały z obojętnością, może nawet z pogardą, patrzeć na praktyki pogańskie. Nie wszyscy wprawdzie z siedmiu synów Gedymina, porzucili wiarę przodków, lecz za to liczne potomstwo Olgierda (było albowiem synów 12) równie jak synowie Kiejstuta, najgorliwszego stronnika dawnego bałwochwalstwa i nie mały szereg synowców po innych braciach; słowem wszyscy zstępni po Olgierdzie i Kiejstucie, na łono cerkwi wschodniej przechodzili z łatwością. Co się tyczy córek, kto wie czy takowe zaraz po urodzeniu nie były chrzczone w wyznaniu greckim; niektóre przynajmniej już z gotowými imionami chrzestnemi wydawano za ruskich zwłaszcza xiażąt, (cf. *Latopisiec Daniłowicza p. 173, 182*), a Kronikarze nie zaniedbaliby wspomnieć o dopełnieniu tego Sakramentu, gdyby takowy rzeczywiście dopiero przed ślubem miał miejsce. Te tylko, które wychodziły do Polski i Mazowsza (jako to: Aldona czyli Anna Gedyminówna, wydana za Kazimierza W. i dwie siostrytęże Marja za Bolesława i Domilla czyli Elżbieta za Wańka Xiażąt mazowieckich, tudzież Alexandra Olgierdówna za Ziemowita mazowieckiego) przyjmowały Chrzest w obrządku rzymskim. Wszystko to działo się za wiedzą

i wolą samych WW. Xiażąt, którzy, lubo co do swoich osób, mieli pewne powody nie rzucać jeszcze pogaństwa, żadnej jednak dzieciom swoim w przyjmowaniu nowój wiary, nie czynili przeszkody. Jeżeli więc z jednój strony przypominamy sobie, jak przy ^{wzrosie} ~~zwrocie~~ potęgi WW. Xiażąt i absolutnej ich władzy, znaczenie i wpływ duchowieństwa pogańskiego pod koniec XIV wieku coraz bardziej zmniejszać się musiały, a z drugiej zważymy ową obojętność dla starój wiary krajowój w osobach samych panujących; nie trudno będzie zrozumieć, dla czego wyznanie greckie, znajdując nie tylko przytułek, lecz nawet opiekę na dworze WW. Xiażąt, a przytém mając w ich rodzie tylu wyznawców, mogło się rzeczywiście dość łatwo szerzyć po kraju, a szczególniejszą swą ludnością znaczniejsze miasta Litwy napełniać, jak się to pokazało na Wilnie, gdzie w czasie nawracania Jagiełły połowa mieszkańców była już ruską. (*Wremen. sofijski w Latopiscu Daniłowicza p. 204*). Gdyby ten stan rzeczy dłużej jeszcze bez przerwy mógł przetrwać, Litwa przyswoiłszy już sobie ruski język, ruskie zwyczaje, i po części ruskie prawa, przyjmując ruską wiarę z duchowną ruskiej cerkwi władzą i wchodząc wreszcie w coraz ściślejsze stosunki z całą Rusią przez familijne związki swych Xiażąt; Litwa mówię, zamieniłaby z czasem swą pogańsko-litewską, wrusko-chrześcijańską narodowość. Lecz zetknięcie się dwóch wyznań, wschodniego i zachodniego i zbliżenie się Litwy do Polski przez polityczne wypadki, zmieniło postać rzeczy. Zobaczmyż więc teraz, przez jakie koleje przechodziło w Litwie rzymskie wyznanie do czasu, w którym za panujące w całym kraju przyznane zostało.

§. 4. Nie dostrzegamy wyraźnego śladu, żeby przed panowaniem Mendoga byli w Litwie Chrześcianie obrządku łacińskiego. Jednakże misje dominikańskie sięgały już granic Litwy. Może nawet jedna z takich misji w połowie XIII wieku była już w Grodnie, przy której mógł przebywać ów Dominikanin *Vitus*, co się miał znajdować na koronacji Mendoga. (cf. *Narbutt*, II, p. 180). Te więc misje nie opuszczały zapewne zrzeczności, nawracania i chrzczenia Litwinów, lubo historycznych na to dowodów nie mamy. Kiedy w r. 1252 Mendog z żoną, dwoma synami i nie małą liczbą innych osób, zwłaszcza bliższych dworu, Chrzest rzymski w Nowogródku uroczyście przyjął, cieszyła się zachodnia Europa, że już nadeszła chwila tryumfu Ewangelii w tym kraju. (*Lukasz Dawid*, VII, p. 131; *Voigt Gesch. Preus.* III, p. 36, 37; *Bulla papieżka u Narbutta* V, p. 159 i *Dodat. III*). I w rzeczy samój, jakiegokolwiek mogły być pobudki skłaniające Mendoga do wyrzeczenia się wiary przodków i poddania się zwierzchnictwu Papieża Innocentego IV, (v. *Część I*, §. 22), wielkie jest podobieństwo do prawdy, że wyznanie zachodnie przetrwawszy już lat ośm (od 1552 do 1560) mogłoby z czasem przy opiece samowładnego Xięcia, usiłowaniach misji dominikańskich i franeiszkańskich, wreszcie przy tworzącej się stopniami hierarchji duchownej, pod rządem pierwszych biskupów litewskich (*Christiana* z ręki Krzyżaków infląntskich i *Witusa* poświęconego w Polsce), nabrać coraz więcej siły i powoli bez gwałtownych nawet wstrząśnień, po całej rozszerzyć się Litwie. Lecz zrażenie własnych poddanych, tak pogan jeszcze dość silnych, jako też Rusinów,

z których jedni przez przywiązanie do dawniej wiary, drudzy przez niechęć ku łacinnikom, na Chrzest Mendoga, niechętnie poglądali okiem; dalej niezgody Rycerstwa z duchowieństwem infląntskim, a ztąd wynikłe dla ostatniego trudności, wpływania skutecznie na dalsze nawracanie Litwy; potem zawiść Krzyżaków pruskich tracących swój wpływ na Litwę, z którą Mendog oddał się w opiekę Papieża; a co nadewszystko: nienasycona chciwość Zakonu, który nie krzewienia wiary, lecz własnego w Litwie szukając panowania, nie umiał położyć kresu wymaganiom swoim i coraz nowych żądając ofiar, wydłubił nareszcie na Mendogu układ (r. 1260), mocą którego po bezpotomnem zejściu tego Xięcia, całej Litwy miał zostać dziedzicem; (*autentyk w tajn. Archi. królew. u Narbutta* IV, *Dodat. V*, n. 5); wszystko to razem sprawiło: że Mendog nie mając czasu przejąć się duchem nowej wiary i tylko z nazwiska będąc Chrześcianinem, w sercu zaś zawsze bałwochwalcą, (*Kronika wołyń. u Karamzina* IV, *Nota 102*, p. 57), zerwał uciążliwe, poniżające a zawsze nienawistne mu stosunki z Krzyżakami (5), wyrzekł się Chrztu i królewskiej korony, a odzyskawszy ufność swych pogan i Rusi, wystąpił na nowo do walki z Chrześcianstwem i apostazją swoją zwycięstwem nad *Dubrą* zakończył (r. 1261).

§. 5. Żeby Mendog po owym wypadku prześladować miał Chrześcian rzymskiego wyznania, o tém dzieje milczą; kto wie nawet czy ich wiele zostało, gdyż apostazja Xięcia znalazła zapewne naśladowców. O żonie tylko i dwóch synach Mendoga, mówią, że się nie wyrzekli

przyjętej wiary. (*Alupek u Narbutta IV*, p. 206). Apostazja, wkrótce potem gwałtowna śmierć Mendoga (r. 1263) i następne zamieszki wewnętrzne, wstrzymały niemal przez lat 30 apostolskie zamiary zachodniego kościoła (6). Dopiero za rządów Witenesa straszego (*der schreckliche*) jak go nazywali Niemcy, zabłysła nanow nadzieja ustalenia Missji w Litwie. Z powodu bezustannych kłótni Arcybiskupów rygskich z Krzyżakami, mieszał się Witenes do spraw inflantskich i wezwany, chociaż poganin, zbrojno stawał w obronie praw uciśnionego Kościoła (r. 1294, 1298 i 1300). Przez takie stosunki zbliżał się Witenes do Chrześcijaństwa, nawet dość przychylnym dla Katolicyzmu się okazał, kiedy sam prosił o przysłanie mu z Inflant mnichów franciszkańskich (roku 1300) zapewniając, że i Kościół katolicki dla nich już jest zbudowany: „*Rex Viten misit litteras suas domino Legato Francisco et domino Archiepiscopo Frederico rogans, ut sibi duos fratres de ordine minorum fratrum mitterent, assignans eis locum et Ecclesiam jam constructam.*“ (*List Gedymina do Papieża Jana XXII*, r. 1323, u *Narbutta IV*, *Dodat. XIV*, p. 51). Ale Krzyżacy mnichów w apostołstwie wysyłanych, pod pozorem, że są szpiegami, topili lub wieszali, a Kościół (nie wiadomo w którym zbudowany miejscu) przez nasłanych ludzi swoich spalić kazali (l. c.). Wszakże pomimo tych przeszkód, które Zakon krzyżacki, wbrew swojemu powołaniu, lecz zgodnie z dumą swoją polityką, czynił krzewieniu się wiary w Litwie za pośrednictwem spokojnych, nie orężnych missji: nie musiała jednak ustawać gorliwość apostolska w Kościele zachodnim, skoro nie widzi-

my, żeby Chrześcijaństwo w tej porze otwartego doznawało prześladowania.

§. 6. Skutkiem tych usiłowań i nie przerywanych stosunków z duchowieństwem inflantskim było zapewne, że i Gedymin następca Witenesa, pragnąc położyć koniec coraz groźniejszym krzyżackim najazdom i krucjatom, jeżeli nie szczerze, to przynajmniej czynnie zajął się myślą zbliżenia Litwy przez wiarę i oświatę do reszty narodów chrześcijańskich zachodniej Europy. Arcybiskup rygski Lobenstat, sprzymierzeniec Gedymina, a niechętny Krzyżakom, nie tracąc nadziei nawrócenia drogą pokoju i W. Xięcia i całej Litwy, najwięcej bez wątpienia do tych działań wpływał. Z jego to natchnienia pisał z Wilna Gedymin 1323 r. owe listy do Papieża Jana XXII, do zakonów dominikańskich i franciszkańskich i do miast hanzeatyckich, w których oświadcza: chęć przyjęcia Chrztu z całym narodem; narzeka na Krzyżaków, że z ich tylko winy żyje dotąd w pogaństwie; zaprasza do siebie nauczycieli wiary i wszelkiego powołania i stanu Chrześcijan a szczególnie rzemieślników i donosi wreszcie, że w Wilnie i Nowogródku już są dwa Kościoły franciszkańskie, a trzeci dla Dominikanów zbudować obiecuje. (*Autograf w tajn. Archiv. królewiec. kopia u Narbutta IV*, *Dod. XIV*). Lecz i tą razą wszystkie te usiłowania, zniweczyli Krzyżacy; dobrze albowiem to znając, że bez Litwy pogańskiej, cała ich instytucja nie byłaby potrzebną, wszelkich użyli środków, aby zamiary Gedymina, a bardziej jeszcze życzenia Arcybiskupa rygskiego, nie przyszły do skutku. Czernili więc przed Papieżem W. Xięcia jako obłudnika i najeźdźcę krajów chrześcijańskich;

zbięrali nawet krucjaty na Litwę, nie czekając końca sprawy w Awenionie, niszczyli kraj, zdobywali gródki pogańskie, przejmowali wysyłanych księży i zamordowali wreszcie postać Gedymina, którego ten Xiążę wyprawił do Rygi, gdzie się już zebrali papieżcy legaci. (*Dekret kłótwy na Krzyżaków przez Arcybiskupa rygskiego r. 1525 ogłoszonej. Autograf w archiw. rygskiem, kopia u Narbutta IV, Dod. XVI, p. 69*). Gedymin do żywego tknięty tyłą nie chrześcijańskimi postępkami Krzyżaków, a postrzegając może obok tego, że dalsze popieranie przedsięwziętego zamiaru, mogłoby go na podobną, jak niegdyś Mendoga, narazić nieufność w narodzie, zerwał wszelkie stosunki z Rzymem (r. 1324) i w pogaństwie przetrwał do zgonu, lubo zamieszkałych w kraju Zakonników na miejscu zatrzymał i tolerancji, jeżeli nie z wewnętrznego przekonania, to przynajmniej z polityki przestrzegał.

§. 7. W takim stanie przetrwały rzeczy do czasów Olgierda i Kejstuta. Pierwszy z nich odrzucił ofiarowane sobie rzędy we Pskowie (r. 1342) i zerwał układy z Cesarzem Karolem (r. 1358) a to jedynie dla tego: że Pskowianie chcieli aby przyjął wyznanie greckie, a Karol tylko pod warunkiem Chrztu w obrządku rzymskim, obiecywał go pogodzić z Krzyżakami, którzy, jak sam Olgierd oświadczył, nie wiary lecz jego mienia pragnęli (7); drugi zaś, gorliwy czciciel swych bogów, nawet z pogańką (Wejdelotką Birutą) żonaty, również przez przywiązanie do wiary ojców i miłość braterską ku Olgierdowi, nie odpowiedział życzeniom Kazimierza W. i samego Papieża Klemensa VI, chociaż mu, z poniżeniem jednak

Olgierda, koronę z tytułem królewskim za przyjęcie Chrztu ofiarowano. (*Listy Papieża u Rajnolda pod r. 1549 N. 25, 24. Wyjątki z nich u Narbutta, V, p. 52*). Wszakże pomimo tego, że obaj tak potężni Xiążęta litewscy, wiek swój w bałwochwalstwie przeżyli (8), żaden z nich jednak postępowi coraz bardziej szerzącego się w Litwie Chrześcijaństwa albo nie chciał, albo już nie mógł stawić zapory. Tym więc sposobem jak ruskie tak i rzymskie wyznanie coraz liczniejszych mogło znajdować zwolenników, ale rzymskie szczególnie od czasu, gdy w rzędzie neofitów katolickich, postrzegamy już ludzi z wyższej klasy mieszkańców. Pierwszym z takich był Piotr Gasztold, który sprawując urząd Namiestnika W. Xięcia na Podolu litewskim (bliżej Dniepru i morza) dla ożenienia się z córką Gabryela Buczackiego, przyjął Chrzest w Krakowie i około 1364 r. sprowadziwszy z Mazowsza 14 Franciszkanów do Wilna, dom własny (w tym miejscu gdzie dzisiejszy Dworzec i klasztor Bonifratelów) na mieszkanie im oddał (9). Olgierd nie tylko, że się temu nie sprzeciwiał, ale owszem gdy r. 1366, w czasie niebytności Gasztolda i W. Xięcia, lud przez kapłanów pogańskich podburzony, wszystkich owych mnichów wymordował, dozwolił Gasztoldowi przestępców ukarać, nowych w roku następnym tegoż Zakonu księży w liczbie 36 z Mazowsza sprowadzić i wreszcie Kościół dla nich w tym miejscu, gdzie i dzisiejszy Klasztor franciszkański (na piaskach) wymurować. (*Narbutta, V, p. 157, 160, prostuje daty powyższych zdarzeń mylnie u Strykowskiego i w Skarbcu nieoszacowanym X. Grzybowskiego podane*). Wkrótce potem i sam Gasztold obrat życie za-

konne, podzielał z towarzyszami swymi trudy apostołskie, a nawet miał być Biskupem missji litewskiej, (*Grzybowski l. c. p. 96*), ale w lat ośm po piérwszém wymordowaniu Franciszkanów, poległ śmiercią męczeńską z innymi Zakonnikami w napadzie Tatarów, których na klasztor napaść mieli mieszczanie (r. 1374). Wszakże w rok później trzecia do Wilna tychże Zakonników przybyła missja i odtąd już bez przerwy apostołskimi zajmowała się pracami (10). Prawie jednocześnie z Franciszkanami wileńskimi, bo r. 1366, osiadła missja tegoż Zakonu w Lidzie i mimo prześladowań doznanych (r. 1369, wymordowano pięć) potrafiła się jednak w tém mieście i nadal utrzymać. (*Notaty X. Stogniewa Plebana lidzkiego u Narbutta V, Dod. I, p. 2*).

§. 8. Widzieliśmy jak od połowy XIII wieku z różnych stron wciskało się do Litwy Chrześcijaństwo, wschodniego i zachodniego wyznania. Litwa zatem od czasów Mendoga, między greckim i łacińskim obrządkiem położona, odczadnego, przeważającego wstrętu nie miała, owszem jak z jednym tak z drugim, powoli się oswajała. Wprawdzie takiem uczuciem jeszcze nie cały naród, lecz wyższe tylko klasy mieszkańców, a szczególnie sami odznaczali się Xiążęta, którzy dobrze to pojmować mogli, że dawna ich wiara z duchem czasu nie była już zgodną i że bałwochwalstwo obumarłe w ich sercu i rozumie, trzymało ich w odosobnieniu śród Chrześcijańskich ludów; którzy wreszcie, choć jeszcze nieraz pomimo takiego przekonania wzniecali zapal pogański, czynili to nie tak dla wiary swych ojców, jako raczej dla łatwiejszego poruszenia całej masy ludności pogaństwem jeszcze prze-

sięklęj, w obronie politycznego bytu i narodowej niepodległości. Wszakże przykład dworu i oświecenijszej klasy mieszkańców, choć zwolna, musiał wpływać na naród, szło tylko o to, które wyznanie weźmie przewagę. Lubo w początkach rodzina Xiążąt większy okazywała pociąg do ruskiej Cerkwi niż zachodniego kościoła, główną jednak tego przyczyną były tylko polityczne widoki i własny interes. Dla tego też przy zmianie okoliczności nie wszyscy byli tak ściśli w swęj wierze, jak Konstanty Korjutowicz, owszem nie jeden z nich po Chrzcie ruskim, Chrzest łaciński przyjmował z łatwością (11); bo nie było jeszcze silnego wewnętrznego przekonania, któreby nakazywało, trzymać się stale raz powziętych z nową wiarą wyobrażeń. Z tém wszystkiém nie ma wątpliwości, że cała Litwa, jakośmy już wyżej namienili, byłaby dawno zupełnie zrusiała, gdyby na jęj kulturę i wypadki polityczne, bez przerwy sama tylko Ruś wpływała; lecz i z drugiej strony to pewna, że przy późniejszej przewadze stosunków z Zachodem, nierównie wcześniej uległaby zwierzchnictwu Papieża, gdyby przez politykę tych właśnie od zupełnego nawrócenia wstrzymaną nie była, którzy szczególnie przyjęli na siebie obowiązek krzewienia nauki Chrystusa. Jakoż mieczowi Rycerze i Krzyżacy tylko pozorem nawracania pogan, pokrywali nieograniczoną chęć rozszerzania swęj władzy świeckiej, przez coraz nowe zabory. Piérwsi na Łotwie, drudzy na Prusakach aż nadto tego dowiedli. Ich więc interesem było, aby Litwa nigdy drogą pokoju i przez własnych swych Xiążąt, Chrześcijańskiej nie przyjęła wiary, gdyż przewidywali, że skoro Litwa tym sposobem na-

wróconą zostanie, cel ich bytu zniknie i utracą przedmiot, który dopomagał wzrostowi ich potęgi, ściągając pod ich sztandary tłumy zbrojnych Krzyżowników. Jednakże mimo pogaństwa gminu i polityki Rycerzy niemieckich, Litwa, jakośmy widzieli, choć powoli ale dość wcześnie oswajała się z wyobrażeniami Chrześcijańskiej nauki. Szczególniej długie panowanie Olgerda, przygotowało ją do przyjęcia europejskiej oświaty na drodze poznania nowej wiary, a lud zawsze uległy nieograniczonej woli swoich Monarchów, czynił nadzieję, że dzieło od tak dawna rozpoczęte, przy szerszej niż dotąd bywało chęci panującego, pomyślny uwieńczy skutek. W takim stanie była Litwa pod względem religijnych wyobrażeń, gdy W. Xiaże Jagiełło, pod warunkiem nawrócenia jej na wiarę rzymsko-katolicką, otrzymał tron polski z ręką pięknej Jadwigi (r. 1386). Zobaczmyż więc teraz, w jaki sposób syn Olgerda dokonał tej apostolskiej missji.



ROZDZIAŁ II.

NAWRÓCENIE LITWY I ŻNUDBI ZA WŁADY- ŚLAWA JAGIELŁY.

§. 9. Nim Jagiełło po koronacji swojej wybrał się z Krakowa do Litwy, wyprawiony przodem Rameduła Hieronim z Pragi czeskiej i polecony Witoldowi, rozpoczął opowiadanie wiary, niszcząc pamiątki pogańskie (r. 1387). Nie wiemy czy mu kto więcej w pomoc był dodany, zdaje się jednak, że Franciszkanie oddawna zamieszkali w Wilnie, a z mową i obyczajami ludu obeznani, mogli wspierać missję, która już pod okiem Rządu rozpoczynała swe prace. Ciekawe szczegóły o pobycie Hieronima w Litwie znajdujemy i w naszym Strykowskiem (*Kronika f. 445*) i w dziejach Soboru bazylejskiego, na którym sam Hieronim w lat czterdzieści kilka po powrocie z Litwy, opowiadał swe trudy apostolskie i kręślił obraz tamecznego bałwochwalstwa przed Papieżem Piusem II (Eneas Silvius) i Ojcami Soboru (12). Z tej relacji pokazuje się, że Hieronim działając z woli rządu, żadnego nie doznał oporu, póki we właściwej tylko był Litwie, ale ze Żmu-

dzi, musiał go odwołać Witold, gdyż lud stawał w obro- nie swych gajów świętych i zagrażał buntom. Tegoż ro- ku wkrótce po Hieronimie przybył i sam Jagiełło do Li- twy w towarzystwie Jadwigi i świetnego orszaku panów, duchownych i świeckich. Już w Lidzie (r. 1387) wy- dał uniwersał zapowiadający upadek bałwochwalstwa (13), w Wilnie zaś na sejmie narodowym, który się rozpoczął t. r. nazajutrz po niedzieli wstępnej, uroczyste wiarę Rzymsko-katolicką za panującą uznano i zaraz od stolicy jako też bliższych jej okolic, rozpoczęto wielkie dzieło nawracania narodu. Franciszkanie wileńscy w mowie krajowej, przybyłe zaś z Polski duchowieństwo, na któ- rego czele był Arcybiskup gnieźnieński Bogorya i Domi- nikanin Wężyk, przez tłumaczy, wykladać zaczęli praw- dy ś. Ewangelii zgromadzonemu ludowi. Mówią kroni- karze, że przy pierwszym nawracaniu Litwinów sam Ja- giełło służył za tłumacza kapłanom polskim. Śmiałym krokiem postępowała królewska misja. Gdy jedni ogła- szają słowo Boże, inni tym czasem z rozkazu W. Xięcia, wzięli się gorliwie do niszczenia zabytków dawnego bał- wochwalstwa. Runęły wówczas ołtarze pogańskie, rozbijano i topiono bałwany Peruna i innych bogów, padły odwieczne dęby w poświęconych gajach, zdeptano ubóstwione płazy i przygaszono ostatnią iskrę świętego ognia na ołtarzu Znicza, a lud zdumiony widząc, że jego bogowie nie mszczą się zniewag sobie wyrządzonych, z pokorą w pro- stocie swojej przyznał wyższość nad nimi Chrześcijańskie- go Boga.

§. 10. Nawracanie pogan w Litwie odbywało się spokojnie, bo lud ani słowem, ani czynem, najmniejszego

nie okazał oporu. Taka obojętność dla wiary ojców mo- gła być skutkiem i bezwarunkowego posłuszeństwa w speł- nianiu samowładnej woli W. Xięcia, i osłabienia zasad chwającego się bałwochwalstwa, które już wpływu swego na umysły dawnych swoich czcicieli z należytą siłą wywierać nie mogło. Nie wspomniano nawet, żeby ze strony pogańskich kapłanów jakkolwiek czyniony był opór. Takie o nich milczenie, jak gdyby ich wcale już nie było w Litwie. Strykowski opisując, jak zebranych pogan dzielono, po- dług płeć, na gromady i każdej przy skropleniu święconą wodą, osobne nadawano imię, dodaje: że tym sposobem z razu ochrzczono w Litwie na różnych miejscach około trzydziestu tysięcy pogan, oprócz tych, co już przedtym przyjęli wiarę w Krakowie i w Wilnie na Sejmie i oprócz szlachty i bojar, których dla uczciwości pojedynczo chrzczono. (*Kronika p. 445*). Przy tak pośpiesznym nawraca- niu Litwinów, trudno było żądać, aby każdy prozelita wyrzekł się na zawsze wszelkich uczuć dla dawnego wie- rzenia i żeby już od razu duszą i sercem był Chrześcia- ninem. Bardzo być zatem może, że wielu z gminu, jak mówią nasi Kronikarze, pośpieszało do Chrztu dla tego jedynie, aby otrzymać w darze sukmany białe, które z woli Jagiełły nowochrześzczom rozdawane były. (*Strykowski Kronika p. 444*). Wszakże pomimo tego, że gmin prak- tyki pogańskie długo jeszcze w pamięci swojej zachował, nawracanie Litwy, jakkolwiek ono było w początkach, wielkie czyniło postępy. Przez rok prawie cały, sam Ja- giełło w towarzystwie Xiążąt i Kapłanów, objeżdżał mia- sta i włości litewskie, a nie szczędząc napomnień, prosił

i darów, szczepił i gruntował chrześcijańską wiarę. (*Strykowski, Kronika p. 445, 447*).

§. 11. Ponieważ utrzymanie i dalsze krzewienie ewangelicznej nauki potrzebowało duchownych dla oświecenia ludu, a ci znowu bez władzy i rządu nad sobą obejść się nie mogli, Jagiełło zatem tej dwoistej zaradkując konieczności, społecznie z przyjęciem Chrztu przez Litwinów, fundował i hojnie nadał Katedrę wileńską, (*Przywilej erekcyjny r. 1387, szóstego dnia po Popielcu*), tudzież parafjalne Kościoły w Wilkomiérzu, Mejszagole, Niemenczynie, Miednikach litewskich, Krewie, Bołciach i Hajnowie, a pobożna Jadwiga z prawdziwie królewską szczodrocią zajęła się opatrzeniem tych nowych przybytków chwałą Bożej, w potrzebne sprzęty i ozdoby. (*Kromer XV, p. 368, wyd. 1558, Strykowski Kronika p. 446*). Katedra wzniosła się na tém samym miejscu, gdzie przedtém gorzał wieczny ogień Znicza. Jój erekcją w następnym zaraz roku (1388 d. 12 Marca), Papież Urban VI Bullą daną na ręce Dobrogosta Biskupa poznańskiego, zatwierdził, wynosząc przytém Andrzeja Polaka na Biskupstwo wileńskie i ustanawiając Kapitułę z Proboszcza, Dziekana i dziesięciu Kanoników złożoną (14).

§. 12. Nie z taką jak w Litwie łatwością szło nawracanie Żmudzi, która obok Chrześcijańskiej już Litwy, jeszcze przez lat prawie 30 w jawném przetrwała bałwochwalstwie, a nawet zbrojno w jego występowała obrońcie. Żmudz, jak wiemy (*v. Część I, §. 62*), z wielu względów różny od Litwy, przedstawia nam obraz swego socjalnego bytu. Zdawna rządziła się ona odrębnie, two-

rzając jakby osobną Rptą, władzy WW. Xiażat mniej jak Litwa podległą. Nie doznawszy takiego jak Litwa wpływu sąsiedniej cywilizacji, była jednak więcej wystawioną na niemieckie napady, oszukania, zdrady, łupieże i mordy. Sami nawet Xiażęta litewscy okupowali nieraz pokój z Krzyżakami ustapieniem Zakonowi Żmudzi, lubo ta nigdy dobrowolnie poddać się im nie chciała. Ten stan ciągłej trwogi i niepokoju, obok strzeżonej politycznej swobody, nie mało wpłynął na charakter mieszkańców. Żmudzin stał się srogim, nieufnym, ostrożnym i prawie do dzikości zbliżonym; ale za to, w tém odosobnieniu od reszty cywilizowanego świata, wypiełgnował w sobie, namiętne przywiązanie do wszystkiego co było narodowém, to jest: do starożytnych zwyczajów, wewnętrznych porządków, a nadewszystko do religji swych ojców, która w nim wojenny żywiła zapal. Z takich to powodów Chrześcijaństwo nie tak łatwo jak w Litwie, szerzyć się mogło na Żmudzi, tém bardziej, że do r. 1413, dzieło nawrócenia zostawione było w ręku Krzyżaków, odwiecznych jój wrogów. Żmudzini wprawdzie, jak zaraz zobaczymy, po kilkakroć ulegli przemocy, lecz za każdą razą z nowym fanatyzmem stawali w obronie swego bałwochwalstwa i swojej niepodległości. Dopiero ścisłe połączenie tej krainy z Litwą i wreszcie sam czas, osłabiły stopniami uporne do dawniej wiary przywiązanie.

§. 13. Krzyżacy zajawszy r. 1400, Żmudz sobie odstapioną, wzięli się skrzętnie do nawracania ludu, upatrując w tém jedyny środek ustalenia swych rządów w tym kraju. Nie wiele jednak znaleźli dobrowolnych prozelitów, a nawet niektórzy z tych, co się ochrzcić dali (Giełgutt

i Ginett z ośmiu rodzinami swych ludzi), dla bezpieczeństwa własnego wynieśli się z kraju i w Prusiech osiedli. Ponieważ jednak Krzyżacy zaraz na ten sposób się wzięli, iż zabrane u rodziców dzieci i ochrzczone, jako zakładników u siebie trzymali, a rodzicom nie pozwalali ich odwiedzać, tylko pod warunkiem przyjęcia także wiary; nie mało zatem osób ze znakomitszych rodzin żmudzkich, udało się tym sposobem zwabić do Malborka, gdzie sam W. Mistrz Konrad v. Jungingen był ich chrzestnym ojcem, poczem w towarzystwie xięży, jednak bez dzieci, do domu im wracać dozwalał. (*Voigt. Gesch. Preus. VI, p. 184, 189; Narbutt, VI, p. 7 i d*). Przy takich staraniach rzucone nasiona Chrześcijaństwa na Żmudzi, możeby z czasem pożądaną wydały owoc, ale gwałt miłości rodzicielskiej zadany, a przytém niecene krzyżackich rządców postęпки, których opis w zażaleniu Żmudzinów czytamy, (*Kotzebue III, p. 14, 16, 292, 295; Narbutt, VI, p. 34, 37*), roznieciły tlejącą pod popiołem iskrę i skrzyżowały wszelkie Rycerzy niemieckich zabiegi. Jakoż r. 1401, cała Żmudź poddając się Witoldowi, rzuciła się do broni; zdobyto nowo zbudowane Zamki, wymordowano ciemiężców, a Krzyżacy na razie szukając zemsty, pastwili się nad biednymi zakładnikami, z których nie jeden w samobójstwie szukał z rozpaczą końca niedoli. (*Kotzebue, III, p. 292; Narbutt, VI, p. 26, 27*). Lecz Witolda wiązały zawarte układy z Zakonem, któremu po dwakroć jeszcze Żmudź odstępował (r. 1404, 1406), a nawet wspierał przytłumienie ponawianego rokoszu (r. 1405). Dopiero r. 1409 przystąpił otwarcie do sprawy żmudzkiej, i dopomógł gnębiionym, zrzucić obce jarzmo. (*Voigt l. c.*

VI, p. 335; Kotzebue, III, p. 20, 21; Strykowski, Kronika p. 485; Narbutt, VI, p. 80, 88, 103, 157). Odtąd stracili Krzyżacy swój wpływ do Żmudzi. Choćby bowiem nawet po zwycięstwie grunwaldzkim, traktat toruński (r. 1411), Jagiello i Witoldowi tylko dożywocie nad tym krajem przyznawał, a zupełne zestroiny Krzyżaków zrzeczenie się Żmudzi nastąpiło dopiero po pokoju 1421 r. nad jeziorem *Mielnem* zawartym; już jednak od r. 1413 Witold z Królem zaczęli się rozporządzać na Żmudzi jak w swojej własności.

§. 14. Śród takich zaburzeń i rozjątrzenia umysłów, wszelka usilność rozszerzenia Chrześcijaństwa na Żmudzi, choćby nawet w szczerym apostolskim przedsiębrana była duchu, stawała się próżną; coż dopiero kiedy samo duchowieństwo przez Zakon wysłane, przyczyniało się do gnębienia już i tak znękanego ludu. Jakoż w protestacji swojej 1409 r. piszą między innemi Żmudzi: „Mamy wprowadzić Biskupów, prałatów, xięży i tym podobnych ludzi nie mało, którzy zabierają nam wełnę i mleko, piją krew naszą, mięso przy kościach objadają, lecz wcale nas nie opatrują w Chrześcijańskie nauki.“ (*Łukasz Dawid, VIII, p. 158; Narbutt, VI, p. 159*). Ale czego przemoc obca dokazać nie mogła, to przywieśli do skutku Jagiello z Witoldem. Zjechawszy na Żmudź roku 1413 z wielką pilnością i usilnością, jak mówi Strykowski, zaczęli lud przywodzić do s. wiary Chrześcijańskiej, niszczyć to wszystko, co ku czci bałwochwalstwa poświęconém było (15). Nie wszędzie jednak dary, namowy i powaga Króla były dostateczne; nie dość było, że sam Jagiello z Witoldem, uczyli w języku litewskim

modlitwy Pańskiej i wykładu wiary; gmin zatwardziały w pogaństwie nie tak był powolnym jak w Litwie, trzeba więc było użyć nawet groźby, co bez wątpienia na grube i nieokrzesane umysły, silniej niż przekonanie działać musiało (16). W jednym tylko zakątku Żmudzi, na górze pod Połagą, ołtarz i obrządek na cześć Praurimy, bogini ognia wiecznego, trzy jeszcze lata zostawiono w spokoju, a to jedynie przez uszanowanie Biruty, wprzód Wajdelotki przy téjże świątyni, potem żony Rejstuta i matki Witolda. Ta bowiem Xieźna, rodem Żmudzinka, nie chcąc porzucić dawnéj swéj wiary, wróciła do Połongi, gdzie w r. 1416 zakończyła życie i pod gruzami ołtarza pochowaną została. Lud prosty cnotliwą Birutę ubóstwił i religijną cześć wyrządzać jéj zaczął, co nawet poniekąd do dziś dnia przetrwało, albowiem jeszcze pobożny Żmudzin odbywa pielgrzymkę do grobu *świętej Biruty* (*Rakstis szweistas Birutas*), lubo już nie pogańskim obrzędem, lecz w Chrześcijańskich modłach, pod przewodnictwem Kapłana, pamięć jéj uświęca. (*Narbutt, I, p. 86, 87*).

§. 15. Skoro więc Jagiełło z Witoldem znaczniejszą część narodu, a mianowicie wyższą klasę mieszkańców (bo nie mało jeszcze śród gminu pogan zostało, jak mówi Strykowski *p. 511*), do przyjęcia wiary Chrześcijańskiej skłonili, piérwszém ich staraniem było zaprowadzić i ustalić hierarchią duchowną. Trzeba jednak było wprzód złożyć dowody na Soborze konstanejeńskim, że do rozkrzewienia wiary na Żmudzi nie trzeba oręża i że ta rzeczywiście pomnaża się w tym kraju, bo Krzyżacy bolejąc nad stratą ziemi żmudzkiej, rozgłaszali przed swia-

tem i po części nie bez zasady, jakoby pogaństwo było tam jeszcze w całej swéj mocy. W tym celu naprzód Paweł Vladimiri Rektor Akademji krakowskiej i poseł Jagiełły, publicznie na Soborze konstanejeńskim r. 1415 dowodził: że za środek nawracania niewiernych ani oręża ani groźby używać nie należy (17). Potém zaś wyprawiono do Konstancji sześciudziesiąt przedniejszych ochrzczonych Żmudzinów, na których czele byli: Jerzy Dodygold, Jerzy Bohnim Nadybowicz i Mikołaj Sepiński Polak, którzy r. 1416 publicznie Soborowi przedstawieni byli. (*Długosz p. 575, 574, von der Hardt Acta Consil. Constan. T. IV, p. 605, 606; Voigt, VII, p. 295; Narbutt VI, p. 356*). Po takiém poselstwie, wyznaczył Sobor 1417 r. dla ufundowania Biskupstwa żmudzkiego w Miednikach czyli Worniach, kilk^u Legatów, a między tymi i Biskupa wileńskiego. Matjasz Niemiec, rodem jednak z Wilna, Magister Teologii i Proboszcz Katedry wileńskiej, z mową krajową dobrze obeznany, wyniesiony został na godność Biskupa żmudzkiego, (*Strykowski Kron. p. 511; Kojatowicz Miscellanea p. 85*) a Witold nie tylko przywilejem r. 1417 (w Trokach 24 Października) to nowe Biskupstwo dochodami opatrzył, ale nadto spełniając życzenia Jagiełły, w dość krótkim czasie dziewięć Kościołów parafjalnych w przedniejszych Powiatach żmudzkich, jako to: w *Ejragole, Krożach, Miednikach, Rosieniach, Widukli, Welonie, Koltynianach, Certach i Łuknikach* zbudował i opatrzył (18), doprowadziwszy przytém nie małą jeszcze liczbę Żmudzinów do przyjęcia Chrztu świętego. (*Nar-*

pierski Index Corp. Histor. diplom. T. I, Nr. 805; Długosz p. 389, 390; Voigt VII, p. 315; Narbutt VI, p. 366).

§. 16. Że jednak to wszystko nie było jeszcze na sta-
lęj oparte podstawie, i że przy pośpieszném działaniu,
pogaństwo, mimo całej dzielności rządu, wykorzenie się
nie dało, dowodzą następne zaburzenia i smutny los, któremu
uległy świeże fundacje Witolda. Zaraz bowiem r. 1418
pożostał w massie lud żmudzki, Biskupa i duchowieństwo
wygnał, a niektórych wymordował, nowo zbudowane Kościo-
ły poburzył i starodawnym bogom swoim cześć oddawać już
zaczął. Pośpieszył Witold na przytłumienie buntu; sze-
ściudziesiąt przywódców padło ofiarą pogańskiego zapалу,
ale się gmin nie uspokoił, gdyż na nowo tajemnie ułożone
powstanie między chłopstwem, okazało się rabunkiem
dworów bojarских, jako Chrześcijaństwu sprzyjających.
Nieszczęściu temu uległy szczególnie okolice Rosień, Mie-
dnik i Knetowa. (*Voigt VII, p. 325; Narbutt VI, p. 372, 375*). Musiał zatem Witold jeszcze raz przelewać
krew żmudzką, ale to było po raz ostatni. Odtąd po-
gaństwo nie śmiało już podnosić swój głowę, choć w skry-
tości miało jeszcze swoich czcicieli, a wiara Chrześcijań-
ska jawnych nie doznając przeszkód, w krótkim czasie po
całej Żmudzi rozkrzewioną została. Wszakże owe zamiesz-
ki na Żmudzi, a przytém ciągle jeszcze rzucane przez
Krzyżaków potwarze na czynności Witolda, sprawiły, że
Papież Marcin V dopiero w r. 1421 uznał lud żmudzki
za członków Rzymско-Katolickiego Kościoła (19).

§. 17. Widzieliśmy, jaką kolejną nowa wiara zajęła
nakoniec miejsce starożytnego bałwochwalstwa w Litwie

i na Żmudzi. Wszakże w obu tych krajach, lubo od XV
wieku, w obliczu Europy już za Chrześcijańskie uważa-
nych, bardzo jeszcze długo pozostały widoczne dawnego
pogaństwa ślady. Jeżeli na Sejmie korezyńskim r. 1434
mógł Zbigniew Oleśnicki Biskup krakowski strofować sa-
mego Króla Jagiellę, w ostatnim już roku jego życia, za
to: iż się nie wyrzekł jeszcze wszystkich przesądów po-
gańskich (20); coż dopiero dzieć się musiało między pro-
stym gminem, pośród którego nie jeden długo z imienia
był tylko Chrześcjaninem, w duchu zaś chował bałwo-
chwalcze uczucia. Nie wszyscy albowiem na nową wiarę
nawróceni, mogli się wyrzec od razu wiekami wpojonych
zwyczajów i nałogów, a to tém bardziej, kiedy mówiąc
szczerze, religijne ich wykształcenie dość długo było za-
niedbane i kiedy dla języka nie miano na Litwie i na
Żmudzi, takiego starania jak w Prusiech lub Inflantach,
gdzie rząd usiłował dość wcześnie zamienić język litew-
ski w piśmienny i książki religijnej treści w nim wydawać
zalecał. Mniej stąd wynikło szkody, że lud prosty da-
wne zwyczaje i nałogi, starał się w różny sposób do no-
wej stosować wiary, zwłaszcza, jeśli się tak złożyło, iż
Święta chrześcijańskie przypadły we dni uroczyste dawne-
go pogaństwa (21), lub że pamięć ubóstwionych osób obrzę-
dem nowej religii uwieczniał, jak to czynił przy grobie
Biruty; pobbazanie w tej mierze ze strony duchowieństwa
mogło być nawet w początkach potrzebne, bo tak właśnie
i przy nawracaniu Anglo-Sasów kazał niegdyś (591 r.)
Papież Grzegorz W. postępować (22); lecz kiedy praw-
dziwe pogaństwo w swych całkowitych obrzędach i gusłach
do wieku XVI przetrwało, a w szczątkach daje się nawet

dzisiaj postrzegać (*v. Narbutt I, p. 75*), zyskaliśmy wprowadzić tym sposobem nie jedną ciekawą o dawniejszych czasach wiadomość, ale też samo służy oraz za dowód opozycji między ludem prostym cywilizacji Chrześcijańskiej. Że pogaństwo trwało jeszcze w XVI wieku, niezaprzeczalne okazują to fakta. Strykowski w tym właśnie czasie układając swoją Kronikę, sam był świadkiem różnych pogańskich obrzędów i takowe jak widział opisał. Mówi o nich społeczny Łasicki (*de diis Samogitarum*), potwierdza to i Zygmunt August, który w liście do Samuela Maciejowskiego Biskupa krakowskiego (Wilno d. 29 Maja 1549 roku) między innemi wyraził: że na Żmudzi wielu aż dotąd jest jeszcze bałwochwalców. (*Amb. Grabowskiego Starożyt. hist. pols, T. II, p. 4*). Wiemy zresztą, że oszczątki Jadźwingów koło Skidla w Grodzieńskim osiadłych, dopiero roku 1553 Chrześcijan przyjęli. (*v. Część I, §, 16*) (23).

§. 18. O ciemnocie gminu pod koniec XVI i z początku XVII wieku, przekonywają nas wizyty Alexandra Comulea i Jana Argentusa Jezuitów (24), z których pierwszy r. 1595 zwiedził część Diecezji wileńskiej za rzeką Wilią, drugi zaś r. 1603 Inflanty i Litwę. Z nich dowiadujemy się, że w owe czasy widziano jak wielu jeszcze zachowywało obrzędy pogańskie; jak nie jeden nosił na szyi głowy węzom odjęte, oddając im cześć religijną. Natrafic można było w Litwie, na Żmudzi i Inflantach nie jednego stułetniego starca, który lubo należał do wyznania rzymsko-katolickiego, sumienia jednak całe życie nie oczyszczał; również widziano nieraz zgrzybiałych wiekiem, co nie przyjmowali Komunii, rozumiejąc,

że to jest pokarm panów, nie ubogich. Przyczynę owej ciemnoty gminu litewskiego w owym nawet czasie, kiedy inne klasy mieszkańców tego kraju w cywilizacji swojej prawie nie ustępowały Polakom, wyjaśnia wyżej wspomniany Comuleus gdy mówi: że w wielu miejscach znalazł Kościoły opustoszałe i opuszczone, w innych zaś jeśli zastał Kaptanów, ci byli niepożyteczni ludowi, bo nie znali języka litewskiego, a ztąd nie mogli potrzebnych udzielać mu nauk. Było już wprowadzić założone Seminarjum w Wilnie i funduszem r. 1582 przez Jerzego Xięcia Radziwiłła Biskupa wileńskiego opatrzone, co i Król Stefan t. r. 13 Kwietnia będąc w Rydze zatwierdził, oddając ten zakład pod dozór XX. Jezuitów, wszystko to jednak nie musiało mieć należytego wykonania, kiedy tenże Comuleus przekładał Zygmuntowi III, potrzebę przeznaczania dóbr na utrzymanie i doskonalenie w naukach, przynajmniej 20 młodych Litwinów w Seminarjum wileńskim. Ociągał się Król z uczynieniem nadania, składając się trudnością w wyjednanu sejmowej na to uchwały; po różnych zatem projektach sam Comuleus, za pozwoleniem Kapituły, przeznaczył na ten cel 10,000 ówczesnych złotych z dochodów wakującego wileńskiego Biskupstwa. (*z Archiwum Kapituły*).

§. 19. Nie ma w tém żadnej wątpliwości, że Jagiellę w początkach nawracania, ta szczególniejsza myśl zajmowała, aby w całym ówczesnym Państwie litewskim, wyznaczenie rzymsko-katolickie nie tylko panującym, ale nawet jedynym uczynić. I w rzeczy samej, zważywszy ówczesne okoliczności pod których wpływem i osoba Króla i ludu jemu podległe zostawały, łatwo takiego dążenia wy-

śledzić można przyczyny. Jakoż, wyniesienie na tron polski Jagiełły, jego przejście na wiarę katolicką i otrzymanie ręki pobożnej Jadwigi, odtąd zaś własne przekonanie nawróconego Króla i uległość Stolicy Apostolskiej, a przytém chęć dotrzymania uczynionych przy objęciu polskiego tronu przyrzeczeń i potrzeba dogodzenia widokom Polaków, upatrujących w jedności wiary, pędzące złączyć się obu narodów w jedno polityczne ciało; wreszcie może i troskliwość w ochronieniu świeżo do Chrześcijaństwa zhołdowanego ludu, od głośniejszej w owe czasy herezji Hussytów, której nasiona, lubo bez skutku może już i były gdzieś niegdyś rozrzucone w Litwie (25); słowem tyle tak ważnych pobudek, łatwo do tego skłonić mogły Jagiełłę, że się z największą gorliwością za Katolicyzmem oświadczył. Już w owym przywileju z r. 1387 (Wilno 6 dnia po Popielcu) utwierdzającym prawa, prerogatywy i fundusze Kościołów w całej Litwie, zastrzegł Jagiełło, aby nie wprzód zezwalano na związki małżeńskie osób greckiego obrządku z Katolikami, póki by swój uległości Rzymowi nie oświadczyły. (v. §. 11, i przypis 15). Kroniki ruskie posuwając dalej gorliwość Króla, obwiniają go nawet o domierzenie gwałtów, przy nawracaniu z ruskiego na rzymskie wyznanie. I tak czytamy w *sofijskim Wremenniku*: że Jagiełło wróciwszy po koronacji z Krakowa do Wilna, dwóch panów litewskich (bolszych jeha) śmiercią za to ukarał, iż obrządku ruskiego na rzymski zamienić nie chcieli (26). O tym jednak wypadku nie wspominają nasi Kronikarze, chociaż zważywszy i rządy samowładne Jagiełły w Litwie, i opinią wieku, i wreszcie pierwszy zapal religijny samego Króla, użycie surowych środków przeciw rodowitym Litwinom (bo o ta-

kich *Wremennik* zdaje się tylko mówić), nie byłoby rzeczą tak dziwną; żeby jednak upornych aż śmiercią karać miano, nie sądzę. Jeśli by albowiem to miało miejsce, też sama cześć spotkałaby niewątpliwie tych męczenników za wiarę, co niegdyś Kukleja, Miebleja i Kruhlęa z rozkazu Olgierda zabitych, (v. §. 3), a jednak o przyznaniu im korony męczeńskiej nigdzie wzmianki nie ma.

§. 20. Lecz Jagiełło nie drogą prostego gwałtu, ale drogą politycznych ścieśnień, mniemał że dosięgnie swojego zamiaru. Do tego celu dążyły widocznie oba najpierwsze przywileje wileńskie z r. 1387 (w dzień popielcowy, v. §. 28 i 6 dnia po popielcu v. przypis 13) dające Katolikom przed Rusinami we wszystkiem pierwszeństwo, i w tymże duchu układano warunki przywileju horodelskiego (r. 1413), w którym oprócz ponowionego zastrzeżenia, co do zawierania małżeństw między osobami rzymskiego i greckiego wyznania, dodano również: że uczestnikami swobod przywilejem objętych, mogą być tylko osoby łacińskiego Kościoła: „Praedictis libertatibus, privilegiis et gratiis, tantummodo illi Barones et nobiles terrae Lithvaniae debent uti et gaudere quibus arma et clenodia Nobilium Regni Poloniae sunt concessa et cultores Christianae Religionis Romanae Ecclesiae, (v. L. I, p. 69). Ponieważ jednak uchwały horodelskiego zjazdu odnosiły się do samej tylko Litwy nowo-nawróconej: „terras Lithvaniae... cupientes in assumptae fidei devotione jugiter solidare et firmare.“ (v. L. I, p. 67). Jagiełło zatem z Witoldem pragnąc swoją czynność rozciągnąć i do Rusinów, chcieli do tego użyć wpływu samego duchowieństwa greckiego i przyrzekali nawet Soborowi konstan-

ejeńskiemu (r. 1415), że wszelkimi siłami zamierzone połączenie z Kościołem rzymskim popierać będą. Wstępem do téj projektowanej zmiany na Rusi było usunięcie z Metropolii kijowskiej Focjusza, łaciennikom niechętnego, a obranie na jego miejsce r. 1415 na Soborze nowogrodzkim w przytomności samego Witolda, Grzegorza Camblaka czyli Camiwlaka Bulgara, który po zwiedzeniu Patriarchy w Carogrodzie, był na Soborze konstancjeńskim i stawiał się przed Papieżem Marcinem V (27). Ale się wnet pokazało, że te wszystkie zabiegi były daremne. Działanie ze strony rządu, zwyczajnym porządkiem rzeczy, zrodziło tém silniejsze oddziaływanie ze strony samych Rusinów; poszło więc zatém, iż nie wszystkie Cerkwie w Litwie a tém bardziej na Rusi litewskiej, poddały się władzy nowego Metropolity, owszem większa ich część została przy Focjuszu i jego trzymała się przepisów. Sam Jagiello z Witoldem musieli się nareszcie przekonać, jak bezskuteczne były ich usiłowania, kiedy pierwszy z nich 1432 r. zapewnić musiał obywatelom ziemi łuckiej, że ich Cerkwie nie będą przeistaczane na Kościoły a wiarę swą grecką bezpiecznie zachować mogą; drugi zaś zawsze daleko mniejszą od brata niechęć ku wschodniemu wyznaniu okazujący (28), lubo jeszcze wr. 1424 dla samych tylko Katoików wileńskich czynił nadania, dozwolił jednak Focjuszowi r. 1427 objeżdżać Cerkwie, które jego zwierzchnictwa nie przestały uznawać. (*Czacki I, p. 294; Bandtkie Dzieje II, p. 140, 141; Narbutt VI, p. 559, 563, 497*).

§. 21. Następcy Jagielly jeszcze łaskawszymi okazali się dla Rusinów, bo nie tylko zabezpieczyli im swo-

bodne wyznawanie wiary, ale nadto podnieśli ich polityczne znaczenie. Kiedy szlachta litewska katolickiego wyznania, już od r. 1387, a bardziej jeszcze od horodelskiego zjazdu (r. 1413) mogła być uczestniczką prerogatyw polskich, a przynajmniej ze względu na publiczne ciężary, miała być lepszy od szlachty Religji greckiej; tym czasem Podolanie, Wołyńcy, Chelmianie i Bełżanie, podług dawnych przepisów foodalnych i służbę wojenną na każde zawołanie bez żołdu odbywać i Zamki swym ludźmi stawiać i z każdego łanu, czyli jak Strykowski mówi: z każdego staja zasianej roli po dwa korce żyta tyleż owsa i po cztery grosze do roku dawać musieli. W czasie zatém koronacji Władysława Warneńczyka r. 1434 zanieśli Rusini prośbę o zrównanie ich w prerogatywach, co też podług kronikarzy naszych, (*Długosz, p. 663, 669; Strykowski Kronika p. 551, cf.; Narbutt VII, p. 161; VIII, p. 447*), rzeczywiście otrzymali, a Kojalowiec jeszcze dodaje, że wtenczas i całość osób jako też dóbr duchowieństwa greckiego zapewniona została. (*Miscellanea p. 39*). Wkrótce potem (r. 1443); Kaziemiierz Jagiellończyk będąc jeszcze W. Xięciem litewskim, porównał w państwie swoim duchowieństwo greckie w znaczeniu z łacińskim. Wpływ Rusinów za tegoż Kazimiierza i Olbrachta, musiał już być nie mały, kiedy Jan Sapieha zostawszy r. 1492 Katolikiem w Rzymie, z obawy dawniejszych jednowierców swoich, szukał opieki Olbrachta za pośrednictwem Innocentego VIII (29). Nie byli bez opieki Rusini i za Zygmunta I, jakoż w przywileju danym Witebskowi 1509 r. nawet Polakom i Li-

twinóm, jeśli są wyznania greckiego, religijną zabezpieczył swobodę. (*Zbiór praw litewskich hr. Działyńskiego p. 99, 101*). Nakoniec Zygmunt August oświadczywszy w przywileju udzielonym Litwie 1563 r. (d. 7 Czerwca w Wilnie), że na Sejmie horodelskim nie byli Rusini, że zatem bez nich, o nich stanowiono: wszystkim Chrześcianom bez różnicy wyznania, dozwolił piastować urzędy publiczne, co również w r. 1565 (7 Lipca) i w dyplomie z r. 1568 (21 Grudnia) potwierdzoném zostało. (*Czacki I, p. 298; Daniłowicz, Bibliogr. Opis Stat. Litew. w Dzienn. Wileń. 1823 r. T. II, p. 2*). Tak więc tolerancja rządu zmieniła pierwotny projekt upowszechnienia Katolicyzmu we wszystkich stronach litewskiego Państwa, które lubo z dwóch narodów, litewskiego i ruskiego złożone, i z powodu różnicy wiary, dwóm osobnym władzom duchownym uległe było, pod względem jednak politycznym, obyczajów, zwyczajów, a nawet po części mowy jedno nierozdzielne stanowiło ciało. Wprawdzie już pod koniec XV wieku, zaczęły się objawiać symptomata nietolerancji względem nieunitów, choć się niemi opiekowała Helena Alexandra żona. Bernardyni celem nawracania, rozbiegli się byli po całej Rusi litewskiej, a Józef Sołtan z Arcybiskupa smoleńskiego na Metropolią kijowską (r. 1497) wyniesiony, zatrzymał Cerkiew grecką, bo był gorliwym Unitą i w imieniu duchowieństwa rusko-litewskiego już w r. 1476 odbył poselstwo do Papieża Syxtusa IV. (*Czacki I, p. 295*). Częstokroć nawet prześladowania Dyzuników już się w owe czasy dawały postrzegać i ten zgubny dla kraju miały skutek, że miasta i całe prowincje odpadały od Państwa li-

tewskiego, oddając się pod opiekę Rossji. Wszakże pomimo tego wszystkiego, nie przyszło jeszcze wtenczas do ostateczności między jedną ziemi mieszkańcami. Dopiero po Unji religijnej na Synodach brzeskich r. 1594, 1595 i 1597, mimo oporu Konstantego Xięcia Ostrowskiego i Władyków łuckiego i przemyskiego dokonanej, zaczęły się na większą miarę wzajemne gwałty i prześladowania, a przytém coraz częstsze szukanie obcej protekcji przez uciśnionych. Oburzenie cokolwiek wprawdzie przytłumiono, gdy Władysław IV Metropolitę kijowskiego i przemyskiego swą protekcją osłonił, zapewniając obok tego swobodne odbywanie obrzędów; ale po śmierci Króla, wznowił się duch prześladowania, którego owocem były wojny kozackie.

ROZDZIAŁ III.

ŚRODKI UPOWSZECZNIEŃ OŚWIATY W LITWIE PO JĘJ NAWRÓCENIU.

§. 22. Chociaż upowszechnienie Katolicyzmu w całym Państwie litewskim, podług życzeń Jagiełły nie przyszło do skutku, bo nawet w samej Litwie obrządek grecki przytłumiony nie został, owszem opiekę prawa z czasem pozyskał, główny jednakże cel dopiętym został, skoro bałwochwalstwo straciło ostatni w Europie przytułek, a wyznanie zachodniego Kościoła w Litwie i na Żmudzi zaczęło być odtąd wiarą panującą. Lecz panowanie Jagiełły nie tylko ze względu na religję przedstawia nam ważną epokę w narodowym bycie Litwinów. Jeżeli bowiem lata czyniące przedział między dawną wiarą w duchu bałwochwalstwa a nową religją w duchu Ewangelji, stanowią najinteressowniejszy moment w życiu każdego narodu (30); dla Litwy ten wielki wypadek, tém obfitszy był w ważne następstwa, że wchodząc w ściślejsze stosunki z Polską, na wyższym daleko stojącym stopniu cywilizacji, nie tylko nową przybrała postać pod względem re-

ligji i z jej dobroczynnych skutków jak każdy nowonawrócony naród korzystać zaczęła, ale jeszcze prócz tego, dotychczasowy swój stan polityczny i cywilny na wzór polski przestaczać odtąd musiała. Nie sama więc dawna religja, lecz oraz dawny rząd i prawa, a w znacznej części narodu nawet obyczaje i język, pod wpływem nowych związków i nowych wyobrażeń, ku zmianom skierowane były. Słowem: przyjęcie Chrześcijaństwa było dla Litwy Epoką, w której nowy dla niej byt tak pod względem umysłowym jak socjalnym rozwijać się począł. Wprawdzie to przeobrażenie dotychczasowej cywilizacji litewskiej, wolnym tylko postępowało krokiem; mocne albowiem przywiązanie do tego wszystkiego co było rodzinnem, długi czas ożywiało ogół narodu i tém trudniej dało się od razu przytłumić, że Litwa od Jagiełły do Alexandra osobnych lubo Królom polskim uległych mając władców, a nawet i potem długo jeszcze odrębnie działając i za osobny siebie poczytując naród, nie tak łatwo o tém wszystkiem zapomnieć mogła, czém napojone były umysły w czasie jej samodzielności. Takiem to narodowem uczuciem przejęty był i Litawor Chreptowicz Marszałek litewski, gdy w mowie mianej do Alexandra, podczas wyniesienia jego na W. Księstwo, radził: „aby nie włoskim (31) ani czeskim albo niemieckim obyczajem, ale prawdziwie litewskim i witoldowskim rządził i sądził.“ (*Justus Lodovicus Decius de Jagellonum familia* p. 48; *Strykowski Kronika* p. 644; *Czacki I*, p. 45) (32). Jak zatem ociągali się Litwini z ostateczną Unją, tak również niezbyt skwapliwie ubiegali się za nowościami i stopniami tylko odwiecznych ojczystych wyrzekać się mogli zwyczajów i nałogów. Pomimo jednak

takiego usposobienia Litwinów, położenie ich było już tej natury, że na jednem stanowisku pozostać nie mogli.

§. 23. Wrażać w umysły prawidła nowozaprowadzonej wiary i przyzwyczajać lud do zachowywania przepisów religijnych i obrzędów kościelnych, było długi czas głównym przedmiotem starań kapłanów i jedyną nauką której wykładem zajęci byli po świątyniach Bożych. Minoryci a szczególnie Franciszkanie, oddawna jak wiemy do Litwy sprowadzeni, mając w zgromadzeniu swoim osoby, z obyczajami i językiem litewskim obeznane, a między tymi bezwątpienia nawet krajowców, mogli w początkach Jagiell i Witoldowi potrzebnych, szczególnie do tych parafji, gdzie nad litewską inną nie rozumiano mowy, dostarczyć księży. Nawet przy wynoszeniu na wyższe godności duchowne, miano w początkach wzgląd na znajomość krajowego języka, jak tego dowodzi Matjasz, któremu prócz innych zalet, do osiągnięcia Katedry Biskupstwa żmudzkiego i to nie mało dopomogło, że jako urodzony w Wilnie, mógł z łatwością po litewsku rozmawiać. Z czasem jednak na ten konieczny do oświecenia ludu warunek, nie tyle co z razu zaczęto zwracać uwagi. Niedostatek rodowitych Litwinów, musiano zastąpić duchowieństwem z Polski przyzwaném, któremu nieznajomość mowy krajowej, czas nie mały na zawadzie stała. Wszakże pomimo tego niedostatku, najważniejszy już krok do dalszej cywilizacji narodu przez religijne nauki uczyniony został, i gdyby jednocześnie z krzewieniem wiary, starano się upowszechniać światło i drogą świeckiej publicznej instrukcji po szkołach udzielanej, umysłowa kultura Litwinów daleko wcześniej mogłaby się rozwinąć. Lecz

o tém nie prędko jeszcze pomyślano i dla tego też prawie do panowania Zygmunta I, oświecenie znacznego postępu w Litwie uczynić nie mogło. Rzeczywiście bowiem do końca XV wieku, nie zdarzyło się nam upatrzeć wyraźnego śladu nawet szkółek parafjalnych. Dopiero na początku XVI wieku, zaczynają się pojawiać tego rodzaju zakłady. Jakoż pierwszą wzmiankę o parafjalnej szkółce mamy pod r. 1507, przy erekcy taurogęńskiego Kościoła i Plebanji (w Powiecie rosieńskim), dokonanej z funduszu niejakiego Bartoszyna. Potém r. 1514 i 1522 wydał przywileje Zygmunt I, na wzniesienie Kościoła parafjalnego Gajewskiego w Powiecie horysowskim, z obowiązkiem utrzymywania szkółki dla dzieci, jak widać z aktu wizyty r. 1654. O trzeciej szkółce wspomina fundacja Kościoła niedzwiedzkiego w Powiecie słuckim, którą uczynił r. 1545 Biskup wileński Paweł Algimuntowicz. (*Wiadomość z Archivum b. Kom. Sąd. Edukac. wileńskiej*). Co się zaś tyczy Wilna, tam szkoła przy Kościele katedralnym, zaledwo z nastaniem Scholasterji t. j. około r. 1522 był swój mieć początek (33). Do jej założenia przyczyniła się Kapituła z Janem II (naturalnym synem Zygmunta I) Biskupem wileńskim, a Zygmunt August przywilejem dnia 16 Września 1567 r. wydanym, dozwolił na jej opał, brać po jednem polanie z wozu drew, wiezionych z Antokoła przez bramę Zamkową. (*Ruski oryginał przywileju w Archi. Kapi. wileń.*).

§. 24. Jeżeli więc w samej stolicy Litwy, niedostatkowi szkół parafjalnych, tak późno starano się zaradzić, coż dopiero sądzić należy o innych miastach i miasteczkach, a tém bardziej o parafjach wiejskich? Lecz daj-

my, że takie szkółki czy to staraniem naprzód greckiego a potem łacińskiego duchowieństwa, czy też z hojności fundatorów już nawet wcześniej niż od początku XVI wieku przy kościołach, klasztorach a mianowicie ruskich monastérach i cerkwiach, powstawać zaczęły; boć przynajmniej chłopców do usługi przy Mszy ś., Organistów i Działków, którzyby choć czytać umieli, oba obrządki u siebie kształcić musiały; mimo to jednak wpływ tych szkółek na podniesienie oświaty ludu, nie mógł być jeszcze widoczny. Naprzód bowiem takie zakłady jako nowość w kraju, nie tak łatwo mogły w początkach, ochoczą znaleźć do nauki młodzież; potem w małej owych szkółek liczbie, już tém samém nie odpowiedniej krajowej potrzebie, znaczniejsza może część była jeszcze takich, które zależąc od dobrej tylko woli duchownych, chcących téj postudze czas i trudy swoje poświęcić, ustalonego dla siebie nie miały bytu; nakoniec z samej natury tego rodzaju zakładów wynikało, że ich nauka ograniczać się jedynie musiała: czytaniem, pisanem, wykładem pierwszych zasad religji, a najwięcej praktyczną wprawą do różnych posług kościelnych podczas nabożeństwa. Ponieważ takie szkółki elementarne, szczególnie po miastach, gdzie mowa ruska już oddawna brała przewagę, zaprowadzać się mogły, nie wiele przeto dbając o język litewski, młodzież tylko po sławiańsku pisać i czytać uczono, co i potem długo jeszcze rzeczą było powszechną. (p. *Michalon de moribus Litvan.* p. 23). Na Żmudzi jednak gdzie oprócz ojczystej, żadnej inniej nie używano mowy, w czém nawet dotychczas gmin popolity, dawny obyczaj przodków, ściślej niż w Litwie dochował, z samej potrzeby musiano wcześniej język kra-

jowy w piśmienny zamienić. Może zatem i w owój taurogieńskiej szkole, już od początku po żmudzku uczono. Co się tyczy polskiego języka, nie mamy dowodu na to, żeby się nim już w owe czasy, gdziekolwiek szczerze zajmowano w Litwie.

§. 25. Jeżeli jednak w XV i pierwszej połowie XVI wieku, nie mógł jeszcze Litwin nabywać wyższej umysłowej kultury w ojczystej swój ziemi, dla braku odpowiednich temu celowi Instytutów (34), nie jeden z nich a mianowicie poświęcający się stanowi duchownemu rzymskiego wyznania, szukał jój za granicą Litwy, tém bardziej, że już miał do tego ułatwioną drogę staraniem Królowej Jadwigi, która, gdy podczas swojego pobytu w Wilnie r. 1387, naocznie się przekonała, jak wiele na tém zależy, aby Litwa w części już nawrócona, miała nauczycieli duchownych, umiejących krajowym przemawiać językiem, dała początek dwóm ważnym naukowym zakładom. Ona to bowiem nie tylko, że własnym nakładem fundowała w 1397 r. dla 12 Litwinów osobne Kollegium przy karolińskim Uniwersytecie w Pradze czeskiej (35), ale nadto chcąc większej jeszcze liczbie udzielić sposobności nabywania teologicznych nauk, podała naprzód myśl Jagielle, podzwignienia założonej przez Kazimierza W. (r. 1364) a podupadłej za Ludwika Króla Akademji krakowskiej; potem zaś wspólnie z mężem, przedstawivszy Papieżowi Bonifacemu IX, jak nagląca jest potrzeba, aby Litwę w prędkim czasie, duchowieństwem z krajowców ukształconém można było opatrzyć, wyjednała r. 1397 od jój dziada pożądaną lecz nie uzyskaną przywilej, na

wykładanie Teologii w téjże Akademii. Wreszcie i to jeszcze dodać winniśmy, że na odbudowanie téj głównej szkoły, nawet część klejnotów swoich zapisała Jadwiga, i wykonawcami swéj woli ostatniej, naznaczyła Piotra Wyżę Biskupa krakowskiego i Jana z Tęczyna krakowskiego Kasztelana. Świącie dopełnił życzeń Jadwigi zaraz po jéj śmierci Jagiello (r. 1400). Akademia krakowska tym sposobem z zapomnienia na nowo dzwigniona, stawszy się odtąd obfitým źródłem oświecenia dla Polski, musiała i na Litwę wywierać swój wpływ dobroczynny.

§. 26. Ponieważ jednak Akademia krakowska, jak się ze wszystkiego okazuje, pierwotnie założoną była dla kształcenia duchownych i w celach religijnych, przy czém szczególniej nowo nawróconéj Litwy nie spuszczano z uwagi (36); z niéj zatem naprzód ci tylko korzystali Litwini, którzy się poświęcali posłudze Ołtarza. W rzędzie takich to uczniów Akademii był błogosławiony Michał Xiąże Giedroję, który otrzymawszy stopień Bakałarza teologii, umarł 1485 r. w Krakowie zostawszy Kanonikiem regularnym. (*Kojałowicz Miscellanea p. 3*). Podobnież Mikołaj z Gorzkowa, czyli jak go Kojałowicz nazywa Dzierżgowicz, podług niego także Litwin, musiał być uczniem téj szkoły, bo był jéj Rektorem a potem został Biskupem wileńskim i rządził Dyecezą od 1453 do 1462 roku. (*Kojałowicz l. c. p. 77; Wiszniewski hist. lit. pols. III, p. 212*). Wreszcie około 1507 r. chodził do téjże Akademii Paweł Algimuntowicz syn Alexandra Xięcia Holszańskiego, i po ukończeniu nauk obrawszy stan duchowny, był naprzód Biskupem łuckim a potem od r. 1536 do 1553 wileńskim. (*Kojałowicz l. c. p. 78; Wisz-*

niewski l. c. IV, p. 565). Czy było więcej podobnych uczniów z Litwy, nie wiemy. Być nawet może, że w początkach, prócz osob do wyższych godności duchownych aspirujących, nie nader wielu poświęcało się nauce Teologii, kiedy jeszcze r. 1457 Kazimierz Jagiellończyk obiecując Litwinom w sławnym owym przywileju ziemskim, że urzędy duchowne tylko krajowcom dawane będą, widział potrzebę dodania warunku: „jeżeli będą zdadni“ (p. §. 29). Lecz i dla świeckich szkoła ta zupełnie obcą nie była. Chociaż bowiem w jednych, tlejące jeszcze w szczątkach bałwochwalstwo, w innych pamięć greckiego wyznania lub stałe w niém wytrwanie; we wszystkich zaś zrodzona niebawem ku Polakóm niechęć, z powodu mających się dopełnić warunków unjowych, odstręczały czas niejaki od Polski, i nie nader wabiły do zbierania korzyści z dobrodziejstw publicznej w Polsce instrukcji, taka jednak obojętność długo trwać nie mogła i stosunki między Akademią a Litwą dość wczesnie zawiązywać się zaczęły. Za przykładem Królów, którzy Professoróm krakowskim poruczali wychowanie swych dzieci i jako uczonych swými zaszczycali względami (37), poszli i niektórzy panowie litewscy, a nawet sami akademicy krakowscy wchodzili z nimi w naukowe stosunki. I tak: przed r. 1490 wezwany był Jan z Głogowa na przewodnika dla młodego Jana Gasztolda, który też z nim i z Bernardem z Nissy drugim swym nauczycielem r. 1492, mieszkał przy Akademii krakowskiej, w Collegium Majus. (*Wiszniewski l. c. III, p. 55; IV, p. 365*). Roku 1423 przetłumaczyli w Krakowie Mistrzowie rzymscy z łacińskiego na polskie *Zielnik* albo raczéj książkę popularnej Medycyny

dla Stanisława Gasztowta Wojewody trockiego (38), a Jan ze Stobnicy Professor Akademii swoją Fizykę scholastyczną wydaną 1507 r., przypisał Xięciu Alexandrowi Holszańskiemu, (*Wiszniewski l. c. IV, p. 125*), Jan Ursinus Akademik krakowski, ten sam który lepszą wskazał drogę, wyuczenia się łaciny, człowiek wielostronnie ukształcony jako literat, prawnik i medyk, przed r. 1496 bawił w Litwie, o czem sam w swoim dziele: „Modus epistolandi“ wydaném 1496 r. wspomina i może nawet przebywał na dworze Alexandra W. X. L., z którego Sekretarzem Albertem Brutusem w ścisłych zostawał związkach. (*Wiszniewski l. c. III, p. 507*). Wreszcie mówi o Janie Butrymie, tym samym co w czasie podniesienia na W. Xięstwo Zygmunta r. 1432, chciał Polaków z Litwinami poróżnić, że się odznaczał oświatą przez podróże nabytą; może więc w Krakowie brał pierwsze nauki. (*Narbutt VII, p. 118; Kraszewski Hist. Wilna I, p. 119*).

§. 27. Nie wszyscy zatem w Litwie jak widzimy stronili od Akademii krakowskiej, a lubo wpływ tej głównej szkoły na ówczesną oświatę Litwinów, nie mógł być jeszcze znaczny, bo zaledwo kilka familji możnych panów dosięgał; zawsze jednak to zbliżenie się do ogniska nauk w Polsce, musiało być dla Litwy korzystnem, stopniami ułatwiało przy zbiegu innych okoliczności, upowszechnienie się cywilizacji polskiej w tym kraju i było zapewne powodem wyjednania u Kazimierza Jagiellonnicza wolności udawania się do obcych nawet krajów dla nabycia fortuny i ćwiczenia się w sztuce rycerskiej (roku 1457 *Przywilej ziemski*). Prócz tego w tychże czasach

umiała Litwa i z innego jeszcze względu korzystać z Polski jako wzoru swojego. Jeżeli bowiem, jak widzieliśmy, umysłowa kultura przez Akademią krakowską w Polsce rozwijająca się, w przeciagu dość znaczego czasu, zaledwo jeszcze tylko jakiś odblask rzucała na mieszkańców Litwy, z większą za to skwapliwością usiłowali sami Litwini, przyswajać sobie niektóre polityczne Instytucje Polaków i swój byt socjalny, na wzór polski przetwarzać. Skutkiem takiego dążenia było: podniesienie stanu szlacheckiego i zrównanie go w swobodach i prawach ze stanem szlachty polskiej; zniknięcie wassalskiej ku Panom i Senjorom uległości, utworzenie się Reprezentacji narodowej; zaprowadzenie nowych porządków po dawnych i nowo-zakładanych miastach, jako też dokonanie mimo oporu magnatów ostatniej Litwy z Koroną Unji. Jeżeli zaś do tego jeszcze dodamy czynniejsze rozwijanie się handlowego i rękodzielniczego przemysłu, wzrost rolnictwa i korzystne dla kraju ekonomiczne urządzenia, wreszcie gorliwe zajęcie się polepszeniem i uzupełnieniem prawodawstwa a nawet tyle skutków za sobą pociągającą reformę religijną, wyznać musimy, że cywilizacja Litwy nie stała na miejscu. Lecz nad tém wszystkiém z osobna zastanowić się warto.



ROZDZIAŁ IV.

STOPNIOWY WZROST ZNACZENIA STANU SZLACHECKIEGO.

§. 28. Wyższa i niższa szlachta litewska (dawni Bojarowie), z której nowy stan rycerski miał się utworzyć w Litwie, długi czas w znaczeniu politycznym, daleko późniejszy od szlachty polskiej zajmowała stopień, chociaż w przywilejach dość wcześnie różne swobody były jej zapewnione. Najdawniejszy z takich przywilejów dany był przez Jagiełłę r. 1387 w sam dzień popielcowy (20 Lutego w Wilnie). W tym przywileju powiedziano: że kto z Bojarów (Armigeri) przyjmie wiarę katolicką, będzie miał także prawo jak szlachta polska, rozrządza-
nia według woli majątkiem spadkowym; że w każdej Kasztelanji lub Powiecie, będzie wzorem polskim zaprowadzony sędzia i justycjarzusz; że córki, wdowy i inne kre-
wne, można według upodobania wydawać za mąż, byle za Katolików, a wdowy mają zapewnione posiadanie dóbr męża do powtórnego zameężcia; że Bojarowie od robocizn publicznych, prócz budowy i naprawy Zamków, są uwol-

nieni i że nakoniec ci wszyscy, którzy odstąpią od wiary katolickiej lub jej nie przyjmą, tych praw używać nie mają. (*Zbiór praw litewskich hr. Działyńskiego p. 1, 2*). Podczas wojen krzyżackich na nowo wskazał Jagiełło rycerstwu litewskiemu, jakich swobod w jedność z Polską może oczekiwać i zaraz na zjeździe w Horodle r. 1413, przywiódł to do skutku, wydając dla tych wszystkich co byli wyznania rzymskiego i herby polskie przyjęli, ów pamiątkowy horodelski przywilej. W tém nadaniu, dokładnie opisując warunki powyższego przywileju: dozwala panom i szlachecie używać swobod obywateli koronnych, upewnia niewzruszalność posiadania dóbr ziemskich, z tym jednak warunkiem: że bez zezwolenia W. Xięcia alienacja ich nastąpić nie może; zabezpiecza spadki po rodzicach i posagi z dóbr dziedzicznych lub na wieczność nadanych wyznaczać dozwala; ponawia wolność wydawania za mąż córek i t. d. byle za katolików; wreszcie przyrzeka, że stan duchowny, Senat i urzędy będą porównane z koron-
nemi, a obu narodów Sejm odbywać się mają wspólnie w Lublinie lub w Parczowie (39). Lecz tak pochlebne dla narodu litewskiego nadania, można było uważać za same jeszcze tylko obietnice; bo chociaż Witold Akt horodelski razem z Jagiełłą podpisywał, wszakże z własnych widoków politycznych jego exekucji nie dopuszczał, (*v. Część I, §. 28*), a drobna szlachta pomimo oświadczenia Jagiełły, które zaraz na wstępie owego przywileju uczynił: że *zrzuci z ich karków dotychczasowe jarzmo niewoli*: długo jeszcze po dawnemu, ucisków feodalnych i przemo-
cy panów doznawać musiała. Pominąwszy to jednak, przywilej horodelski, na mocy którego szlachta litewska

miała już prawo żądać spełnienia danych przyrzeczeń, tém samém ułatwił na przyszłość drogę do nabycia rzeczywistych swobod.

§. 29. Drugim Aktem jeszcze ważniejszym dla stanu szlacheckiego w Litwie, był przywilej ziemski Kazimierza Jagiellończyka z r. 1457. Rozdwojone umysły Panów litewskich i szlachty, napędlając kraj niepokojem i rozrywając słabo jeszcze spojone węzły łączące dwa narody, (v. Część I, §. 50), w trudnem Kazimierza stawily położeniu. Dla ułagodzenia zatém umysłów, a bardziej jeszcze dla utrzymania powagi swojej przeciwko możnym, starał się Król podnieść znaczenie litewskiej szlachty, zbliżając ją coraz bardziej do swobod szlachty polskiej. W tym to celu dany był ów przywilej ziemski (dla tego tak nazwany, że nie szczególnej osobie lecz całemu służył krajowi), który nie tylko zatwierdził nadania horodelskie lecz i nowemi szlachtę obdarzył. Czacki w swójem dziele *O litewskich i polskich prawach*, cały ten Akt w *Woluminach Legum* opuszczony z obszernym umieścił Kommentarzem (I, p. 57 i d.), a hr. Działyński wydrukował go w swoim *Zbiorze* w oryginalnym ruskim języku obok tłumaczenia łacińskiego. (p. 28—38). Wypiszemy tu z niektórymi objaśnieniami treść główniejszych jego punktów. Po zatwierdzeniu wszystkich dawniej udzielonych praw i swobod Kościołom stołecznym, sobornym i klasztorным, ogłasza dalej Kazimierz: 1) że nikt nie będzie karany na zaoezne skarżenie, ale tylko przez wyrok sądowy *podług prawa polskiego* t. j. podług przywileju Władysława Jagiełły r. 1433 danego w *Jedlnie*, gdzie powiedziano: „Nullum terrigenum possessionatum pro aliquo

excessu seu culpa capiemus nec capi mandabimus, nec aliquam vindictum in ipso faciemus, nisi iudicio rationaliter fuerit convictus...” (V. L. I, p. 95). Takie zapewnienie wyjednano sobie bez wątpienia w tym celu, aby zapobiedz samowolnym gwałtom, których się niekiedy WW. XX. Litewscy dopuszczali. 2) Syn za ojca nie może ulegać karze, kiedy nie jest współnikiem i nikt za cudze winy odpowiadać nie będzie. 3) Wolno każdemu wyjeżdżać za granicę dla ćwiczenia się w sztuce rycerskiej i zyskania większej fortuny, byle nie do ziemi nieprzyjacielskiej i byle służba z dóbr nie ustawała. Tę wolność, którą już w widokach handlowych Kejstut w traktacie z Anglią r. 1342, poddanym swoim zapewniał, (Czacki I, p. 60), ponowily później wszystkie trzy Statuty litewskie. (Czacki I, p. 259). 4) Zabezpieczenie spokojnego posiadania dóbr, rozciągnięto do kobiet, stanowiąc: że wdowa do powtórnego małżeństwa może zostać w dobrach męża, gdyby zaś miała od niego zapisane wiano, takowe po jego śmierci odbierze i za mąż pójść może. 5) Ponowiono zapewnienie horodelskie o wolności wydawania za mąż córek ^{i krewnych} ich bez zapytania W. Xięcia i o sukcesji dzieci w majątkach ziemskich po rodzicach. 6) Łagodząc dawny ciężar feodalny, uwolniono poddanych, szlachty i duchownych od koszenia siana i innych robot niezwykłych w dobrach Zamków królewskich, tudzież od dawania podwod i od różnych ucisków znanych pod ogólnem nazwiskiem *Angariów*, zostawując tylko przy nich powinność stawiania mostów, robienia dróg i naprawiania lub budowy Zamków; lecz 7) jeszcze uciążliwszy obok tego dla chłopów ale korzystny dla szlachty dodano warunek: że

Część II.

ani Panujący do dóbr swoich, chłopów pańskich, szlacheckich i duchownych nie przyjmie, ani ci nawzajem chłopów panującego przyjmować nie będą; przez takie bowiem zastrzeżenie, już na wieki przywiązano chłopów do skiby. Na Podlasiu jednak, dawna wolność zmieniania panów dłużej przetrwała, o czém niżej powiemy. 8) Urzędy duchowne i świeckie, będą dawane tylko osiadłym w Litwie, ale przy pierwszych dołączono: *jeśli będą zdadni*. 9) Szlachta jest wolną od *Dziakty*, *Osopow*, *Serebszczyzn*, (v. C. I, §. 89), ale *Stacje* czyli obowiązek żywienia panującego w przejeździe i inne dawne pobory nadal zachowano. 10) Jeśli chłop krzywdę komu uczyni, *Dzieccy* (v. Cz. I, §. 88) nie będą posyłani do dóbr szlacheckich, chyba że pan sprawiedliwości z chłopów na terminie uczynić nie zechce, lubo i w tym razie chłop panu winy opłaci. Nakoniec 11) wszelkie nadania przywilejami lub świadkami udowodnione, W. Xiążę w całości zachować przyrzeka, pozwalając przytém każdemu rozrządzać swoją własnością, byle *alienacja* przed panującym lub jego urzędnikiem dokonana była (40). Taka była treść owego przywileju, który za zasadę rozszerzonych swobód litewskich mógł być uważany, dla tego też w późniejszych potwierdzeniach, WW. Xiążęta zawsze się do niego odwoływali.

§. 30. Po Kazimierzu Jagiellończyku otrzymały pojedyncze prowincje Państwa litewskiego osobne jeszcze przywileje ziemskie. Roku 1492, nadał W. Xiążę Alexander dwa także przywileje: Litwie (6 Sierpnia) i Żmudzi (22 Sierpnia). Pierwszy z nich do XV artykułu jest powtórzeniem przywileju kazimierzowskiego, w dalszych zaś XXV już od siebie W. Xiążęta różne swobody i prawa

zapewnia, a mianowicie przyrzeka: decyzji z radą uchwaloną nie zmieniać; odmiennego zdania w Radzie za złe nie uważać; niczego za udzielone godności duchowne i świeckie nie wymagać, a skarbowe dochody za wiedzą Rady, na potrzeby krajowe obracać. Potém zaś mówi: o służbie wojennej; o nie wywoływaniu spraw świeckich do sądów duchownych i nawzajem; o sądzeniu spraw świeckich cztery razy do roku; o dawaniu w gotówce nie w dobrach nieruchomych posagu Litewkom, które za granicę za mąż wychodzić mają, i t. d. (w *Zbiorze praw lit. hr. Działyńskiego* p. 58, 66). W drugim przywileju oświadczywszy Alexander, że Żmudź nie orężem zdobyta lecz dobrowolnie z Litwą się połączyła; zapewnia wolność łowów, znosi *peresudy* i *wadia* zwane *wiłowszczyzną*; uwalnia od budowania Zamków; przyrzeka za Niewiażę nie wysyłać *Dzieckich* a potwierdzać Wojewodę, Starostę i Tiwunów, których sami wybierają; wdowom do za mąż pójścia posiadanie dóbr mężowskich zapewnia; przypuszcza szlachtę żmudzka do praw i swobód udzielonych szlachcie litewskiej; potwierdza w zaszczyście szlacheckim tych wszystkich, którzy za Jagiełły, Witolda i Kazimierza w rzędzie szlachty byli policzeni; zastrzega szlachecką głowszczyznę 60 rubli groszy wynoszącą, podług dawnego prawa Jagiełły i Witolda; przyrzeka bez sądu nikogo nie karać i t. d. (*Zbiór hr. Działyńskiego* p. 67, 72).

§. 31. Ziemię drohiczką już Kazimierz Jagiellończyk a po nim Alexander, porównali co do prawa ziemskiego z Koroną, jak się przekonujemy z ponowienia tych nadań w Wilnie przez Zygmunta I, 1516 r. dnia 2 Marca. W tym zaś przywileju, dozwoliwszy Król Drohiczy-

uóm rządzić się Statutami koronnemi, znosi *Dzieckich*, a zapożywać każe przez pozwy po łacinie pisane zarówno szlachtę jak nie szlachtę, Rusinów, Żydów, Ormian, Chrześcian i pogan. Szlachcie dozwala obierać urzędników ziemskich, których panujący potwierdza; grodowych zaś sam Król stanowi, ale i jedni i drudzy muszą być rzymskiego wyznania. Póki nie nastąpi porównanie zwyczajów wszystkich ziem koronnych, służyć mają tym czasem zwyczajom ziemi krakowskiej. Od Ziemstwa i Grodu będzie szła apellacja do W. Xięcia, jednakże w takim razie ani sędzia ani starosta żadnej na siebie nie ściągają odpowiedzialności, a to stosownie do zwyczaju Ziemi płockiej. Zresztą pogoń literą *S* przepasana, daje za herb ziemi drohickiej. (w *Zbiorze hr. Działyńskiego* p. 118, 121; *V. L. I*, p. 384). Dodadź tutaj możemy, że pięć laty wprzód t. j. 1511 r. (w Brześciu 2 Junii) Sady starościńskie w Ziemi drohickiej Zygmunt I opisał. (*Zbiór hr. Działyńskiego* p. 117, 118). Podobny przywilej ziemski z nadaniem prawa polskiego, jakie już mieli Drohiczanie, wyjednał dla sąsiedniej Ziemi bielskiej w Wilnie 1501 r. 22 Lutego Piotr Łuba Sędzia Powiatu Bielskiego. Alexander w tym przywileju uwalnia również szlachtę od *Dzieckich*, a przez woźnych zapożywać każe, i wzorem praw polskich dozwala mieć sędziów i podsędków, którzy po Mszy ranniej aż do Nieszporów sędzić i wypisy z ksiąg wydawać mają. Przytém jednakże zastrzeżenie niektóre wyłączenia od ogólnych zwyczajów polskich, a mianowicie: że darmo odbywać mają z kolei po dziesięciu, straż na Zamku bielskim, a wczasie potrzeby większą liczbę ludzi dostarczać, i że alienacja dóbr ma mieć

sce tylko za wiedzą panującego lub Starosty, a nabywca płaci kopę *dopustnego*. Dalej oznacza ten przywilej, kiedy posag wdowy wraca się tym, którzy wyposażyli, a kiedy przy wdowie zostaje; mówi o opłacie sądowej zwanej *Rotne*, o rozgraniczeniu, o zapożyczaniu Ziemian do sędziego i podsędka przez Rusinów z tém ostrzeżeniem, że i Starosta na tych sądach zasiada, jeżeli o Barcie rzecz idzie. Sam zaś Starosta może tylko sędzić o rozboj, kradzież, najazd domu i gwałt zadany niewieście. Od sędziego idzie apellacja do W. Xięcia, ale sąd bierze opłaty choć się strony pogodzą. Potém idą przepisy o pszczołach, barciach, bydłe błędnem i o koniach. Zresztą z tego przywileju dowiadujemy się: że gdy za Witolda osadzano chłopów, każdy tylko po 14 dni na rok obowiązany był robić, odtąd zaś naznaczono panszczyzny po dniu jednym na tydzień i cztery łoki do roku. Lecz chłop za rękojmią osadzony, mógł jeszcze odejść do włości książęcej lub do miasta, zapłaciwszy panu *wstanego* albo *odstanego* kopę groszy z włoki (23 zł. 15 gr.). Jednakże na lżejszej robociznie i mniejszych daninach niż w innych włościach, nikt chłopów pod karą 100 kop gr. ze szkołą sąsiadów osadzać już nie może i t. d. (*Zbiór hr. Działyńskiego* p. 82, 91). Zygmunt I, w 1547 roku (Wilno 23 Lutego) potwierdzając ten przywilej zrównał zupełnie szlachtę bielską z drohicką, usuwając to wszystko, co się z prawami polskimi nie zgadzało a dotąd w zachowaniu było. (*V. L. I*, p. 587).

§. 32. Niektóre punkta przywilejem ziemskim Kazimierza Jagiellończyka objęte, jako to: o zachowaniu wdów w majątkach mężów; o wolności od obowiązku dostarcza-

nia chłopów do košby, żniwa i orania po królewszczynach i o nie wysyłaniu Dzieckich do dóbr szlacheckich, miały być ponowione w osobnych przywilejach Królów Alexandra i Zygmunta I, dla Województwa witebskiego w roku 1502, dla wołyńskiego w 1506 i kijowskiego w 1529 r. jak o tém zapewniają Czacki i Daniłowicz, lecz nam nie zdarzyło się tych dyplomatów oglądać. (*Czacki I, p. 61, 63, 70; Daniłowicz Stat. Kazimierza IV, p. 58, gdzie sprawdzona data ostatniego przywileju podług VII T. rękop. Dogiela*). Za to w zbiorze hr. Działyńskiego znajdujemy przywilej ziemski Zygmunta I, w Grodnie 1509 r. 18 Lutego Witebszczanom, tak szlachcie jak mieszczanom nadany, w którym powiada: że spadki i własność każdego zabezpiecza; kobiet gwałtem za mąż wydawać nie będzie; zapisów testamentowych na czyjąkolwiek korzyść uczynionych nieunieważni; sprawiedliwość wszystkim zapewnia; bez przekonania o winie karać nie będzie; od opłaty myta na komorach w całym państwie Witebszczanów uwalnia; wojewodę podług ich życzenia ustanowi; Polaków i Litwinów greckiego wyznania, żyjących w Witebsku w pokoju zostawi i t. d. (*l. c. p. 99, 101*). Był jeszcze tegoż Zygmunta I osobny przywilej ziemski, dla Litwy w Grodnie 1506 r. 8 Grudnia wydany, w którym z niektórymi dodatkami powtarza artykuły dawniejszych przywilejów, lecz tego Aktu mamy tylko ułamek. (*l. c. p. 95, 99*). Ogólne tych wszystkich w tym i poprzedzających paragrafach wyliczonych przywilejów zatwierdzenie nastąpiło w Wilnie 1522 r. d. 22 Kwietnia, a to przy wyniesieniu na W. Xięstwo Zygmunta Augusta. (*l. c. 124, 126*). Co się tyczy szlachty greckiego

wyznania, jużśmy wyżej wspomnieli, że uciążliwe dla niej warunki dawniejszych przywilejów (wileńskiego 1387 r. i horodelskiego r. 1413), złagodził naprzód Władysław Warneńczyk 1434 r. porównawszy Podolan, Wołyńców, Chełmian i Bełżan co do prerogatyw ze szlachtą polską, a potem toż samo zatwierdził Zygmunt August r. 1563, 1565 i 1568 (*v. §. 21*). Tutaj zaś jeszcze tylko dodadź winniśmy, że w przywileju 1563 r. (7 Czerwca) i tym nawet, ze szlachty dawniej, udzielone zostały swobody szlacheckie, którzy herbów polskich nie przyjęli, jakiegobylek byli wyznania, rzymskiego, greckiego albo też reformowanego; tam bowiem ogólnie powiedziano: że tylko Chrześcianami być powinni.

§. 33. Tyle przywilejów i ogólne potwierdzenie udzielonych praw stanowi szlacheckiemu w obu pierwszych Statutach litewskich (*R. I, a. I*) a szczególnych prerogatyw w różnych miejscach tych Kodexów, podniosło bez wątpienia znaczenie szlachty litewskiej, ale jeszcze nie zrównało ze szlachtą polską. Jeżeli bowiem klasie możniejszej nie wiele już do życzenia zostawało, *drobna szlachta*, czyli tak nazwani *ziemianie*, do samój Unji doznawała ucisków i nie do wszystkich swobód dopuszczoną była. Jeszcze na Sejmie lubelskim 1569 r. żalili się podlascy posłowie, na Starostów, że szlachtę, która ma tylko obowiązek iść z nimi na wojnę, lub po Zambkach straż odbywać, zmuszają do prostych robot: palić w piecach, drwa rąbać i wodę nosić. (*Sessja 12 Maja w rękop. Dyaryjuszu tego Sejmu*), a domagając się zniesienia *Angariów* czyli różnych ciężarów, zanosili prośbę: „aby niewola przed się litewska nad niemi nie była“ (*l. c.*

Sessja 18 Kwietnia). Sam nawet Zygmunt August, szlachcie kobryńskiej, mscibohowskiej, wółpiańskiej, litewsko-międzyrzyckiej, gerajnoskiej i trabskiej, prosząc przez posłów swoich na tymże Sejmie: „*aby jednego pospolitego prawa i wolności szlacheckich, wspólnie z innymi używali*“ w odpowiedzi danej 20 Lutego oświadczył: „*że dla niektórych słusznych przyczyn, na ten raz tego jeszcze uczynić nie może*“ (41). Widoczna zatem, że nie wszystko co było na papierze, było też w exekucji. Ale stan szlachecki niezaniebyszał dalszych starań swoich, i coraz śmielszym postępował krokiem, do nabycia politycznej z panami równości. Jakoż w drugiej połowie XVI wieku już się odzywano publicznie, o tej równości szlacheckiej w Litwie, chociaż jej rzeczywiście jeszcze nie było. Jan Szymkowiec poseł Zygmunta Augusta do Moskwy r. 1560, gdy mu zarzucano że w liczbie posłów litewskich nikogo z wyższych panów nie było: „U nas w Litwie, odpowiedział, gdzie wszyscy ludzie stanu rycerskiego, jednakich używają prerogatyw, szlachtę nie podług dochodów lub bogactw, ale podług spełnianych usług i sprawowanych urzędów szacować należy“ (42). W rzeczy samej wszystko do tego celu zmierzano, tém bardziej, że tworząca się w tymże czasie Reprezentacja narodowa i ustawianie lenniczej zależności, takiemu sprzyjały dążeniu.



ROZDZIAŁ V.

TWORZENIE SIĘ REPREZENTACJI NARODOWEJ.

§. 34. W Litwie, w czasach które przebiegamy, podobnie jak dawniej w Rosji, szlachta na dwie dzieliła się klasy: *wyższą i niższą*. Pierwszą składali Xiążęta, dziedziczni Senatorowie czyli panowie Rada z ruska *starzyje dумы*, tudzież znamienici posiadacze dóbr lennych lub allodialnych, czyli zupełnem prawem własności dzierzanych. Do drugiej należeli ziemianie i bojarowie, mniejsze a często bardzo małe posiadłości, już dziedziczne już nadane mający; lubo co do bojarów pamiętać na to potrzeba, że bliżej czasów Jagielly ich nazwiskiem objęci byli i późniejsi ziemianie. Szlachta niższa w Litwie właściwie, we względzie militarnym, dzieliła się jeszcze na Chorągwie czyli małe powiaty, podobne do dawniejszych powiatów żmudzkich. Ślad takowego podziału postrzegamy w tranzakcjach szlacheckich z pierwszej połowy XVI wieku i w uchwałach wileńskiego Sejmu 1554 roku, gdzie jest wzmianka o chorążstwach: ejszyskim, raduńskim,

wasiliskiem, somkliszkiem, wysokodworskiem, żyżmorskiem, stokliszkiem i kurkielskiem, (*Narbutt IX*, p. 446, *nota 1, 2*; *Zbiór praw hr. Działyńskiego* p. 488), a wszystkie trzy Statuty litewskie wyszczególniają prawa i obowiązki Chorażych powiatowych. (*R. II*). Ta druga klasa szlachty litewskiej od Jagiełły do Zygmunta Augusta, z razu żadnego, a potem bardzo tylko mały udział w narodowej miała reprezentacji; pierwotnie albowiem Sejmy litewskie składali tylko dziedziczni Senatorowie, to jest Xiążęta i niektórzy magnaci dignitarze Państwa, tudzież przedniejsi panowie, jeśli do wspólnej rady przez W. Xięcia wezwani byli. Z czasem na takich zjazdach, zaczęli podobno Marszałkowie powiatowi reprezentować urzędników a Chorażowie stan wojskowy i rycerstwo. (*Narbutt l. c.*). Niżej zobaczymy, że to było w interesie samych panów litewskich, aby nie wszystkich do uczestnictwa w obradach sejmowych dopuszczać.

§. 35. Pierwszy ślad choć niedokładnej jeszcze Reprezentacji narodowej, postrzegać się już daje za Kazimierza Jagiellończyka, lecz ta reprezentacja odnosiła się tylko do ułatwiania niektórych politycznych kwestji, bo do stanowienia praw nawet za Zygmunta I, jeszcze posłów ziemskich nie przyjmowano, jak nas o tym i pierwszy Statut i późniejsze Akta Zygmunta Augusta przekonywają. (*Czacki I*, p. 250). Prócz tego, jeżeli za Kazimierza Jagiellończyka, bywała czasami i szlachta przypuszczana do obrad, działo się to nie na powszechnych zjazdach obu narodów (44), ale tylko w Litwie. Sam Król przyczynił się do tego, dając Sejmom litewskim formę cokolwiek rozciąglejszą. Za jego to panowania weszły w Litwie w uży-

cie tak zwane Parlamenta (wyraz już użyty na zjeździe w Horodle) czyli zjazdy prowincjonalne, wtedy zwoływane przez Wojewodów, kiedy, pod długą niebytność Króla, zachodziły naradzania się nagłe potrzeby; podczas wojny zaś pruskiej, zasiadał czasami sam Kazimierz na czele takich Parlamentów i one swą obecnością w Sejmy zamieniał. Na takie to zjazdy wzywano niekiedy i szlachtę. Tym więc sposobem zaczęły się tworzyć niby dwie Izby wzorem polskim: Senatorska i Poselska, choć do zupełnej ich formy, wiele jeszcze brakowało. Poselska bowiem w niedostatku stałych praw o wyborze Reprezentantów, wtenczas się tylko zbierała i to pod wpływem panów, kiedy ją do obrad wezwano; Senatorska zaś, w tym się jeszcze różniła od Senatu polskiego, że była nie dożywotnią, lecz dziedziczną; bo chociaż wielu Xiążąt lennych, przez emigracją do Rosji, od tej prerogatywy odpadło, Król jednak rozdając na ich miejsce, senatorskie urzędy, nawet w pomnożonej liczbie, godności te mocą dawnego zwyczaju, zachował w familji. (*Narbutt VIII*, p. 255, 256).

§. 36. W takim stanie przetrwały rzeczy aż do Zygmunta Augusta, który aby tym bardziej zachęcić rycerstwo litewskie do czynnego udziału w obronie zagrożonych przez Rosją Inflant, między wielą innemi dobrodziejstwami nie tylko na wybor sędziów powiatowych (45), ale i posłów ziemskich na Sejmie wileńskim r. 1559 zezwolił; obie te prerogatywy w Bielsku 1564 r. potwierdził, a potem znowu na Sejmie wileńskim r. 1565 d. 30 Grudnia, porządek Sejmików przedsejmowych dla wybierania po dwóch posłów z okręgu uległego jurydyceji jednego ziemskiego Sądu, opisał i na koniec gdy w tymże

prawie czasie układano i wydano drugi Statut litewski (na Sejmie w Bielsku r. 1564) umieścić w tej księdze kazał: że odtąd nowe prawa na walnych Sejmach, tylko wspólnie z posłami ziemskimi uchwalane być mogą, co i następny Sejm wileński r. 1565 potwierdził. (*Czacki I, p. 279, 281; Daniłowicz Opis Biblio. Statutow, w Dzien. wileń. 1825 r. T. II, p. 2; Bielski p. 645; Narbutt IX, p. 378, 379*). Taką więc kolejną, po długiej i upornej walce z panami, otrzymała wreszcie szlachta litewska swych Reprezentantów w Posłach ziemskich i zaczęła mieć wspólnie z Senatem udział w prawodawczej władzy. Pierwszą wyraźną wzmiankę o tych posłach, mamy w Recessie Sejmu warszawskiego w r. 1564 d. 13 Marca, (*V. L. II, p. 645*), chociaż tam jeszcze nie byli posłowie z powiatów ale tylko po jednym z każdego Województwa, za którymi i dwóch Deputatów z miasta Wilna (Łukasz Opachowski i Zenon Zarzecki), swoje podpisy umieściło. (*l. c. p. 646*).

§. 37. Pomimo jednak wyraźnego już prawa o przedsejmowych sejmikach, szlachta do samej Unji udzielonej sobie prerogatywy w całej zupełności używać nie mogła. Główną tego przyczyną byli magnaci. Oni to bowiem dla osobistych widoków niechętni będąc Unji, a przewidując jak łatwo zamierzone zjednoczenie obu narodów nastąpić może, skoro do obrad sejmowych drobniejsza szlachta przypuszczoną będzie, albo ją od tych obrad usuwali, albo też jej zgodzenie się na to co sami uchwalili, prawie gwałtem wymuszali. Na takie postępowanie panów, mamy dowody w Dyaryjusz Sejm unjowego. Kiedy na sessji d. 12 Stycznia stanęło, aby dla traktowania o Unję wy-

znaczeni byli Deputaci z obu narodów, domagano się oraz aby Litwa (t. j. posłowie ziemscy), przy swych Deputatach była i wszystkiego słuchała; „Bo experientia edocti, bowiem już na przedniejszych Sejmach doznali, że panowie litewscy pilnie strzegli, aby *populus* ich nie był przy tych traktatach, a tak aby się nieulałomili na polskie prawa, gdyby o nich dostateczną sprawę wzięli. I tak jako jeno panowie oni chcieli *osobno* swoim Unję ganili, odwodzili, mierzili, a której gdyby *populus terrae illius* od Polaków sam słyszał, lepiejby rozumieli.“ Takie zabiegi czynili panowie litewscy, w nie dopuszczaniu szlachty do Sejmów walnych, ale ich nadużycia były daleko większe na Sejmikach domowych. Dokładny tego obraz dochował się nam w mowie Posła z Podlasia Chorażego podlaskiego *Bujny*, który, gdy na Sessji 15 Kwietnia deliberowano, czy po wyjeździe znaczniejszej części Litwinów ze Lwowa nowe na Podlasiu i Wołyniu należało ogłosić Sejmiki, czy też Sejm dalej kontynuować, z tymi posłami którzy zostali; między innemi tak się odezwał: „Acz się nam przywilejowi naszemu nie dosyć dzieje, że z nas żydowskie angarye nie są złożone i insze co na nas Litwa nakłada; wszakże bądźcie WMość nas pewni żeśmy są WMości bracia. Nie wątpimy też w tém, iż WMość pomożecie do tego iż *to niewolnictwo litewskie* będzie z nas złożone, gdyż my dla wolności polskich dobrowolnie jesteśmy przystali, by i Wołyńcy gdy to usłyszą snadniej będą się do tego przywieść iż przystaną, gdy my będziemy swobodni. A co się tycze tych sejmików, aby im tam składać, tedy tam sejmiki jako żywo nie bywały, aż do parczowskiego Sejmu. Wszakże jednak nie

tym sposobem są jako tu u WMściów; bo tam jeno P. Wojewoda a Starosta na Sejmik przyjedzie a Choraży, i napiszą co chcą i poszłą do ziemianina w dóm, aby się na to podpisał, jeśli się nie podpisze tedy *penę kijową* założą. A tak nie wiem, co by to za potrzeba była Sejmików tych, boć tam szlachta nie nie radzi, jedno panowie co chcą to czynią, bo jeśli WMśc złożycie im Sejmiki, to jeno dla tego aby się im przewlekło, a oni jeszcze napiszą *limitatam potestatem*, czego by jednak nie czynili; a WMśc będziecie tu darmo mieszkać, im nie idzie o nie jedno o Wołyn a Podlasie aby go mogli zaś wytargować. A tak dla Boga nie raczcie się im dać uwodzić.“ Toż samo prawie na późniejszej Sessji (18 Kwietnia) powtórzył z powodu tychże Sejmików Marszałek poselski Stanisław Czarnkowski: „Bo też tam, mówi on, nie takowe Sejmiki jak u nas, ale jeno Wojewoda, Kasztelan, Starosta przyjedzie na nie, a potem poszłą do szlachty aby się podpisali a pieczęć przyłożyli, a jeśli by nie przyłożyli, tedy *kijem zagrozą*, o toż my nie rozumiemy aby była potrzeba tych Sejmików i t. d.“ (*Dyaryusz Sejmu unjowego przez Borkowskiego i innych spisany w rękopismie*). Ale to wszystko z ostatnią Unją ustać musiało. Odtąd więc nie sami już Xiążęta i magnaci litewscy, dziedziczny senat składający, lecz wspólnie z nimi i szlachta wpływała do obrad krajowych, które gdy na mocy Recessu warszawskiego w r. 1564 d. 13 Marca, (*V. L. II, p. 648*), stały się wspólnymi dla obu narodów (46), tém samém już większej massie Litwinów podana była częstsza sposobność, przypatrywania się z blizka z wielu

względów wyższej podówczas kulturze polskiej. Że takie zbliżenie Litwinów do Korony, na ich oświatę nie było bez skutku, że nawet silnie na ich cywilizacją wpłynęło, i nowym umysłowym ruchem znaczną część ożywiło narodu, okaże się to w dalszym wywodzie niniejszego pisma.



ROZDZIAŁ VI.

UPADEK FEODALIZMU.

§. 28. Jużemy wyżej pokrótce namienili, jakię natury był feodalizm w Litwie. (Cz. I, R. XIV). Zobaczmy więc teraz jak prawa i zwyczaje lennicze, przez różne koleje i zmiany przechodząc, swą moc obowiązującą stopniami traciły. Skutkiem zaprowadzonego feodalizmu, jak wiemy, było: że W. Xiążę został panem i dziedzicem wszystkich ziem w kraju, które jako *Suzeren* czyli *Pan zwierzchny*, rozdawał swym krewnym, dygnitarzom Państwa i innym zasłużonym osobom, z przelewem na nich senjoralnej władzy; że ci pierwszego rzędu wazalle, innym znowu rozdawali swe ziemie, pod różnemi warunkami a mianowicie służby osobistej, jak nas o tem przekonywają czynione nadania i pierwszy Statut litewski, gdzie osobny artykuł noszący w tłumaczeniu łacińskiem nadpis: *de jure feudali et de vassallis*: różne majątkowe stosunki lennodawców z lennikami opisał (47); i że nakoniec oprócz feudów pierwszego i drugiego rzędu,

przebija się nawet ślad infeudacji *Allodiów*, jak to z wyrazów Konstytucji r. 1569, (V. L. II, p. 294), wyrozumieć można, gdzie powiedziano: „Szlachta tego W. X. L. którzy się dla obrony panów zimiony i majątnościami swymi zadali, iż od nich wolni być proszą, tedy gdyby prawa kto z nich na to pokazał, a dawnością ziemską ich nie opuścił i słusznie sobie wedle nich postąpi, my nikomu praw nie ukracając, ani Statutowi w niczem nie ubliżając, natenczas uczynimy, co się nam słusznego i sprawiedliwego będzie zdawało.“ Z takich więc stosunków zwierzchnictwa i uległości, rozliczne a zawsze dla majątku i samych osob lenników uciążliwe wynikały prawa.

§. 39. Jak niegdyś w innych krajach zachodniej Europy, tak równie i w Litwie, znaczniejsza przynajmniej liczba lenności dziedzictwem dawana nie była. Zatrzymanie zatem sukcesji po ojeu, zależało wprost od woli i przychylności W. Xięcia, jako *Suzerena*, a tak nie zawsze w rodzie mogły zostawać majątki. Żeby jednak oprócz dawnych dziedzictw Gasztolda i Kiżgajły, (v. Cz. I, §. 66), więcej podobnej natury majątków w Litwie nie było, utrzymywać nie można, gdyż takiemu twierdzeniu sprzeciwiałyby się wyrazy przywilejów Jagielly 1387 i 1413 (§. 28), które o dobrach spadkowych wyraźnie wzmiankują i sam Statut Kazimierza Jagiellończyka, mówiący o dawnych dziedzictwach bojarских. (*Zbiór hr. Działyńskiego* p. 56). Ztém wszystkiem, ponieważ prawo dziedziczenia w dobrach lennych należało tylko do wyjątku, a powszechne prawo panującemu nadawało moc

rozrządzania dobrami po zmarłym lenniku, pożądaną był przeto warunek owych Jagielly przywilejów, zapewniający sukcesją przynajmniej dzieciom po rodzicach rzymskiego wyznania. Tę prerogatywę, już bez różnicy wyznania ponowiono dla Litwy, Żmudzi i Rusi w przywileju ziemskim Kazimierza Jagiellończyka (§. 29) i w przywileju Zygmunta I Witebszczanom (§. 32); poczem to zapewnienie dziedzictwa wszystkie trzy Statuty w trwałe już i ogólne zamieniły prawidło. Również wypływało z ducha feodalnych stosunków, że WW. Xiążęta córkom i wdowom po lennikach, nie pozwalali siedzieć samym w majątkach i niemi zarządzać, ale je mimo ich woli, nie patrząc na urodzenie, za dzielnych, jak mówi Michał, wydawali mężów: „Qui se nobilitabant profundendo in bello et suo et hostium sanguine; itaque Agasonibus (masztalerzóm) etiam, qui se bene in re bellica gesserunt, dabantur hic heroidae uxores, vocati quidem *Sakones* et *Sungilones* (?)“ (*de moribus Litvan. Epit. fragminis VII, p. 27*). Idąc za przykładem Xięcia, to prawo senjoralne przywłaszczali sobie i panowie względem swoich wazallów. Tym sposobem zwyczaj ten mieszący spokojność familijną i otwierający pole różnym nadużyciom, musiał się stać bardzo uciążliwym, kiedy zrzeczenie się tej prerogatywy przez Jagiellę w Wilnie i Horodle (r. 1387 i 1413), starano się ponowić w późniejszych przywilejach ziemskich. (§. 29, 32). Pomimo tego jednak to mimowolne wydawanie za mąż nie ustało od razu; jeszcze bowiem i w trzecim Statucie czytamy zakaz podobnych przywłaszczeń. (*R. III, a. 59*). Nakoniec Kazimierz Jagiellończyk a za nim i inni Królowie i WW. Xiążęta uwol-

nili posiadaczów dóbr ziemskich, nie tylko od budowy i naprawy Zamków, ale nadto od obowiązku dostarczania chłopów do robot rolniczych w dobrach Zamków królewskich, bo i to było ciężarem feodalnym, dowodzącym, że dobra prywatne wyszły z dóbr panującego, który czyniąc nadania, jeszcze dla siebie zastrzegał niektóre korzyści. (*v. §. 29 do 32*).

§. 40. Tak więc nikły powoli ciężary lennicze, ale główna feodalizmu podstawa jeszcze wzruszoną nie była, gdyż W. Xiąże ze względu na posiadłość gruntową, nie przestali być jeszcze *Suzerenem* czyli zwierzchnym jej właścicielem, przez co prawo rozrządzania według woli dobrami, a szczególnie ich alienacja, takiego doznawała ścieśnienia, że bez wiedzy i zgody panującego, i złożenia pewnej opłaty, (*v. §. 31*), zgoła nastąpić nie mogła. Już jednak w pierwszym Statucie litewskim (r. 1530) znajdujemy niejaka ulgę w tej mierze, tam bowiem z dawnych nadań lub dóbr spadkowych, pozwolono *część trzecią*, choćby tylko za pozwoleniem urzędników, przedawać: wymagano zaś zgody samego panującego, jeżeli przedmiotem alienacji był majątek, przez żyjącego Króla nadany; lecz w obu razach za uzyskanie pozwolenie, kazano składać opłaty w ręce pisarza: po 2 grosze ($26\frac{2}{3}$ gr. dzisiejszych) od każdego osiadłego człowieka, a po groszu od ziemi dziesięcią beczkami zboża zasianej i po tyleż od sianozęci dziesięciu wozów siana. (*Czacki I, p. 195; Zbiór hr. Działyńskiego p. 155*). Ta opłata w odpowiedzi danej Drohiczanóm r. 1547 (*w Metr. Litewsk. Przypustném*, w Przywileju podlańskim *Dopustném* (*v. §. 31*) a potem ogólnym wyrazem

Peresudu lub *Prysudu* nazwana, zniesioną została przez Zygmunta Augusta i takowego dochodu zrzeczenie się zapisano na wstępie drugiego Statutu (r. 1564). Wszakże i tam jeszcze zastrzeżono, że sprzedaż dóbr nadanych od żyjącego Króla, tylko za jego zezwoleniem nastąpić może. (*Stat. 2-gi, R. III, art. 41*). Dopiero więc na Sejmie brzeskim r. 1566, zrzekł się ostatecznie tenże Zygmunt August własności do dóbr szlacheckich, która mu z prawa lennego służyła i już każdemu, bez względu na to, od kogo wyszło nadanie, majątkiem według woli rozrządzić dozwolił. (*Czacki I, p. 195, 197*). Był to ostatni cios feudalizmowi w Litwie zadany, bo z tém prawem ustały powszechne lenności, a dawne lenna przybrały odtąd naturę dóbr ziemskich dziedzicznych, co też i Sejm unjowy r. 1569, uroczystie zatwierdził stanowiąc: „Że feuda albo lenna, wedle każdego przywileju, wiecznemi czasy dziedziczne być mają, nie przywodząc ich w żadną wątpliwość którymkolwiek obyczajem i wykładem.“ (*V. L. II, p. 775, §. 18*).

§. 41. Powiedzieliśmy, że ustały powszechne lenności, lecz nie ustał zwyczaj czynienia szczególnych nadań *jure feodali*. Królowie jak w Polsce tak i w Litwie i w czasie powszechnych w XVI i XVII wieku alodifikacji i długo potem (od r. 1598 do 1775), aż do czasu zrzeczenia się rozdawnictwa dóbr za własność narodową uznanych, jeszcze niekiedy nadawali dobra pod tytułem lennych i z warunkami mianowicie co do sukcesji do lenniczych podobnemi. Z Konstytucji r. 1607 (*V. L. II, p. 1617, tit. o Przywilejach*) widać, że powszechniejszém prawidłem było, iż dobra *jure feodali*

nadane, po wygaśnięciu płci męskiej familji niemi obdarzonej, wracały do Króla, który je na nowo mógł infeudować, i do takich też tylko dóbr, dla okazania, że są królewskimi, stosować *interpretationem feudorum*, z prawa obcego t. j. lennego, dozwolono. (*V. L. II, r. 1576, p. 900 i 920, §§. także obiecujemy*). Czacki zaś powiada: że jak w dobrach emfiteutycznych na mocy zwyczaju, przez kancelarja Kancelerzów zaprowadzonego, tak w dobrach lennych za przywilejem, zaczęli u nas starsi bracia przed młodszymi posiadać téj natury majątki. (*II, p. 12*). Liczba jednak dóbr w obu krajach tym sposobem nadanych była bardzo mała (znaczniejszych zaledwo 21) a i z tych niektóre w dobra ziemskie zamienione zostały (48).

§. 42. Wzorem Królów nadawali i możni panowie grunta swoje ludziom wolnym, z obowiązkiem spełniania posług lenniczych. Zwyczaj ten również przetrwał czasy feudalne w Litwie, bo i trzeci Statut stosunki z takich nadań wynikłe opisał (*R. III, a. 30*) i długo jeszcze potem ziemie za służbę, ztąd *służbami* zwane (49), przez prywatnych prywatnym rozdawane były. Nadania takie, których najwięcej czynili Radziwiłłowie, (*Cz. I, §. 64*), służyły niekiedy w powszechności potomkom, niekiedy tylko płci męskiej, a czasami dołączano nawet dożywocie dla żony. Za przykładem świeckich poszli i duchowni panowie tworząc sobie podobnych lenników. Nie mało ich było w dobrach Biskupstwa wileńskiego, gdzie dziedziczne rozdawano lenna (50). Dopiero r. 1633 wyznaczeni na rewizją tych praw Komissarze, wszystkie tego rodzaju i inne alienacje, jako przeci-

wne ustawom synodalnym Biskupa Maciejowskiego, (w *Roz. Occurens de non alien. bon, Ecclesia*) Soborowi trydentskiemu (*Sess. XXV, cap. 12*) i przysiedze Biskupów w Bulli opisanój, dekretem znieśli, stanowiąc, aby nadal, ziemie takie, nad dwa dożywocia męża i żony, dawane nie były. (z *Arch. Kapit. wileń.*). Wszystkie jednak owe nadania *jure feodali*, tak przez Królów jak osoby świeckie i duchowne czynione, były tylko cząstkowymi od powszechnego prawidła wyjątkami, bo jak powiedzieliśmy wyżej, już od Sejmu brzeskiego (r. 1566) znikły powszechne lenności, a tém samém Litwa feodálną być przestała. Sam tylko chłop, jak niżej zobaczymy w lenniczej, a nawet więcej jak lenniczej względem pana pozostał uległości.



ROZDZIAŁ VII.

UNJA LITWY Z KORONĄ.

§. 43. Panowanie obu Zygmunatów odznacza sześć wielkich wypadków których skutki przez kilka pokoleń spływały na polityczny, socjalny i moralny stan Litwy; takimi były: utworzenie się Reprezentacji narodowej, upadek feudalizmu, ułożenie systematycznego praw Kodexu, reforma religijna, przybycie Jezuitów do Litwy i ostatnia Unja Litwy z Koroną. O pierwszych dwóch jużśmy mówili; trzy następne wyłożymy niżej, ale nad ostatnim jako będącym w związku z tém wszystkiém, cośmy dotąd o szlachecie mówili, zastanowimy się teraz. Połączenie się Litwy z Polską nie tylko bardzo jest ważnym dla obu tych krajów wypadkiem, ale nawet w dziejach Europy nieposłownie zajmuje miejsce. Przez lat 184 pracowano nad tém skojarzeniem i Zygmuntovi Augustowi zastawiona była sława, dokonania tak wielkiego dzieła. Lecz ileż to nie podjęto trudów, nim rozdwojone interessa i zdania pogodzić, upor przełamać i tyle innych przeszkód można

było usunąć, aby się na zawsze zamierzony związek nie zerwał. I w rzeczy samej to połączenie, po kilkakroć było już blizkie wiecznego rozbratu, co gdyby rzeczywiście nastąpiło, możebyśmy już nie mieli co mówić o wpływie polskiej cywilizacji na Litwę. Ale przebieżmy główniejsze fakta.

§. 44. Pierwsza wzmianka o przyszłej Unji Litwy z Koroną znajduje się w dyplomie który r. 1385 (w wigilią Wniebowzięcia N. P. M.) w Krewie wydał Jagiello posłom Królowej Elżbiety wdowy po Ludwiku, i panom polskim. Jest to potwierdzenie, imieniem Jagielly uczynionych, gdy się starał o rękę Jadwigi, obietnic przez Skirgietę, albo raczej jego substytutów Xięcia Borysa i Hankę Starostę wileńskiego. W tym dyplomie między innymi czytamy, że W. X. Litewski „promittit terras suas Lithvaniae et Russiae, Coronae Regni Poloniae, perpetuo applicare“ (z oryginału chowanego w Archiwum Kapituły krakowskiej w Pomnikach Wiszniewskiego T. IV. p. 92). Ponowił tę obietnicę Jagiello przy wstąpieniu na tron polski, bo obok przyjęcia wiary i to było warunkiem wezwania jego do rządów Królestwa (51), a w tymże czasie przedniejsi Panowie litewscy zebrani w Wołkowysku (r. 1386) otrzymawszy wiadomość o spełnionej już koronacji Jagielly, oświadczyli również zgodzenie się swoje, na związek z narodem polskim (Czacki I. p. 278; Narbutt, V. p. 387). W zawartym r. 1401 na Zjeździe wileńskim układzie, jeszcze wyraźniej opisali się Litwini, przyrzekając, że po śmierci Witolda, do Jagielly i Korony ma należeć Litwa z ruskimi krajami: „Ad ipsum D. Vladislaum Regem, ac ad Coronam Regni hujus Poloniae,

juxta tenorem literarum per praedictum ducem Vitovdum, eidem D. Vladislao Regi et Coronae ejus datarum (były więc osobne opisy Witolda) debent plene et integre devolvi et redire.“ przyczem jednak nawzajem zastrzegli, że i po śmierci Jagielly, Polacy bez Litwinów i Witolda do obioru nowego Króla nie przystąpią. Tamże ponowili zapewnienie, trwałego, wiecznego i nie odwołalnego zjednoczenia, „cum quibus firmam, perpetuam et irrevocabilem tenebimus unionem.“ (V. L. I, p. 62, 63). Ten zatem układ za zgodą narodu uczyniony, cokolwiek bliżej już oznaczył, kiedy Litwa z Polską, w jedno polityczne zlać się miała ciało. Jagiello we dwanaście lat później, upatrując w związku obu narodów, jedyny środek zabezpieczenia ich, od groźnych Zakonu krzyżackiego i innych nieprzyjaciół (52) zamiarów, znowu całkowite wcielenie Państwa litewskiego do Polski na Zjeździe horodelskim (r. 1413) ogłaszał: „volentes terras Lithvaniae, propter hostiles insultus et insidias Cruciferorum . . . qui praefatas terras . . . et Regnum Poloniae demoliri nituntur . . . in certitudine . . . reponere . . . , easdem terras tanquam Domini legitimi, Baronum Nobilium et Bojarorum voluntate et consensu adhibitis, perpetuo Regno Poloniae iterum incorporamus (V. L. I, p. 67). Było to więc jak sam król powiada powtórnie Litwy do Polski wcielenie (cf. Strykowski Kronika p. 509). Na tymże Zjeździe dali i Panowie litewscy osobne przyrzeczenie trwania w związku z Polską (V. L. I, p. 282, 283). Mówią Kronikarze nasi, że i Zygmunt W. X. Litewski, ugodę Litwy z Polską, uczynioną za Jagielly, i Witolda odnowił i osobnym zapisem

w r. 1438 potwierdził (*Strykowski Kron. p. 556.*) Co się tyczy Kazimierza Jagiellończyka, który przysięgał Litwinom nie uszczuplać W. Xięstwa, a Polakom oderwane od Korony kraje odzyskać ten przy tak sprzecznych obietnicach, nie mógł nawet pomyśleć o Unji, choć sam jeden w obu panował krajach. Owszem zaraz na początku jego rządów, utworzyła się przeciwko Unji silna opozycja, pod przewodnictwem Gasztolda Wojewody wileńskiego i innych przedniejszych Panów, a do jakiego stopnia doszło zuiechęcenie Litwinów, świadkiem był Sejm parczowski (r. 1451), na którym wyrzekając się rycerskiego braterstwa z Polakami, zwracali im herby polskie i domagali się poprawy wyrazów „iugum servitutis, quo hactenus fuerunt Compediti... de cervice ipsorum deponentes“ i tak: „Terras (Lithvaniae etc.) Regno Poloniae incorporamus, in viscera et t. d.“ jakoby z zelżywością narodu do przywileju horodelskiego wtrąconych. (*Strykowski Kron. p. 586, 587, Narbutt. VIII, p. 105.*)

§. 45. Zmieniły się jednak rzeczy, gdy po śmierci Króla, Jan Albert na tron polski a brat jego Alexander na W. X. Litewskie wyniesieni zostali. Panowie litewscy widząc niebezpieczne swego kraju położenie, zaczęli powoli opuszczać dawną niechęć ku Polsce (v. *Czę. I. §. 37*). Zaraz więc w przytomności Reprezentantów z Litwy, projekt zupełnego połączenia obu narodów, ułożony był na Sejmie piotrkowskim r. 1499, gdzie powiedziano: że oba kraje i narody, mają tworzyć jedno państwo i jeden naród, jeden ma być rząd i jeden monarcha z tytułem Króla polskiego i W. X. Litewskiego wspólnie obierany; że wreszcie, spólne być mają Sejmy, narady, sprzymierze-

nia, wojny i bicie monety. (*Kromer. Index Archi. Cracov. N. 461. MS. p. 59; u Narbutta VIII, p. 549, 550.*) Ten projekt, albo raczej wyjęty z niego artykuł o elekcji nowego Króla i W. Xięcia, przy powtórzeniu zapewnień uczynionych przez Litwę na Zjeździe w Horodle, powtórzyl tegoż roku (20 Lipca) Sejm wileński, z niejaką odmianą i tym dodatkiem, że jeśliby dawniejsze jakie opisy z obrazą ucieźwości uczynione a przez przodków nie dopełnione okazały się, do takowych i teraz Litwa się nie obowiązuję: „quae (inscriptiones) communem utrimque honestatem laederent, quas antecessores nostri non tenuerint, tales nos quoque non recipiemus nec tenebimus.“ Był to więc warunek któremu obszerne można było nadać tłumaczenie. (*V. L. I. p. 284, 284, Cromer l. c. p. 59 verso. Kojatowicz Hist. Litv. II. p. 276 277.*) Nakoniec przy wyniesieniu na tron polski Alexandra, projekt Sejmu piotrkowskiego, w całej zupełności powtórzony został w dyplomie wydanym r. 1501, w Mielniku, z tém wyznaniem, że Unja dla obu narodów jest i pożyteczną i potrzebną, (*V. L. I. p. 285, 289. Cromer l. c. N. 465. Strykowski Kronika p. 664. Bielski p. 492, 493. Narbutt, VIII. p. 463.*)

§. 46. Lecz te wszystkie Zjazdy i czynione na nich układy, rzeczywistój jeszcze nie zrobiły Unji. Litwa do czasów Zygmunta Augusta, nie przestała być uważaną za dziedzictwo WW. Xiążąt i po dawnemu zostawała przy swoich prawach, rządzie, senacie, przy swoich sejmach, wojsku, kassie i administracji dóbr skarbowych, słowem, stanowiła odrębne od Korony Państwo, choć na papierze już ją dawnołączono. Główną przeszkodą do tego skoja-

rzenia się obu narodów byli sami Panowie litewscy. Nie kwapili się oni do Unji, owszem odwlekali ją ile mogli, gdyż związek taki nie tylko że w ich oczach był politycznym pożytkiem Litwy, mającej i samodzielność i znaczne utracić prowincje, ale co większa wprost się sprzeciwiał ich osobistym widokom i korzyściom. Przez Unją bowiem, utraciliby prawo zasiadania dziedzicznie w Senacie, i zeszliby do polskiej równości szlacheckiej, gdzie owego podziału szlachty nie było, i gdzie senatorstwa były dożywotnie od nominacji króla zależące lub do godności Biskupiej przywiązane; utraciliby więc pierwszeństwo z urodzenia między Rycerstwem i musieliby się wyrzec prerogatyw senjoralnych i zwierzchnictwa nad lennikami drugiego rzędu, bo się to sprzeciwiało prawom i zwyczajom polskim. I tego jeszcze obawiali się Litwini, aby Polacy zabiegami swymi u dworu, nie weiskali się w urzędy i starostwa litewskie. Takie to prywatne widoki stanowiły istotne przeszkody, o które się rozbijała Unja, chociaż nie o nich, lecz tylko o nie przyzwalaniu na wymagane od Polaków ustępstwa, publicznie mówiono. Gdyby ta unja zależała od niższej szlachty, od ziemian i Bojarów, rzeczy łatwiej przysłyby do skutku, ale wiemy jak długo ta szlachta do swobod polskich wzdychająca, nie miała ustalonego politycznego bytu, i od publicznych obrad, przez zabiegi samychże panów, usuwana była. A jednak jak w Polsce tak w Litwie mniej uprzedzeni, czuli to bardzo dobrze, że Unja dla obu Państw, ale szczególnie dla Litwy, znacznie już osłabionej, zwłaszcza w sąsiedztwie coraz groźniejszej potęgi Iwana Wasilewicza, była koniecznie potrzebną; przed wszystkimi jednak czuł

to najmocniej sam Zygmunt August, który nie mając nadziei zostawienia po sobie na W. Xięstwie dziedzica, słusznie się lękał aby zgon jego nie był hasłem rozerwania państwa, i dla tego najgoręcej też pragnął polityczny byt Litwy, jeszcze za swego zabezpieczyć życia (53.)

§. 47. Przedwstępne narady, o ściślejszém połączeniu Litwy z Koroną, odbyły się za panowania Zygmunta Augusta na Sejmie warszawskim r. 1563, gdzie jedna z główniejszych przeszkód Unji uchyloną została. Polska jak wiemy, przyznawała już sobie obieralność królów, a Litwa była dziedziczną; dla porównania więc ciała Rzeczypospolitej, Król, jak sam powiada, *zwałit ten pień z drogi*, i aby na przyszłość, każdy nowo obrany Król polski, tém samém był już i W. Xięciem litewskim, zrzekł się tego dziedzictwa na rzecz Korony polskiej (*V, L. II. p. 643, 644, I, Deklaracya o Unji*). Po tém oświadczeniu naznaczono Sejm dla Litwy w Bielsku 1564 roku (na zielone Świątki), a wspólny tegoż roku (na dzień S. Jana Chrzciciela) do Parczowa. Na pierwszym Sejmie obdarzał Zygmunt August swobodami szlachtę i potwierdzał prawa, a na drugim łagodził rozjątrzone umysły, lecz do Unji nie mógł nakłonić. Również bez skutku były jeszcze starania Króla na Sejmach w Brześciu i Lublinie r. 1566. Z takim oporem szła ta ważna sprawa chociaż największy jej przeciwnik Mikołaj Radziwiłł przezwany czarnym, już rokiem wprzód (r. 1565) życia dokonał. Litwa straciwszy już Połock, Smoleńsk, Siewierze, tudzież nabycia swoje za prawym brzegiem Dzwiny i lewym górnego Dniepru, oddawszy już Podole Polsce, nie chciała Polsce ustępować Podlasia, Kijowa i Wołynia, żeby hardziej jeszcze nie zmniejsza-

szyć granic swojego Xięztwa. Nie chciała nawet Unji, bo zniechęcona ku Polakom, choć chwilowo, zajmowała się myślą o samodzielności (54); jeżeli zaś na Zjeździe w Radoszkowiczach r. 1567, panowie litewscy posłom polskim oświadczyli, jak pisze Górnicki: „iż nie są od tego żeby Unja statecznie dojść nie miała“ kładli jednak warunek: „jakoby najmniej poniżone nie było W. Litewskie Xięztwo, nie w tytułach, nie w prawie, nie w intracie nie było zmniejszone albo urażone“ (*Dzieje w Koronie polskiej* p. 196, wyd. 1828). Przeciwnie Polacy, trzymając się dawniejszych opisów, lub dawnych swoich do Ziem ruskich pretensji, upornie przy swoim stawali zdaniu. Tylko o Kijowskie mniej się dobijali i to dla tego: że z tamtych stron, szła roczna Tatarom opłata, a utrzymanie obrony Kijowa było kosztowne (*Diaryusz Sejmu unjowego, Sessja d. 5 i 5 Junii*). Polacy więc chcieli korzystać, ale nie chcieli znosić ciężarów, i dla tego też nie przystawali i na dawanie pomocy Litwinom w wojnie inflanckiej.

§. 48. W takim usposobieniu były umysły, gdy się obu narodów Reprezentanci na pamiętny Sejm do Lublina r. 1569 zebraли, na który jednak nie przybył Hetman Radziwiłł, brat stryjeczny zmarłego Mikołaja, równy a może większy jeszcze przeciwnik Unji. Zaraz od początku (10 Stycznia) ponowiono tu wszystkie dotychczasowe pretensje i spory. Każda strona sobie służące składała przywileje i prawa. Litwa odrzucała dawne opisy Polakom korzystne, stała przy całości granic swego Xięztwa, nie chciała Unji *wedle przywilejów ale od miłości serdecznej*, i w podanym projekcie żądała, aby Xięztwo ich zachowało charakter udzielnosci, aby Król w Krako-

wie na Króla, a w Wilnie na W. Xięcia był koronowany. (*Diaryusz tego Sejmu, Sessje d. 12 i 15 Lutego*). Kiedy jednakże na to wszystko nie było zgody ze strony Polaków, przyszło wreszcie do takiego rozdwojenia, że Litwini w nocy przed 1-m Marca, bez pożegnania Króla, opuścili Lublin, a na Sejmie już nawet radzono o przyjęciu na żołąd Tatarów, aby ich Litwa przeciw Polsce użyć nie chciała, (*l. c. Sessja 1 Marca*). Ale tym czasem, reszta Reprezentantów pozostała w Lublinie, których do jedności umieli zachęcić Xiążęta konstanty Ostrogski i Alexander Czartoryski (pierwszy Wojewoda kijowski drugi wołyński (nie zważając na ucieczkę swoich towarzyszy zgodzili się na Unję i podpisali wyrok wcielenia Kijowa, Wołynia, Ukrainy, Podlasia (55) i Prus do Polski, zostawując obu narodom Inflanty. Po tym dopiero akcie wrócili do Lublina panowie litewscy (d. 6 Czerwca), wszakże nie już wytargować nie mogli, chociaż jeszcze na klęczkach nawet prosili Króla, aby niektórym ich żądaniom uczyniono zadosyć (56). Tak więc przyszła do skutku od tylu lat zapowiedziana Litwy z Koroną Unja, a w dokonaniu tego dzieła, przed wszystkimi innymi, największą zasługę położył sam Zygmunt August (57). Odtąd zatem już nie tylko na papierze, ale wrzeczywistości, oba państwa pod jednym królem wspólnemi głosy obranym, jedną nierozdzielną miały stanowić Rzeczpospolitą, wspólnie z postronnymi zawięzać przymierza i wspólnie w Warszawie przy podwójnej liczbie Senatorów i posłów sejmować. Słowem pod względem politycznym zupełne obu krajów nastąpiło porównanie, tylko prawa i miejscowe zwyczaje, każdy naród sobie właściwe zachował.

ROZDZIAŁ VIII.

POMNOŻENIE LUDNOŚCI PRZEZ OBCYCH PRZYCHODNIÓW, I WZROST MIAST LITEWSKICH.

§. 49. Od czasów Witolda pomnażała się ludność w Litwie napływem różnych przychodniów. Oprócz szlachty polskiej która jeszcze przed Unją w znacznej liczbie osiadać zaczęła po powiatach litewskich (*Wagi hist. wyd. 1824, p. 197*); oprócz Węgrów i Niemców, którym rozdawano ziemie na Żmudzi, a szlachta miejscowa skupować ich chciała (*Sejm wileński r. 1559 w zbiorze Hr. Działyńskiego p. 516*), nie mało i Tatarów zamieszkało w Litwie. Czy tworzyli już kolonie przed Witoldem, z pewnością nie wiemy, choć się tego domyślać można, zważając jak częste z nimi zachodziły stosunki. Gromadniejsze jednak ich osady pojawiły się dopiero za panowania Witolda, który z wyprawy na Tatarów za Don przedsięwziętej (r. 1397) mnóstwo brańców sprowadził do Litwy (*Kromer L. X. Strykowski Kron. p. 477*), w różnych stroinach swego Państwa ponadawał im ziemie (nad Wiliją,

Waką, Łososną, w Trockiem, Lidzkiem, Oszmianskiem, Nowogródzkim, Brzeskiem i Kraju zapuszczańskim) i nie tylko ubezpieczył dla nich opiekę rządu i prawa, uwalniając przytém od wszelkich ciężarów, prócz służby wojennej, ale nadto rzadkim w ówczesnych dziejach przykładem, dozwolił im bez przeszkody Mahometa wyznawać. Przez udzielenie takich dobrodziejstw i swobód, Witold nie mało przyczynił się do tego, że owi srogich hord tatarskich wychowañcy, zamienili się z czasem w spokojnych, użytecznych, bo zawsze na obronę nowej ojczyzny do boju gotowych i wreszcie dość ucywilizowanych mieszkańców Litwy; co większa, wyjawszy wiarę, stali się oni prawdziwymi Litwinami, kiedy nawet tatarskiej swojej zaniechawszy mowy, przyjęli na jej miejsce dyalekt ruski, zwyczajnie w Litwie używany (58). Prócz brańców, z których i w późniejszym czasie jeszcze kilka razy nowe tworzone osady (po zwycięztwach przy Sawranju i pod Kopestrzynem r. 1489 i pod Łopuszną roku 1512) nie mało też dobrowolnych przybywało z hord tatarskich wychodźców. Witold, Kazimierz Jagiellończyk i Alexander, miesząc się czynnie do spraw Tatarów zawołńskich i krymskich, dawali oraz opiekę tym wszystkim, którzy z powodu wojen domowych, w przychylniej sobie Litwie szukali przytułku (59). Jakie były dalsze losy Tatarów litewskich, jakiego prześladowania doznali za Zygmunta III i co im później przyznały prawa, obszerną o tém wiadomość podaje w pismach swoich Tadeusz Czacki. (*O lit. i pol. prawach II, p. 137, 140; Rozprawa o Tatarach w Dzien. wileń. r. 1816, T. III,*

i w *Pomnikach Wiszniewskiego T. II*). Co do nas, dodamy tylko, że z owych niegdyś licznych i ludnych osad tatarskich, nie wiele w dzisiejszym zostało czasie. Wojny i emigracje pod rząd turecki, już oddawna zmniejszały ich liczbę (60).

§. 50. Podanie głosi, że Witold jednocześnie z Tatarami sprowadził z Krymu do Trok 383 familje Karaimów, osobne zaś ich kolonje osadził później w Łucku i Haliczu. Lud ten, będący oddzielną sekty żydowskiej, z mowy (używają tatarskiej) i obyczajów od żydów Rabbanitów czyli Talmudystów różny, dotąd drobnym handlem, furmanką i ogrodnictwem zajmujący się, w tém się szczególnie, jak mówi Czacki, odznaczył, że podług świadectwa Aktów sądowych, żaden Karaïm w przeciągu czterech wieków, o zbrodnię w naszym kraju nie był przekonany. (*O lit. i pol. prawach II, p. 213, 214 i Rozprawa o Karaitach w Pomn. Wiszniewskiego T. II, p. 141*). Świeże odkrycia (r. 1840) uczynione przez krymskiego Karaïma Abrahama Firkowicza, dostarczyły niezaprzeczonych dowodów ze starożytnych Kodexów, ksiąg religijnych, że Karaïci już w VIII wieku Ery Chrześcijańskiej, mieli stałe w Krymie siedziby. (*Ciekawy artykuł o tej sekcji żydowskiej w Biblio. warszaw. 1844 Maj. p. 413*). Że w czasie od Witolda do Zygmunta Augusta i liczba właściwych Żydów znacznie wzrosnąć musiała, o tém i wątpić nie trzeba, bo Litwa dla ich przemysłu świeżą jeszcze była kopalnią, która znacznych dostarczała im zysków. Witold Żydów, w Powiatach: grodzieńskim, brzeskim, drobieńskim, włodzińskim i łuckim, ówczesną dzielnicę jego składających, obdarzył r. 1388

przywilejem w Łucku wydanym (61). Wprawdzie Król Alexander niechętny był temu ludowi i jak podanie niesie, chciał ich za to z Litwy wypędzić, czy też za Dniepr przesiedlić, że lęki pewnej żydówki sprawiły nieplodność jego żony Heleny; (*Narbutt VIII, p. 490*); zostali jednakże na miejscu, a nawet za Zygmunta I, żydzi z Trok, Grodna, Brześcia, Włodzińszczyzny, Łucka i innych miast W. Xięstwa, potrafili wyjednać w 1507 r. (5 Stycznia w Mielniku) potwierdzenie przywileju Witolda, (*Zbiór hr. Działyńskiego p. 102, 109*), a wkrótce potem t. j. 1514 r. (d. 1 Marca w Wilnie) tenże Król uwolnił ich od włożonego na żydów przez Alexandra obowiązku dostarczania do wojska 1000 jeźdźców i dozwolił im po miastach zajmować się handlem i rzemiosłami, byleby ponosili ciężary miejskie, płacili serebszczyzny, dawali podwody i t. d. (*Zbiór praw hr. Działyńskiego p. 110 112*). Błogie dla nich było panowanie Zygmunta Augusta, bo ze wszelkiego rodzaju przemysłu, mogli i umieli wówczas ciągnąć korzyści. Zamożność wielu familji żydowskich, podnosiła w niejaki sposób całego ludu znaczenie. W południowych prowincjach, mianowicie na Ukrainie, w stroju nawet nie różnili się od Chrześcijan i przy szablach chodzili, jak świadczy Kardynał Komendoni poseł do Zygmunta Augusta, (*Czacki Rozpr. o Żydach w Pomn. Wiszniewskiego T. III, p. 107*), a nawet Statut litewski nie wzbraniał im szabel do stroju używać. (*R. XII, a. 8*). Już Michalon piszący w połowie XVI wieku narzekał na żydów, że odejmują Chrześcijanom handel, fałszują towary, monety, singrafa i pieczęcie, (*de morib. Litvan. Epito. fragm. V, p. 23*), a na Sejmie

unjowym skarżono się *jako na wielką niewolę od żydów*, że im w Litwie wypuszczano w dzierżawę myta, cła, targowe, słodownie, młyny i inne skarbu dochody. (*Diarjusz tego Sejmu, Sessja 17 Lipca*).

§. 51. Lecz oprócz Polaków, Tatarów i Karaimów (62), trafiali do Litwy z sąsiednich Pruss i Kurlandji, a nawet z dalszego Zachodu rozmaici przybysze, między tymi szczególnie, pracowity i skrzętny osadnik niemiecki idąc za chlebem i zyskiem, garnał się ochoczo do znaczniejszych miast litewskich, gdzie już podobne jak we własnej ojczyźnie, znajdował prawa i porządki. Od czasów bowiem Władysława Jagiełły i Witolda (63), Xiążęta litewscy i Królowie polscy, wielu miastom i tworzącym się w nich różnym korporacjom, zaczęli prawa municypalne niemieckie i liczne nadawać swobody. Wilno obdarzył Jagiełło prawem magdeburgskiem r. 1387, Zygmunt W. Xiążę, to nadanie w r. 1432 potwierdził, a Zygmunt August 1552 r. wydał przywilej Magistratowi wileńskiemu na urządzenie nowych i poprawienie dawnych cechów rzemieślniczych, co wczesniejszej już exystencji podobnych korporacji w tém mieście dowodzi. (*Dubieński Zbiór praw i przywilejów miasta Wilna, tamże wydany r. 1788 s. an. cc.*). Wilno prócz tego jako stolica W. Xięstwa otrzymało nawet wspólny ze szlachtą udział w obradach krajowych. Posłowie z tego miasta znajdowali się na Sejmie warszawskim r. 1564 (*V. L. II, p. 646*) i unjowym (*podług Czackiego I, p. 281*), a Zygmunt August tę prerogatywę w wyraźne prawo zamienił na Sejmie litewskim r. 1568 i członków Magistratu téj stolicy; ze szlachtą porównał, (*Czacki l. c.*),

Dubieński umieścił atestacją Marszałka poselskiego daną r. 1632 jako posłowie wileńscy jeszcze i do elekcji Władysława IV przypuszczeni byli. (*l. c. f. 193; cf. Czacki I, p. 281*). Kazimierz Jagiellończyk, jeszcze będąc W. Xięciem, przywilejem swoim z r. 1441 miasta: Wilno, Troki, Połock, Witebsk, Smoleńsk, Rijow, Żytomierz, Słuck, Mińsk, Nowogródek, Łuck, Brześć, Drohiczyn, Kowno i Grodno, za celniejsze miasta litewskie uznał, co również drugi Statut w Bielsku 1564 r. wydany potwierdził. Z tego więc przywileju wnosić możemy, że owe miasta większych używając prerogatyw, już wtedy musiały mieć i te swobody, jakie prawo powszechne miast, t. j. niemieckie, ubezpieczało. (*Czacki I, p. 285 kładnie r. 1444 przywileju, za nim i P. Narbutt VIII, p. 46; cf. Dubieński l. c. s. a. 1441*). Lecz i przed r. 1441 bywały miasta prawem teutońskim nadawane (64), od ogłoszenia zaś pierwszego Statutu nadania te musiały się bardzo upowszechnić, kiedy szlachta prosząc Króla na Sejmie brzeskim r. 1544, aby zakazał mieszczanom sądzić o rany i grabieże szlachtę i ich poddanych niemieckim prawem, mówią w powszechności o wszystkich nie o jakim szczególném mieście. Również i Król w swojej odpowiedzi ogólnie się wyraża, że Statutem, nie swoim Maktborskim (sic) sądzić mają. (*Zbiór praw hr. Działyńskiego p. 409*). Jednemu tylko Wilnu służył wyjątek od tego postanowienia, jak się pokazuje z przywileju Zygmunta Augusta w r. 1564 d. 7 Lipca w Bielsku wydanego (potwierdzony r. 1566 d. 16 Stycznia); ale tenże sam przywilej bielski, a razem z nim i drugi Statut zapewniając miastom swobody z prawa

magdeburgskiego wynikające, tém samém dowodzą, jak to prawo powszechnie już wówczas służyło mieszczanom w Litwie. (*Dubieński l. c, p. 109, 112; Czacki I, p. 284, 286*).

§. 52. Gdybyśmy mogli przejrzeć pierwotne przywileje wszystkich miast litewskich, łatwobyśmy się przekonali, że nie od razu lecz stopniami, udzielone im były municypalne swobody. Może nam jednak posłużyć w tej mierze za przykład Bielsk podlaski, to bowiem co się tu działo, z małemi tylko odmianami działo się zapewne i po innych miastach. Z przywileju Witolda danego Bielskowi r. 1430 pokazuje się, że przy zaprowadzeniu Wojtostw po miastach, głównym jego celem było: zaludnić pustynie lasów *nemorum solitudines*, pomnożyć osadników, zwiększyć dochody skarbu i rozszerzyć katolickie wyznanie. Wójt pilnuje tylko wewnętrznego porządku i ma obowiązek osadzać nowych przybyszów, ale sądownicza władza po dawnemu jeszcze przy namiestniku xiążęcym lub Staroście, a wolność od zwykłych opłat i ciężarów tylko na lat pięć udzielona. Alexander (r. 1495 i 1499) nadaje już wyraźnie prawo magdeburgskie; rozszerza władzę i dochody Wójta; uwalnia miasto z pod jurydykcyi zamkowej i Starosty; Wójtowi, który tylko przed W. Xięcia może być zapozywany, dozwala sprawy cywilne rozsądzać i dodaje mu pięciu Radnych (Consules), z których sam Wójt trzech, a dwóch mieszczanie wybierają; mieszczan zaś od danin, tłok i innych służb zamkowych oswobadza, zostawując przy nich obowiązek odbywania straży nocnej na Zamku, zwanój *Klik* i to tylko w czasie napadu nieprzyjaciół, jako też dostarczania podwod. Później

(r. 1501) tenże Alexander zupełnie już uchyla mieszczan z pod jurydykcyi Wojewody i Starosty, dozwalając Wójtowi wszelkie sprawy, nawet kryminalne tak wielkie jak małe rozsądzać i kary podług prawa magdeburgskiego stanowić. Nakoniec Zygmunt I, 1526 znosi dziedzicznych z ręki panującego ustanawianych Wójtów i dozwala samym mieszczanom zdolnych ludzi na ten urząd z pomiędzy siebie obierać: „Dobroho czelowieka mieszczanina... chto im budet lub i kotoryjby sia dobre u Prawe Malborskom (sic) radił i s nimi sprawował.“ (*patrz piątę pierwszych przywilejów danych miastu Bielskowi w Pomnikach Wiszniewskiego T. IV, p. 95, 109*).

§. 53. Oprócz prawa magdeburgskiego znane było w Litwie i prawo chełmińskie. Baczko dziejopis pruski a za nim Czacki mówią, że kiedy Żmudź dorywczym orężem dostała się Krzyżakóm, mieszkańcy tego kraju r. 1407 prosili, aby nowi panowie nadali im prawo chełmińskie. (*Baczko Gesch. v. Preus. 2 Th. p. 291; Czacki. Rozprawa o prawie chełmińskiem w Pomn. Wiszniewskiego T. II, p. 125*). Było to więc życzenie całego narodu; nie samych mieszczan, lecz Krzyżacy nie mieli czasu żądanióm uczynić zadosyć, bo wkrótce Żmudź już na zawsze stracili. Dopiero pod koniec XV wieku znowu sobie przypominano na Żmudzi o prawie chełmińskiem. Marcin Biskup żmudzki nadał to prawo r. 1491 mieszczanom, miasta biskupiego, Worniów, którzy się niém zarządzili do r. 1635, wtenczas bowiem Władysław IV wydanym przywilejem t. r. w Worniach d. 14 Marca, zamienił prawo chełmińskie na magdeburgskie. (*Wizerunki i Roztrząsania naukowe. r. 1836 T. X, p. 121, 122*).

Drugim miastem na prawie chełmińskim lokowanym, były Kleszczele na Podlasiu, którym przywilej na to wydał Zygmunt I, w Krakowie 1523 r. d. 20 Marca. (*patrz przypis 64*). Czy podobnych miast więcej się jeszcze znajdowało na Żmudzi i Litwie, nie wiemy, lecz kto będzie miał sposobność przejrzenia Metryk litewskich i różnych miast Archiwów, łatwo na to pytanie odpowiedzieć potrafi.

§. 54. Zaprowadzenie wzorem niemieckim porządków municypalnych, nadanie licznych swobód mieszcza-
nom i zabezpieczenie ich od szkodliwego wpływu Wojewodów, Starostów i możnych posiadaczy ziemskich, nie z jednego względu dla miast i kraju było korzystnym. Przy opiece rządu miejskiego i udzielnym sądownictwie miejskiem, wzrastała ludność miast dawnych, przez osiadanie krajowców i obcych przychodniów, a z ludnością pomnażała się i obrona kraju. Pod hasłem swobody złatwością zakładano nowe osady, zwłaszcza za panowania obu Zygmuntów, kiedy Litwa z małemi przerwami, długiego zażywała pokoju. Jakoż Zygmunt I, tylko na jednym Podlasiu, daje początek trzem nowym miastom: Kleszczelom, Narwi i Boćkóm, (*przypis 64*), a żyźna ziemia żmudzka zwraca uwagę Zygmunta Augusta, gdzie staraniem tego Króla, jak społeczny świadczy Łasicki, nie mało nowych powstało osad. (*Łasicki de diis Samagitarum Basileae 1615 p. 45, 46; Starowolski u Miclera p. 447; Święcki Opis starożytnej Polski T. II, p. 189*). Wreszcie, przemyślny obcy przychodzień, zwabiony zapewnieniem bezpieczeństwa osoby i mienia, wzbudzał i w krajowcach większą niż dotąd

była, do handlu, sztuk i rzemiosł ochotę; a wzrastająca taką koleją zamożność, musiała choć w części i na ogólną industrię w różnych gałęziach ekonomji krajowej, a tém samém i na postęp cywilizacji, dobroczynny wpływ wywierać; co też rzeczywiście z publicznych i prywatnych wieku XVI usiłowań postrzegać się daje. Jakiego miasta litewskie doznały losu w późniejszym czasie, niżej na swoim miejscu wspomnimy, tutaj zaś tę jeszcze tylko dodać winniśmy uwagę; że wprowadzenie prawa teutońskiego do Litwy i udzielanie go jedynie tylko osadom miejskim, nie mogło takich wyrodzić skutków, jakich doznała Polska, gdzie Xiążęta i Królowie, przez nieostrożną hojność, szafując zbyt ochoczo tém prawem i obdarzając niem prywatne nawet osady wiejskie z uwolnieniem od powinności i ciężarów publicznych, przyczynił się nie mało do uszczerbku władzy panującego i dochodów skarbu. (*v. Naruszewicz histor. VI, p. 203; VII, p. 75*).



ROZDZIAŁ IX.

HANDEL LITWY.

§. 55. Jeżeli przemysł handlowy już w czasach pogańskich nie był zupełnie dla Litwinów obcym, (*Cz. I, R. XII*), tym bardziej przy okolicznościach jemu sprzyjających wzmacniać się musiał od czasów Jagielly. Przytarta pod Grünwaldem duma najeźdźczych Krzyżaków; przeważny wpływ Witolda na sprawy ruskich Xiażat; przez oręż, osady kozackie na Ukrainie (od czasów Zygmunta I) lub przymierza a czasami i pieniężne dary, powściągnięte hord tatarskich łupieżce; przyjazne obu Zygmunatów z Portą otomańską stosunki: słowem; daleko sięgająca polityka i groźna potęga WW. Xiażat i Królów z rodu jagiellońskiego w Litwie i Polsce panujących, zmuszała ościennie narody poważać władców obszernego od Bałtyku do czarnego morza Państwa. To zatem polityczne znaczenie Litwy zmagając sąsiadów do ściślejszego niż przedtém bywało spełniania warunków traktatami objętych, było tém samém rękojmią bezpieczeństwa podda-

nych litewskich za granicą i na wszystkie strony otwierało dla nich handlowe drogi (65). Lecz i sam rząd krajowy podług możności wspierał tę ważną gałąź narodowego przemysłu i do przedsięwzięć zachęcał (66). Jakoż dawana opieka kupcom w kraju i zagranicą (67); ułatwiana komunikacja a szczególniej spławy, o których niżej osobno powiemy; bita w owe czasy moneta litewska o czwartą część lepsza od polskiej (68); jednostajność w miarach i wagach od czasów Zygmunta Augusta ściślej przestrzegana (69); nakoniec udzielone wielu miastom i miasteczkom, prawo mieszkania u siebie dorocznych jarmarków (70); wszystko to razem wzięte, przy wewnętrznym jeszcze pokój, którym się Litwa z małemi przerwami przez długi czas za panowania Jagiellonów cieszyła, wspierało w kraju i za granicą kupieckie obroty, i dziwnie zachęcało tak krajowców jak obcych do przedsięwzięć handlowych. Liczne wprowadzić były komory celne i różne opłaty na groblach i mostach, którym kupcy z powołania (bo szlachta swoje prowadząc produkta od końca XVI wieku wolną od nich była) ulegać musieli; lecz kiedy wybierane w owe czasy myta, w stosunku do zysków nie były wielkie; celne zatem urządzenia, przez systemat prohibicyjny jeszcze nie wydoskonalone, a przytém nie z taką ściślnością i troskliwem zapobieganiem defraudacji, jak w nowszych czasach exekwowane, nie mogły też zbyt stawać na zawadzie, spekulacjom kupieckim, tém bardziej, że były nawet wyjątki od prawideł ogólnych, jak to zobaczymy mówiąc o handlu Wilna, którego kupcy przez szczególne przywileje od różnych opłat i wymagań celnych na komorach krajowych, zwolnieni byli. Podobnej prerogatywy udzielił Król Ale-

xander Kijowowi (z *Metr. litew. u Czackiego I, p. 201*), a Zygmunt I, r. 1509 Witebskowi (*Zbiór. hr. Działyńskiego p. 99*).

§. 56. Główne drogi przez które utrzymywał się ruch handlu litewskiego szły na wschód i południe przez prowincje ruskie ku czarnemu morzu lub do Mołdawji i Wołoszczyzny; na północ do Pskowa, Nowogrodu W. i Kurlandji; na zachód do Prus, Mazowsza i Polski a ztamtąd do Szlązka i Węgier. Handel wschodni za czasów Witolda w szczególném był ożywieniu wzdłuż brzegów morza czarnego i azowskiego (71). Kassa czyli Teodozja osada genuńska na południowym brzegu Krymu, była tego handlu składowém miastem, zkad karawany szły przez Perekop ku Dnieprowi. Na wyspie téj rzeki, *Tawaniu*, dzień drogi od Krymu, była murowana i sklepiona komora celna litewska, *łażnią witoldową* zwana, którą jeszcze Michalon w połowie XVI wieku oglądał. Tenże Autor powiada: że Xiążęta litewscy, wybierając w tém miejscu cło od towarów, przemycających karze pieniężnej zwanéj *Ośmictwo* (?) poddawali (*de morib. Litvan. Fragm. IX, p. 56, cf. Naruszewicz w Tauryce p. 100*). Z *Tawania* prowadzono towary wschodnie do Kijowa i dalej w różne strony państwa. Kijow na téj drodze był ważnym stanowiskiem; jego handel wschodni pod opieką Litwy na nowo zakwitł; jakoż nad bogactwem sklepów kijowskich jeszcze się dziwił Michalon (*l. c. p. 35*). Oprócz towarów wschodnich, sól krymska, była ważnym przedmiotem handlu dla południowych prowincji litewskich. Za wóz téj soli z jezior kaczy-bejowskich, dawano w czasach Michalona po dziesięć strzał Tataróm (*l. c. p. 34*). Samowładny Wi-

told lepiej tych granic południowo-wschodnich strzedz umiał, niż późniejsi Królowie polscy. Dla zabezpieczenia handlu z téj strony, stawiał załogami opatrzone warownie nad Dnieprem, Bohem, Dniestrem i po szlakach lądowych Podola, takiemi były: *Kremenczuk* (osada Krzemieńca podług Narbutta *VI, p. 562*); *Upsk*, *Herbedziejów-Róg*, *Misuryn*, *Tiahinia* czyli *Bender* i *Daszów* późniejszy *Oczaków*, nawet komora celna *Tawań*, była miejscem obronném. (*Michalon l. c. p. 35, Naruszewicz w Tauryce p. 95*). Tamże były jeszcze *Zamki Karawul* i *czarny-Horod* przy ujściu Dniestru, może również przez Witolda założone, o których Władysław Warneńczyk w przywileju 1442 r. Września 30 wydanym Buczańskiemu wspomina (*Czacki o handlu Polski z Portą ottomańską w Pomn. Wiszniews. T. II, p. 159*). Prócz tego dla ułatwienia komunikacji, budował Witold trwałe mosty na większych rzekach; dwa takich stało na Bohu przy ujściach rzek Ruczman i Piszczembot (*Sarnicki w zbiorze Miclera p. 243, Narbutt VI p. 564, 565*). W zamian za towary wschodnie, szły też samą drogą tak lądem jak Dnieprem do porogów i po części Dniestrem i Bohem, produkta krajowe: zboże, towar leśny i t. d. Lecz zbożowy handel szczególniej kwitnął w okolicach ujścia Dniestru, gdzie były dwa porty na brzegach morza czarnego: *Kaczybój* czyli *Hadzy-Bój*, między Dniestrem i Bohem, i *Białogrod* (u Genuńczyków którzy tu w XV wieku mieli swoją kolonią *Moncastrum*, po turecku *Akerman*) przy ujściu Dniestru. Długosz społeczny Jagielle i Witoldowi świadczy: że gdy r. 1415 posłowie Cesarza Manuela, prosili króla polskiego o wsparcie zbożem, w czasie ucisku

Konstantynopola od Turków, Jagiello takowe zboże kazał spławiać do Kaczybeju, z kąd je zabierali Grecy (*L. XI, p. 567, toż Kromer p. 279*). O Białogrodzie zaś powiada Sarnicki w swoim *Opisie Polski*, że to był port sławny „emporium celebre et obivium universis hominibus“ z którego za czasów Kazimierza Jagiellończyka, ładowne okręty pszenicą podolską wypływały na morze śródziemne do Cypru (*u Miclera p. 244*). Do ożywienia handlu wschodniego, nie mało też przyczynić się mogło, wyniesienie r. 1446, Dewlet-Hadzi-Gereja z rodu Xiążąt kipezackich, lecz od czasów Witolda w Litwie osiadłego, na Haństwo krymskie. Za rządów bowiem tak przychylnego Litwie sprzymierzeńca, południowe jej prowincje żadnego nie doznały, od hord perekopskich napadu, a porządki nadgraniczne przez Witolda zaprowadzone, za radą samego Gereja w dobrym się utrzymywały stanie (*v. Narbutt VIII, p. 54*). Dopiero pod koniec XV wieku, stan rzeczy w tych stronach zmieniać się zaczął. Mahomet II, po zdobyciu 1475 roku Kaffy na Genuńczykach, opanował w tymże roku Białogród. Syn i następca Mahometa Bajazet II, zajął 1485 r. Kiljā a Białogród w mocy swęj nadal utrzymał; Tatarzy zaś około r. 1490 zniszczywszy Hadzy-Běj, na horodyszczu dawniej litewskiej twierdzy przy tém mieście wybudowali Zameczek Oczaków (*Narbutt VIII, 202, p. 242*). Takim sposobem straciliśmy swobodny przystęp do morza czarnego, na którym już Turcy swoje panowanie rozposcierać zaczęli. Był to cios dotkliwy handlowi prowincji południowych zadany. Ale w tychże czasach zbiegły się i inne okoliczności, które niekorzystnie wpływały na cały w powszechności handel wscho-

dni w tych stronach. Dotąd towary całej Azji otrzymywała północno-wschodnia Europa, przez morze czarne, a do zachodniej rozwoziły je z Lewantu weneckie okręty. Tym czasem odkrycie drogi około przylądka dobrej nadziei do Indji wschodnich i stosunki handlowe z nowo odkrytą Ameryką, wskazały inne handlowe drogi. Korzystałi z téj zmiany kupcy niższych Niemiec, a szczególniejszemi miast hanzeatycznych, i zaczęli napełniać towarami Indji i Ameryki, porty Bałtyku, z kąd się rozchodziły do Polski i Litwy. Pomimo jednak tych wypadków zmieniających kierunek handlowych widoków, nie ustał jeszcze zupełnie nasz handel na czarném morzu, bo potrzeba mienia pszenicy Wołynia, Podola i Ukrainy nie ustawała w portach morza śródziemnego, a granice nasze do panowania obu Zygmunatów, sięgając jeszcze Benderu czyli dawnego Tehinia i Oczakowa czyli Daszowa, w nie wielkiem oddaleniu zostawiały nas od brzegów tegoż morza. Jakoż handel czarnomorski zwracał haczną uwagę rządu do końca XVI wieku. Traktaty z Portą ottomańską Kazimierza Jagiellończyka (r. 1489) i obu Zygmunatów (r. 1519, 1527, 1553, 1561), tudzież z Hospodarami wołoskimi Zygmunta I, (r. 1510) zabezpieczały wolny handel na morzu i na lądzie (*Narbutt VIII, p. 241, Czacki o handlu Polski i t. d. w Pomnikach Wiszniewskiego T. II, p. 159, 161, i 167*), bo takie przyjazne stosunki zwłaszcza z Turkami, nie dozwalały i Tataróm tyle co przedtém i poźniéj, niepokoić granic. Że handel w tych stronach miał jeszcze swoje znaczenie, dowodzą rozpoczęte układy w téj mierze za pośrednictwem Nuncjusza Kommendoniego między Zygmuntem Augustem i Wenecją; śmierć tylko Króla przer-

wała skutecznienie handlowego traktatu (*Czacki l. c. i obraz panowania Zygmunta Augusta w Pomn. Wiśniewskiego T. II, p. 160, T. III, p. 31*). Dalszy los handlu w tych stronach należy już do historii handlu polskiego; Litwa bowiem przez ostatnią Unję straciła na zawsze Województwa wołyńskie, bractawskie, kijowskie i resztę Podola, którego część zachodnia już od r. 1430, należała do Korony.

§. 57. Handel litewski z Rossją w czynnym był ruchu dopóki w dobrém porozumieniu oba zostawały państwa i dopóki handel ku bałtyckiemu morzu nie wziął jeszcze góry. Z traktatu Swidrygiełły z Nowogrodem W. 1431 r. (*przypis 65*) widzimy, że dla Litwinów dwór niemiecki był miejscem targowem w tém mieście. Z Litwy wychodziły do Rossji nie tylko płody krajowe surowe lub przerobione jak np. miody pitne i niektóre przedmioty pozyskane z handlu zachodniego, jakimi były kosy, ale nawet srebro pomimo zakazu. Kontrabanda tego rodzaju w ilości 20 grzywien, przeznaczona do Smoleńska, zabrana została r. 1492 i dała powód do objaśnień dyplomatycznych z dworem moskiewskim (*Narbutt VIII, p. 316, 328*). Do ożywienia handlu w Nowogrodzie i Pskowie i zwabiania w te strony kupców litewskich, przyczyniały się miasta hanzeatyckie, które tam swoich wysyłały agentów. Od połowy jednak XV wieku, słabiał handel Nowogrodu, a tém samém i dla Litwy zmniejszały się w nim korzyści. Z powodu ciągłych kłótni z kupcami Hanzy, kantor od r. 1469 opuszczony do czasu, upadł na nowo 1477 r. po zajęciu miasta przez Iwana III Wasilewicza. Wprawdzie roku 1487, jeszcze raz przywrócono dwór niemiecki w No-

wogrodzie, ale dobre porozumienie nie długo już trwało, bo w r. 1495 stosunki Hanzy z W. Xięciem moskiewskim zupełnie zerwane zostały (*Fischer Gesch. d. deut. Handels T. II, p. 346, 347, 349, i t. d. Narbutt VIII, p. 330, 331*). Jednakże tamożenna ustawa dana Nowogrodowi r. 1571 przez Iwana IV. Wasilewicza, jeszcze o kupcach litewskich wyraźnie wspomina (*przypis 65*). Co się tyczy Pskowa, Litwa nieprzerwane stosunki miała z tém miastem do początku XVI wieku. Dopiero wywrocenie téj Rzeczypospolitéj r. 1510 przez W. Xięcia Bazylego Wasilewicza, przyniosło uszczerbek w całym handlu północnym, a w szczególności wiele szkody kupiectwu w Litwie. (*Narbutt IX, p. 50*). Za Stefana Batorego nie pozwalał już Rząd rossyjski kupcom litewskim zapuszczać się dalej za Smoleńsk w głąb kraju, jak czytamy w liście tego króla z r. 1585 do Stanisława Tarnowskiego, (*Zróżdła do dziejów polskich. Grabowskiego i Przezdzieckiego T. I, p. 63*). Nietykliwość osoby Posłów i gońców rządowych, dając bezpieczeństwo całemu ich orszakowi, utrzymywała starodawny zwyczaj, łączenia się z nimi karawan kupieckich. Często korzystali z téj wolności kupcy litewscy i ruscy, choć o nadużycia ztąd wynikające już za Alexandra były niechęci, (*Czacki I, p. 201*) Zygmunt III przywilejem swoim r. 1592 warując Dorpatowi prawo składu, któremu każdy kupiec handlujący z Rossją przybywszy do tego miasta ulegał, uwolnić od konieczności, zatrzymywania się w Dorpacie przez dni cztery i niezbędnego wykładania do przedaży towarów, tych kupców, którzy z posłami jadą (*Dogiel Cod. Diplom. T. V. p. 340*). Han-

dle przy posłach udających się do Rossji i Turcji jako też z tamtąd do Litwy i Polski przetrwały do czasów Jana III, (Czacki l. c.).

§. 58. Czynny był także handel z Kurlandją i Inflantami. Z listu pisanego do Witolda przez Mistrza pruskiego Konrada v. Jungingen w r. 1399 pokazuje się, że w owe czasy sami kupcy inflantsey rozwozili towary po Litwie (*Voigt Gesch. Preus. VI. p. 311*). Trafiali jednak i Litwini do Rygi. Komunikacja handlowa z Kurlandją była Dzwina zachodnią i drogą lądową. W układzie zawartym roku 1533, między Heermejestrem niemieckich rycerzy i Ryżanami, powiedziano: że wszelkie lądowe transporta towarów, do Litwy iść mają: na Langenstein, Rezwow, przez rzekę Musę na Ekawę do Bauskenburga czyli Bowska. Z tego układu i o tém jeszcze dowiadujemy się, że tylko pewna liczba koni mogła być wyprowadzana do Litwy, wywoz zaś prochu i ołowiu (Kraut und Loth) suszonych i solonych ryb był zakazany. Poźniej na Zjezdzie wolmarskim r. 1537 nie tylko koni i wołów ale nawet wszelką żywność wzbroniono wyprowadzać do Litwy. (*Gaddebusch p. 347, 353, u Fischera Gesch. d. deut. Hand. T. II, p. 546, 547*). Te jednak scieśnienia przy politycznych zmianach w tej stronie, za panowania Zygmunta Augusta ustać musiały, lubo prerogatywy udzielone Ryżanom, nie mało handlowemu przemysłowi Litwy szkodziły. Ryżanie bowiem przywłaszczywszy sobie oddawna już prawo składowe, wyjednali potwierdzenie tej prerogatywy u Stefana Batorego w r. 1581 d. 14 Stycznia w Drohiczyźnie, ponowione w Warszawie 1582 r. d. 16 Listopada, przez co cały handel Inflant, Żmudzi i Litwy, dostał się

w ich ręce; bo nie wprost kupcom zagranicznym ale Ryżanom dostawiony towar trzeba było sprzedawać, (*Dogiel. Cod. Diplom. V, p. 308, 312*).

§. 59. Za czasów Witolda handel Litwy z Prussami i przez Prussy z dalszym Zachodem, nie był tak ożywiony, jak z położenia obu krajów spodziewałyby się należało. Krzyżacy mimo traktatów czynili nie mało przeszkód, handlowi Litwy z brzegami Bałtyku. Ich grabieże nadgraniczne, zniżenie wewnętrznej wartości monety, uwarzanie kupców za szpiegów, a ztąd czynione im różne przykrości w czém się szczególniejsz odznaczały rządy W. Mistrza Henryka Plauen, odstręczały Litwinów od niegościnniej Krzyżaków ziemi i zagnęły w innych stronach szukać handlowych korzyści, a mianowicie w Rossji, w Polsce, Węgrzech, Szlązku, nad czarném morzem i w stosunkach z Tatarami, którzy i gościnniejsi i rzetelniejsi byli od Niemców pruskich (*Narbutt VI, p. 364 365*). Tylko małe porty żmudzkie, Połonga za Witolda odnowiona i Święta przy ujściu rzeki tegoż nazwiska do morza, zostawiały swobodną do Bałtyku drogę (72). Żeby jednak handel z Prussami za czasów Witolda zupełnie był przerwany, tego utrzymać nie można, bo w chwilach pokoju i zgody wzajemna potrzeba ustawać handlowym stosunkom nie dozwalała. Z układu Żmudzinów, zawartego r. 1390 w Królewcu z Krzyżakami za pośrednictwem Witolda, widno: że pierwsi handlowali z Jurborkiem, Ragnetą i Memlem, a poddani Zakonu z całą Żmudzią (*przypis 65*). Po traktacie raciańskim 1404 roku handel drzewny w Gdańsku obficie zasilały litewskie lasy; do Litwy zaś prowadzono z Pruss sukna, cukier, sól, żelazo, zapewne i śledzie (*Voigt VI,*

p. 511). Solą pruską handlowali szczególniej kupcy kowieńscy. O tamowanie im wywozu soli skarżył się Witold r. 1419 Mistrzowi krzyżackiemu Michałowi Kiehmey-srowi de Sternberg (*Voigt. VII, p. 339*). Przez Prussy prowadzili do Litwy swoje sukna kupcy wrocławscy. Za jednym z takich zrabowanym pod Wilnem r. 1390 wstawiał się do Witolda W. Mistrz Konrad Zölner (*Voigt. V, p. 556*). Dobre porozumienia nastąpiły w r. 1415 między Witoldem a Krzyżakami (*przypis 65*), bardzo się przyczyniły do ożywienia handlu litewskiego w Prusiech. Wielkie wówczas musiały być splawy na Niemnie, kiedy sami Niemcy dziwili się mnóstwu produktów, które się zgromadzały w dolnej części tej rzeki (*Lindeblatt, p. 299, 300, Narbutt VI, p. 355*). Nie ustawał handel zachodni i za panowania Swidrygiełły. Niektóre szczegóły z tych czasów dowodzą, że już i sami kupcy litewscy zwiedzali Gdańsk i przez Prussy jeździli do Szlązka. Pod r. 1431 znajdujemy wzmiankę o podróży do Szlązka dwóch nadwornych handlarzy Hansa Tscheix i Mikołaja Sachsa, dla których Swidrygiełło prosił W. Mistrza o pasporta na przejazd. Około tegoż czasu wyrobił W. Xiążę dla Romana mieszkańca wileńskiego podobny pasport, który w handlowych interessach udawał się do Gdańska. Przez Prussy także jeździli za granicę dla ułatwienia odbytu towarom krajowym Andrzej Mzus (u Narbutta Mszczug) Marszałek dworu W. Xięcia i Mikołaj Schelendorf Szlązak (*Kotzebue Swidrigeil p. 58, 59, Narbutt VII, p. 66*). Wid. ó zatem, że ten Xiążę był troskliwym o utrzymanie zewnętrznego handlu i że prócz krajowców nie mało musiało już być zamieszkałych w Litwie cudzoziemców, mających i sposob-

ność i kapitały do podobnych przedsięwzięć. Ze Szlązkiem szczególniej w tych czasach miewała Litwa częste komunikacje, bo handel zwłaszcza suknaami szlązkiemi bardzo był korzystny. Towar ten nie tylko rozchodził się w kraju, ale nadto zasiliał handel z ruskimi krajami. Kupców więc szlązkich zachęcano wszelkiemi sposobami, do odwiedzania Litwy, ile zaś samego W. Xięcia obchodziło ich bezpieczeństwo w przejeździe, dowodzą listy w r. 1432 z Grodna i Trok do W. Mistrza Pawła Polcera de Rusdorf pisane (*Kotzebue l. c. w Dodatku V. p. 79, 83*). Takim to związkowi handlowym może w części przypisać należy owe odwiedziny i gościnne w Litwie przyjęcie (r. 1432). Wacława Xięcia tropawskiego i Konrada wrocławskiego Biskupa (*Narbutt VII, p. 96, 97*).

§. 60. Riedy z czasem krymscy Tatarowie zuchwalili pod opieką coraz groźniejszej potęgi Turków i sami wreszcie Turcy, utrudniać zaczęli dawne z czarnym morzem związki, a po upadku Nowogrodu i Pskowa ciągle niemal zatargi z rządem W. W. Xiążąt moskiewskich, zmniejszały handlowe z Rossją korzyści, od końca przeto XV wieku handel Litwy bardziej niż przedtem zwracać się musiał ku zachodowi, a szczególniej ku bałtyckiemu morzu, gdzie dla niego zyskowniejsze niż w innych stronach odkrywały się widoki. Wprawdzie dawne drogi lądem i Dnieprem do Kijowa nie przestały być uczęszczane, zwłaszcza że w tym systemacie wód położone prowincje litewskie, najdogodniej w tę tylko stronę, plody swe spławiać mogły, interes jednak handlu Kijowa jako miejsca składowego wschodnich towarów, od czasu zniknięcia genueskich nad czarnym morzem osad, ugruntowania władzy

Turków na jego brzegach i zmienionej drogi do Indji wschodnich, stopniami zmniejszać się musiał. Jeżeli więc potrzebowano jeszcze towarów z Rossji lub Turcji, takowe dostawiali najczęściej sami kupcy rossyjscy, tureccy i wołoscy, na targi litewskie, na co mamy dowody w historii handlu miasta Wilna, bo artykuły handlowe dalszego Wschodu, albo sami podwozili Niemcy, albo też bezpośrednio zakupowane były w portach bałtyckiego morza, dokąd od czasów mianowicie Zygmunta Augusta, spekulacje Litwy najbardziej zwrócone zostały. Pominąwszy to, żeśmy mieli na Żmudzi wspomniane wyżej porty: Połongę i Świętą, które przez naszą niepilność do ostatnich czasów były opuszczone, znaczna prócz tego brzegów morza bałtyckiego przestrzeń, zwłaszcza po przyłączeniu (r. 1569) Kurlandji i Inflant (73), stała się dla nas w drugiej połowie XVI wieku przystępną. Wiemy albowiem, że Zygmunt August był panem Gdańska i Rygi, a jako lennodawca Prus xiążęcych był oraz zwierzchnikiem Królewca i Memla; wszystkie więc brzegi od Pomorza szwedzkiego do Estonji, mogły ułatwiać odbyt płodom litewskim, po które Anglja, Danja, Szwecja, miasta hanzeatyckie i t. d. swoje wyprawiały okręty. Nie mały też wpływ wywierał Zygmunt August na handel bałtycki w powszechności, kiedy skutecznie mógł stawać w obrobie praw i swojego i innych krajów, przeciw zdzierstwom na ciąsinie Zundu. Znaczenie władcy tyłu portów nad Bałtykiem i ta opieka dawana handlowi, były powodem że miasta hanzeatyckie, nawet zwierzchnictwo nad sobą Królowi polskiemu ofiarować chciały. Mógł więc Zygmunt August zostać sędzią handlujących narodów i spraw-

cą niezliczonych korzyści dla własnego kraju, lecz nie chciało lub nie umiano dobrze radzić Królowi, bo ten projekt przez Senat odrzucony został. (*Mowa na obchodzie pogrzebowym Zygmunta Augusta, miana przez Sulikowskiego. Czacki Obraz panowania tego Króla w Pomnikach Wiszniewskiego T. III, p. 31, 32*). Z traktatów r. 1436 Władysława Warneńczyka z Krzyżakami a wyraźniej jeszcze Zygmunta I z Xięciem pruskim Albertem r. 1529 (*przypis 65*), wniesłoby wypadało, że między litewskimi kupcami już wówczas byli niektórzy, co na własnych okrętach swój towar do obcych spławiali portów (74). Ale choćbyśmy i własnych nie mieli okrętów, statkami rzeczniemi, które w dół Niemna i Dzwiny spuszczano, ogromna masa płodów ziemnych w zamian za towar lub gotowe pieniądze, dostarczana była na targi zagraniczne. Opaliński w pierwszej połowie XVII wieku piszący powiada, że jednego roku przedano w porcie piławskim 15,000 łasztów różnego zboża kupcom zagranicznym, a do Memla czyli Kłajpedy dostawiono 23,000 beczek konopnego siemienia. Starowolski zaś, tamtemu spółczesny donosi, że Dzwina do 2,000 strugów, naładowanych żytem, pszenicą, jęczmieniem, owsem, grochem, przedziwem, siemieniem konopnym i słonecznikiem, z Białej Rusi corocznie do Rygi spławiano. (*cf. Święckiego Opis Staroż. Polski II, p. 209, 210*). Jak daleko handel na morzu bałtyckim i rząd i prywatnych od połowy XVI wieku i na początku XVII zajmował, dowodzą nie tylko liczne osławach i drogach kupieckich w owym czasie wydane rozporządzenia (75), a między temi i rozbitkom na morzu i rzekach uroczy-

ście zapewnione prawo własności do uratowanych z zatonięcia rzeczy (76); ale nadto podjęte starania około oczyszczenia rzek, które pośrednio lub bezpośrednio do tego morza wpadają (77). W tychże jednak czasach nie zapomniano i o spławach w strony południowe. Dla ułatwienia komunikacji z Dnieprzem, Konstytucja 1598 r. poleciła Styr w Powiecie pińskim bezpieczniejszym dla spławów uczynić. (*V. L. II, p. 1463*). Nie cały jednak przemysł handlowy skierowany był ku Prusom i brzegom morza bałtyckiego, uczęszczali kupcy litewscy i do Polski. Pograniczne Mazowsze najdawniej było zwiedzane (78). Kupiecka droga z Litwy do Krakowa szła na Lublin, Babin, Bełżyce i Urzędów. (*Konst. r. 1611 V. L. III, p. 54*). Tym traktem trafiano zapewne i do Węgier, które oddawna Polskę i Litwę zasilalo swemi winami. Jak często udawać się musieli Litwini w handlowych widokach do różnych prowincji polskich, przekonać się możemy z przywilejów, nadanych Wilnu, gdzie o tych stosunkach liczne znajdujemy wzmianki.

§. 61. Ponieważ sam rząd tak krajowców, jak w Litwie osiadać chcących przemysłnych cudzoziemców, zachęcał do handlu i zastrzegał od krzywd zagranicznych i samowolności szlachty, przez cały zatem ciąg panowania Jagiellonów, a nawet jeszcze i później panował ruch handlowy we wszystkich osadach imieniem miast zaszczyconych. Pierwszeństwo jednak w tym względzie trzymały Wilno i Kowno. Jak troskliwie opiekował się rząd handlem wileńskim i jak sami Wilnianie pilnie się tym przedmiotem zajmowali, przekonywają nas przywileje temu miastu udzielone. W r. 1441 nadał Kazimiérz Jagiel-

łonczyk Wilnu prawo handlowania różnemi towarami po wszystkich miastach litewskich, a w r. 1444 zapewnił mu wolny spław do Kowna przez jazy książęce i bójarskie, co również r. 1502 Król Alexander potwierdził. (*Dubieński s. an. cc.*). Wilnowcy pojmując bardzo dobrze ważność tego spławu na Wilji, podjęli się nawet tę przestrzeń rzeki, wspólnie z kupcami kowieńskimi oczyścić i rzeczywiście to przedsięwzięcie do skutku przywodzić zaczęli, jak świadczą Reskrypt Zygmunta III z r. 1606 (*Dubieński s. a. c.*) i Konstytucja roku 1607. (*V. L. II, p. 1636*). Żeby zaś prawo składowe służące Kownu nie tamowało swobody ich handlu, wydali sobie u Zygmunta Augusta przywilej r. 1552, który ich od tego prawa uwolnił. (*Dubieński s. a. c.*). Odtąd więc mogli swoje towary, albo dalej Niemnem do Pruss spławiać, albo też w Kownie, pruskim lub kowieńskim предаwać kupcom. Od r. 1502 do 1580 znajdujemy nie mało przywilejów dekretów i rozkazów królewskich, które kupców wileńskich rzymskiego i greckiego wyznania, uwalniały od opłat celnych na komorach w Polsce i Wojewodztwach ruskich, lub zapobiegały zdzierstwom mytników (79). Dla zwabienia kupców obcych na targi wileńskie, ustanowił Kazimiérz Jagiellończyk r. 1441 dwa do roku tygodniowe jarmarki, od trzech Królów i od Wniebowzięcia, które później do dwóch tygodni przedłużano, (*Konst. r. 1655 III, p. 810*), a Król Alexander 1505 r. wydał przywilej na dom gościnny dla kupców moskiewskich; z ordynacji zaś Zygmunta I, wydanej w r. 1536 dla Magistratu i mieszczan miasta Wilna, po-

kazuje się, że oprócz moskiewskich, zwiedzali tę stolicę kupcy tureccy i wołoscy. (*Dubieński s. an. cc.*). O kupcach cudzoziemskich Niemcach, Włochach, Ormjanach i innych narodów wspomina Sejm wileński r. 1563, na którym wnoszono projekt, aby po śmierci takich kupców (zapewne bez testamentu zmarłych) dwie trzecie majątku szło na pospolitą ziemską obronę, a reszta dla bliższych krewnych. (*Zbiór praw hr. Działyńskiego p. 534*). Były prócz tego sklepy towarów norymberskich, angielskich i sukna szląskiego. Chociaż bowiem kupcy wileńscy znaczny mieli obrót kapitałów w handlu, krajowemi płodami, które na swoich strugach i wicinach, Wilją i dalej Niemnem spławiali, handlem jednak kramarskim zajmowano się szczególnie w tém mieście. (*Mała Kronika stosunków Polski z zagranicą, w Dzienn. warszaw. 1826 T. III, p. 322*). Przeciwnie Kowno odznaczało się handlem hurtownym. Jego korzystne położenie przy ujściu Wilży do Niemna, w bliskości rzek Dubissy, Niewiaży i Świętej, tudzież oddawna służące mu prawo składowe, przez Konstytucje r. 1581, 1607 i 1647, (*V. L. II, p. 1021, 1632; IV, p. 114*) potwierdzone, nadawały wielką ważność kowieńskiemu handlowi. Na mocy owego prawa, nikt, oprócz kupców wileńskich i szlachty, spławianych towarów dalej za Kowno prowadzić nie mógł. Ogromna zatem masa zboża i innych produktów krajowych, gromadziła się w tém mieście, po które jak Starowolski pisze, przybywały statki z Hafu od Królewca i Memla. (*cf. Święcki Opis star. Polski II, p. 245*). Miecielski w swojej *Historji Kowna* powiada, że tam były faktorie: wenecka, holenderska, angielska, szwedzka i pruska,

a obrót handlu do miliona czerwonych złotych dochodził. (*z rękop. u Narbutta IX, p. 489*). Kowno było zapewne najdawniejszym stanowiskiem owych Szkotów czyli Szołtów i Anglików, na których jeszcze w połowie XVII wieku uskarżali się mieszczaństwo wileńskie i osiadać im w Wilnie z tego powodu nie pozwalali, że szkodzili handlowi, roznosząc w krótkich drobnymi towary po kraju. (*Instrukcja mieszczaństwa wileńskiego dana Posłom do Cara Alekseja Michajłowicza r. 1658 d. 24 Kwietnia*). Jednakże mogli to być i Szkoci kejdańscy, którzy dla przesładowań religijnych wyszedłszy z ojczyzny za Jakóba I Króla angielskiego, osiedli w tém mieście na początku XVII wieku i różne w niem rękodzieła zaprowadzać zaczęli. Rozehodzili się oni po całej Litwie, nawet trafiali do Podlasia, gdzie po miasteczkach swoje zakładali kramnice (80). Oprócz Kowna, znajdowały się jeszcze inne w tej stronie miasta, którym prawo składowe udzielone było. O składzie w Kretyndzie na Żmudzi wspomina Konstytucja r. 1607. (*V. L. II, p. 1632*). Za Zygmunta III podobną prerogatywę miał Dorpat, (*Przywilej r. 1592 u Dogiela Cod. Dipl. T. V, p. 340*), a kiedy Ryga dostała się w moc Szwedów, Władysław IV postanowił r. 1647, aby handlujący zbożem na Dzwinię nie dalej jak do Dynaburga, ten towar dostawiali. (*Święcki, Opis staroż. Polski II, p. 315*).

§. 62. Chciano upowszechnić mniemanie, jakoby żydzi z cudzoziemcami od najdawniejszych czasów, cały handel litewski w swoje zachwycili ręce, a w krajowcach żadna ku temu przemysłowi nie rozwinęła się sposobność. (*w Tygod. petersb. 1834 N. 15, Recenzja artykułu*

o Litwie w Zniczu). Nie ma wątpliwości, że oddawna nie mało znajdowało się kupców cudzoziemskich, którzy czasowo lub na zawsze osiadali w Litwie. Również i to pewna, że Żydzi litewscy, którym Witold r. 1388 udzielił opieki prawa i pożyczaniem na fanty zajmować się dozwolił, (*Czacki I, p. 95 i d.*), już od czasów Kazimierza Jagiellończyka zaczęli wpływać do handlu nawet zagranicznego i umieli sobie wyjednywać protekcję u pierwszych dygnitarzy państwa (81); że im nie wzbraniał Zygmunt I, bawić się po miastach handlem i rzemiosłami; (*przywilej r. 1514 v. §. 50*); że Zygmunt August protegował ich w kraju i do obcych za nimi wstawiał się Monarchów (82); że nakoniec Żydzi w Litwie zajmując się do końca prawie XVII wieku areną lub administracją cel i innych dochodów skarbowych, obfite mieli źródło pomnażania kapitałów, do różnych spekulacji przydać się mogących (83). Jednakże pomimo tego wszystkiego, nie postrzegamy żeby już oddawna, cała korzyść handlowa była na stronie Żydów. Same przywileje udzielone Wilnu, któreśmy wyżej przytoczyli (§. 61, *przypis 79*), aż nadto nas przekonywają, że w tym mieście kupcy obojga wyznania, rozległy i nader czynny, tak wewnątrz jak wywozowy prowadzili handel. Toż samo powiedzieć można o handlu kowieńskim, a stosunkowo o innych handlowych miastach litewskich. Mieszczanie przy swoim prawie magdeburskiem, które nie służyło Żydom, i licznych prerogatywach sobie udzielonych, dość długo mieli przewagę nad Żydami, a nawet czynili im różne przeszkody w ich spekulacjach handlowych. Skargi o to zanosili Żydzi aż do tronu, Władysław IV na Sejmie r.

1633, (*V. L. III, p. 810*), przyobiegał dekretem swoim zaspokoić w tej mierze Żydów litewskich, osobliwie zaś mieszkających w Wilnie, co też rzeczywiście w tymże roku uskutecznił. Lecz ktokolwiek przeczyta ten reskrypt czy dekret królewski, łatwo postrzeże, że pomimo wszelkich zabiegów żydowskich, jeszcze nawet w pierwszej połowie XVII wieku, mieli pierwszeństwo kupcy Chrześcianie (84). Posiadał zatem i krajowiec do kupiectwa sposobność i długo walczył z handlarską przebiegłością Żydów, póki przy zbiegu różnych okoliczności, nie był nakoniec przymuszony, ustąpić im większą część korzyści z tej gałęzi przemysłu.

§. 63. Produkta kraju już surowe, już w części tylko przerobione, były głównymi artykułami które Litwa na targi tak swoje jak zagraniczne dostarczać mogła. Do celniejszych przedmiotów tego handlu należały: len, pieńka, nasiona lniane i konopne, chmiel, łój, воск (85), miody praśne i sycone, zwłaszcza lipce kowieńskie, różnego rodzaju towar leśny, jako to: maszty, bale, wończosy, klepki, dziegieć, smoła, popioł i potaż (86); futra, skóry surowe i bydło, ryby (87) i w części bursztyn z nadbrzeżnej Żmudzi; wreszcie rozmaite zboża, które ze wzrostem rolnictwa, stały się najobfitszym źródłem narodowego bogactwa. Za te towary wyprowadzane za granicę, albo też w miastach składowych (Kownie, Kretyndze, Rydze i Dynaburgu) na sprzedaż złożone, brał kupiec litewski już gotowe pieniądze, już przedmioty na których krajowi jego zbywało jako to: sukna, jedwabne i inne materje, płótna cieńsze od krajowych, drogie futra, wyroby żelazne, miedziane i z droższych kruszców, szczególniej zaś

zbroje i konie (88), szkła polskie i weneckie, cukier, korzenie, śledzie i inne ryby solone i suszone; wreszcie sól krymska, pruska (t. j. do Pruss przywieziona) i polską. Solą pruską handlowali szczególnie kupcy kowieńscy, (*Voigt Gesch. Preus. VII, p. 559*), a po sól polską jeździli Litwini do Belża, wożąc tamże i własne towary, (*Konsty. r. 1565, V. L. II, p. 707, t. o składach i drogach dawnych*) z Polski również musiano sprowadzać jak i dotąd, tarczydła i oselki.

§. 64. Żeby Litwa z wyrobami własnych fabryk i rękodzieł występować mogła na targi, o tém trudno jeszcze było pomyśleć, bo na tym przemyśle długi czas jęz zbywało, a jeżeli i był jaki, to nawet miejscowego nie zaspakajał potrzebowania. Wilno jako miasto najludniejsze w Litwie a przytém handlowne, wcześniej niż inne miasta mogło się zająć fabrycznemi wyrobami. W przywileju W. Xiecia Zygmunta 1432 r. zatwierdzającym prawo magdeburgskie Wilnu, czytamy, że w tém mieście, były już postrzygalne sukna, musiały zatem być i warsztaty do jego wyrabiania. (*Dubieński s. a. c.*). Lecz o podobnych postrzygalniach (*Camerae pannitonsoriae*) dość wcześnie znajdujemy wzmianki i w przywilejach miast innych (np. w przyw. 1501 przez Alexandra danym Bielskowi, w *Pomn. Wiszniewskiego T. IV, p. 105*). W pierwszej połowie XVI wieku zjawiała się w Wilnie huta szklanna, Zygmunt August r. 1547 d. 18 Stycznia wydał przywilej Marcinowi Paleckiemu, na założenie téj huty za Wilją między psiarnią królewską a plitnicą Wojewody wileńskiego Jana Hlebowicza i obok tego udzielił mu monopolium na zakupowanie i przedawanie szkła polskiego,

a nawet litewskiego, jeśliby z czasem nowa jaka huta zjawiała się w Litwie. Tylko weneckie szkła z pod tego prawa wyjęto. (*Dubieński s. a. c.*). Była to więc pierwsza huta szklanna w tych stronach, zyskowna bez wątpienia dla przedsiębiorcy, lecz połączona z samokupstwem, uciążliwa dla mieszkańców; o co też skargi zanosila szlachta na Sejmie wileńskim 1551 r. prosząc Króla, aby nie jednemu ale wszystkim wolno było szkłem i zagranicznemi towarami handlować. (*Zbiór hr. Działyńskiego p. 444*). Takie zażalenia były też powodem, że w potwierdzeniu przywileju Paleckiego (r. 1551 d. 27 Grudnia) ceny na różne gatunki szkła oznaczone zostały (89). Papiernie mogły być już dobrze znane Litwie w XVI wieku, a jeżeli znak wodny wyrażony na papierze użytym do dokumentu z tegoż wieku, może nam posłużyć za dowód, (*Narbutt I, p. 206*), wniesęby wypadało, że nawet wcześniej papier wyrabiać umiano. Wreszcie możemy tu jeszcze dodać, że pierwsza ludwisarnia pokazała się w Wilnie za panowania Zygmunta I. (*Maciejowski Polska do połowy XVII wieku pod względem obyczajow i zwyczajow T. II, p. 423, 424*). O innych fabrykach nie prawie nie wiemy. Chociaż bowiem są ślady, że w Litwie i na Żmudzi od najdawniejszych czasów znani byli Rudnicy i że z rudy łakowój umiano wytapiać żelazo, (*Narbutt I, p. 29; V, p. 606*), nie widzimy jednak żeby ten przemysł tak był upowszechniony i wydoskonalony, iżby Litwa bez zagranicznych wyrobów żelaznych, obejść się mogła. Mamy wprowadzić wzmiankę o kosach litewskich w urzędzeniu celném wydaném 1586 r. d. 1 Września przez Fiedora Iwanowicza dla W. Nowogrodu, gdzie po-

wiedziano: „a z desiati kos litowskich po diengie,“ (*Zbiór Dyplomatów Rumiańcowa T. II, p. 89*), z tego jednak nie można wnosić, aby ten gatunek wyrobów żelaznych, miał już ten stopień dobroci w Litwie, że go poszukiwano w Rossji. Były to zapewne kosy niemieckie, polskie, a bar-
dziej jeszcze, sławne z dobroci swojej styryjskie, dla tego je-
dynie litewskimi nazwane, że je otrzymywano przez pośre-
dnictwo Litwinów. Że zaś Rossja nie mało rzeczy rękodziel-
nych dostarczała w owe czasy Litwie, na to mamy świad-
ectwo Michalona, który pisząc za Zygmunta Augusta
użala się na to, iż Litwini wiele takich wyrobów biorą
z Rossji za gotowe pieniądze. (*de moribus Litvan. Epito.
fragminis II et III, p. 17*). Tak więc Litwa nie
w przemyśle rękodzielniczym, ale w płodach swojej ziemi,
znajdowała główny zasitek dla swego handlu tak w kraju
jak za granicą.



ROZDZIAŁ X.

ROLNICTWO, NOWE PORZĄDKI PRZEZ ZYG- MUNTOW ZAPROWADZONE W KRAJU.

§. 65. Przy pomnożonej ludności i korzystnym od-
bycie płodów ziemskich, musiała się koniecznie powiększać
i massa uprawianej roli. Chociaż bowiem jeszcze do po-
łowy XVI wieku, czynsze, daniny i miody, stanowiły naj-
ważniejszy dochód właścicieli gruntowych, czego dowo-
dem Inwentarz Ekonomji szawelskiej z 1546 roku, tu-
dzież oba pierwsze litewskie Statuty, przeznaczające po-
żytki z rolnictwa opiekunom w nagrodę, (*Czacki II, p.
58, 59*) (90), a nawet i to ich rozporządzenie, powtórzo-
ne jeszcze i w trzecim Statucie, że głowszczyzna bartni-
ka niemal we dwoje ma być większą (40 kop lit. czyli
856 złł. 26 gr. dzisiejszych) od głowszczyzny chłopa cią-
głego (25 kop gr. lit. czyli 531 złł. v. *Czacki II, p.
212; Stat. lit. 3-ci R. XII, a. 3*); wszelako od cza-
sów już Zygmunta Augusta rosła wartość gruntow upraw-
nych, przedtém w wielu okolicach Litwy, równiej ceny
z łąkami będaczych, (*Czacki I, p. 196*), a Statut trzeci

(1588 r.) już nawet i od owęj nagrody opiekunów odsunął, dawszy im za trudy dziesiąty grosz z intrat sieroty. (*R. VI, a. 4, §. 2*). W Litwie musiało się znacznie podnieść rolnictwo, kiedy podług wyżej przywiedzionych podań Opalińskiego, Starowolskiego i Miecielskiego, choćby te cokolwiek i przesadzone były, (*v. §§. 60, 61*), tak wielka massa płodów na handel wywozowy mogła być przeznaczona. Inkursje nieprzyjaciół, szarańcza, niekiedy nadzwyczaj tegie i długie zimy i w powszechności ostrość nieba litewskiego, wreszcie morowe zarazy na ludzi i na bydło, zawodziły nieraz nadzieje rolnika, i sprawiały okropne głody, podczas których dopuszczano się naturę ludzką oburzających czynów; (*v. Strykowski Kron. r. 1440, 1452, 1498, 1539, 1553, 1570, p. 561, 589, 654, 746, 752, 765 i Umiastowski o morowym powietrzu w T. II*); lecz te klęski były przemijające a ziemia w latach pomyślnych, prędko wynagradzała straty.

§. 66. W miarę zwiększonego potrzebowania za granicą produktów ziemnych i podwyższonej ich ceny, przez napływ drogiego kruszcza z Ameryki, musiało więc koniecznie wzrastać rolnictwo, a z niem wzrastała i zamożność kraju. Jakoż pomimo upadku handlu na północy, ze Pskowem i Nowogrodem i pomimo tego, że wiele pieniędzy gotowych szło za granicę za przedmioty rękodzielnicze, bogactwa wielu prywatnych osób od połowy XVI wieku znacznie się pomnożyły. (*Miclera Collectanea p. 465; Narbutt IX, p. 73, 74*). Ktoż jednak z tego wszystkiego korzystał? Wyższa klasa mieszkańców: szlachta, właściciele ziemscy i miasta handlowe. Dla chłopów litewskiego, który dawniej nie był nękany zbytnią robocizną,

(*Czacki II, p. 58*), gdyż najczęściej przy małej pańszczyźnie, same czynsze i daniny składał, dla chłopów mówię, przy jego feodalu względem pana uległości, zwiększenie łanów dworskich, pociągnęło za sobą coraz uciążliwszą pańszczyznę, co tém bardziej w znaczniejszej części Litwy do skutku przyjsć mogło, że niewola jego, głosem Statutu uroczyscie uznana została. Ekonomiczne urządzenia dóbr skarbowych, o których zaraz niżej powiemy, dały wprawdzie przykład łaskawszego umiarkowania powinności chłopów, lecz prywatni przez wzgląd na własną korzyść, niezbyt byli pochoptni do naśladowania tych wzorów. Na ucieszczenie poddanych w Litwie i sądową nad nimi władzę panów, narzekał Michalon, (*de moribus Litvan. Epit. frag. VI, p. 26*); Gwagnin zaś pisząc w drugiej połowie XVI wieku, podał nam taki obraz ówczesnych chłopów na Żmudzi i Litwie: „Lud tam wiejski wielkie przesładowanie od możniejszych odnosi: kiedy się pan o co na poddanego rozgniewa, to go złupi, zciemieży, zgrabi i z domu wszystką mu żywność czasem zabierze, że nie będzie miał chłopek z żoną, z dziećmi i w gębę co włożyć. Służbę ciężką codzienną poddani odprawują. Kiedy się trafi do pana poddanemu o co, bez podarku nie przystępują, a chocia do pana dójdzie, to go zaś odsyła do urzędnika, a wszędzie daj u panów, bo tam każde słowo jest złotem. Pięć dni na pana robia, a szósty poniedziałkowy, na swą robotę obracają, niemal też zawsze i w niedzielę nie próżnują: bo na wsi nigdy tam nie święcą, robia co chcą, orzą, żną, młócą, sieją, bronią i koszą i insze wszelkie roboty odprawują. A bywa tego nie mało i w Litwie i na Rusi; więc jeśli którego kto spyta, czemu to

w Święto robia? Odpowiada: aboż i w Święto jeść nie potrzeba? Pobory i podatki, do roku i czterykroć dają. Ponom też czynsze doroczne ciężkie są na lud ubogi. Chleb bardzo gruby z plewami na poły jedzą i t. d.“ (*Kronika sarm. europejs w tłumaczeniu Paszkowskiego Księ. V, Część III, p. 28, 29*). Ucisk czeladzi niewolnej to sprawiał, że uchodziła do miast, a na Żmudzi szczególnie do Jurborka i do Nowej woli przez Bonę założonej, z kąd zbiegów wydawać nie chciano, o co szlachta wielokrotnie zanosila skargi na Sejmach litewskich r. 1547, 1551 i 1554. (*Zbiór hr. Działyńskiego p. 418, 465, 498*). O prawnym stanie chłopów opisanym już w Statutach litewskich, jako też podziale tego ludu od niewolnika aż do bojara, umieścimy niżej obszerniejszą wiadomość.

§. 67. Właśnie wtenczas, gdy prywatni skrzętnie starali się coroczne plodozbiory, zajmowaniem coraz większych pod zasiewy obszarów, choćby z uciskiem własnego poddaństwa, pomnażać; Rząd krajowy tém się odznaczył, iż zaczęto pilną zwracać uwagę na to, co porządniejsze odznacza gospodarstwo, zapobiega uciskowi prostego ludu i wskazuje środki krzewienia w kraju wewnętrznej pomyślności. Do rzędu takich starań należą: urządzenia ekonomiczne dóbr i lasów skarbowych, pomiar kraju i ustawa o podwodach. Już Zygmunt I r. 1529 ogłosił dwa ekonomiczne urządzenia: *Ustawę Dworów* dla Litwy, a mianowicie wileńskiego i trockiego Powiatów, podług której dzierżawcy i urzędnicy sprawować się mieli (91) i *Ustawę dla ludu pospolitego ziemi Żmudzkiej*, w której zapobiega nadużyciom, jakich względem wło-

ścian skarbowych, dopuszczali się Starosta Żmudzki i Tiwunowie, bliżej oznacza powinności chłopów i wskazuje im drogę poszukiwania sprawiedliwości, (92). Ważniejsze jednak od poprzedzających jest urządzenie Zygmunta Augusta *Sprawą włoczną* nazwane. Ta pamiętna rządowa praca, rozpoczęta r. 1552 a dokonana w r. 1556, ogłoszona została za prawo obowiązujące r. 1557 d. 1 Kwietnia. W kilka jednak miesięcy później (20 Października) otrzymało to urządzenie niektóre jeszcze poprawy, a w następującym roku (1558 d. 20 Maja) wydając Król dodatkową instrukcję dla Rewizorów i Mierników, przepisał im prawidła jak mają postępować, przy rozsiedlaniu wsi ludnych, a mianowicie strzelców. Główny nadzor nad całym przedsięwzięciem, poruczony miał sobie od Króla Mikołaj Radziwiłł przezwany czarnym, któremu dopomagał Eustachy Wołłowicz, (*Pamiętniki do dziejów Polski Lachowicza p. 133*), lecz twórcą całego dzieła był Piotr Falczewski niegdyś zawiadowca dzierżaw Królowej Bony. O nim to powiada Czacki: że ten uczeń Andrzeja z Łęczycy, kierowany zdrowym rozsądkiem i przy prostém rzeczy zgłębieniu, umiał w swoim dziele dla Statutu i ekonomicznych urządzeń, ważne podać prawidła (*II, p. 273*). Jakoż w rzeczy saméj, cała jego praca odznaczając się głęboką praktyczną mądrością, podaje przepisy w wykonaniu bardzo łatwe, najsprawiedliwiej równoważy stosunki właściciela z włościanami i wielkie rzuca światło, nie tylko na zarząd dóbr skarbowych w Litwie, ale nawet gospodarstwo całego kraju (93). W témże urządzeniu ekonomiczném znajdują się niektóre przepisy o lasach. (*Art. 22, 23, 48, 49*). Była jednakże

i osobna jeszcze ustawa leśnicza w r. 1567 wydana, która posiadał zmarły Ignacy Daniłowicz. (*Tygod. petersb. r. 1834 N. 15*).

§. 68. Szczérze myślał Zygmunt August o pomiarze całego kraju. W instrukcji na ten cel wydanej, między innemi przyczynami, które spowodowały to przedsięwzięcie i tę Król położył: „Aby wiedzieć wiele ludzi może się wyżywić i jaki jest stan naszego Państwa nad którym Bóg daje nam sprawować rządy.“ (*Czacki I, p. 224*). Michalon powiada, że takowy pomiar szlacheckich i chłopskich gruntów rzeczywiście był zaczęty (zapewne r. 1551) i radzi, aby po jego ukończeniu podatek z roli był wybierany. (*de mor. Litvan. Epit. frag. VI, p. 26*). Wiemy jednakże, że na ten raz skończyło się na pomierzeniu samych tylko ekonomicznych włości. Zapewne skargi zanoszone od szlachty litewskiej i żmudzkiej na Sejmach wileńskich r. 1551 i 1554 o krzywdy przez mierników czynione i wyraźne oświadczenie, że pomiaru dóbr swoich sobie nie życzą, (*Zbiór praw lit. hr. Działyńskiego p. 460, 476, 495*), zmusiły Króla zmienić pierwotny swój zamiar. Nie wiadomo mi, jacy byli miernicy w Litwie właściwej i na Żmudzi; co do Podlasia zajmował się tą pracą naprzód Stanisław Dziewałtowski Skoczek, pamiętny ze sprawy Wojcika, a po nim Andrzej Dybowski dworzanin królewski, który odbywał roboty pod okiem Xiędza Adama Pilchowskiego królewskiego Sekretarza i całe dzieło w r. 1563 ukończył. Sejm grodzieński r. 1568 chciał do prawideł przez Zygmunta Augusta podanych, zastosować pomiar całego kraju, aby mieć pewną zasadę w wymaganiu osobistej służby, (*Czac-*

ki I, p. 219, 221 w texcie), lecz to wówczas nie przyszło do skutku, a nawet Statut 3-ci tego życzenia nie ponowił. Wszakże i samo rozmierzenie Ekonomji, które przez to prawie zupełnie nową przybrały postać, nie miałem już było dziełem; z jaką zaś dokładnością ta robota uskutecznioną została, dowodzą miernicze opisy i lustracje w owym czasie sporządzone, które nawet dotąd w rozstrzygnięciu wszelkich sporów granicznych, za niemyślne służą prawidło. Doczekała się jednakże Litwa ze Żmudzią jeśli nie ekonomicznej to przynajmniej wielkiej geograficznej mapy całego kraju. Zrobili ją Portacjusz Jan Inflantezyk i Marcin Helwig Szlązak przy pomocy Krzysztofa Radziwiłła, który na to przedsięwzięcie nie żałował kosztu. Mappa ta w r. 1613 mniej dokładnie na nowo była wydana, a później na mniejszą skalę została przerebioną. (*Zbiór Miclera T. II, p. 41; Maciejowski. Polska aż do pierwszej połowy XVII wieku pod względem obyczajów i zwyczajów T. II, p. 437*).

§. 69. Oprócz urządzenia dóbr skarbowych i pomiary Ekonomji, jeszcze o jednym porządku przez Zygmunta Augusta w Litwie zaprowadzonym, wspomnieć tu winniśmy. Powszechny był zwyczaj od czasów najdawniejszych, że dla przejeżdżających posłów i gońców rządowych, miasta i włości z niemalém uciążeniem, potrzebne podwozy i konie dostarczać musiały. Już w r. 1551 na Sejmie wileńskim postanowiono było, aby zamiast podwod, w naturze dawano z każdej służby po 6 gr. lit. za które podwozy najmować się miały. (*Zbiór praw lit. hr. Działyńskiego p. 473*). Widać jednak, że ta rzecz nie miała od razu swego wykonania, gdyż dopiero z r. 1558

(20 Czerwca) mamy ustawę Zygmunta Augusta o podwodach, w której przepisawszy podatek pieniężny w miejsce dostarczanych podwod w naturze, nakazuje aby na stacjach po miastach i wsiach podwodnych utrzymywano konie, za które przejeżdżający w sprawach rządowych, podług ustanowionej ceny i przy okazaniu listu podwodnego, opłacać obowiązani byli. (*Kopia w Archiwum miasta Brańska*). Wiemy, że dopiero za Władysława IV zostały u nas właściwe urządzone pocztę, (r. 1647 *V. L. IV, p. 108, 1. Ordynacja poczt*), lecz i ta ustawa choć jeszcze dla samej wygody rządu, już pewien rodzaj komunikacji pocztowej zaprowadziła, a nawet posłużyła za wzór podobnemu urządzeniu w Koronie, gdzie Uniwersał podwodowy wydany w Warszawie r. 1564, jest prawie dosłowną kopją ustawy litewskiej. (*V. L. II, p. 670*). Wszakże w późniejszym czasie musiały zajść jakieś trudności w wykonaniu ustawy Zygmunta Augusta, kiedy Statut litewski jeszcze o dawaniu podwod w naturze wspomina. (*R. III, a. 29, §. 1, 2*).



ROZDZIAŁ XI.

STAN UMYŚLOWEJ KULTURY.

§. 70. Obok handlu i coraz bardziej wzrastającego rolnictwa, tych dwóch obfitych źródeł zabezpieczających dobry byt i wygody życia, musiała się powoli dźwigać i umysłowa kultura Litwinów. Język ruski od tak dawna upowszechniony w Litwie, długo jeszcze nad mową polską brał przewagę w tym kraju. Od Kazimierza Jagiellończyka do Zygmunta Augusta, doskonalono się szczególnie w ruszczyźnie. (*Michalon d. mori. Litv. p. 25; Narbutt VIII, p. 261*). Kijów starodawna stolica oświecenia Słowian, nie był zapewne i dla Litwinów z tego względu objętym. W mieście tém zaprowadzali naukowe zakłady Marcin Gasztold Wojewoda kijowski i Biskup Wojciech Narbutt, a z mowy posła genueńskiego w r. 1645 do Władysława IV, mianém, dowiadujemy się, że nawet wyższego stopnia szkoły powstały w Kijowie, gdzie za czasów Kazimierza Jagiellończyka zbiegli z Krymu Genuęczycy, zajmowali się uczeniem języka łacińskiego, greckiego i in-

nych przedmiotów (94). Jak dalece ruszczyzna upowszechniona była w Litwie i z tego jeszcze sądzić możemy, że pierwsza nawet w Wilnie drukarnia, do Jakóba Babięcza należąca, która około r. 1525 już czynną była, nie inne jak słowiańskie wydawała książki. (*Lelewel Bibliog. I, p. 52*). Wszakże obok ruszczyzny, która była mową dworu, Sejmów i sądu, w której dyplomata, prawa i transakcje prywatne pisano, upowszechniał się i język polski, już z wiarą wprowadzony do Litwy i przez duchownych rodu polskiego krzewiony. Wprawdzie Władysław Jagiełło mówił jeszcze tylko po rusku, lecz jego synowie i wnuki, biorąc wychowanie w Polsce i język tego kraju w swój rodzinny zamienili. Przykład ten znalazł naśladowców, tém bardziej, że wyższa cywilizacja Polaków od Rusinów ówczesnych, dawała stopniami i językowi polskiemu między szlachtą przewagę. Już na Sejmie brzeskim r. 1544, panowie i szlachta litewska, prośbę do tronu w języku polskim układali; (*Zbiór praw lit. hr. Działyńskiego p. 414*), a Statuty na język polski tłumaczono; od czasu zaś Unji, nawet z potrzeby musiał się Litwin uczyć języka polskiego, a z językiem przyjmować i obyczaj polski. Powoli i łacina znalazła wstęp do Litwy. W tym języku układano czasami dyplomata, a całe Podlasie od czasów Razimiérza Jagiellończyka i Alexandra Króla, rządząc się prawem polskiem, bez łaciny w sądownictwach obejść się nie mogło; nawet pozwy po łacinie były tam pisane. (*l. c. p. 119*). Nie jeden prócz tego z Litwinów, nie tylko w widokach osiągnięcia godności kościelnych, w czym z razu przed Litwinami brali pierwszeństwo Polacy (95), jak może nawet przez szlachetną dumę naro-

dową, nie chcąc w oświeceniu być pośrednim od mieszkańca Polski, z którym pod względem praw i swobód stał już na równi, porzuciwszy przesady ojców, nie wzdrygał się częściej niż w XV wieku, (*v. §. 26*), szukać światła nauk, jeśli nie dalej to przynajmniej w Krakowie i Pradze, kiedy do jego nabycia we własnej ojczyźnie do połowy XVI wieku, nie miał jeszcze ułatwionych środków. Wszakże i dalszy zachód nie był przed Litwinami zamknięty, bo wolność udawania się za granicę dla rycerstwa i handlu już w r. 1457 mieli sobie zastrzeżoną (*v. §. 29*), a takie podróże przynajmniej od czasów Zygmunta I, zapewne nieraz ponawiane, nie mało przyczynić się mogły do rozszerzenia poloru i oświaty w Litwie (96). Dodajmy wreszcie, że dla umysłowej kultury, przynajmniej w początkach, wcale także obojętną nie była i reforma religijna, która od XVI wieku do Litwy wciskać się zaczęła. Piśmienne walki Katolików z różnowiercami, pobudzały umysły stron obu do większej działalności.

§. 71. Wszystko to cośmy wyżej namienili pokrótce, sprawiło, że oświecenie na dawnym stanowisku pozostać nie mogło, tém bardziej, że i w samej Litwie zaczęto szerzej niż dotąd myśleć o środkach ułatwiających instrukcję publiczną. Jakoż właśnie w tych czasach, obok coraz liczniejszych szkółek parafjalnych, postrzegamy po różnych miejscach, staraniem zwłaszcza Dyssydentów, pozakładane wyższe naukowe instytuty; postrzegamy w pierwszej połowie XVI wieku naprzód w Wilnie, a niebawem po różnych innych miejscach, czynne drukarnie ułatwiające upowszechnienie się płodów umysłowych (97); widzimy nadto, jak za przykładem Zygmunta starego i Zygmunta Augusta,

którzy na Zamku swoim wileńskim królewską zaprowadzili bibliotekę (98), poszedł przemożny dom Radziwiłłów, gdzie oprócz ksiąg drukowanych, nawet archiwa krajowe w kopji zbierano (99). Miała już osobną swoją bibliotekę Kapituła wileńska, kiedy w r. 1603 do jęj strzeżenia osobnego ustanowiła Bibliotekarza. (z *Arch. Kapit. wileńskiej*). Prócz Radziwiłłów zakładało bezwątpienia w tychże czasach i wielu innych biblioteki prywatne, już dla dobrego tonu, już dla przyozdobienia swojego umysłu, zbiory jednakże radziwiłłowskie, przechodziły inne ważnością i bogactwem, (*Lelewel Bibliogr. II, p. 97*), chociaż jeszcze w XVI wieku, nie było w Nieswiżu owych zbiorów numizmatycznych, które się później tam okazały (100). Takie usiłowania nie były bez skutku; bo jeżeli Polska w czasach zygmuntofskich i jeszcze jakiś czas później, między innemi narodami zaszczytnie się odznaczała wyższym stopniem umysłowej kultury, znaczną liczbą uczonych a nawet twórczych umysłów i wzbudzała z tego powodu podziw cudzoziemców, (*Mureti Episto. L. II, epist. 66*); równie też Litwa przeobrażając stopniami na wzór polski stan swój socjalny i moralny, przekonać potrafiła Europę, że się już otrzęsła z dawnego barbarzyństwa, a nawet w pewnym względzie swoim nauczycielom polskim, wyprzedzić się nie dała. Najoczewistszym tego dowodem jest prawodawstwo Litwy, około którego, jak niżej zobaczymy, z taką usilnością, z taką bezprzykładną zgodą pracowano do czasów Zygmunta III.

§. 72. Lecz jak rozszerzony handel i pomnożone rolnictwo, nie przyczyniło się istotnie do polepszenia bytu litewskiego wieśniaka, wyjąwszy Żmudź nadmorską

i włości królewskie, tak również i postęp umysłowej w kraju kultury, jego zagrody nie dosięgał. Gmin pospolity do stanu niewolniczego niżony, wyznawający wprawdzie religją Chrześciańską, ale jeszcze w przesadach dawnego hałwochwaltwa pogrążony, zwłaszcza że nie wszędzie mógł słuchać z ust kapłanów nauki w rodzinnej mowie, choć właśnie taka była myśl Jadwigi fundującej w Pradze dla Litwinów Kollegium (101); gmin ten mówię, żyjąc w ubóstwie, ucisku i zaniedbaniu (102) jakże mógł mieć jakkolwiek udział w postępie ówczesnej cywilizacji? Z ludem pospolitym podobnegoż losu doznał i jego język. Dla upowszechnionej ruseczyzny i nowo-wprowadzonej mowy polskiej, wychodził on z użycia w tej klasie narodu, która do utrzymania jego w czystości i dalszego kształcenia, najwięcej czasu i sposobności mieć mogła. Nie wiele znalazło się osob, a i tych dostarczył nam szczególniej zakon XX. Jezuitów w XVI i XVII wieku, chcących doskonalić i krzewić ojczystą mowę, lecz bez opieki rządowej owoc ich trudów nie mógł być obfity. Każdy inny wołał, stosując się do potrzeby i opinji czasu, pisać po rusku, po łacinie lub po polsku, ażeby i od swoich umiejących czytać i od obcych mógł być zrozumianym, niż w języku zostawionym jedynie dla nieoświeconego gminu. Nie dziw zatem, że dotąd nawet całą bibliotekę litewsko-żmudzką składa nader szczupła liczba tłumaczeń i pism oryginalnych. W innym zupełnie stanie postrzegamy Literaturę ojczystą u pobratymczych Prusakow i Łotwy, gdzie rodzinna mowa nie była w takim jak u nas zaniedbaniu. Od czasów Arcybiskupa rygskiego Henniga v. Scharfenberg (r. 1424) ściśle tam przestrzegano, aby Xięża znali ję-

zyk łotewski. Dla oświecenia pospółstwa i wygody Plebanów w Prusiech od r. 1545, w Kurlandji zaś od r. 1586 wydawano książki w językach pruskim i łotewskim, a w założoném przez Króla Gustawa Adolfa Gymnazjum rygskiem od r. 1631 uczono publicznie łotewskiego języka. W Prusiech układano dla Litwinów nie w niemieckim lecz litewskim języku nawet Roty przysięg sądowych, które Jerzy Grubo wypisał. (*Tractatus de processu fori Prutenici Regiomonti 1699*). Przez duchowieństwo zatém z mową gminu obeznane i przez ogłaszane książki w krajowym języku, nie mało się przyczyniono w tych stronach do oświecenia pospolitego ludu (103). Nie wątpić, że toż samo byłoby i w Litwie, gdyby Rząd litewski opiekował się mową, ale o tém nigdy nie myślano szczerze; a po szkołach wyjawszy kilka parafjalnych na Żmudzi, nigdzie i nigdy tego języka grammatycznie nie uczono. Taka obojętność przetrwała aż do naszych czasów. Zaledwo bowiem od początku XIX wieku zaczęto pilniejszą zwracać uwagę na mowę litewską i jej zabytki, a podjęto prace na wzgardzonej dotąd po przodkach spuściźnie, nie jeden już owoc wydały (104).



ROZDZIAŁ XII.

PRAWODAWSTWO LITWY.

§. 73. Jużemy w Części pierwszej wyłożyli pokrótce stan prawodawstwa Litwy przed przyjęciem wiary. (Cz. I, R. XVI). Od tej Epoki do układu pierwszego Statutu, zostały wprowadzić po dawnemu jeszcze w użyciu starożytne zwyczaje litewskie i to wszystko co przez naśladownictwo z obcego prawodawstwa pożyczoném być mogło (105), ale już od Sejmu horodelskiego łączącego ściślejszym węzłem Litwę z Koroną, dawała się coraz więcej czuć potrzeba, nowych ustaw dla Litwy. Nie jednej zapewne cywilnej ustawie, czynny w swych rządach Witold musiał dać początek. Nie darmo też Litawor Chreptowicz zachęcał Alexandra, aby nie włoskim, czeskim lub niemieckim ale prawdziwie litewskim i witoldowskim przykładem rządził i sądził. Wiemy prócz tego o swobodach udzielonych przez tego władcę duchowieństwu, miastom i żydom (106), ale być może, że jeszcze gdzie w ukryciu spoczywają ustawy tego Bohatera Litwy, o których dotąd

nie wiemy. (*Daniłowicz Stat. Kazim. Jagiel. w przedmowie p. X, XI*). Prócz Witolda szczerą ręką rozdawał Jagiełło i następni WW. Xiążęta litewscy i Królowie polscy przywileje, już duchowieństwu z nadaniem dóbr różnych i prerogatyw: już tworzącemu się na wzór polski stanowi szlachty z zastrzeżeniem bezpieczeństwa ich osób, zaręczeniem właścicielstwa dotąd prawem lennem posiadanej ziemi, niemniej uwolnieniem od zwyczajnych robocizn, ciężarów i danin, lub opisaniem pozostałych służb i obowiązków (107): już wreszcie mieszczańom z nadaniem prawa magdeburgskiego, urządzeniem sądownictwa i rządu, usunięciem a przynajmniej złagodzeniem dawnych ciężarów i uwolnieniem z pod władzy Wojewodów i Starostów. Nawet lud pospolity, mianowicie chłopie skarbowi, otrzymali w tychże czasach nową organizację w urządzeniach ekonomicznych. Lecz oprócz tych przywilejów zawierających w sobie więcej politycznych niż cywilnych ustaw, pisali już i sami Litwini dla siebie, na owych zjazdach Parlamentami zwanych (od czasów Kazimierza Jagiellończyka) choć nie liczne prawa, które się więcej do ich prywatnych mogły odnosić stosunków. Treść z wielu wyżej wspomnianych przywilejów i urządzeń ekonomicznych jużesmy przywiedli wyżej. (*R. IV—VIII, R. X*). Zabytki te dochowały się po większej części w zbiorach praw polskich, w metrykach litewskich, lub też w innych archiwach i zbiorach dyplomatycznych (108). Z właściwego zaś w tym okresie prawodawstwa Litwy pozostał nam tylko Statut Kazimierza Jagiellończyka w Wilnie r. 1492 uchwalony, a reszta jeżeli co podobnego i było (bo może nie jeden taki Statut poprzedził zbiór Zygmunta)

albo całkowicie już zaginęła, lub weszła w skład późniejszych Statutów, albo też jeszcze w jakimś butwieje Archiwum, póki szczęśliwym trafem odkrytą nie będzie. Że bowiem w Litwie były zdawna prawa pisane i forma sądu oznaczona, dowodzi tego Akt potwierdzenia Unji (w projekcie wprzód spisany na Sejmie piotrkowskim r. 1499), podczas wyniesienia na tron polski W. Xięcia Alexandra r. 1501, gdzie między innemi powiedziano, że prawa, zwyczaje i forma processu, dla każdego narodu będą takie, jakie ma dotąd, a zatem, że każdy swoje zachowa. (*V. L. I, p. 285, 291*). Co do owego Statutu Kazimierza, ten z treści swojej odnosi się szczególnie do praw kryminalnych, a z jego początkowych wyrazów pokazuje się, że Król uchwalił go pomówiwszy z Xiążętami, Panami, Radą i pospółstwem czyli niższą szlachtą. Starożytny ten pomnik legislacji Litwy, odwołujący się nawet do urządzeń Witolda, mówi, i to najobszérniej, o kradzieży, wspomina rozmaite gatunki złodziejstwa, stanowi kary na ten występki i wskazuje poszukującym swój szkody właściwe sądy; nie zapomniano tam i o torturach dla wybadania prawdy, a prawodawca, wierząc stosownie do opinii wieku, że czarownik przez użycie znajomego sobie ziela, może wytrzymać męczarnię; obwinionego o kradzież, choćby nic nie wyznał, wskazuje na szubienicę, jeśli tylko już i przedtém o złodziejstwo był pociągany. Prócz tego zawiera w sobie ten Statut, kilka rozporządzeń o sporach granicznych, o gwałtownych wręczach i najazdach, o sądach zjazdowych, o koniach błędnych i obowiązku moszczenia mostów (wszystkiego art. 28; zresztą w osobnych czterech

artykułach mówi o podatku od sochy czyli pososzném smoleńskiem i o bobrowych gonach na tych rzekach, gdzie brzegi bojarские stykają się z xiażęcami (109).

§. 74. Widzimy zatem, że bez praw nie była Litwa, zbywało jej tylko na dokładnym ich zbiorze, mogącym w jednej księdze objąć wszystkie zakonodawstwa części. Lecz i téj potrzebie wola narodu litewskiego, złączona z wolą Królów polskich, skuteczniej niż się to działo w Polsce zaradzić zdołała. Właśnie bowiem wtenczas kiedy wszystkie starania Zygmunatów, chcących poprawić Zakonodawstwo polskie i ułożyć porządną praw księgę, jakiej potrzeba i rządu i kraju wymagała, na niczém speliły; gdy prace w tym celu przez Sliwnickiego, Taszyckiego i Przyłuskiego, z woli i pod opieką Królów kolejno podejmowane, odrzucone zostały (110) i jedno tylko Mazowsze zbiór swoich przywilejów, Statutów i zwyczajów do skutku przywiodło (111); gdy nakoniec w niemożności użycia Statutu Łaskiego, jedynéj księgi sankcją władzy prawodawczej zaszczyconéj, lecz z wielu miar już niedogodnéj (112), sędzia i prawnik dzieł prywatnych Herburta radzić się musieli; wtenczas mówię, otrzymała Litwa, układ praw systematyczny, z którego w XVI wieku słuszenie mógłby się chlubić nie jeden naród w Europie. Sprawiedliwie zatem pisać mógł Mikołaj Radziwiłł do Zygmunta Augusta (r. 1561 d. 18 Marca), że się gorczy Litwa z Polaków, którzy Zbiór praw głośno sobie życząc, podawanych planów ani poprawiają ani potwierdzają. (*Czacki I, p. 44*). Lecz w Polsce słabiała już panujących władza, a szlachta bez ducha zgody, prerogatywy swojego stanu przekładała nad pożyteczne prawa

i porządki, gdy tymczasem Litwa używając dotąd tylko prawa radzenia na swoich Sejmach, nie śmiała niszczyć prawodawczych zamiarów swych Xiażąt. Jeszcze ją nie dotknęła zaraza radomskiego Sejmu (r. 1501) i dla tego też w Litwie do końca panowania Jagiellów, a nawet jakiś czas później, wzmagał się porządek, który już w Polsce przestawał być znanym. (*Czacki. Obraz panowania Zygmunta Augusta, w Pomnikach Wiszniewskiego T. III, p. 5*). Utrzymują niektórzy, że główną pobudką do układu Statutów, było ścieranie się na wzór Polski ukształconego stanu szlachty z dożywotnimi urzędnikami W. Xięcia, a przytém nie tylko chęć poniżenia poddaniem pod władzę świecką górę biorącego duchowieństwa, ale nawet ograniczenia samych WW. Xiażąt władzy. (*Daniłowicz Opis bibliog. Statutów w Dziennik. 1821, T. I, p. 379*). I rzeczywiście treść Statutów, takie mniemanie potwierdzać się zdaje. Lecz i inne bez wątpienia przyczyny, wpływały na przyspieszenie układu Statutów. Nie mówiąc już o niedostateczności ustaw zwyczajowych lub pisanych, na których zapewne nie zbywało, nie małym powodem do zajęcia się tą pracą, było samo przekonanie o potrzebie jednostajnego Kodexu, tudzież chęć porównania w obliczu prawa, rozmaitych oddziałów szlachty i ukrócenie arbitralności sędziów, o której w pismach społecznych niezaprzeczone znajdujemy świadectwa. Te więc przyczyny w połączeniu z tamtymi, w różnych tylko chwilach tworzenia się Statutów, mniej lub więcej wpływały na przyspieszenie troistój ich Redakcji. Ale jakiegokolwiek będą przyczyny które ją spowodowały, zebranie i systematyczne spisanie praw krajo-

wych, jako zawsze jest owocem długiego doświadczenia, a nawet wyższego już stopnia kultury; stanowi niezaprzeczenie jedną z główniejszych Epok w życiu narodowym Litwinów.

§. 75. Przez lat 66 wspierając z gorliwością prawodawcze zamiary Królów polskich, pracowali nad tém dziełem Litwini. Już w r. 1522 nieznajomi nam Kompilatorowie, zebrali z woli Zygmunta I w jedną księgę dawniej uchwalone prawa i starożytne zwyczaje litewskie i może nawet już wtenczas, całej kompilacji pewien porządek systematyczny nadali. Dokonanie tego zbioru było też powodem, że w tymże roku dnia 6 Grudnia, ogłosił Król ów pamiętny Edykt w Wilnie, w którym oświadcza: że ponieważ dotąd bez Statutów pisanych odbywały się sądy, a sprawiedliwość tylko podług rozumu, sumienia i widzimisia każdego była wymierzana, przeto stanowi: iż odtąd jednem prawem, duchowni i szlachta sądzić się mają; żeby zaś prawo, które łaskawie poddanym swoim udziela, śpieszne miało wykonanie i tém prędzej do wiadomości każdego doszło, oświadcza, że nowy ten zbiór w licznych exemplarzach wydrukować rozkazał: „*jussimus ea (instituta) in numeratis voluminibus excudi literis.*“ (Zbiór praw hr. Działyńskiego p. 121, 123). Był zatem, jak widzimy, nawet zamiar ogłoszenia drukiem tej pierwszej pracy, lecz to nie przyszło do skutku, bo nikt dotąd drukowanego pierwszego Statutu jeszcze nie widział. Kodex ten przejrzany potem w Wilnie r. 1524, dopełniany i przerabiany do r. 1529, nie bez czynnego w tej pracy udziału Kanclerza Alberta Marciniowicza Gasztolda, (Czacki I, p. 191), zgodną jedno-

myślnością od Stanów litewskich przyjęty i w tymże roku ogłoszony, otrzymał nareszcie królewską sankcję i moc obowiązującą od dnia 1 Stycznia 1530 roku. Zbiór ten znany pod nazwiskiem *piérwszego* czyli *Starego Statutu*, (Trzeci Stat. R. VII, a. 13, §. 4, R. XIV, a. 37), oryginalnie pisany był tak, jak następne dwa, po rusku i to w narzeczu krywiczkańskim, którego z małą różnicą używali w pismach swoich Zyzani i Smotrycki, lecz w tymże czasie (r. 1530 d. 5 Listopada) z rozkazu Zygmunta I, nie przez Gasztolda jednak, jak utrzymywał Czacki (I, p. 49), ale przez nieznajomego nam tłumacza, na łaciński, a wkrótce potem (r. 1532) i na polski język przełożony został. Rękopisma tego Statutu, w owych trzech językach doszły czasów naszych. (Czacki I, p. 43, 49, 191; Daniłowicz, Opis Bibliog. Stat. w *Dzien. wileń.* 1823, T. I, N, IV, p. 380, 381, tegoż *Historischer Blick auf die litauische Gesetzgebung* w *Dorpat. Jahrbücher* 1824, N. 4, B. 2). Czacki w dziele swoim: *o litewskich i polskich prawach*, umieścił treść tego Statutu porządkiem Rozdziałów, których jest XIII i porównał z następniemi Statutami; w Zbiorze zaś hr. Działyńskiego wydrukowano wprawdzie ten Statut we wszystkich trzech językach, ale tylko do Rozd. IX włącznie. (113).

§. 76. Przeglądając ten starożytny zabytek prawodawstwa Litwy, postrzegamy opisaną w nim Konstytucję kraju, gdzie W. Xiążę zaręcza przywileje szlachcie, przyrzeka granice Litwy pomnażać i zapewnia, że Panów Rad, czyli Senat nie poniży. Senat ten z dziedzicznych Xiążąt, Wojewodów i Kasztelanów złożony, stanowi jeszcze Sejm

prawodawczy: szlachta bowiem litewska jak wiemy, dopiero w czasie układu drugiego Statutu, otrzymała miejsce na Sejmach. Lecz do téj szlachty należy spełnianie służby rycerskiej, ona sprawuje urzędy, ma wolność wyjeżdżania z kraju, może za opłatą Hospodarowi i jego pozwoleniem częścią majątku swego rozrządzać, a nad niewelnikiem służącym wedworze lub rolę zajęтым, według woli panuje. Statut ten jak na owe wieki, podał dość dobrze w porządek zebrane ustawy cywilne; szczegółniej jednak szeroko i z większą jak w czémkolwiek dokładnością, rozpisuje się nad karami, daleko ostrzejszemi niż były w prawach polskich, zwłaszcza w tych przypadkach, gdzie szlachta poszukuje swych krzywd na ludziach niższego stanu. Ale za to mniej są obfite przepisy dotyczące sądownego przewodu, z którego dowiadujemy się, że od wyroku starościńskich lub wojewodzkich zastępców, szedł odzew do samych Starostów lub Wojewodów, a od tych do Senatu jako najwyższej instancji. W rzeczy samej część processowa tego Statutu najmniej zasługiwała na pochwałę, przewod albowiem tam opisany, dawał liczne powody do wielkiego ucisku uboższych mianowicie ludzi, wycieńczał i niszczył strony wymusem ciężkich processowych opłat i sprawiał przykrą zwłokę w dochodzeniu sprawiedliwości, zwłaszcza, że mała liczba sędziów, nie odpowiadała potrzebom, a i ci jeszcze, interesami państwa lub domowemi zajęci, albo też pilnujący wypoczynków świątecznych, wzbudzać koniecznie musieli powszechne narzekania, jak o tém obszernie naucza społeczny Litwin Michalon (114). Prócz tego, cały ten Kodex uświęcał jeszcze dawne porządki lennicze, wspierał zatem senjoralne pra-

wa i sprzyjał magnatom, którzy głównie do jego redakcji wpływali i z powolności Króla korzystać umieli. Stary bowiem Zygmunt wynosząc za życia swego Zygmunta Augusta na W. X. litewskie (r. 1529), chciał sobie zjednać przychylność możnych, niezbyt ochoczo na ten czyn Króla przyzwalających, bo jak Kojałowicz mówi: „*Primum consensus sequuntur alii magis veneratione auctoritatis quam propria sententia*, (*Hist. Lit. T. II, p. 589*), a tak przy wydaniu Statutu, łączył Król potrzebę kraju z interesem własnym. Zresztą chociażbyśmy się i na to zgodzili, że dla układaczów tego Statutu nie było obcém nawet prawo rzymskie, że z niego albo co większém jest podobieństwem do prawdy, z upowszechnionych już w Litwie praw miejskich magdeburgskich, do których także wcisnęło się nie mało zasad z rzymskiego prawodawstwa, korzystać umieli, i że te wzory posłużyły im do nadania Statutowi porządnego układu a niektórym jego przepisóm podobieństwa do samych praw rzymskich; (*v. Alexandra Mickiewicza rozprawę w Dzienn. wileń. 1825, T. I, N. 4, p. 142, 147, a przytém notę Lelewela p. 158*); wszystko to jednak nie zdoła złagodzić niektórych tego Statutu rozporządzeń, technących jeszcze dawną surowością obyczajów i przesadami wieku, chociaż już w złagodzonej cokolwiek formie (115). Wszakże jeżeli ten Statut dalekim był jeszcze od doskonałości, jeżeli miał wady, lubo nie większe od innych prawodawstw społecznych, to jednak w powszechności powiedzieć możemy, że otrzymawszy go Litwa mogła się rzeczywiście cieszyć, iż pozyskała w wielu rzeczach porządniejsze niż były w Polsce przepisy, a co do układu systematycznego, taką księgę

praw, na jakiej nie tylko Polsce, ale nawet wielu innym narodom w początku XVI wieku zgola zbywało.

§. 77. Świeżo zmieniający się wewnątrz, stan polityczny Litwy, rozważone lepiej potrzeby, dostrzeżone w pierwszej redakcji Statutu opuszczenia, a nawet sprzeczności; brak nadewszystko opisu procedury sądowej zestawionej do wolności Wojewodów, Starostów i ich zastępców; narzekania na ściśnioną wolność rozrządzania majątkiem; (*Czacki I, p. 2, 194; Daniłowicz Dorpat. Jahrb. 1834, N. 4, B. 2*); obok tego zaś powiększone za Zygmunta Augusta swobody Litwy; udzielone szlachcie prawo wybierania sądowych urzędników, (*r. 1559 w Wilnie, 1564 w Bielsku i 1565 w Wilnie, cf. St. lit. 3-ci R. IV, ar. 1, i Czacki I, p. 5; II, p. 73 i nasz przypis 45*) i oświadczone r. 1564, przez tego Króla wspólnie z namiestniczymi jego urzędnikami, zrzeczenie się znacznych dochodów sądowych już do połowy na Sejmie wileńskim r. 1551 zmniejszonych; (*Czacki l. c.; Zbiór hr. Działyńskiego p. 449*); wszystko to zrodziło konieczną potrzebę odmiany pierwszego Statutu. Nie od razu jednak przyszła do skutku ta nowa Redakcja. Pierwsze uzupełnienie Statutu, ile dotąd wiemy, nastąpiło w lat 14 po jego wydaniu na Sejmie brzeskim r. 1544, gdzie na prośbę Kniaziów, Panów i całego Rycerstwa, kazał Król wybrać do poprawy Statutu 10 osob w prawie biegłych między którymi miało być pięciu katolików i tyłuż greckiego wyznania. Ci komissarze spisali dziesięć różnej treści artykułów, z których Zygmunt I, siedem na tymże Sejmie zatwierdził i takowe na Rokach sądowych w Wilnie Kniaziom, panom, wszelkiemu rycerstwu, szlach-

cie i mieszczanom, dla lepszej wiadomości ogłosić rozkazał. Między innemi: opisano tam, w jakich przypadkach Glejty czyli listy zaręczne z kancelarji królewskiej mają być dawane; zabroniono w sprawach świeckich wyzywać do sądów duchownych, Wojewodom zaś i Starostom kazało aby na swoich miejscach po Powiatach sędzili i ksiąg aktowych z Powiatow nie wywozili. Co się tyczy mieszczan, o tych wspomniano dla tego, że i do nich odnosiły się niektóre artykuły: powiedziano tam bowiem, aby służbę wojenną z posiadanych dóbr ziemskich odbywali i szlachtę i ich poddanych o rany i grabieże, nie malborskiem ale stosownie do Statutu ziemskiem sędzili prawem. (*zrękopismu ostrobramskiego I Stat. gdzie artykuły tego Sejmu są dołączone cf. Zbiór hr. Działyńskiego p. 397, 413*). Po Sejmie brzeskim zajmowano się z kolei na pięciu Sejmach wileńskich (*r. 1547, 1551, 1554, 1559, 1563*) dopełnieniem i poprawą krajowego prawodawstwa. I tak na Sejmie 1547 r. oprócz wyznaczenia nowych 10 Komissarzy po połowie z rzymskiego i greckiego wyznania do poprawy Statutu; żądano potwierdzenia przywilejów, zapewnienia dawności posiadania, wolnego wyboru sędziów powiatowych i pisarzy, uchylenia Adwokatów czyli prokuratorów, którzy tylko sprawy mitręzą (co jednak nie nastąpiło) i ponowiono prośby przeszłego Sejmu względem mieszczan. (*Zbiór hr. Działyńskiego p. 418, 435*). Następny Sejm 1551 r. w skutek licznych prośb, nie mało ogłosił uchwał, które się odnosiły do różnych części prawodawstwa Litwy, (*l. c. p. 449, 460, 466, 469*), lecz tu zasługują na wspomnienie następujące

artykuły tamże uchwalone. Pierwszy z nich stanowi: aby w Powiatach wojewodzkich i starościńskich Wojewodowie lub Starostowie ustanowili sędziów, którzy z namiestnikiem i Podstarościm wojewodzkim, przy wojewodzkim przysięgłym pisarzu, sądzić mają cztery razy do roku po cztery tygodnie. Od nich apellacja do Wojewody, obowiązane są sędzić przez cztery tygodnie dwa razy do roku. Od Wojewody idzie odzew do Króla, a w jego niebytności do Panów Rad na Roki sądowe walne, raz na rok odbywać się mające. Ukrzywdzony od Panów Rad apelluje do Króla. Drugi artykuł nakazuje: aby wszelkie zapisy na wieczność zeznawane były przed Królem lub Radą, Wojewodą lub Starostą, albo też przed sędziami powiatowymi. Zapisy jednak na rzeczy ruchome, ważne są i bez takiego zeznania. Prawo to miało obowiązywać od Gromnicy r. 1552. W artykule trzecim zmniejsza Król do połowy sądowy swój dochód, który dotąd 10 od sta wynosił i każe wybierać: od 10 gr. pół grosza; od kopy groszy 3 grosze; od rubla groszy 5 groszy; od 10 kop, pół kopy groszy; a od 100 kop, 5 kop groszy. Peresud ten opłaca wygrywający, wyjawszy dłużnika, co się na terminie nie uiscił, ten bowiem upadając w sprawie i koszta ponosi. W tychże artykułach mówiąc o głowszczyznach dodano: że winny chociażby się pogodził z krewnymi zawsze jednak głowszczyznę statutową 12 rubli groszy zapłacić i rok wieży głęboko w ziemi wysiedzieć powinien, a zabójca na gorącym uczynku złapany, ma być podług *Prawa Boskiego* karany śmiercią. Jeżeli Michalon przed tym już Sejmem pisał, życzenia jego spełnione zostały. (*przypis 114*). Artykuł czwarty przyzywała na ustano-

wienie przysięgłych *Wiżow* (sic) w Litwie, na Żmudzi i Wołyniu na wzór woźnych Podlaskich (sic). Nakoniec artykuł piąty, ponawia zakaz wywożenia ksiąg z Powiatu i stanowi opłaty od wpisów i ekstraktów. (z *rękop. ostrobramskiego* cf. *Zbiór hr. Działyńskiego* p. 449). Lecz i na tym Sejmie znowu wyznaczeni byli nowi Deputaci po pięciu z obu obrządków, do poprawy Statutu, którym postanowiono na strawę po pieniądzu od sochy i polecono, aby dodawszy lub ujawszy co będzie potrzeba, przedstawili zbiór cały na Sejmie następnym, poczem ma się podać do druku. (*Zbiór hr. Działyńskiego* p. 449, 450, 470). Widz^{ac}, że Redaktorowie pracę swoją przeciągnęli aż do r. 1564. już bowiem na następnych Sejmach wileńskich r. 1554, 1559 i 1563 w pomnikach jakie nam z tych czasów zostały o wyznaczaniu ^{nowych} Deputatów, do tego dzieła nie wspomniano; Strykowski tylko pisze, że jeszcze i na Sejmie wileńskim r. 1559, szlachta litewska, żmudzka i ruska, domawiała się o poprawę Statutu. (*Kronika* p. 756). Stany jednakże sejmujące nie były w tym przeciągu czasu bezczynne: ponawiano prośby o wolność wybierania w każdym Chorągwie sędziów i posłów ziemskich, co też jak wiemy, przyszło do skutku. (r. 1554, 1559, *Zbiór hr. Działyńskiego* p. 478, 511, 521, 523) i nie mało różnych praw uchwalono, a między temi na Sejmie r. 1563 stało: że odtąd wszyscy przysięgę składać mają, nie na obraz malowany albo ryty, ale na imię Boga w Trójcy jedynego. (*l. c.* p. 536). Taką koleją przysposabiała się materjały do drugiego Statutu aż do Sejmu bielskiego r. 1564. Na tym więc dopięro Sejmie polecił Zygmunt August stary Statut, z dotąd

nehwalonemi dodatkowemi artykułami, osobom w prawie biegłym, z Senatu, Rycerstwa i miast wybranym, przejrzyć, poprawić, dogodniejszym porządkiem ułożyć, i processem sądowym dla mających się utworzyć z obioru już szlachty sędziów ziemskich, wzbogacić. Tym sposobem spisany nowy Kodex, zaraz na tymże Sejmie 1 Lipca roku 1564, przywilejem swoim Król potwierdził i za obowiązujący od dnia ś. Marcina tegoż roku, uznał, lubo rzeczywiście dopiero we dwa lata to jest r. 1566 dnia 11 Marca, na Sejmie w Wilnie na nowo potwierdzony i wydany został, otrzymawszy w téj przerwie, na Sejmie wileńskim 1565 r. d. 30 Grudnia, dodatek o elekcji posłów ziemskich na Sejmikach przedsejmowych. (*Daniłowicz Opis bibliog. Stat. w Dzień. wileń. 1823 T. II, p. 2, Czacki II, p. 251, X, Antoni Sosnowski. Wiadomość o drugim Statucie w Dzień. wileń. 1822 N. VI, p. 200 Linde. Wiadomość o Stat. litewskim. p. 195*).

§. 78. Ten drugi Statut zwany *zaprzysiężonym* albo *spraw sądowych*, niekiedy *Statutem Zygmunta Augusta* a najczęściej *wołyńskim* (dla tego że go z odmianami które Sejm unjowy r. 1569 za potrzebne uznał dla Wojewodztw wołyńskiego kijewskiego i bractawskiego zatwierdzono), pisany jak wiemy po rusku, a społeczeństwu na język polski i łaciński przełożony. (*Daniłowicz w opisie bibliog. i w Dorpater Jahrbücher*) równie jak pierwszy nigdy drukiem ogłoszony nie był, choć kilka razy obiecywano to uczynić (116) Statutem tym prócz Litwy i Żmudzi, rządzić się miały wszystkie kraje wówczas jeszcze do Litwy należące, a zatem kijowskie, wołyńskie, smoleńskie, połockie, witebskie i mscisławskie

Wojewodztwa (Podlasiowi służyły prawa koronne), a że był pisany dla szlachty, o tyle więc tylko obowiązywał mieszczan, o ile ich stosunki ze szlachtą oznaczone w nim były (117). Jak Redaktorów pierwszego, tak również i drugiego Statutu nie znamy. Na tylu Sejmach poprawa tego Kodexu przedsiębrana, wnosić każe, że zmiana pracujących musiała być częstą i że tém samém nie małej liczbie, w różnym czasie do układu użytych osób, sława się należy. Chcących się dowiedzieć ile znajomość ustaw rzymskich lub innych praw chrześcijańskich, o których sam Zygmunt August wspomina (*v. przypis 117*), posłużyć mogła Redaktorom, do przyjęcia w skład rozporządzeń Statutu drugiego, przepisów z obcych prawodawstw, odsyłamy do wyżej przywiedzionej Rozprawy Alexandra Mickiewicza (*p. 147, 151*) i do ważnych z tego względu ilustracji czyli podłożeń znajdujących się w puławskim polskim rękopisie tego Statutu, gdzie niemal przy każdym Artykule, nie tylko wytknięte są Konstytucje, dopełniające, poprawiające, lub niszczące sam Statut (wołyński), lecz oraz porobione ostrzeżenia, jakie Artykuły z *prawa Boskiego* a jakie z *obcego* są wzięte (*Daniłowicz. Opis bibliog. l. c. p. 7*). Co do nas, to jeszcze tylko dodać możemy, że po wydaniu drugiego Statutu, sądownictwo w Litwie niezmiernie ułatwionem zostało; że przepisy téj księgi praw, dla szlachty mniej uciążliwymi być poczęły, i że w niej tak jak i w następnym Statucie bacność na prawa wszech stanów więcej zwróconą została, a to dla tego, że już nie sam Senat ale szlachta i niektórzy nobilitowani mieszczenie do kierowania Redakcją wezwani zostali. Ta też okoliczność wyjaśnia nam przyczynę dla czego Artykuł pierwszego Statu-

tu mówiący o prawach i prerogatywach Rad, w drugim już był opuszczony (*Czacki I, p. 248*).

§. 79. Zdawałoby się, że po tylu rewizjach i poprawkach tego Kodexu, Litwa powinna była już spokojnie jakis czas owoców tyloletnich trudów używać. Stało się jednak inaczej. Zaledwo w Bielsku ułożony Statut drugi, ostatecznie zatwierdzony i ogłoszony w Wilnie został, alisici nie upłynęło pięciu miesięcy, kiedy w tymże roku (r. 1566 w Lipcu) Stany litewskie na Sejm w Brześciu zebrane, korzystając z udzielonej w bielskim i wileńskim przywilejach wolności, dodania według czasu i potrzeby nowych do Statutu rozporządzeń, upatrzawszy w nim niedostatki i dodatkowe spisawszy Artykuły, potwierdzenie ich Zygmunta Augusta od wysłanego w tym celu do Lublina Marszałka Jana Chodkiewicza pozyskały. Nie dosć na tém, we dwa lata później (r. 1568 w Lipcu) przed ostatnią Unją jeszcze raz za Zygmunta Augusta rozważano ten zbiór ustaw na Sejmie grodzieńskim i jeszcze (ale to już po raz ostatni) dla samej Litwy pisano prawa; gdzie między innemi postanowiono aby Król w każdym przypadku prócz gorącego uczynku, to jest występu jawnego, któremu rok i sześć niedziel nie minęło, dawał giejty, i aby kraj cały był rozmierzony, co jednak jak wiemy nie nastąpiło, (*Daniłowicz Opis bibliog. Stat., Czacki I, p. 3, 205, 219, 220*). Tym czasem Litwa tyła przywilejami zrównana w swobodach i politycznym swym bycie z Koroną, mimo licznych przeszkód i oporu niektórych, ulegając życzeniom Króla i Panów polskich, dozwoliła nareszcie przygotować warunki do wiecznego obu narodów przymierza, a

Sejm lubelski r. 1568 na Czwartek po ś. Tomaszu zwołany, lecz dopiero 1569 roku dnia 10 Stycznia zaczęty a 12 Sierpnia skończony, to wiekopomne dzieło przywiódł do skutku. Ten wypadek pociągnął za sobą nie małe zmiany w prawodawstwie tak prowincji które odpadały od W. Xięstwa i wcięły się do Korony (118) jako też w samej Litwie. Zaraz na Sejmie unjowym nie zaniedbali Litwińi zwrócić na swój Statut pilniejszą uwagę, bo nie tylko w powszechności postrzegano w nim niedostatki, ale nadto niektóre jego rozporządzenia, trzeba było odmienić lub zupełnie wyrzucić, jako Unji przeciwne. W tym więc celu wyjednali na tymże Sejmie lubelskim nową Redakcję, a wyznaczonym do tej pracy 14 kommisarzom, na których czele był Walerjan Protasewicz Szuszkowski Biskup wileński (119) polecono: żeby poczyniwszy zmiany, jakich wymagała Unja, z resztą przy poprawie stosowali się ile możności do praw koronnych (120). Nie doczekał już Zygmunt August skutku tych prawodawczych usiłowań. Henryk zaś w czasie krótkich swych rządów, tylko powtórne zezwolenie na projektowaną poprawę wydał (*Czacki I, p. 3, 4*). Twierdzą niektórzy, że jeszcze przed przystąpieniem do Elekcji Stefana Batořego, na Zjazdach jakoby litewskich w Gerajnonach, Grodzie i Mscibohowie (w Maju 1576), spisano pewne artykuły prawa, i że deputaci: Jan Chotkiewicz, Ostafić Wołłowicz Jan Kiszka i Alexander Chotkiewicz z innymi, do Stefana wysłani dla uznania go Królem, potwierdzenie ich w tymże roku pozyskali. (*Pamięt. warszaw. 1817, N. VI, p. 225, Dzienn. wileń. 1822, N. VI, p. 208*) (121). Te jednak okoliczności nie zapisane w księgach ustaw naszych, gdzie nato-

miast znajdujemy: że Król Stefan zatwierdziwszy na Sejmie warszawskim roku 1578 i za dopełnienie Statutu uznawszy, dziewięć nowych Artykułów objaśniających prawo sądowe (*V. L. II, p. 970*), zalecił oraz aby w myśl Konstytucji unjowej zajęto się poprawą Statutu tegoż roku w Maju na sejmikach wojewodzkich, a na S. Michał na Zjeździe walnym w Nowogródku, (*l. c. p. 969*), co również na innym Sejmie warszawskim ponowił (r. 1581) nakazując tę poprawę przez deputatów skutecznieć, (*l. c. p. 1020*). Czacki powiada, że na Zjeździe nowogródzkim wyrzucony w czasie Unji ze Statutu Rozdział drugi *orzeczach wojennych*, dawszy mu nadpis *o obronie ziemskiej* z niektórymi tylko odmianami, na nowo umieszczony został, (*I, p. 215*). Coby zaś prócz tego w skutek owych poleceń Króla zdziałano, nie wiemy; sam tylko Stefan Batory roku 1580 lub 1581 potwierdził prawo wybierania Sędziów ziemskich, a ta ustawa weszła do trzeciego Statutu (*Rozd. IV. a. 1*). Praca około Statutu a mianowicie części jego processowej, wpłynąć mogła do ustawy opisującej nowo utworzony Trybunał dla Litwy (*r. 1581, V. L. II, p. 1020*); jakoż we wstępie do niej sam Król powiada, że niektóre Artykuły podawane w czasie Sejmu 1580 roku, na Sejmie r. 1581 objaśnione i poprawione zostały (*v. Sposób praw trybunałskich w Litwie, umieszczony przy Statucie p. 2, pod koniec*). Zresztą z porównania ostatnich dwóch Statutów przekonać się można, ile w trzecim zmian zaszło, i jak nie mało rzeczy nowych do niego przybyło, a tak widoczna, że od Sejmu lubelskiego wyznaczeni owi komissarze, i ci którzy z czasem miejsce ich zastąpili (122) przy obywatelskiej gorliwości Lwa Sapiehy, któremu słu-

sznie z tego względu pierwsze miejsce między prawodawcami Litwy naznaczyć możemy (123), przygotowaniem materiałów do ostatniej Redakcji, nie napróżno się zajmowali. Poprawili oni porządek sądowy, mając przytém na względzie wzorem polskim zaprowadzony Trybunał w Litwie (124), ulepszyli prawa dotyczące się sukcesji, i dopełnili niektóre rozporządzenia przepisami wyjętymi z Kanonów i praw rzymskich w glosach Zwierciadła saskiego (*speculum saxonicum*) przywodzonych (*Danilowicz w Dorpater Jahrbücher l. c*); w czém prócz innych najczynniejszy mógł mieć udział Augustinus Rotundus Milesius (Mielecki?) wojt wileński z Kanonami, rzymskiem i teutońskiem prawem oheznany, (*przypis 119*) (125). Tym więc sposobem drugi Statut litewski tyle razy poprawiany, uzupełniany i odmieniany, po ostatecznej swojej w ruskim jeszcze języku redakcji, otrzymał nakoniec na nowo sankcję prawodawczą za Zygmunta III, w r. 1588 d. 28 Stycznia, i znany odtąd pod nazwiskiem *trzeciego Statutu* przetrwał u nas do r. 1840 dnia 9 Września. Typografia wileńska Mamoniczów (Kozmy ojca i syna Leona) ponosi zaszczyt, że pierwsza ogłosiła drukiem Ustawy litewskie. Z niej bowiem jeszcze przed Statutem trzecim wyszedł w ruskim języku *Trybunał litewski*; potem zaś z rozkazu Zygmunta III, a przy pomocy Lwa Sapiehy uskuteczniła, w roku sankcji trzeciego Statutu (1588 r.) wydanie jego ruskie (*Lelewel Bibliog. I, p. 190*, mówi, że dwie t. r. były Edycje ruskie), a r. 1614 pierwszą Edycję polską (126).

§. 80. Umieli szanować tę księgę ustaw Litwini, jako drogą przodków puszczonę i jedyny pismienniczój dział

łałości swojej pomnik, świadczący o głębszej nad wiek i oświatę prawodawczej ich przenikliwości. Przekonani oni byli, że Statut podniósł ich znaczenie narodowe, oswobodził od ucisków feudalnych, zastonił od samowolności władz sądowych, usunął panów od wyłącznego szafunku sprawiedliwości, określił zbytnie processowe opłaty i scieśnił możnych magnatów dumę, zrównawszy z nimi w obliczu prawa odpłuzną szlachtę. Wszakże, kiedy pomimo tych wszystkich pobudek czci, wkrótce po ogłoszeniu trzeciego Statutu, rozsądniejsi z pomiędzy Litwinów nie jedną w tym zbiorze dostrzegli niejasność, niedokładność, sprzeczność, a nawet ślady surowości i przesadów wieku, który go wydał (127), nie ustała zatem i w późniejszym czasie chęć przerobienia jeszcze raz tego Kodexu i poprawienia uchybień, które czas i doświadczenie wskazały, jak o tém świadczy siedm konstytucji od roku 1609 do roku 1635 wydanych (128). Lecz na nieszczęście Litwy nie dożył Lew Sapieha końca tych nowych trudów; następca jego w kancelarstwie Albert Radziwiłł, nie umiał kierować prawodawczemi zamiarami narodu, a tak kiedy najlepszych dla kraju życzeń skutek nie uwieńczył, Statut w tym kształcie jaki mu 1588 r. nadano, pozostał, otrzymawszy tylko w oddzielnie wydawanych Konstytucjach dodatki lub sprostowania i ostatnie uzupełnienie w porównaniu niektórych praw litewskich z koronnemi (*Coaequatio iurium*) które szlachta litewska wyjednała sobie r. 1697, na Elekcji Króla Augusta II, jedynie tylko w zamiarze powściągnięcia samowładnych w Litwie rządów Hetmana i Podskarbiego Sapiechów, (*przy końcu Statutu trzeciego c. f. Wyimek z Rękopismu Erazma Otwinowskiego, w któ-*

rym skreślone dzieje polskie od 1696, do 1728 roku w Kwartalniku Naukowym T. III, Zeszyt 2-gi p. 369, 372). Miał już zatem chlubny wiek usiłowań prawodawczych w Litwie. Przy osłabieniu władzy rządowej, wewnętrznych niezgodach, a publicznych klęskach, jak w Polsce tak i w Litwie, wszystko szło na gorsze. Umie li Jezuici wydać nie mało dzielnych szermierzy do zaciętych dysput i piśmienniczych walk z heretykami, lecz ani jednego nie wykształcili, coby się mógł zdobyć na poprawę i przerobienie Statutu. Cała zatem usilność względem téj księgi ustaw z XVI wieku, na tém się skończyła w wieku XVII, że Stany litewskie wyjednały na Sejmie roku 1647 (*V. L. IV, p. 108, N. 18*) Konstytucję pozwalającą na nowo Statut przedrukować; tro skliwi zaś o dochody swój Typografji Jezuici, potrzy kroć jeszcze (roku 1693, 1744 i 1786, wszystko w Wil nie) coraz błędniejszymi edycjami tego Kodexu przysłu żyli się krajowi. Zważywszy teraz to wszystko, co Li twa w XVI, i na początku XVII wieku, dla prawodaw stwa swego zdziałała lub zdziałać chciała, ktoż wątpić będzie, że do podobnych usiłowań do tego rodzaju naro dowej działalności, nie sama praktyczna znajomość po trzeb kraju i obywatelskich stosunków, ale wyższy sto pień umysłowej kultury, koniecznie był potrzebny. Jakoż rzeczywiście była Litwa w tych czasach, na drodze zna cznie postępującej cywilizacji swojej i pewnieby się dalej posunęła, gdyby publiczne nieszczęścia i niebawem skrzy wiona przez Jezuitów, (jak niżej zobaczymy), Instrukcja publiczna, nie zbiły ją z toru w tak chwałebnym dąże niu. Oddajmy na tém miejscu należny hołd owym mę-

żom, którzy dla dobra kraju, a z takim dla siebie zaszczytém, tyle starań prawodawczych podjęli; uczcijmy oraz wdzięczném wspomnieniem imię Tadeusza Czackiego, który w wiekopomném swém dziele: *Olitewskich i polskich prawach* (T. I, roku 1800, T. II, roku 1801), nieocenioną dla historii Legislacji Litwy uczynił przysługę.



ROZDZIAŁ XIII.

STAN MIAST LITEWSKICH PO WYDANIU STATUTÓW I OPIS LUDU WIEJSKIEGO PO- DŁUG ROZPORZĄDZEŃ STATUTOWYCH.

§. 81. Statut litewski, któregośmy historję pokrótce przebiegli, lubo przez szlachtę dla szlachty pisany, nie zaniedbał jednak wspomnieć i o innych klassach mieszkańców, tak krajowcach jak przychodniach, ile tego oznaczenie ich politycznego bytu, lub stosunki ze szlachtą, z powodu wzajemnych krzywd i pretensji, posiadanej ziemi szlacheckiej, lub osobistej uległości wymagać zdawały się. Dla tego też zaraz na wstępie powiedziano, że tym Statutem wszystkie stany, od najwyższego do najniższego a nawet cudzoziemcy sędzić się będą (*R. I. ar. 1*). Mieszczanie o których w kilkunastu artykułach podał Statut przepisy (*v. R. III, IV, VII, VIII, XI, XII, XIV*), przez cały ciąg XV i większą część XVI wieku, nie doznawali jeszcze pogorszenia bytu swojego. Prawo i prerogatywy zasłaniały ich od bezkarnej przemocy możnych,

a handel i rękodzieła, w mniejszych miastach zazwyczaj z rolnictwem połączone, zabezpieczały środki wygodnego utrzymania się. Że w Litwie nawet dobra ziemskie, podobnie jak było w Prusiech, mieszczanom wolno było posiadać, byle z niej odbywali służbę osobistą ziemską, przekonywają nas o tém i Sejmy litewskie (roku 1544, 1547, 1551 r. w zbiorze hr. Działyńskiego) i sam Statut, który tylko nieszlachtę cudzoziemców od nabywania dóbr ziemskich uchyla (*R. II, ar. 1, Roz. III, ar. 21*). Tę prerogatywę, która w Polsce tylko mieszczanom Krakowa i kilku innych miast służyła, przypisać należy, jak utrzymuje P. Maciejowski, więcej upowszechnionemu w Litwie handlowi i przez zapatrywanie się na Ruś, większemu jak w Polsce poważaniu stanu kupieckiego. (*Histo. prawod. słowiańs. T. III, p. 38*). Gdybyśmy mogli mieć pod ręką tyle Lustracji ile ich miał Surowiecki pisząc *O upadku miast w Polsce*, możeby się nie trudno było przekonać, że oprócz Wilna, stolicy Litwy, tylą prerogatywami nad inne osady wyniesionego i oprócz handlowego Kowna, wiele jeszcze było miast i miasteczek których stan był nawet kwitnący (129). Od drugiej dopiero połowy XVI wieku, od panowania Zygmunta III zaczawszy, słaba opieku rządu, przemoc Starostów, prześladowania religijne, wojny szwedzkie (130), zaniedbanie publicznej Instrukcji, a po tém wszystkiem handlarskie zabiegi rozmnożonego żydostwa, umiającego w każdym czasie z okoliczności korzystać; sprawiły naruszenie praw i prerogatyw miejskich, zmniejszenie ludności, zniknięcie kapitałów, upadek przemysłu, przywiodły większą część miast litewskich do takiej nędzy i poniżenia, że w połowie XVIII wieku nie

było już w ich mocy, wstrzymać wyrok Konstytucji roku 1776, (*V. L. VIII, p. 925, N. 2*), która jednym pociągiem pióra w 150 miasteczkach, (prócz stołecznych i grodowych), skasowawszy Magdeburgje, oddała je ostatecznie pod rządy i sądy Starostów, aby do reszty były zniszczone (*Czacki I, p. 251, 281. Mędrzecki zbiór praw, dowodów i uwag Cz. V. p. 20, 23. Bantkie zbiór rozpraw p. 150. Surowiecki o upadku miast w Polsce p. 227 i d.*)

§. 82. Lecz jeżeli miasta przy klęskach krajowych i zaniedbanj opiece niebacznego rządu, nie zdołały już dawniejszej zamożności i swego odzyskać znaczenia, coż dopiero musiało się stać z ludem wiejskim, którego znaczniejsza połowa, piętnem niewoli w samym Statucie naznaczoną została? Ktokolwiek odwróci karty téj książki, łatwo dostrzeże, jaki los przeznaczili prawodawcy Litwy dla téj najliczniejszej narodu części. Chociaż bowiem w układ rozporządzeń wszystkich trzech Statutów, a szczególnie dwóch ostatnich, weszły już niektóre przepisy, więcej z ludzkością zgodne, jak się to okazuje w zniknięciu, dawniejszych sposobów zostania niewolnikiem, z urodzenia, wyroku sądu, małżeństwa i dobrowolnego zaprzędania się (*Rpm. 1 Statutu w tłumaczeniu polskiem wyżej przywiedziony. Czacki II, p. 217, 220, Stat. 3-ci R. XII, a. 11, 19*); w zastosowaniu wyrazu niewolnik jedynie tylko do wojennego brania, gdy przedtém to miało zarówno i czeladzi dwornej służyło (*Rozd. XIV. a. 36*); w udzieleniu pewnej opieki prawa dla czeladzi dwornej i poddanych przywiązanych do siki i t. d. (*R. III, ar. 35, 38, R. V. a. 11, R. XII, a. 3, 9, 20*); wszakże pomimo tego przy wpływie i przemocy jaką miała szlachta nie zawsze

wola prawa mogła mieć w praktyce zupełny swój skutek. Wprawdzie obok niewolników, czeladzi dworują i poddanych, była jeszcze nie mała i wolnych wieśniaków liczba, którzy na pańskich siedzieli gruntach, lecz takich ludzi położenie, narażało ich na przykrą nieraz dziedzicom uległość, a niedotrzymanie warunków umowy, w interesie szlachty tłómaczone, najłatwiejszy poddawało środek przeistoczenia ich w poddanych. W znaczniejszej części nie uszli téj kolei i bojarowie, chociaż wielu z nich przedtém, posiadając dobra ziemskie, równe z nowo tworzącą się na wzór polski szlachtą zajmowało miejsce. (*Daniłowicz Stat. Kazimierza Jagiell. p. 15, 57, v. Część I, §. 61*). Podobne z ludźmi wolnymi przemiany, tém mniej dziwić nas powinny, kiedy z czasem, magnatów zwłaszcza nadużycia, do tego doszły, że wielu nawet z podupadłej drobniej szlachty litewskiej tenże los spotkał, czego nie w jednym inwentarzu włościańskim pozostać mogły ślady. Lecz może nie będzie rzeczą zbyteczną, jeżeli do tych ogólnych uwag, jeszcze niektóre szczegóły dotyczące się ludu wiejskiego, już ze Statutu już z innych poczerpnięte źródła, dodamy.

§. 83. Zważając prawny stan téj klasy mieszkańców, podzielić ją możemy na trzy główne oddziały: niewolników z brańców wojennych i czeladź dworną, chłopów przywiązanych do skiby i nakoniec wieśniaków wolnych. O stanie właściwych niewolników nie wiele nas Statut litewski naucza: oświadczywszy bowiem, że niewolnikiem masię odtąd nazywać jedynie braniec wojenny, dodaje tylko, iż dzieci pojmańców, a nawet sami brańcy przez litewskich Tatarów zdobyci, na paszniach osadzeni, a tém samém w ojczyców czyli poddanych do skiby przywią-

zanych zamieniani być powinni. (*R. XII, a. 9, 21*). Zresztą zachowywało się bez wątpienia i w Litwie prawo narodów, braniec zatem choć stanu prostego, wtenczas tylko w wiecznej już zostawał niewoli, gdy albo żadnego nie było okupu, albo też na takowy nie nastąpiła zgoda. Co się bowiem pojmańców szlachetnych tyczy, takich pannyjący zabierał wynagradzając tego, kto więźnia przystawił. (*Konst. r. 1662, V, L. IV, p. 841, tit. o więźniach i armacie w Koronie i W. X. Lit.*). Jaka pierwotnie między niewolnikiem z wojennego brania a czeladzią dworną (zwaną inaczej, własną, domową, niewolną, ze względu zaś na jej pochodzenie i prawo nabycia, kupną, pojmaną, ojczystą, macierzystą: *R. III, a. 58, R. XII, a. 14 i w. i.*) zachodziła różnica, trudno oznaczyć. Czeladź ta tworząc się bez wątpienia z niewolników, różnym sposobem, tak w wojnie jak w pokoju nabywanych, nie tylko imię niewolników początkowo nosiła, (*przypis 91*), poki jej Statut raz na zawsze czeladzią nie przezwiał, (*R. XIV, a. 36*), ale nadto prawa panom do niej przyznane, nawet i po owój zmianie, daleko rozciąglejsze niż do poddanych miały granice. Ta bowiem czeladź w całym znaczeniu tego wyrazu, była z osoby własnością panów: wolno ją było zatem pojedynczo przedawać (*R. XII, a. 19*) i bez względu na dawność i odległość miejsca, zbiegłą poszukiwać (*R. XII, a. 12, §. 3*), a w oznaczonym przypadku, otrzymawszy nawet za zbiegłych, statutową, od pomówionego o ich ukrywanie, opłatę, dozwalało prawo, po upływie choćby lat czterech, zapłatę zwrócić i ludzi swych odebrać. (*R. XII, a. 14, §. 4*). Oprócz nadania swo-

nów, najliczniejszą też klasę wiejskiego stanowić ludu. Szeroko rozciągała się feudalna panów nad nimi władza, a ciężary ich i robocizny w dobrach skarbowych i mniejsze i ekonomicznymi ustawami opisane, (v. *Ustawę włochną*), nie miały prawem zakreślonych granic w majątkach prywatnych, polegając jedynie na miejscowych zwyczajach, których sam Statut nie śmiał naruszać, oświadczyszy tylko w ogólnych wyrazach: że niepobożnemi podatkami, winami i sierebszczyznami, nie godzi się ich obciążać. (*R. V, a. 11*). Jak czeladź dworną tak i ojczyca ciałego, gdy zbiegł, pan miał prawo poszukiwać z tą jednak różnicą, że tu już na czas i odległość miejsca, wzgląd być miał powinien, zwłaszcza gdy pobyt zbiegłego był mu wiadomy. Czytamy bowiem w Statucie: że ojczyca który wyszedłszy od pana, osiadł domem od lat 10-ciu w cudzej wiosce, w odległości 10-ciu lub więcej mil, pierwszy pan na zawsze utraci, jeśli wiedząc gdzie zamieszkał, nie upomniał się o niego przed upływem oznaczonego w prawie terminu. Nie wiedzącemu zatem o miejscu przebywania chłopca, preskrypcja w poszukiwaniu zbiegłego nie szkodziła, równie jak nie szkodziła i wtenczas, gdy zbiegły nigdzie domem nie osiadł, lecz tylko po najmach chodził, bo i o takiego w każdym czasie można się było upomnieć. (*R. XII, a. 12, 14*). Względem ojczców ciałych wychodzących do miast i prawo miejskie przyjmujących, też same co i o czeladzi dwornej czytamy w Statucie prawidła, z różnicą tylko okupu, który nie 20 lecz 25 kop groszy (tyleż co głowszczyzna) wynosił, (*R. III, a. 38*), lubo ta taxa w sposób, jakośmy wyżej namienili, później zmienioną została. Zresztą i w tém się

jeszcze ojczyce ciałych od niewolnika i czeladzi dwornej różnił, że sprzedaż samej jego osoby bez gruntu, ani prawem wyraźnie dozwolona, ani we zwyczaju była i że w dobrach, mianowicie skarbowych ojczyce ciałych łatwo mógł zostać osadnikiem, czyli czynszowym chłopem. (v. *Ustawę włochną*).

§. 85. W trzecim oddziale umieściliśmy *ludzi wolnych* inaczej *zachożymi*, *pochożymi* zwanych, dla tego, że mogli miejsce swojego pobytu zmieniać. W tej klasie postrzegamy nie tylko bojarów ale nawet ciałych. Ze Statutu bowiem okazuje się: że lud pochoży nie mając dziedzicznych posiadłości, dwojakim sposobem za umową (*R. VII, a. 8*) na gruntach pańskich, biorąc one niejako w dzierżawę, osiadał; to jest: albo *na woli* do pewnego czasu, pod warunkiem wypłacenia, ~~toż~~ przy odejściu przed lub po upływie zamierzonego terminu, za czas wolnego użycia ziemi, czy robocizną czy też pieniędzmi, w czém naśladowano prawa mazowieckie, a bardziej Statut wiślicki; (v. *Czacki Rozpr. o praw. mazowieckich; V. L. I, r. 1347, p. 49, 50, d. Kmethone*); albo też *bez tej woli*, ale przyjmując również za umową od razu obowiązek spełniania usług bojarskich lub robocizną ciałego, bez zrzeczenia się wszakże praw, co do wolnego wyniesienia się, pochożym ludziom służących. Jeżeli zatem wolny człowiek przyszedł jak mówi Statut, za którego Kniazia, pana lub ziemianina i zasiadł *na woli*, a wysiedziawszy ją lub i nie wysiedziawszy, chciał odejść, w takim razie musiał albo tyleż czasu ile trwała swoboda odstąpić panu, albo też za każdy tydzień *woli* po 6 ówczesnych groszy (1 zł. 21 gr.) zapłacić. Przed wy-

pełnieniem tych warunków zbiegły i na powrót odzyskany, przechodził w ojczyca, a nie odzyskany, dla powtórnej ucieczki, narażał pana do którego był się schronił lecz znowu porzucił, na opłatę owę tygodniową tacy. (*R. IX, a. 29*). Co się tyczy pochożych bojarów i takichże ludzi ciałych, osiadających na gruncie pańskim *bez woli*, tacy po upływie lat 10-ciu, nie złożwszy okupu 10 kop groszy (zł. 214 gr. 8 czyli za każdy rok zł. 21 gr. 12, co wynosiło połowę opłaty siedzącego na woli) i nie zwróciwszy otrzymanej zapomogi, siedziby opuszczać nie mogli, uciekających zaś przed uiszczeniem się z tej tacy i długu i przed upływem lat 10-ciu złapanych, Statut w ojczyców zamieniać dozwala. (*R. XII, a. 15*). Toż samo ponowiły i Konstytucje z lat 1638 i 1641, (*V. L. III, p. 960; IV, p. 32*), z okoliczności zbiegów szlachty czernihowskiej, starodubowskiej i smoleńskiej, w których to Województwach jak wiadomo Statutem litewskim rządzono się. Zastanawiając się nad powyższymi rozporządzeniami praw naszych i zważając, z jednej strony warunki, pod którymi wolny człowiek, pana swego mógł zmieniać, z drugiej częstą biędnych włóścian niemożność złożenia swego okupu i wrócenia zapomogi, zwłaszcza po latach nieureczności, upadku bydła i po innych klęskach krajowych, na których nie zbywało; ktoż nie postrzeże, że choć sposobem pośrednim, wprowadzono jednak rzeczywiście ową nieludzką zasadę, iż *samo powietrze czyni poddanym*, bo tą kolejną mnóstwo rolników wolnych, straciwszy swobodę, w ścisłe przechodzić musiało poddaństwo. Kończąc rzecz o wolnych ludziach, winniśmy dodać, że obok tych praw widocznie w inte-

ressie szlachty pisanych, postrzegamy kilka rozporządzeń, więcej ze sprawiedliwością i ludzkością zgodnych. Odnoszą się one do dawniejszych sposobów zostania niewolnikiem bez wojennego bractwa, o czém ogólnie tylko wspomnieliśmy wyżej (§. 82). Już w 1-m Statucie zastrzeżono było: że człowiek wolny siebie lub dzieci swoje w czasie głodu sprzedający, odkupić się może od wiecznej niewoli; (*Czacki II, p. 217*); ostatnie zaś dwa Statuty dodały, że gdyby tacy *zakupnicy*, nie mieli się czém odkupić, wówczas za większą summę (wzorem praw możeszowych) służyć mają lat siedm, za mniejszą zaś winni, przy daném od pana odzieniu i pokarmie, mężczyzna rubel groszy (zł. 35 gr. 21) a kobieta kopę groszy (zł. 21 gr. 12) na rok odrabiać. (*Czacki l. c. Statut 3-ci R. XII, a. 9, 19*). Nadto podług pierwszego Statutu człowiek wolny mógł zostać niewolnikiem, gdy go za zbrodnictwo skazano na śmierć, a później życiem darowano, lub jeśli osoba wolna związkiem małżeńskim łączyła się z niewolną, lecz obu tych przyczyn w 2-m i 3-m Statucie już nie umieszczono. (*Czacki II, p. 217, 220; Stat. 3-ci R. XII, a. 11*).

§. 86. Jakie było znaczenie bojarów w Litwie przed zaprowadzeniem w tym kraju szlachty na wzór polski, jużśmy o tém dawniej wspomnieli, (*Część I, §. 61*), tu zatem zostaje nam jeszcze cokolwiek powiedzieć o późniejszych bojarach, których postrzegamy w skarbowych i szlacheckich dobrach. Ze względu na spełniane obowiązki, dzielili się bojarowie: na *pancernych*, *putnych* i *służbów*, ale prócz tego odróżniano bojarów *starodawnych* czyli *ojczyców* od wolnych *pochożych* i *wkupnych*

i tych ostatnich, zapewne jako mniej użytecznych, nie chciał Zygmunt August mieć po swoich włościach. (*Ustawa włoczną a. 1*). Bojarów tak ojczyców jak wolnych pochożych, policzył Statut do klasy ludzi prostych. (*R. XII, a. 5, 12, 13*). Według słów tego Statutu wypadałoby do samych tylko bojarów ojczyców odnosić ów podział na pancernych i putnych; (*R. XII, a. 12*); lecz kiedy przyjęcie spełniania obowiązków od umowy zależało, a samo powołanie bojarzyna już go wyłączało od ciężarów ludzi ciałych, być zatem mogło, że i bojarzyn wolny pochoży, czyli wkupny, osiadając w Królewskiejczyźnie lub na gruncie szlacheckim, którąkolwiek z bojarskich, na siebie przyjmował służbę. Samo nazwanie pancernego każe wnosić, że obowiązkiem jego była służba wojenna, a zatem towarzyszenie panu na wojnę, składanie garnizonów po Zamkach i t. p. Najwięcej takich bojarów musiało być koło Witebska, jako kraju nadgranicznym, w każdej porze więcej orężnego ludu potrzebującym, gdzie pod tém nazwiskiem do naszych dotrwali czasów. Lecz i bojarzyn putny podobnaż odbywał służbę jak się przekonywamy z ustawy włocznej Zygmunta Augusta (*l. c.*) oraz z aktów przyłączenia Xięstwa kijowskiego i ziemi wołyńskiej do Korony. (*r. 1569, V. L. II, p. 755, 762*). Z pomiędzy bojarów putnych wybierano na usługi dworu, tak nazwanych *służków*, którymi niekiedy całe wsi zaludniane były. (*Lustracja Rybowskiego Dworu i miasta Brańska r. 1563, przy opisie wsi bojarzyniejskiej Kadłubówki*). Do tych służków należało spełnianie różnych miejscowych posług przy Zamku lub dworze, odbywanie podróży do pewnej odległości, wożenie listów i pieniędzy, wyciska-

nie podatków i tym podobne zatrudnienia. Że pancerny bojarzyna wyższe zajmować musiał miejsce od putnego, przekonać się o tém można i z główszczyzny (pancernego 60, putnego 40 kop groszy) i z taxi jego ziemi (pancernego 40, putnego 30 kop, *R. XII, ar. 3; IV, ar. 98, §. 1, 2*). Pominawszy różnicę posług i ciężarów, zresztą stan bojarów wolnych pochożych czyli wkupnych i ojczyców, odpowiadał w stosunkach z panem, pod którym zostawali, zupełnie stanowi chłopów wolnych, pochożych i ojczyców. Statut bowiem wspominając w tych samych artykułach o jednych i drugich, przepisuje jednaki okup, też skutki zasiedzenia i tę samą dla zbiegłych preskrypcją a dla odzyskanych surowość. (*R. XII, a. 12, 15*). Względem jednej główszczyzny zachodzi wątpliwość, bo kiedy jej stopniowanie dla bojarów ojczyców tak putnych jak pancernych i dla chłopów ciałych Statut oznacza, (*R. XII, a. 3*), o pochożych bojarach i chłopach w téj mierze zamileża; chyba, że jako lud prosty w obliczu prawa, byli w téj mierze na równi z tamtymi. Lecz bojarzyn wolny pochoży, podobnie jak i szlacheć, mógł u pana pod którym zasiadł, grunt sobie wysłużyć, i zostać jego dziedzicem już z *daniną wyzwolenia* jak się wyraża Statut, już *bez takowej daniny*, czyli z prawem zupełnego właścicielstwa i bez obowiązku służb, albo też wzorem nudań feodalnych. (*R. III, a. 5, 30; R. IV, a. 98*). W obu tych razach wyższe od pochożego bojara zajmował miejsce, gdyż dawniejsze prawa nadawcy albo zupełnie znikły, albo też znacznego doznały ograniczenia. Przekonywa nas o tém kilka rozporządzeń Statutu, odnoszących się do takich bo-

jarów. I tak: równie osoby jak ich majątek nie mogły być przedmiotem darowizn monarszych; (*R. III, a. 5*); dla bojarzyna w sposób lenny trzymającego ziemię, nie służyła wprawdzie do jej nabycia na wieczność preskrypcja, lecz też nawzajem do osoby jego owych praw, (*R. XII, a. 15*), z powodu zasiedzenia 10-cioletniej dawności, stosować pan nie mógł i w każdym czasie, zrzekłszy się daniny, ustąpić bojarzyn taki był mocen. (*R. III, a. 20*). W wysłużony majątek bojarzyna, jeśli go ^{ierias} dzwigał bez daniny wyzwolenia, wolno wprawdzie było wierzycielowi Pana wwiązać się, lecz mu go odejmować nie mógł i tylko miał prawo żądać, aby przywiązana do gruntu nie ustawała służba. (*R. IV, a. 98*). Mówiąc o bojarach wolnych, jeszcze tu jedną uwagę uczynić winniśmy. Statut litewski (*R. III, ar. 19*) powiada: że przy składaniu dowodów zaprzeczonego szlachectwa, równie bojarzyna jak szlachcica okolicznego godzi się do świadectwa i przysięgi przypuszczać. Takie rozporządzenie nie mogło się stosować do bojarów za ludzi prostych uważanych, ale się odnosiło widocznie: albo do resztek dawnych szlacheśnych bojarów, którzy lubo herbów polskich nie przyjęli, mieli jednak sobie zastrzeżone prerogatywy szlacheckie; (*Przywilej ziemski dla Żmudzi Alexandra r. 1492 d. 22 Sierpnia; Przywilej Zygmunta Augusta r. 1563 d. 7 Czerwca, v. §§. 21, 30, 32*); albo do samej szlachty okolicznej z bojarów świeżo utworzonej; albo też do szlachty na bojarzynie służbie będącej. Że ostatnie dwie przemiany w stanie ludzi wolnych często miały miejsce, na to mamy niezaprzeczone dowody. Czacki powiada, iż się nieraz zdarzało, że na miejsce wakujące po bojarzynie

podawał się nie tylko chłop wolny lub mieszczanin i został bojarem, ale nawet szlachcic. (*I, p. 306*). Potwierdza to i Ustawa włoczna Zygmunta Augusta, która mówiąc o szlachcie na bojarskich ziemiach w dobrach żmudzkiech osiadłych, dodaje tylko, że jeśliby po ich zejściu inni przez wkupy zostali bojarami, tacy powinność włoczną spełniać mają, bo im już nie służy prawo szlacheckie. Prócz tego, jak pojedynczy bojarowie, dosługiwali się w wojsku szlachectwa, tak i całe osady bojarzynie, po szczęśliwej wyprawie, ogółem otrzymywali szlachectwo. O bytności takich osad natrąca też sama ustawa włoczna (*l. c.*), ale wyraźniejszy tego przykład mamy na Podlasiu, gdzie dotąd kilka jest jeszcze okolic szlacheckich, których mieszkańcy, dziedziczne swe zaszczyty, winni są męztwu naddziadów. Byli to bojarowie w Hryniewiczach (Hornewicze) na Białej, na Woronim, w Hożnie za Narwią, w Bańkach w Żywkowie i Ostaszach, którzy, jak się z przywileju Zygmunta Augusta r. 1569 in vigilja s. Joannis Baptistae, na Sejmie unjowym w Lublinie wydanym okazuje, należąc przedtem do *przesądu* Zamku bielskiego i załogę jego składając, tym przywilejem od jurysdykcji i służby zamkowej uwolnieni, już na Dworze brańskim, zarówno z inną szlachtą sądzić się mieli. W naszych czasach bojarowie w Gubernjach zachodnich opłacali początkowo nie poduszne, lecz tylko pewne czynsze; dopiero Ukaz r. 1823 d. 28 Lutego, z okoliczności bojarów pancernych, mieszkających na gruntach obywatelskich w Gubernji witebskiej, wydany, wszystkich bojarów w Gubernjach zachodnich, pod opłatę poduszne, na równi z innymi prostego stanu wolnymi ludźmi, podciągnął.

§. 87. Kończąc rzecz o stanie ludu wiejskiego, wspomnieć tu jeszcze winniśmy, że z zasad feudalizmu niegdyś upowszechnionego w Litwie, wynikało, iż panowie mający senjoralną władzę, sprawowali też jurysdykcję sądową, nad osobami sobie uległymi. Prawidło to jako szczątek lenniczych przepisów, przeszło i do litewskiego Statutu, który dozwoliwszy panom za wszelkie występki, nawet zbrodnie gardłowe, wyjąwszy sprawy pociągające za sobą utratę czei, a zatem i wywołanie z kraju (o co skargi na Sejmie wileńskim r. 1551 d. 18 Października zanoszone były *v. Zbiór hr. Działyńskiego p. 441*), sądzić sług swoich, chociażby szlachtą byli, z wolną tylko obu stron do Sądu głównego apellacji; (*R. III, ar. 11, §. 2*); tém bardziej mógł tę władzę, nad poddanymi wszelkiego rodzaju, do życia i śmierci rozciągnąć, kiedy ciż poddani, rzeczywistość w feudalnej względem panów, zostawali uległości. Statut bowiem wspomina, że opiekun każdemu ukrzywdzonemu, z bojar, z poddanych tych imion, które ma w opiece, gdzie tylko o grunt nie idzie, winien sprawiedliwość i odprawę czynić, *by i na gardle karząc winnego*. (*R. VI, a. 6, §. 2*). Co zatem opiekunowi w zastępstwie dziedzica, to tém bardziej samemu dziedzicowi czynić było wolno. Zdaje się nawet, że tę karę, mógł bez składania podobnego, jak na sługę szlachcica, sądu (z wezwanych kilku szlachty) wymierzać, bo chociaż w praktyce niekiedy tę formalność zachowywano, przynajmniej w dobrach duchownych; sam jednak Statut, zgoła o niej nie wspomina, nie zaś dziwnego, że o apellacji owęj zamilcza, gdyż do niej żadnego chłop prawa mieć nie mógł, kiedy nigdzie nie powiedziano, przed kim wolnoby mu było o na-

dużycia pańskie zanosić skargi (131). Ten stan rzeczy przetrwał do Konstytucji r. 1768 (*V. L. VII, p. 600, §. Prawa kryminalne*), która tę władzę sądową w sprawach kryminalnych panom odjęła.

Od wieków przywykły wieśniak litewski, do uległości panom, najczęściej nawet bez szemrania znosił przykre nadużycia, kterými nieraz niesprawiedliwi i niełudzy nekali go dziedzice. W pieniach tylko i dotąd przypomina sobie z czułą tęsknotą czasy straconej swobody. Dawniejsi Kronikarze nasi ani razu nie wspomnieli o tém, żeby chłop do ostateczności przywiedzeni, szukali w buncie ratunku. Powstania nawet chłopów żmudzkich miały charakter tylko religijno-polityczny. (*v. §. 16*). Dopiero z dzieła P. Narbutta dowiadujemy się, (*I, p. 54*), że r. 1483 nadał Kazimierz Jagiellończyk Rynwidowi ziemię w Powiecie trockim nad rzeką Mereczą, za uśmierzenie chłopów włości mereckiej, dobijających się wolności i za pojmanie dowodcy buntowników, zwanego Lejczys. Lecz i to może było jedyne w Litwie tego rodzaju zdarzenie.

KONIEC CZĘŚCI II.

PRZYPISY

DO CZĘŚCI DRUGIEJ.

(1) Podług P. Narbutta, Wojsielko już r. 1252 miał zostać Chrześcianinem (*IV*, p. 182). Strykowski mieści to zdarzenie blisko przed śmiercią Mendoga a zatem koło roku 1262 (*Kronika* p. 287). *Wremiennik sofijski* widocznie kładzie mylnie r. 1265. (*Latopisiec Daniłowicza* p. 148). Oprócz syna Trojuata Elizeusza i Wojsielka, trzecim mnichem Zakonu ś. Bazylego miał być Rymund syn księcia Trojdena i Anny księżniczki mazowieckiej. Lecz kilka szczegółów tego mnichowstwa Rymunda, tak jest podobnych do historii Wojsielka, że kto wie czy kronika Bychowca, z której tę rzecz wypisuje P. Narbutt (*IV*, p. 297), dwa razy nie powtarza jednego zdarzenia, zmieniawszy tylko jego datę (r. 1283) i nazwisko osoby. W innych Latopiscach o mnichowstwie Rymunda żadnej nie znajduję wzmianki.

(2) X. Ładziata (w rękop.) mówiąc o tej fundacji kładzie rok 1331, i Juljanę nazywa Xiężniczką witeb-

ską. Juljanną była córką Xięcia twerskiego w r. 1349 Olgierdowi zaślubiona. Piérwsza zaś żona Marja, była Xiężniczką witebską. Tu zatem jest błąd albo w dacie, albo w nazwisku (cf. *Narbutt. I, p. 231*).

(3) *Wremennik sofijski w Latopiscu Daniłowicza p. 169. 170*; Kojalowiez *Miscellanea p. 8, 9*; *Narbutt. V, dodatek X, p. 41*, i artykuł M. Jełagina: *Piérwsi chrześcijańscy męczennicy w Litwie*; umieszczony w *Dzienniku Ministerstwa narodowego oświecenia*, roku 1843, Czerwiec.

(4) Tak pisze P. Narbutt pod r. 1349, nie wymieniając jednak źródła (*V, p. 49*), bo w Kronice troickiej którą w przypisku z Karamziua (*IV, Nota 349*) tamże przywodzi, wyraźnej o tém wzmianki nie ma. Tam powiedziano tylko: że Olgierd prosił W. Xięcia moskiewskiego Simeona o rękę jego krewnej córki Xięcia Alexandra Michajłowicza twerskiego i że: „Kn. Weli. Semen dołoża Teognosta Metropolita i wydał swoju sest za Olgerda.“ *Latopisiec Daniłowicza i Wremennik sofijski* nie o tém nie mówia.

(5) Krzyżacy nieprawem postępowaniem swoim, długo nadużywali cierpliwości Mendoga. Nie trudno mu zatem było znaleźć zręczną porę do otrząśnienia się z narzuconej uległości. Powod do tego nastęrczył mu, sławny z nakładania podatków zbożowych Wojt Zakonu w Warmii i Natangji *Wolradt*, który zaprosiwszy na ucztę przedniejszych Prusaków, z próżnej czy też prawdziwej obawy jakowegoś spisku, kazał ich wszystkich zamknąć i spalić lub mieczem wymordować. Powstali na ciemnościach swoich Prusacy i przykładem swym zagrzali

Żmudzinów, którzy znowu wyzwali Mendoga do wspólnego działania. (*Livlands Orden und Obergeislichkeit im kampf*, w *Magazin für Russlands Geschichte, Länder und Völkerkunde u Dr. Benjamin Bergmann, Mitau 1825, 1826, B. 1, H. 1, p. 20, 22, tamże i źródła*).

(6) P. Narbutt przywodzi kopję pasportu wydanego r. 1268 d. 5 Maja od urzędu miasta Krakowa niejakiemu Janowi Sulna synowi Sulniniśa Litwinowi z Prowincji Auxtesty (właściwej czyli górnej Litwy), pielgrzymującemu do Rzymu, (*IV, w Dod. p. 56*). Ten zatem pasport służyć może za dowód, że między zgonem Mendoga a panowaniem Witenesa, musieli być niektórzy z Litwinów rzymsko-katolickiego wyznania.

(7) „Tohdaze Pskowiczi, mnoho moliszasia Olherda, daby krestilsia i na kniażenie jcho chotiaszeze posaditi w Pskowie, onże otreczesia krestitisia i kniażenija Pskowsko: i krestisza syna jcho kniazia Andreja w sobornoj Cerkwi i posadisza jcho Pskowiczi u sebe na kniażenii i t. d.“ (*Wremen. sofij. pod r. 1342 w Latopiscu Daniłowicza p. 167*). Źródła odnoszące się do układów z Cesarzem Karolem przywodzi Voigt a za nim P. Narbutt, (*Gesch. Preus. V. p. 128; Dzieje litew. V, p. 91*). Z nich dowiadujemy się, że Olgierd pod tym tylko warunkiem chciał przyjąć wiarę katolicką, jeżeli Krzyżacy powrócą kraje zabrane Litwie: „quod cum facere recusarent, Rex Lithuaniae ajebat: in hoc luculenter comprehendo, quod non meam fidem ut simulant, sed pecuniam appetunt et ideo in paganismo perseverabo“ (*Vitadurani Chron. p. 1874*). Prócz tego, jest tam jeszcze i o tém wzmianka; że Li-

twini okazywali się więcej przychylnymi do obrządku greckiego i wiary katolickiej za panującą przyjąć nie chcieli. (v. Narbutt. V, p. 90.)

(8) Chrzest Olgierda przed samym jego zgonem, jeśli i miał miejsce, jak twierdzą Kroniki ruskie, bez żadnego był skutku dla kraju. Zdarzenie to tak opisuje Latoписец Nikoński pod rokiem 1387. „Kniażiniazę Juliana, widia muza swojego Olherda posłednieje dyszuszcza i zezło peczołowaszasia o jeho spaseni, i zazwa syny swoja i otea swojego duchownaho przizwa Dawida Archimandrita Peczerskoho i uwieszcza swojego muza i Bożjim spaseniem sposobi jeho świataho kreszczenia.... i światoju skijmoju toho ukrasiasze.... i po małech dnech prestawisia i położysza tielo jeho w Cerkwi Presw: Bohorodicy u Wilnie już sam sozda“ (u Karamzina V, Nota 50).

(9) Missje Franciszkanów, o których sam Gedymin wspominał, po jego śmierci musiały być opuszczone i dla tego nowych Zakonników sprowadzał Gasztold. Chociaż w Kronice Bychowca czytamy: „A rymskoje wiery w Litwie nie było, tylko ruskaja zamieszala się“ dalej zaś: „i tot Petr Gasztold najperwěj priniał wiru rymskuju i do Litwy prines“ (u Narbutta V, p. 161), nie idzie zatem żeby przed Gasztoldem, ani jednego już katolika nie było w Litwie. Gdyby i Gasztold nie był panem i urzędnikiem W. Xięcia, możeby i o nim Kronikarz zamilczał.

(10) Narbutt. V, p. 208. Wileńska missja doznała jeszcze i w roku 1406, podobnego jak we XIV wieku losu, ale już nie od pogan. Detronizowany przez Witolda Xiążę smoleński Jerzy Swiatosławowicz wpadłszy do Litwy i podstapiwszy pod Wilno, opanował Klasztor franciszkański,

w którym wszystkich wytracił mnichów. (Grzybowski, skarb nieoszacowany p. 151, Notaty Plebana lidzkiego Stogniewa u Narbutta V, Dod. 1, 3, i VI, p. 112). Ani Strijkowski w Kronice ani Rojałowicz w swojej *Historji litewskiej* o tém zdarzeniu pod wymienionym rokiem niewspominają.

(11) Pominawszy wątpliwy domysł o Wojsielce jakoby ten przyjął Chrzest rzymski wraz z ojcem będąc już mnichem ruskim i jakoby dla tego jedynie otrzymać miał tytuł Króla ruskiego w r. 1255 od Papieża Alexandra IV. (Narbutt IV, p. 151, 182); nie jeden przykład ponawiania Chrztu przez Xiążąt litewskich zachowały nam dzieje krajowe. Między innymi Towciwitt odmienił wyznanie wiary u Krzyżaków i ruskie imię Tymofieja na Gottlieba. Toż samo uczynił Arwid czyli Doumant w Rydze (Narbutt IV, p. 125, 129). Witold bawiąc w Prusiech podczas zatargów z Jagiellą ochrzczony był w *Tapiau* na imię Wiganda, na Chrzcie ruskim dostał imię Jerzegó, a w Krakowie znowu Alexandra. Jagiełło, Skirgiełło, Swidrigiełło i Wigunt byli także wprzód obrządku ruskiego a potem przyjęli rzymski. Jaki mógł być powód powtarzania Chrztu, i czy takowy na każdej z wymienionych osób rzeczywiście się powtarzał? o tém mówi obszerniej P. Narbutt. I, p. 396, 401.

(12) *Lenfant hist. du Conc. de Constance T. I, p. 157. Bajle Dicti. histo. et critique. Supplement T. III, p. 12 pod artykułem „Jerome de Prague“ Schröck Kirchen-Geschichte B. XXX, p. 497. Narbutt. I, p. 471, V, p. 598.* Hieronim, o którym mówimy, długi czas będąc Kamendulą w Toskanii, wrócił do Pragi, lecz unikając herezji Hussa, porzucił ojczyznę i poszedł

Magni Occumenici Constanciensis Concilii Tomi III, Par. II, p. 9, 27; szczegóły o tym Posle w Histo. Literatu. Wiszniewskiego T. IV, p. 25, 28.

(18) Kromer nie wyszczególniając po nazwisku, mówi o dwunastu Parafjach, w których proboszczami Kanonicy miedniccy być mieli: „...et parocceos duodecim (tot enim territoriis continetur Samogitia) ut iidem canonici Mednicenses essent instituti.“ (XVIII, p. 412). Toż samo powtórzył P. Narbutt (VI, p. 566). Poszliśmy jednak za zdaniem Strykowskiego, który nie o 12 lecz tylko o 9 mówi Parafjach (*Kronika* p. 511, 512). Chociaż bowiem zamiarem Witolda być mogło opatrzenie wszystkich 12 Powiatów żmudzkiech Kościołami parafjalnemi, ale to na razie może nie przyszło do skutku, tém bardziej, że i Kanoników miednickich było tylko sześciu, a jednak nie kto inny, tylko oni, mieli być w owych Parafjach Proboszczami. (Narbutt l. c.).

(19) Bulla d. Romae III Idi. Septemb. t. j. 11 Września 1421 r. Napierski Index Corp. hist. dipl. T. I, Nr. 1000; Narbutt VI, p. 366. Dla tego też zapewne mówi Kojalowiez, że i przywilej donacyjny Witolda dopiero w owym roku wydany został. (*Miscelanea* p. 85). Być może, że go na nowo potwierdził. Strykowski odwołując się do Długosza i Kromera, potwierdzenie Kanonji żmudzkiego Biskupstwa i Probostw naznacza już po śmierci Witolda t. j. r. 1431; pisze bowiem: „Tego potem Biskupstwa żmudzkiego Kanonje i Parochje aż czwartenastego roku po założeniu Jan (z Rzeszowa) Areybiskup lwowski i Piotr (z Kustynia) Biskup wileński (od r. 1414—1431) potwierdzili według Kromera i Długosza. (*Kronika* p. 512).

P. Narbutt zaś mówi o téj czynności wzmiankowanych Biskupów pod r. 1416. (VI, p. 357).

(20) „Zabobonów zasie niektórych, z dawnego jeszcze czartowskiego zwyczaju w sobie usadzonych i też mnie samemu nie tajnych, przed wstydem zamilezeć muszę.“ Mowa tamiana 4 Lutego 1434 r. na Sejmie w Korczynie obszerniejsza niż w Kromerze i Bielskim, wypisana jest z rękopismu i umieszczona w *Bibliot. warszaw.* r. 1843, Sierpień p. 365.

(21) *Sekmine* święto pastérzy przypadające w połowie Maja, połączone z Zielonemi-Świątkami, które po litewsku takż *Sekmine* nazwano. *Święto Rosy* obchodzone 23 Czerwca zeszło się z wigilją ś. Jana. *Chauturas* po rusku *Dziady* obchod na pamiątkę zmarłych, zamieniono na chrześcijański Dzień Zaduszny. (v. Narbutt I, p. 303, 305, 314).

(22) Gdy Papież Grzegorz W. r. 591, wysyłał misjonarzy dla opowiadania wiary Chrystusa Anglo-Saxonom, zalecał im między innemi: aby idąc do tego kraju mieli wzgląd na zwyczaje mieszkańców; nie niszczyli ich świątyń, do których zbierać się przywykli ale raczej na Kościoły takowe zamieniali; aby niewzbraniali obchodu uroczystości i składania ofiar w wołach, które miały miejsce na cześć szatana, lecz takowe zamieniali na uczty religijne dla chwały Boga. Zewnętrzne bowiem zostawując im roskosze, na wewnętrzne łatwiej się zgodzą. Zatwardziałym zaś umysłom odjąć wszystko od razu, rzeczą jest niepodobną. (*Bedae Hist. Eccles. angl. I. p. 30*).

(23) Po napisaniu Części I, niniejszego dziełka i kiedy już było za późno cokolwiek w niej dodawać, prze-

czytałem w kwietniowym Poszycie *Bibliotek warszawskiej* z r. 1844 artykuł P. Dominika Szulca: *Oznaczeniu Prus dawnych*, w którym z wielką znajomością źródeł i krytycznym ich użyciem, usiłował autor dowodzić jakoby Prusacy i Jadzwingowie byli narodem szczepu lechickiego. Możemy się na to zgodzić, że w Prusiech, wzdłuż północnych granic Mazowsza, jeszcze nawet przed przyjęciem Chrześcijaństwa w Polsce, były osady Mazurów, że ten lud oddzielony potem wiarą od swoich spółbraci, w ściślejsze wszedł związki z Litwinami pruskimi, że nawet jego wyobrażenia religijne przez długie sąsiedztwo zespoliły się z pogaństwem litewskim; lecz żeby Jadzwingowie byli Lachami, dowody P. Szulca nie zdają się nam być dostateczne. Powiada autor, że źródłem błędu w wywodzie pochodzenia Jadzwingów są wyrazy Kadłubka źle zrozumiane „*sunt autem Poléxiani Getarum seu Prussorum genus*“ i potem dodaje: „całą trudność usuwa zachowany odpis starożytny w Archiwum królew^{ic}skim Kroniki Boguchwała, w którym zamiast „*Getarum seu Prussorum genus*“ czyta się „*Lechitarum seu Prussorum genus*“ (u *Sommersb. T. II, c. 49 i Voigt ks. I, str. 561*). Oto jest główny dowód na którym P. Szulc swoje twierdzenie opiera, bo wskazane dalej granice siedzib Jadzwingów długoszowych i przytoczone wyrazy z Bull papieżkich (Innocentego IV, r. 1253, i w jedénascie lat potem Alexandra IV, a zatém z r. 1264, lecz wówczas był już na stolicy Urban IV), w których raz nazwana ziemia Polexia to jest Podlasiem, a drugi raz sam naród Jaćwingami, przeciwnego mniemania osłabić nie mogą. Ale wróćmy do Boguchwała: P. Wiszniewski w swojej *Historji literatury polskiej*

przypisując Kronikę Boguchwała Baszkonowi powiada: że żadnego z naszych Kronikarzy obca i późniejsza ręka tak śmiało nie przerobiła jak Baszkona, i że najpoprawniejszy rękopism téj Kroniki jest hodiejowski znaleziony w Czechach (*T. II, p. 124, 129*). Jeżeli więc tak się rzecz ma z Boguchwałem czy Baszkonem, text jego podług Somersberga bez porównania z innemi Rękopismami za dowód służyć nie może. Póki to nie nastąpi, trzymać się wolimy Długosza, który lubo zaświadcza, że za jego czasów na Podlasiu (ale tylko na Podlasiu) „*nec nomen quidem Jaćwingorum extat*“ (*T. I, p. 771*), zaczynając jednak swoje dzieje spisywać roku 1455 a zatém w lat 173 po ostatniej klęsce zadanej Jadzwingom (r. 1282) przez Leszka czarnego i całkowitem wyniesieniu się tego ludu do Litwy, mógł jeszcze nie przekształcone o nim zbierać podania i na téj zasadzie wyrzec, że: „*Gens Jaćwingorum natione, lingua, ritu, religione et moribus, magnam habet cum Lithvanis et Pruthenis et Samogitis conformitatem, cultu idolorum et ipsa dedita*“ (*T. I, p. 594 wyd. lips*). Wreszcie możemy tu jeszcze dodać, że u wielu Latopisców ruskich a nawet w dyplomatycznych Aktach litewsko-ruskich dawna ziemia Jadzwingów nie nazywa się Podlasiem; jakoby pod lasami litewskimi położona, bo i sama była lesistą, ale *Podlaszem* t. j. krajem który tylko graniczył z Lachami, lecz przez Lachów pierwotnie zaludnionym nie był, chociaż Lachowie dość wczesnie na mocy podbojów pretensje do tego kraju rościć zaczęli. Ten sposób wyrażenia (*Podlasze*) zachowuje się dotąd między Rusią litewską w Przańskim i Wołkowyskiem.

(24) Alexander Comuleus rodem z Dalmacji umięjący język sławiański, człowiek przebiegły, wysłany od Dworu rzymskiego jako legat przy Batorych Xiążętach siedmiogrodzkich, użyty był od tegoż dworu do podniecania nieprzyjaciół przeciwko Porcie w pomoc Austrii. Jakóż z Kozakami Niżowcami zrobił umowę, aby wtargnęli w kraj turecki ku Białogrodowi i na tę wyprawę pieniądze im wyliczył. (*S. Siarczyński w Recenzji Niemcewicza Dziejów Zygmunta III, w Pszczole polskiej T. II, p. 127*). Ten więc Comuleus za Instrumentem Nuncjusza Malaspiny był Wizytatorem Dyecezji wileńskiej. Instrument ów roku 1595 dnia 13 Stycznia zapisany w Aktach Kapituły wileńskiej, gdzie się znajduje i Wizyta Comuleusa, z której w texcie umieszczona wiadomość powzięta. Co się tyczy postrzeżeń Argentusa, w czasie jego wizyty poczynionych, takowe wyszły z druku r. 1625 pod tytułem: „*Argenti S. J. in Provincia polona praepositi provincialis de rebus S. J. in Regno Poloniae ad Sigismundum III.*“

(25) O tej troskliwości Jagiełły z powodu herezji Hussa wspomina Kojalowiec (*Miscellanea p. 38, 39.*) i w rzeczy samej obawa tego różnowierstwa może nie była próżną, zwłaszcza, że nauka Hussa, tyle wstrząśnień zdziaławszy w Czechach, już się i do Polski przeciskać zaczęła, z kąd gdyby przeszła do Litwy, możeby jej nie trudno było między nowo nawróconymi znaleźć licznych stronników. Miano nawet w podejrzeniu o rozsiewanie tego kacerstwa w Litwie Hieronima z Pragi przezwanego *Faulfisz*, nie tego zatem, którego Jagiełło dla nawracania pogan przed sobą wyprawił (*v. §. 9. i przypis 12*) lecz sektarza Hussa, również spalonego żywcem na Soborze kon-

stancjenskim r. 1416, który około r. 1403 zwiedziwszy Litwę, przez Królewiec udał się do Anglii, a tam przejąwszy się jeszcze nauką Willelfa, znówu przez Litwę około r. 1405 do Czech powrócił. W historii Soboru konstancjenskiego wydanej przez Lanfanta p. 549 wyraźnie czytamy: że w 6 punkcie oskarżenia zarzucano Hieronimowi, iż będąc na Rusi i w Litwie, usiłował nauką swoją od wiary katolickiej świeżo nawróconych odciągać, lubo sam Hieronim tłumaczył się wówczas, że tylko odradzał powtarzania Chrztu na osobach, które z greckiego na katolickie przechodziły wyznanie, kiedy go o to Witold i miejscowy Biskup zapytywali. Czacki powiada, że ten Hussyta rzeczywiście bez skutku z Litwy do swego powrócił kraju (*I, p. 295*), toż samo utrzymuje i P. Narbutt. (*I, p. 397, 398*). Nie długo potem czescy Hussyci chcieli w ściślejsze z Litwą wejść stosunki mianowicie od r. 1420, gdy ich posłowie (Hinkon z Walsztenu i Symon Konsul pragski), zjechawszy do Merecza, na tron czeski zapraszali Witolda; a kiedy r. 1422 przyjęli byli na królestwo Korybuta synowca Jagiełły, Papież Marcin V, nawet wyraźnie wyrzucił Królowi polskiemu, że nie tylko Korybut ale i sam Witold sprzyjają Hussytom (*Zbiór Pamiątek o dawniej Polsce T. I, p. 325, 328*). Jednakże odwołanie Korybuta do Litwy i surowość Edyktu Jagiełły przeciw heretykom roku 1424 w Wiednin wydanego, (*V. L. I, p. 85*), przecięły dalsze z Hussytami związki i nie dozwoliły krzewić się ich błędom. Strykowski pod r. 1500 pisze, że W. Xiążę Alexander na wojnę przeciw Moskwie między innymi zbierał i czeski lud zaciężny. To wojsko pod dowództwem Czecha Jana Czarnego nazywało się

bie Braćmi. Byli to więc Bracia czescy, Hussyci, o których jednak nie słyhać żeby myśleli o krzewieniu swojej herezji w Litwie (*Kronika p. 659*). Wiadomo, że później Hussyci czyli Bracia czescy wygnani przez Fryderyka I, (r. 1548) znaleźli przytułek w Polsce, i że synod Dyssydentów w Koźminie pod Kaliszem (r. 1555) odbyty, nawet ich wyznanie przyjął do jedności i związek między nimi a Kalwinami zawarł, co i w r. 1570 w Sandomierzu ponowiono. (*Węgierski w hist. Słowiańszczyzny reformowanej I, p. 81, 110. Ostrowski. Dzieje i prawa Kościoła polsk. III, p. 141. Czacki I, p. 298*), nie widać jednak żeby i wtenczas nauka Hussa przecisnęła się do Litwy a przynajmniej jawnych dla siebie znalazła stronników.

(26) „Kresti Litwu w Niemiekskuju że wieru (tak nazywa łaciński obrządek) połowinu swojego horoda Wilny (bo druga połowa była ruskiego wyznania). I dwa Litwina u neho bolszji jeha, a tie krestisza sia w chrystjańskuju wieru (t. j. na ruską wiarę) onże chotie ich krestiti na swojuże wieru łacińskuju, oni że nieposłuszawsze; Korol że Jahajło kazni ich mnohimi mukami i smerti powelie predati, (*W. sof. p. 381, w Latopiscu Daniłowicza p. 204, 205*).

(27) Na Sobor nowogródzki który miał zerwać związki duchowne z Moskwą, zwołani byli Biskupi: Teodozy połocki Grek, Izaak czernichowski, Euchimiusz turowski, Sebastian smoleński; przytém było tam nie mało Xiażat i Bojarów. W Akcie spisany na tym Synodzie, między innemi użalano się na niedbalstwo i łakomstwo Focjusza i na przedajność Cesarza carogrodzkiego, który po trzech razem mianował Metropolitów, jak świeży był przykład

na Cyprjanie, Piminie i Denisie, (*Latopisiec Daniłowicza p. 238, IV. 336*).

(28) Możnaaby nawet posadzać Witolda o pewien stopień obojętności w materji wierzenia, kiedy będąc sam Katolikiem rzymskim dozwalał nawracać Litwinów, nie wiele wchodząc jakiego wyznania byli opowiadacze wiary. I tak: właśnie pod tę porę, (około r. 1404), gdy wyżej wspomniany Hieronim Faulsisz z Pragi, sekretny Hussyta, w przejeździe przez Litwę, publicznie w obec duchowieństwa i samego Witolda miewał nauki, Antoni Biskup turowski za wiedzą W. Xięcia chrzczył Litwinów na wiarę wschodnią (*Narbutt I, p. 347, 348, VI, p. 88*). W publicznych jednakże pismach wyznaniu katolickiemu dawał pierwszeństwo. Prócz nadań czynionych dla samych Katolików wileńskich 1424 r. (*w Hist. Miasta Wilna M. Bałińskiego*); również w przywileju danym Bielskowi 1430 r. wyraźnie zastrzega Witold, aby wojt na przyszłość tylko Katolikom w tém mieście osiadać dozwalał: „quod ad eundem oppidum Bielsco, tantum ritus romani homines Polonos videlicet et Theutonicos, de alienis provinciis tenebitur (Advocatus) collocare et vocare, (*Pomniki Wyszniowskiego IV, p. 95, 96*).

(29) Ciekawy z tego względu jest następujący list pisany za Janem Sapihą przez Innocentego VIII do Króla Jana Olbrachta: „Dilecte fili, salutem et Apostolicam benedictionem“ Venit ad urbem Romam dilectus filius Joannes Sapiha familiaris tuus, qui abjurata heresi et illius pravitate deposita, ad Catholicam fidem et unionem Sanctae nostrae Ecclesiae rediit, et nunc nostra benedictione habita isthuc ad te reverti statuit et quoniam dubitare videtur, ne

ex hoc suo ad urbem et ad nos adventu et abnegata heresi, amicos aliquos tuae nobilitatis offenderit, aut inimicos suos et aemulos quosdam schismaticos irritaverit, quo forsitan occasionem nacti Joannem ipsum et ipsius bona vexare et inquietare conabuntur. Ideo paterna pietate et pastoralis officio moti erga ipsum Joannem, qui ex pio opere commendandus et conservandus, hortamur nobilitatem tuam et attente requirimus ut pro catholico animo tuo et ad orthodoxam fidem zelo, vellis Joannem ipsum et illius res et bona, ab injuria et violentia schismaticorum et quorumcunque aliorum, hac de causa illum prosequentes, protegere et defendere, ac ita habere commendatum, ut se catholicae fidei restitutum et altissimo reconciliatum, gaudere merito possit. Erit pie, laudabile et meritorium apud Deum et nobis qui fidem Catholicam ubique propagare desideramus gratissimam. Datum Romae apud S. Petrum sub annulo piscatoris die XIII Mai, Pontificatus vero nostri anno septimo, (r. 1492), *Hier. Balbanus z rękopism, u Wiszniewskiego w Hist. Literat. polskiej T. III, p. 9, 10*.

(30) Myśl tę obszerniej starałem się wyłożyć w rozprawie mojej: *O wpływie Religji Chrześcijańskiej na cywilizację Słowian*, umieszczonej w *Dzienniku Warszawsk.* r. 1826, N. XVIII, p. 97 i d.

(31) Przez prawo włoskie, rozumiano prawo rzymskie. Podobnie i Orzechowski nauczycielów prawa rzymskiego nazywał Mistrzami włoskimi. (*Ossoliński II, o prawie rzymskiem w Polsce p. 344*).

(32) Możebyśmy co ciekawego w tej mierze znaleźli i w mowie łacińskiej *Wojciecha Tabora*, którą miał do te-

goż Alexandra jako Króla polskiego i W. X. L. stojąc w obronie praw i wolności litewskiego narodu. Tę mowę posiadała biblioteka Sapiehów. Rojałowicz w *Miscellaneach* (p. 78) mówi, że Tabor był Litwinem i od Papieża otrzymał *jus gladii*. Przypisują jemu zaprowadzenie karności w Diecezji wileńskiej i urządzenie dóbr Kościoła. Umarł r. 1507, (cf. *Wiszniewski Hist. Liter. pols. III, p. 582*).

(33) Scholasterja wileńska miała być fundowana r. 1522 na którą jednak datę nie mamy pewnego dowodu, że zaś 1523 r. już exystowała, przekonywa nas o tém znajdujący się w Archiwum Kapituły wileńskiej pod tym rokiem, transfuzyjny zapis majątności Tołociszek w Powiecie oszmiańskim leżaczej, przez Jana II, wileńskiego Biskupa Prałatowi Scholastykowi Katedry wileńskiej uczyniony, z dołączeniem tychże obowiązków, które r. 1429 przy darowiznie tego majątku na rzecz Altarji WW. SS. Piotr Sienko Bedygdowicz postanowił. W Protokule Aktów Kapituły wileńskiej zapisana jest wiadomość pod r. 1572, że w Szkole katedralnej nie tylko pisać i czytać ale i Grammatyki uczono, (*X. Xawerego Bohusza Summaryjny wypis z tych Protokółów w rękopismie*).

(34) Na początku panowania Zygmunta Augusta piszący w Litwie *Michalón*, użala się jeszcze na niedostatek wszystkich szkół w tym kraju „Gymnasiis literariis dolendum caremus...” (*de moribus Litvanor. Epit. fragmentes V, p. 23*).

(35) W tym celu nabyła Jadwiga dom obszerny w Pradze zwany *Jeruzalem*, tudzież za pozwoleniem Cesarza i Króla Wacława w bliskości tegoż miasta dobra, rocznego dochodu 200 kop szerokich groszy pragskich (12,000

zł. dzisiejszych) czyniące. Taki dochód oznacza Długosz, który sam był w Pradze. Inni jednak utrzymują, że cały fundusz wynosił tylko 2,000 kop. owych groszy, od których procentu 40 kop. pobięrało Kollegium, z czego jednak utrzymałby się nie mogło; nadto dodają, że fundacja Jadwigi przyszła do skutku 1397 r. 10 Grudnia, staraniem dwóch mieszczan pragskich Jana Krzyża i Niepro, lecz nie wyjaśniają w jaki sposób wpływali oni do téj fundacji (*Bandtkie Dzieje. T. II, p. 22, wyd. drugie. Narbutt. V, p. 624*). Dyplom Jadwigi podpisany w Krakowie 1397 roku znajduje się w dziele Bogusława Balbina, (*Bohemia docta. pars. I, p. 24, cf. Wiszniewskiego Hist. Lit. pol. II, p. 240*). To Kollegium (*Collegium Reginae Hedvigis, Reginese, Hierozolimitanum*) ze swemi dochodami, nietknięte podczas wojen hussytskich utrzymywało się w całej swój mocy do czasów Długosza i dotrwało do pierwszych lat 30 letniej wojny t. j. do r. 1622 gdy Uniwersytet karoliński przeszedł w ręce Jezuitów. W połowie XVIII wieku wszystkie domy Kollegjów pragskich w liczbie 9, a między temi i litewskiego, zostały sprzedane. Summy ztąd zebrane wpłynęły do ogólnego funduszu pragskiego Uniwersytetu. (*Pamięt. warszaws. umiejęt. r. 1829 T. II, p. 22. Dzieje dobrocz. wileńs. roku 1820, p. 49, r. 1823 T. I, p. 384*). P. Wiszniewski będąc w Pradze r. 1835 już ani śladu owego Kollegium znaleźć nie mógł (*l. c.*)

(36) Sam przywilej Jagiełły i pierwsze fundusze czynione Akademji krakowskiej przez Biskupów, jak np. fundusz Piotra Wyża Biskupa krakowskiego r. 1401, miały na celu oświatę Neofitów litewskich. Również i pierwsza Bursa

przy téj Akademii (*Contubernium pauperum*) którą założył 1409 r. Jan Iznery Professor Teologji, przeznaczona była dla ubogich Magistrów, bakałarzów i studentów Teologji mianowicie z Litwy i Rusi: „ad usum pauperum... ante omnia si fuerint recepti Lithvani et Rutheni habiles ad studium Theologiae et artium, ad dilucidandam catholicam fidem...” (*Wiszniewski Hist. Liter. polskiej T. IV, p. 389, 444, 568, 370*).

(37) W roku 1420 Senat wyznaczył Wincentego Rota, za nauczyciela Królewiczom, co Jagiełło zatwierdził. S. Jan Kanty był nauczycielem synów Kazimierza Jagiełłończyka. Władysław Warneńczyk był w zażyłości z Grzegorzem z Sanoka, (*Wiszniew. Hist. Lit. pols. III, p. 242, IV, p. 365*).

(38) Dzieło to w roku 1588 na żądanie Tomasza Afanasewicza Buturnina przełożone było z polskiego na język ruski i znajdowało się w zbiorze Professora moskiewskiego Bause, lecz zgorzało w czasie pożaru Moskwy roku 1812. Szczegółowe o tém dziele wiadomości podaje Richter w *Hist. Medycyny w Rossji T. I, p. 324, 329*, i P. Wiszniewski w *Hist. Lit. pols. T. IV, p. 185, 191*.

(39) Za udzielenie tych prerogatyw obowiązali się nawzajem Litwini. 1) Dostarczyć ludzi do naprawy dróg i Zamków. 2), Podatki według dawnego zwyczaju opłacać. 3), Państwa wszelkiemi siłami na przypadek wtargnienia nieprzyjaciół, bronić. 4), Nie obierać nowego W. Xięcia po śmierci Witolda, lecz przyjąć tego, któregoby Król lub jego następca za radą możniejszych i szlachty koronnej i litewskiej mianował; warując przytém: że również i obywate-

Ie koronni po śmierci Króla nie przystapia do wyboru innego, bez wiedzy Witolda i obywateli litewskich, a to na mocy układu już w r. 1401 zawartego, (*V. L. I, p. 66, 71, Zbiór. hr. Działyńskiego p. 7, i d.*)

(40) W tymże przywileju zastrzegł jeszcze Kaziemiérz Jagiellończyk, że W. Xięztwa nie zmniejszy ale owszem pomnożyć je starać się będzie. Ostatni ten warunek, zgodny z przysięgą przy wyniesieniu jego na W. Xięztwo, sprzeciwiał się przysiedze przy wstąpieniu na tron polski wykonanej. Taka sprzeczność utrudzała pożądaną Unję.

(41) Wszystkich prośb wzmiankowanej szlachty litewskiej było dwanaście i tyleż odpowiedzi królewskich. Prośba, o której w texcie mowa, jest z rzędu czwartą. Posiadam cały ten ciekawy zabytek z XVI, wieku. Spisany jest porusku na dwóch arkuszach społecznym charakterem. Na trzecim okładowym arkuszu taki jest nadpis polski: „*Respons K. na proszby szlacheczkie v Lubljinje danj: a od posłów zasze vroczonej roku 1569 Februrij 20, d.*” Ponieważ ten zabytek maluje nie tylko w części obraz ówczesnego stanu ziemian litewskich ale ma jeszcze inne ciekawe szczegóły dotyczące się Litwy, dla miłośników przeto rzeczy ojczystych, całkowicie go tu wypisuję.

Wsemu Rycerstwu ot Korola.

Otkaz Hdra Korola ieho miłości i welikoho knjazja Żyhimonta Awhusta: na prozby kotoryia podany sut, ot knjazat, panjat, wradników ziemskich i dwornych, posłów z zem

i powetow i wsich stanow rycerstwa państwa ieho miłost Hdra sieho welikoho kniażestwa Litowskoho.

Napierwe Prozba.

Szto ieste prosili Hdra Korola eho miłosti i w roku proszłom szestidesiat osmom wodle Rejsu horodnenskoho, poprawa Statutu ne doszła, dla niezjechania do Wilni tych deputatów kotorye na to byli obrany, aby w tom roku teper sznim szestidesiat dewjatom taja poprawa Statutu czerez pewnyje osoby u Wilni, doszła, kotorym aby wychownie wyuajdeno było, zaczem by mieli toj potrebie ziemskoj dosyt czyniti.

Otkaz.

Jeho Korolewszaja Miłost, na to zezwoliati raczyt i koho sebe oberete bud też i tych kotoryie sut na horodeńskom sojunie na to obrany, iżby sia zjechawszy do Wilni po Welicedni przyszłom swiecie u trech niedielach w roku nyneszniem szestidesiat dewjatom Statut poprawowali. A sztosia dodyczet wychowania tym depotatam, iż jest rzecz i sprawa wasza własznaja zemskaja, aby jeste sami między soboju tomu obyczaj wynaszli, ot kolby penezi na strawu im meli byti złożony.

2. Prozba.

Prosili ieste też Hdra Korola jeho Msti, że kniaź Kurbiskij derżył zamki Krewo i Kowel protiwnu prawu i Statutowi; s kotorych derżaw szlachta zamożnostiu ieho utišnienie terpit: aby to ot niego wziato, a na tom meste d

czym innym aby Hdar Jeho Mst osmotreti ieho roskazat raczył.

O t k a z.

Jeho Korolewszka Mst kazał wam na to powiediti, że derżawu Krewskuju i Kowel s potreb zemskich welice ważnych Kniaziu Kurbskomu dat raczył, s słusznych przyczyn byti ne możet aby to ot niego miał Jeho korolewszka Mst. kazał wziat. A Kowel iest włast jeho Korolewszkoje Miłosti, kotoryi jemu jeho Korolewszka Mst, dati raczył na chleb, kormlenie, słusznym obyczajem, jako innym z łaski swojej hosudarskoje zwykł szczodrobliwie dawati.

3. P r o ś b a.

Także menujete welikie krywdy i stisnienia, kotoryja sia dejut narodowi Szliacheckomu ot Wołodimera Zabłockoho Moskwitina, kotoryje sia im diejut ot niego s derżawy Lachowieckoie. Aby jeho Korolewszka Mst dozwołiti raczył penjaži na tot zamok Lachowickii ot niego danyie iemu otłożyti komu s obywatelaj Panstwa ieho Msti hosudarskoho welikoho Kniazstwa Litowskoho.

O t k a z.

Hospodar jeho miłost' kazał wam na to powediti: że Lachowiczy włastnost' jeho korolewszkoj Msti. A jest imenie i Gasztoltowskoie i u stołu J. K. Mti. nikoli derżano ne było, wolno było Hspdru J. Msti komu chotiaczi dati. A wedże ne w derżawu i ne na szto inoho, tolko na potrebu Reczipospolitoje na oboronu zemskuju, w skarb zemskij

na Lachowiczi penezi ot Wołodimira wziaty. Szto J. Kor. Mst. uczyniti raczył z miłosti swojej i ku onomu panstwu.

4. P r o ś b a.

Za szliachtoju Kobrynskoju, Mstibohowskoju, Wołpenskoju Litowskoju — Mezirickoju, Geranoinskoju, Trabskoju prositi ieste Hospra Korola J. Msti aby odnoho pospolitoho prawa i wolnosti szliacheckich w powetach swoich wospołu z wami używali.

O t k a z.

J. K. Miłost' majuczi na prawo tomu nekotoryje słuszny pričiny na tot czas toho uczyniti ne możet, (*dopisano innym charakterem*: i na inyi czas to otkładati raczył).

5. P r o ś b a.

O Wojewod i Kasztelanów do Horodna i do Kowna prosili ieste, aby J. K. Mst z łaski swojeje Hospodarskoje dla ozdoby Reczipospolitoje podati raczył.

O t k a z.

J. K. Mt. rozkazał wam to pripomnuti, że każdy z was tomsia dobra prismotrił jako z łaski swojeje Hospodarskoje nad prodki swoi dostojenstw i wradów ku ozdobe Reczipospolitoj onoho panstwa do ławici rad swoich przyczyniti iest raczył, sam do Horodna i do Kowna Wojewod i Kasztelanów J. Ko. Mst na tot czas potreby ne baczyt.

6. P r o ś b a.

O naprawlenie hranic Wielikoho Kniazstwa litow-

skoho s Korunoju polskoju, Mazowszem, Prusami i Litawty także i pomeru hruntów ubohoie szliachty, aby z deseti wołok ku służbie wojennej koń stawlen był.

O t k a z.

Hospodar J. Mst obadwa tyi artykuły otkładati raczyt do namowy społnoie s pany radami i posły korunnymi i hdysia sprawdł zaczniet około Unii (w Diaryuszu Sejmu 1569 roku nie ma nic o tém).

7. Proźba.

O żołniery prosili ieste Hospodara K. J. Msti kotoryje w onom państwie J. Mti. hospodarskom welikim, krywdy i utisnienia na imjeniach waszych czyniat, żeby sposob najden około usprawiedliwienia ich i aby na imeniach szlacheckich ne leżali.

O t k a z.

J. K. Mst. zostawowati tuju rzecz raczit aby z żołnerów sprawedliwost czynena wodle recessu i ufały na sejmiech horodnenskich uczynjonych.

8. Proźba.

O Mennien aby wsia sprawa sija była w mocy Pana Podskarbeho Zemskoho.

O t k a z.

Hospodar J. Mst. sprawu i zawedanie miennici zachowati raczit pry Panu podskarbem zemskom wodle recessu hrodnskoho, że pan podskarbi majet toho do-

hledati, pilnie posterehajuczy jakoby minica ne inak adno wodle postanowlenia J. K. Mti sprawowana była.

9. Proźba.

Prositi o rosszerenie hranic Wojewoctwa Wilenskoho aby sia sudy toho powetu dalej rostehali niż iest na tot czas postanowleny.

O t k a z.

J. K. Mst otkładati to raczit do onoho państwa swojego welikoho knjazstwa litowskoho na soim na kotorem poprawa hranic Wojewoctwa Wilenskoho majet dojti, pokulasia majut stiahati sudy i sprawa onaho Wojewoctwa.

10. Proźba.

Osobliwe i to prosili jeste Hospodara J. Msti o mesto pewnoie w powetech sudam na sudy zemskie i na chowanije knih.

O t k a z.

Na to J. K. Mst roskazati raczit panom Wojewodam, Starostam i derżawcam placy wymeriti hde sudy zemskije sut' zasażony, na kotorych wy sami i hdyż to iest waszaja własti waja potreba, pobudowawsze domy tamsia suditi i knihi chowati budete.

11. Proźba.

Prosili jeste Hospodara K. J. Msti, aby posłom kotorych na seim s sejmikow obirajut na strawu było dawano.

O t k a z.

Hospodar sam toho potrebu hacziti raczit žeby meli posły zemskie zaczim na sojmy iezditi. Wedzeto majet byti wynajdowano zawždy na sojmikach koho oberut posłami aby tyż i na strawu im siła dali jako sia pred tym zachowywało (*dodano innym charakterem: pod tyie czasy*).

12. P r o ż b a.

Donesli jeste też prożby do Hra J. Mti że Derżawca Olszanskij Pan Filon Kmita oderżał od Hra J. Mti na protiwo prawu szlachty Kiewskoie zamok Czornobyl z niemało imenij szljacheckich dawszy zamenu za to też imeniami szljachty brasławskoie i wenniekoie, kotoryjesia opowedali na neho o to, aby tot zamok szljachetskij Kiewskij wernen.

O t k a z.

J. K. Mst, jako ne zwykł nikomu nad prawo pospolitoje zaoczno niezoho otbirati także i panu Filonu zhoła toho ucziniti ne możet. Ale ukazowati raczit do prawa aby Sudowne był stoho speret jestli szto protiwo prawa derżał.

(42) „Pro collegis suis Mareschalcus Litvaniae Szymkiewicz respondit. Nobilitatem in Litvania censu aut opibus non aestimari ubi omnes equites paribus praerogativis gaudere, oporteret. Dignitatem singulorum ex officiis quidem ac muneribus publicis censeret.“ (*Kojatowicz Hist. Litvaniae P. II, p. 441*).

(44) Znajomsze nam powszechne zjazdy obu naro-

dów za Kazimiérza Jagiellończyka odbyły się w Lublinie 1447 r. i w Parczowie 1451 i 1453 r. Długosz pod r. 1447 opisując Zjazd lubelski, gdy mówi o Polakach, po wyliczeniu dygnitarzów Państwa dodaje: „et alii multi nobiles, barones et milites“ mówiąc zaś o Litwinach i wyliczywszy magnatów litewskich dodaje tylko: „et alii nobiles et barones Litvaniae“ opuścił więc wyraz *milites*, znaczący drobną szlachtę, która na takim Zjeździe powszechnym reprezentacji jeszcze nie miała. Podobnież tej reprezentacji nie widzimy na wzmiankowanych Sejmach parczowskich. Pierwszy z nich (r. 1451) pamiętny jest z tego względu, że gdy niejaki Rohatyński, puścił wieść między Litwinów, jakoby Polacy, chcąc kraj ich zagarnąć w poddaństwo, gotowali proskrypcją na panów litewskich, wszyscy opuścili Parczow i zaledwo Król potrafił ich na powrót z Łomazów czy też z Brześcia sprowadzić. Wówczas to zniechęcona Litwa nie tylko zwracała przyjęte herby polskie, wołać przy swoich starodawnych pozostać pieczęciach, ale nadto żądała, aby wyrazy przywileju horodelskiego: „*jarzmem niewoli obarczeni*“ i także „*wcielamy, przyłączamy, przywłaszczamy i spajamy z królestwem Polskiem ziemie litewskie i ruskie*“ były odmienione. (*Strykowski Kronika p. 586; Kronika Bychowca u Narbutta VIII, p. 105, 105, 106*). Również i na drugi Sejm parczowski (r. 1453) bojąc się jakowejś zdrady ze strony Polaków, nie chcieli przybyć Litwini i tylko delegatów wysłali: podług Długosza Xięcia Jerzego Siemienowicza, Borysa Onaca, Andrzeja Żakowicza i Jana Niemira, a podług Strykowski-

go (p. 590) i Kromera (p. 520, wyd. r. 1558), Jana Chotkiewicza namiestnika witebskiego, Mikołaja Radziwiłła, Pacy Starostę lidzkiego, tudzież Marszałków ze trzech Powiatów i posłów z Wojewodztw, których zapewne panowie wybrali, bo za posłów ziemskich brać ich nie można. (cf. *Narbutt VIII*, p. 125, 126).

(45) O wolność wybierania sobie sędziów powiatowych i pisarzy wzorem ziemi podlaskiej, domagali się Litwini, Żmudzini i Witebszczanie (a zapewne i inne prowincje chociaż ich prośb nie mamy) na wszystkich Sejmach litewskich, a mianowicie na Sejmie brzeskim roku 1544 i na Sejmach wileńskich r. 1547, 1551, 1554 i 1559. (*Zbiór hr. Działyńskiego* p. 397, 418, 449, 498. 523).

(46) Do Unji jednakże było jeszcze kilka oddzielnych litewskich Sejmów: w Bielsku r. 1564 d. 1 Czerwca, w Wilnie r. 1565, w Brześciu r. 1566, w Grodnie r. 1568, które jeszcze dla samej Litwy pisały prawa. (*Czacki I*, p. 3; *Daniłowicz Opis bibliogr. Statutów w Dzienn. wileńskim* r. 1825, T. II, p. 1, 2).

(47) Brzmienie tego artykułu w oryginalnym ruskim języku jest następujące: *A jestliby szlachtycz wysłużył pod panom abo pod Kniazem imenie, a chotet s nim procz pojti*: Koli by kotoryj s poddanych naszych, na kom wysłużył na kniazatach, abo na panjatach, abo na kom inom imenie leżaczoie, tohdy imenie enoie zostawiwszy onomu panu swoiemu, abo potomkom jego, podłuh listow na to jemu danych, wolno iemu budet i potomkom, otjiti procz kudy chotia. Niżliby tymi listy emu danymi wyrażono było, żeby moh s tym imeniem służyti komu chotja.

A jestliby chto takowyj list słuze swojemu dati chotet: tohdy majet zozwawszy ludej dobrych storonnych pod swojemu peczatju i pod peczatini i dobrym swedomom ludej, maiet dati; i samże tot pan majet, abo czerez list swoj nas prositi, aby chmo to jemu potwierdili. Takowyj list budet derżan. A jestliby tot kotoryj wysłużył imenie, na pane swojem, a po smerti toho pana swojeho na ktorom on wysłużył, deti toho pana, choteli sia deliti, a tohdy w tot czas, kolisia oni budut deliti, ne pripominał a lista ne wkażał; a tot pan budetli toho jemu w nas listom naszym niepotwerdił, a oni sia podelat: tohdy takowyj list mocy meti ne budet, że zamołczał; i spadywaiet toje imenie zasia na otczyzca; a tomu majet służyti s imenia, komu sia u dełu zostanet; a jestliby ne chotet jemu służyti: tohdy majet imenie podati s tym wsim, s czim jemu dano, a samomu wolno pojti so wsimi ieho statki. (*R. III*, ar. 15, w *Zbiorze hr. Działyńskiego* p. 195).

(48) Bardziej się jeszcze liczba dóbr lennych w dzisiejszym zmniejszyła czasie. Naprzód w skutek Manifestów r. 1772 i 1783, wszelkie lenności na Białej Rusi (biorąc w ówczesnych granicach mohilewską i witebską Gubernję) zniesione zostały. Potem ukaz r. 1830 d. 18 Grudnia, zmieniając niektóre rozporządzenia ukazow z r. 1808 d. 22 Września i 1824 d. 29 Kwietnia, nie tylko uczynione jeszcze za rządu polskiego wszelkie allokacje dóbr lennych, położonych w dzisiejszych Gubernjach zachodnich, zatwierdził, ale nadto i takie lenne za dziedzictwa uznał, które przed ukazem 1808 roku, na mocy tranzakcji wieczystych z rąk do rąk przeszły, warując przytém, że nawet posiadacze nowo odkrytych lenności,

dziesięcioletniem przedawnieniem zastąpić się mogą, jeżeli skarb w tym przeciagu czasu, o feodalnej ich majątku naturze nie wiedział. Co się zaś tyczy sukcesji w dobrach lennych, zastrzeżono: że ponieważ takie dobra uważają się za skarbowe, a ich właściciele za doczesnych posiadaczów, ani ich zatem sprzedawać, ani zastawiać i odłuszczać, ani nawet między sukcesorów dzielić nie można. Spółdziedzice więc zawsze jednemu tylko z pomiędzy siebie, takie dobra przekazywać mogli. W rozporządzeniach tych odwołano się do Konstytucji r. 1562, (*V. L. II, p. 615, tit. o Dożywociech*) i r. 1775 (*V. L. VIII, p. 158*) które lubo o innej natury dobrach i o inném wcale niż jest lenne posiadaniu mówią (bo pierwsza o nadaniach dożywotnich, druga o 50-letnich emfiteuzach) zgodne są jednak z dawniejszą u nas praktyką co do niepodzielności dóbr lennych i przelewu prawa na jednego z dziedziców. Ostateczne względem dóbr lennych prawa, stanowią, że takie majątki nadają się z łaski Monarszej na prawie majoratów i pod warunkami tam opisanymi. (*Первое приложение Свода законовъ издания 1842, str. 317*).

(49) Cz. I, §. 64. Tam powiedzieliśmy, że w Województwie smoleńskim cała służba po królewszczynach wynosiła włok 10 litewskich, lecz w samej Litwie, może dla większej ceny gruntów, wydział ziemi na służbę dawaną daleko był mniejszy i do rozmaitości wkładanych obowiązków zastosowany. Artykuł 29 Instrukcji Zygmunta Augusta, naznacza miernikom po 3 włoki za ich służbę, a w ustawie ekonomicznej r. 1557 d. 1 Kwietnia w dodatkach do Art. VII i IX, Wojtom wiejskim i po większych miastach po 2, a w mniejszych po 1 włoce

w nagrodę ich służby dano. Czacki mówi, że strzeleckie służby, jak z wymiarów i nadań okazuje się, miały półtory włoki; lecz w Art. IV, powyższej ekonomicznej ustawy czytamy wyraźnie: „Strelcom naszym po dwie włoki wolnyje majet byti dano a tretjuju na czynszu chto pochozczet, a służba ich za wskazaniem naszym w łowy i na wojnu.“ W tej ustawie i o innych służbach jest mowa. Według Czackiego gruntowi żołnierze w najlepszej ziemi włokę, w średniej półtory a w gorszej dwie włoki mieli za fundusz swego utrzymania. (*I, p. 222, 223*). Że Radziwiłłowie po 4 a najwięcej po 5 włok na jedną służbę dawali, o tém wspomnieliśmy wyżej (*Cz. I, §. 64*), to jednak nie było prawidłem dla innych panów. Nadanie Stanisława Stanisławowicza Dewojny Wojewody połockiego, uczynione wspólnie z żoną Petronelą z Radziwiłłów roku 1557 d. 1 Czerwca w Płockowie, przeznaczają 10 włok lasu miary chełmińskiej ur. Adamowi Mikołajewiczowi Piotrowskiemu z Piotrowa ziemi drohickiej z obowiązkiem odbywania służby wojennej: „servire bellicum servitium equo et arma toties quoties, nobis et successoribus nostris opus fuerit, ita prout alii nobiles subditi nostri serviunt i t. d. miał zatem Dewojna i więcej podobnych lenników.

(50) Przytaczamy tu dla przykładu treść jednego z takich nadań chociaż z dawniejszych jeszcze czasów. Pod r. 1568 jest w Archiwum Kapituły wileńskiej aktykacja przywileju Biskupa Pawła Algimuntowicza Xięcia holszańskiego (od r. 1536 do 1553 był na Katedrze) na Adwokacją czyli Wojtowstwo w Malatach ze wszystkimi prerogatywami i przychodami, jakie od dawnych czasów

do tego urzędu były przywiązane. Z tego przywileju pokazuje się, że ten Wojt miał moc śledzenia i sądzenia wszystkich spraw między poddanymi malackimi; przychod zaś jego, jeden był pod tytułem *Przewodu*, drugi *Foralia* czyli *pobocze*. Prócz tego dane mu były dwie pustosze i karczma. Za to ón i jego sukcesorowie, obowiązani byli służyć Biskupowi, na koniu dobrym, w barwie kolorowej zbrojno i *cum hasta* na każde zawołanie.

(51) Wspomina o tém sam Jagiełło w przywileju horodelskim „eo tempore quo almo spiritu inspirante, fidei Catholicae et recepta cognita claritate, Coronam Regni Poloniae assumpsimus pro Christianae Religionis incremento, et bono statu et commodo terrarum nostrarum Lithvaniae praedictarum, ipsas et cum terris et dominiis ipsis subjectis et connexis, praefato Regno nostro Poloniae appropriavimus, incorporavimus, conjunximus, univimus, adjunximus, confederavimus, de consensu unanimi nostro et aliorum fratrum nostrorum et omnium Baronum, Nobilium, Procerum et Bojarorum ejusdem terrae Litvaniae voluntate accedente et assensu.“ (*V. L. I, p. 67*).

(52) Cesarz Zygmunt i Wacław Król czeski nie miłym okiem patrzyli na związek Litwy z Koroną zawarty w Wilnie 1401 r., owszem, jak mówi Kojalowicz, (*Hist. lit. II, p. 84*), pragnęli go rozzerwać i widocznie sprzyjali Krzyżakom. Aby więc zapobiedz skutkom takiej polityki, zwołał Jagiełło Zjazd w Horodle, na którym oba narody ściślej się pragnął połączyć węzłem.

(53) Póki jeszcze była nadzieja doczekania się potomstwa, nie myślał Zygmunt August o Unji. Bona tylko chcąc mu dokuczyć, namówiła r. 1550 niektórych pa-

now litewskich,¹ aby się tego domagali. Chotkiewicz, Wirszul Kasztelan wileński, Wierzbicki Biskup żmudzki i inni projektowali złożyć Zjazd w Kownie ze szlachtą w tym celu. Zgromadzili się rzeczywiście w obozie pod Kownem, ale że niektórzy wcześniej od tego związku odstąpili, mianowicie Jan Radziwiłł Krajeży litewski, więc zamiar nie przyszedł do skutku. Złośliwe widoki Bony te były: że przy zupełnej Unji Król nie małoby stracił; będąc albowiem dotąd dziedzicznym panem Litwy, gdzie więcej niż w Polsce miał władzy i prawie połowę dóbr ziemskich w posiadłości swojej dzierżąc, nierównie był bogatszym i więcej miał znaczenia na tronie polskim niż jego następcy, co już po Unji panowali. (*Narbutt IX, p. 274, 275*).

(54) Kardynał Kommendoni Nuncjusz wówczas papieżki w Polsce, w listach pisanych do Karola Boromeusza uważa: że Litwini więcej się jeszcze zrazili od Polaków, okazaną przez nich obojętnością przy zdobyciu Połocka i że świeże zwycięstwo wywalezone 26 Stycznia 1564 r. bez uczestnictwa w niem Polaków, silniejszém niż dotąd natchnęło ich przekonaniem, że udziałność ich kraju nie pociągnie za sobą koniecznie ich upadku. (*z rękopismu Albertrandego p. 21*).

(55) Ziemia drohicza i bielska już dawniej pozyskały wolność rządzenia się prawami polskimi, (v. §. 31), właściwa jednak inkorporacja Podlasia, nastąpiła dopiero r. 1569, gdy Litwini z Sejmu lubelskiego uciekli.

(56) Na sessji 27 Czerwca, Chotkiewicz Starosta żmudzki, prosząc Króla aby Litwie niektóre przyznano żądania (osobną pieczęć, przyłączenie Inflant i t. d.),

ukłakł i wszyscy posłowie litewscy toż samo uczynili; lecz Król w mowie swój oświadczył: że to klęczenie P. Bogu samemu czynić mamy, a nie ziemskim panóm. (*Diar. Sejmu*). W Archiwum radziwiłłowskiém w Nieświżu ocalał list Andrzeja Wolana do Hetmana Radziwiłła, opisujący pamiętne posiedzenie 6 Lipca (na którym rzecz była o dochodzie z kwarty i lenność Xięcia pruskiego). Z listu tego dowiedzieć się można, o błahych pobudkach oporu i niedoleżnych knowaniach wicherzycieli. Liczne imiona własne które Wolan wspomina, czynią ten zabytek nader zajmującym. (z *Uwag Mikołaja Malinowskiego, nad Pamiętnikami do dziejów Polski Lachowicza umieszczonych w Tygod. petersbur. 1845, N. 17, 18*).

(57) Czacki w *Obrazie panowania Zygmunta Augusta*, w krótkich lecz dobitnych wyrazach maluje nam głównejsze cechy unjowego Sejmu. „Obszerne, (mówi Autor) i płacziwe listy Litwinów, dumne postępowanie Polaków, niedoleżna wszystkim prócz Króla i kilku ludzi praca, nakoniec nudzące czekanie momentu wyjazdu, stanowią rys tego obrazu.” (w *Pamiętnikach Wiszniewskiego T. III, p. 34*). Posłowie na ostatniej Sessji (12 Sierpnia) prosząc Króla aby Sejm zakończył, między innemi i to powiedzieli: że trwać dłużej nie mogą, bo dla braku żywności, muszą się koniecznie rozjechać. (v. *Diarjusz*).

(58) Mówiono nawet na Soborze konstancjenskim, że Witold nie gwałtem, jak to uczynił Jagiełło któremu część brańców W. Xiążę odesłał do Polski, ale dobrém i łagodném postępowaniem to sprawił, iż wielu z Tatarów chrześcijańską przyjął wiarę. (*List Prokuratora Krzy-*

żackiego przy tym Soborze Piotra Warmedith do IV. Mistrza am Freitag vor Simon und Juda 1418 r. u Napierskiego Index Corp. diplom. T. I, N. 873).

(59) Sami Tatarzy zawsze utrzymywali (*Stryjk. Kron. p. 477, 478*), i dotąd utrzymują, że nie w niewolą zabrani ale tylko dobrowolnie, dla niepokojów w Hordach, i gdy Witold wezwał ich na wojnę z Krzyżakami, przybyli do Litwy i tam zamieszkali. Według ich podania początkowo osiadło Tatarów w Litwie 40,000. Mówią dalej, że ich Chanowi dany był wówczas Zamek w Puniach do mieszkania i że nawet z Litewkami pozwolono się im żenić (pod warunkiem jednak mienia jednej żony, co i dotąd zachowują), aby do Hord powracać nie chcieli, zkąd też wielu Tatarów po żonach, miało sobie przybrać nazwiska, (cf. *Narbutt VIII, p. 246*). Raz jednak otwarcie przyznali się do tego, że między nimi byli i brańcy wojenni. W podanej albowiem prośbie do Zygmunta I, w r. 1519, z powodu doznanego ucisku ze strony niektórych Starostów, między innemi tak się tłumaczy: „Nie mamy sławnej pamięci Witolda, on nam nie kazał zapominać o Proroku, a my do świętych miejsc oczy obracając, tak jego Imię powtarzaliśmy jak naszych Kalifów. Na szable nasze przysięgaliśmy, że kochamy Litwinów, *kiedy w wojnie mieli nas za jeńce*, a wstępującym na tę ziemię powiedzieli, że ten piasek, ta woda, te drzewa, są nam wspólne. Nasze dzieci wiedzą o tém, a nad słonemi jeziorami (w Krymie) i w Kiepczaku (nad Wołgą) wiedzą, że my w waszym kraju nie jesteśmy cudzoziemcami” (z *Plik Metryki litewskiej u Czackiego II, p. 139*).

(60) Piotr Czyżewski (pseudonym), utrzymuje, że za jego czasów (r. 1616) znalazłoby się 10,000 Tatarów litewskich do potrzeby godnych. (*Alfurkan tatarski na czterdzieści części podzielony* §. 18). Dzisiaj w Gubernjach zachodnich a mianowicie grodzieńskiej, wileńskiej, kowieńskiej, mińskiej i wołyńskiej, cała ludność obojęj płci mało co 3,000 głów przechodzi, (*patrz tabelkę dołączoną do sprawozdania Ministra spraw wewnętrznych w Dzienniku tego Ministerstwa na r. 1840*). Nie wielka też liczba znajduje się Tatarów w Gubernjach augustowskiej i podlaskiej Królestwa polskiego, gdzie składają dwie parafje i mają dwa meczety (tych w Gubernjach zachodnich jest 25). W Litwie w niektórych miejscach groby tylko świadczą o dawniejszej bytności Tatarów, np. w Rudominie Gubernji wileńskiej. Na Wacce owęj piérwszój i niegdys ludnój osadzie Tatarów, przed kilką laty jedna jeszcze tylko mieszkała familja. Na Łukiszkach, przedmieściu Wilna, było już tylko 9 domów tatarskich. Ludna osada Sorok-Tatarów zeszła do kilkunaśtu dworków. O tej wsi mówi Michalon, że wzięła początek od 40 synów Tatarzyna Omeldesza (*de moribus Litvanor. Epito. fragm. VII, p. 27*). Między samymi zaś Tatarami jest podanie, że tam początkowo osiadło czterech Rotmistrzów: Sobol, Łaszkuc, Bajnasz i Tygusz, z których każdy miał po 100 koni pod sobą.

(61) Ten przywilej tylko z niektórymi opuszczeniami i dodatkami jest kopją przywileju, który Bolesław pobożny Xiążę kaliski nadał Żydom r. 1264, Kazimiérz W. w r. 1334 ponowił, a Król Alexander r. 1505 do Statutu wpisać rozkazał (*V. L. I, p. 309*). Za datę przywi-

leju Witolda położył Czacki r. 1408 (*o lit. i pols. pra. I, p. 93; Rozprawa o żydach w pomn. Wiszniewskiego T. III, p. 94*), lecz mylnie, rzeczywiście wydany był r. 1388 (*Daniłowicz. Opis bibliog. Statutów w Dzień. wileńs. r. 1823, N, IV, p. 390*).

(62) Chociaż Cygani już w XV wieku znani byli w Litwie a na początku XVI mieli przywilejem Alexandra (r. 1501 d. 25 Maja w Wilnie) zatwierdzonego sobie naczelnika, o nich jednak nie mówimy tu osobno, gdyż kończące po większej części prowadząc życie, nie przyczynili się w sposób korzystny do pomnożenia ludności w Litwie. Chcących wiedzieć szczegóły o tych wędrownych ludziach a zwłaszcza o ich losie w naszym kraju, odsyłamy do Rozpraw Ignacego Daniłowicza, (*o Cyganach wiadomość historyczna. Wilno r. 1824*), i Teodora Narbutta, (*Rys historii ludu cygańskiego. Wilno 1830*). Lecz winniśmy tu dodać, że Pouqueville, podając dość obszerną wiadomość o Cyganach w swojej podróży do Grecji, między innemi mówi, iż 1112 roku, Jan Zimisces wydzielił im siedliska w okolicy *Filippolis*; ząd prześladowani przez Cesarza Alexego (nie wiadomo którego II, czy III), udali się w góry Hemus, które z tego powodu zowią się po turecku *Czyngie-Balkan*. Z tego dopiero miejsca rozeszli się po Niemczech i innych krajach, (*Voyage dans la Grèce T. I, p. 293 i d.*) Jeśliby tak było rzeczywiście, przybycie zatem Cyganów do Europy, byłoby nie-równie wcześniejsze, niż powszechnie utrzymywano.

(63) Już Gedymin r. 1323 obiecywał osadnikom niemieckim, że im pozwoli rygskiem rządzić się prawem (*v. Cz. I, §. 72*), lecz te obietnice nie przyszły zapewne do skut-

ku, skoro W. Xiąże zamlar przyjęcia wiary porzucił i stosunki z Niemcami zerwał.

(64) W Bielsku podlaskim już r. 1430 Witold obyczajem niemieckim ustanowił Wojta, (*Przywilej wydany w Grodnie feria secunda infra octavos Circumcisionis Domini*). Że to uczynił na zasadzie prawa teutońskiego, dowodzi przywilej Alexandra W. X. Litewskiego 1495 w Grodnie *infra octavam s. Martini*, wydany, w którym nadając Bielskowi prawo magdeburskie mówi: „Juxta quod quidem jus majdeburgense, in eadem civitate Bielsko Advocatiam per praedecessorem nostrum Magnum Ducum Alexandrum alias Widowdum erectam et dotatam, praesentibus confirmamus“ (*Pomniki Wiszniewskiego T. IV, p. 95, 97*). Podobnież r. 1440 W. Xiąże Kazimierz Jagiellończyk, na wzór Wilna, Kowna i Brześcia, obdarzył prawem magdeburskiem Suraz (*w Mereczu feria quinta post festum exaltationis S. Crucis*), a W. Xiąże Alexander toż nadanie r. 1501 potwierdził (*w Grodnie feria sexta post festum S. Bartholomaei*). Zapewne i w dalszej Litwie znalazłyby się wcześniejsze od roku 1441 przywileje. Pierwotne nadania innych miast podlaskich już są cokolwiek późniejsze. Brańsk otrzymał prawo magdeburskie w przywileju W. X. Alexandra 1493 r. (*w Wilnie feria sexta ipso die Sanctae priscae Virginis*), gdzie między innemi to zasługuje na uwagę, że w tych stronach, jako najbliższych Koronie, liczone na szerokie grosze pragskie, albowiem po 20 takich groszy, mieli z włoki (mausus) opłacać mieszczanie. Mielnikowi nadał prawo teutońskie r. 1501, Alexander będąc już Królem polskim „removentes omnia jura, judicia, modos

et consuetudines lithvanicas et ruthenicas et quaevis alia jura, quae ipsum jus theutonicum impedire et perturbare possint et voleant (*w Mielniku feria sexta proxima ante festum ss. Simonis et Judae*). W tymże przywileju Dzieckich już po prostu nazwano Wóznymi, (praecones). (*Kopje wspomnianych przywilejów od r. 1440 znajdują się w protokule Oblat Sądu radzieckiego miasta Brańska*). Kleszczele założone naprzód z rozkazu Zygmunta I, przez Mikołaja Radziwiłła Kancelerza i Wojewodę wileńskiego, a po rozejściu się osadników z powodu przyłączenia ich do paszni dwornej, na nowo przez Alberta Martynowicza Gasztolda, także Kancelerza i Wojewodę wileńskiego osiedlone, pozyskały 1523 roku (*w Krakowie 20 Marca Indykta II*), przywilej na prawo chełmińskie pisany po rusku. (*Zbiór przywilejów i t. d. miasta Kleszczel sporządzony z zachęcenia Adama Mędrzeckiego przez pisarza Magistratu Jerzego Szumowicza 1784 roku*). Tenże Gasztold, założywszy miasto Narew, wyjednał dla niego u Zygmunta I, r. 1529 (*datum Vilnae post Dominicam conductus Paschae feria tertia*) przywilej rządzenia się *jure theutonico quod Majdeburgense vocatur*, co później Zygmunt August 1555 r. (*feria tertia S. Hedvigis*) potwierdził (*w powyższym Zbiorze Szumowicza*). Mylnie więc utrzymywał X. Ostrowski, jakoby prawo chełmińskie nie tylko Kleszczelom ale i Narwie służyło, (*Prawo cywilne Narodu polskiego T. I, p. 33*), ale i Czacki powiada, że prawem chełmińskiem mazowieckie i podlaskie rządziły się miasta (*I, p. 287*), gdy tym czasem widzimy, że prócz Kleszczel, innych podobnych miast na Podlasiu nie było, bo

i Drohiczynowi służyło magdeburgskie prawo. Nakoniec wspomnieć możemy, że i prywatnym dozwolali Królowie nowe miasta na prawie niemieckim zakładać. Taki przywilej 1509 r. (*we Lwowie w Poniedziałek po Święcie Podwyższenia Ś. Krzyża*), otrzymał od Zygmunta I, Jan Sapieha Marszałek W. X. Litt. na założenie miasta Boćków, a Krzysztof Radziwiłł Hetman i Wojewoda wileński nawet bez przywileju (przynajmniej wzmianki o nim w nadaniu swoim nie czyni), obdarzył prawem magdeburgskiem swoje dziedziczne miasto na Podlasin Orle, ale już r. 1634. (*Wilno d. 17 Października*).

(65) Od końca XIV wieku do panowania Zygmunta Augusta znajomsze nam dyplomata, w których o handlu Litwy jest wzmianka, są następujące: 1) r. 1390 Maja 26 w Królewcu przymierze Krzyżaków ze Żmudzią, z którego widać, że ten kraj prowadził handel swemi produktami z Jurborgiem, Ragnetą i Memlem, a Prusacy nawzajem w handlowych widokach jeździli po Żmudzi; (*Oryginał w Archiwum tajnem królewieckiem. Voigt Gesch. Preus. V, p. 559*); 2) roku 1398 w dzień ś. Jerzego w Grodnie, ugoda Witolda z Krzyżakami, gdzie, między innemi powiedziano: że handel dla ludzi wszelkiego stanu będzie wolny i protegowany, bez żadnych nowych myt, oprócz dawnych. (*Oryginał tamże, Voigt VI. p. 93, 95; Baczek II, p. 385, 395*). 3) r. 1399 Marca 6 w Połocku. List Witolda do Burmistrza ryńskiego Niktiberga o wzajemnem zachowaniu przez Ryżan i Połoczan wiernych wag i sprawiedliwości w handlu. (*Zbiór dyplomatów i traktatów wydanych staraniem Grafa Mikołaja Rumiańcowa w Moskwie T. II, p. 15*).

4) r. 1402 w Marjenburgu nazajutrz po ś. Marcinie. Układ Witolda z Krzyżakami, zapewniający wzajemną handlową swobodę, przy zachowaniu tylko cel dawnych. (*Oryginał w sekr. Arch. królew. Voigt. Gesch. Preus. VI, p. 219*). 5) r. 1404 przed Raciażem *feria quinta proxima antefestum s. Trinitatis*. Traktat Jagielly z Krzyżakami odnoszący się i do Litwy, w którym prócz innych opisów, zastrzeżony wolny z obu stron handel bez stanowienia cel nowych. (*V. L. I, p. 65*). 6) r. 1415 im Hofe Dawge Sonntag in Octava Epiphan. Zezwolenie Witolda dane Krzyżakom na wolność handlu w Litwie; 7) tegoż roku układ z Krzyżakami w Gniewkowie o wolnych spławach na Wiśle i Niemnie, tudzież 8) przywilej W. Mistrza Rūchmeistra de Sternberg w Marienburgu am Palmtage wydany, zabezpieczający handel w całych Prusiech kupcom litewskim. (*Napierski Index Corp. hist. diplom. T. I, N. 704, p. 170; Narbutt VI, p. 335*). 9) r. 1424 w Nieszawie *feria quarta intra Octav. Ascensionis Christi*. W. Mistrz Paweł Polcer de Rusdorf zapewnia prerogatywy kupcom z Polski i Litwy. (*V. L. I, p. 86, 89*). 10) roku 1431 Stycznia 25. Traktat w Nowogrodzie z W. X. Litewskim Swidrygiełło, gdzie między innemi czytamy, że Litwini w Nowogrodzie targować mają w niemieckim dworze, opłaty zaś celne od towarów, oznaczają się w rublach, skórkach kunich i wiewiórczych. Obie strony zapewniają bezpieczeństwo kupcom, a rabusiów protegować nie będą; posłowie litewscy we włościach nowogrodzkich a nowogrodzcy w litewskich podwod brać nie będą i t. d. Jest tamże wzmianka i o warach miodu, ale dla uszkodzenia w dyplomacie, nie wiado-

mo co ten miód znaczy; może jako towar wysyłany był z okolic Kowna, gdzie od wieków sławne sycono lipce. (*Zbiór dyplomatów Rumiańcowa T. I, p. 24, 25*). 11) r. 1436 w Brześciu kujawskim Sabbatho in vigilia Circumcisionis Domini. Traktat pokoju Władysława Warneńczyka z Krzyżakami, mówi dosyć i o handlu Litwy, a dla rozstrzygania sporów i wzajemnych handlowych pretencji między Żmudzią i Prusami tudzież Litwą i Inflantami, naznacza Welonę, Ragnetę, Huszpol i Dymburg czyli Nowinę na coroczny Zjazd z obu stron naznaczyć się mających Komissarzy. (*V. L. p. 114, 121, z niektórymi odmianami powtórzony p. 132*). 12) W traktacie pokoju zawartym w Toruniu roku 1466 Października 19, między Kazimiérzem Jagiellończykiem a W. Mistrzem Ludwikiem de Erlichshausen, nie wiele powiedziano o handlu, (*V. L. I, p. 215*), obszerniejsze za to rozporządzenia w téj mierze znajdujemy; 13) w odnowieniu pokoju między Zygmuntem I i Zygmuntem Augustem wybranym W. Xięciem litewskim, a Xięciem pruskim Albertem w Wilnie r. 1529 Junii 21. (*V. L. I. p. 485, 487, 495, mianowicie p. 489, 491*). Nakoniec 14) możemy tu wspomnieć i o tamożennéj Ustawie Jana Wasilewicza danej dla W. Nowogrodu r. 1571 Marca 17, w której wyraźną znajdujemy wzmiankę o kupeach litewskich. (*Zbiór Dyplomatów Rumiańcowa T. II, p. 53*). Głównymi warunkami wszystkich wyżej przytoczonych traktatów było; oznaczenie ilości różnego gatunku cła, zastrzeżenie bezpieczeństwa własności i wskazanie najkrótszej drogi w poszukiwaniu krzywd wzajemnych. Nie wątpić, że nie mało znalazłoby się jeszcze dyplomatycznych Aktów,

w zwiazku z handlem Litwy będących, które wynikły ze stosunków z Rossją, Turcją a nawet Tatarami, lecz dla braku potrzebnych źródeł, to użyteczne dla handlowej historji śledzenie, komu innemu zostawić musimy. O traktatach jednak z Turcją i Wołoszą wspomnieliśmy niżej. (*v. §. 56*).

(66) Mówią o Witoldzie, że ten Xiaże dla zachęcenia kupców sam niekiedy wchodził do spółki handlowej i że najczęściej tym sposobem nabywał rzeczy kosztownych jako to: drogich futer, pięknych koni, szlachetnych metali i wytwornych sprzętów, gdyż się kochał w ozdobnych porządkach. (*Narbutt VI, p. 553*). Znali to upodobanie Witolda Krzyżacy i nieraz obdarzali go rzeczami, które wiek za osobliwość poczytywał. Dla ciekawości możemy tu wspomnieć, że r. 1408 zjawił się pierwszy klawikord w Litwie. Był to dar Mistrza Ulryka v. Jungingen posłany żonie Witolda. (*Voigt VII, p. 34*).

(67) Na dowód przytoczyć możemy następujące przykłady: r. 1406 wkroczył Witold w dzierżawy W. Xięcia moskiewskiego za zrabowanie pod Putywlem *Siewruków*, poddanych litewskich, którym zabrano dwóch bobrów, kadź miodu, dwie siekiery i trzy sukmany, a za gwałt należnej satysfakcji uczynić nie chciano. (*Strykowski. Kronika p. 485, 486*). Roku 1465 posyłał Kazimiérz Jagiellończyk Jana Zienkowicza do Rpltej pskowskiej upominając się o krzywdy kupecom litewskim zrażdzone. (*Metr. litew. Cz. VI, str. 158, 159; Zbornik Muchanowa N. 12; Narbutt VIII, p. 166*).

(68) O litewskiej monecie patrz Czackiego: o lit.

i *pols. prawach T. I, p. 147* i d. tudzież jego *Rozprawę: o Rzeczy mennicznej w Polsce i Litwie, w Pomnikach Wiszniewskiego T. I, p. 1* i d.; *T. II, p. 1* i d. i *Obraz panowania Zygmunta Augusta, tamże T. III, p. 7, 9, 10, 20, 45*. Do wyjaśnienia tej rzeczy posłużyć także mogą świeższe prace młodego Bandtkiego. Dokumenta ogłoszone przez M. Balińskiego i list Zygmunta Augusta o mennicy litewskiej, umieszczony w *Pamiętnikach do Dziejow Polski Lachowicza*, wydanych w Wilnie 1842 r. p. 89. Stała mennica zaprowadzona była w Wilnie za Króla Alexandra r. 1505. Pierwszym jej rządcą był Podskarbi litewski Jan Lelusz, mincarzem Ernst z Elbląga. Zostawała ona w ciągłym działaniu do Jana Kazimiérza; (z *rękop. Dominika Paszkowskiego u Narbutta IX, w poprawach do str. 12*); za tego zaś panowania postrzegamy, że była przez jakiś czas czynna w Kownie, jak się pokazuje z rachunku X. Radziwiłła Konińskiego W. X. L. za dekretem Komissji ferowanym w Wilnie 1665 r., gdzie wyjaśniono ile Xiaże od Andrzeja de Horna *czewonémi szelągami* z tej mennicy odebrał, rachując na talar pięć szelągów (?) i wiele srebrnych pieniędzy na to Hornowi dodał. (*Oryginał w Archiwum radziwiłłowskiém*). Lengnich w *Historji Prus polskich, (T. II, p. 195 w dowodach)*, przytacza ważny dokument, z którego się pokazuje, że już za Zygmunta Augusta zaczęła się pogorszać moneta w Litwie. W protokółach Aktów Kapituły wileńskiej, zapisany jest z niektórych lat kurs monet rozmaitych, dla porównania z ewaluacją monet umieszczoną w tabelli Czackiego wypisujemy. R. 1592 Czer. zło. 40 równe były 30 kopom lit.

a zatem na 2 czer. złł. szło $1\frac{1}{2}$ kopy, a na jeden 45 gr. lit. R. 1635 dukatów 15 czyniło ówczesnych $82\frac{1}{2}$ złł. to jest 5 złł. 20 gr. na dukat (16 złł. dzisiejszych). R. 1636 węgierskie dukaty szły po kopie groszy litewskich. R. 1685 walor czer. złotego był złł. 12, a roku 1697 złł. 8 gr. 15 ówczesnych. Czacki pod tym rokiem nie podaje wartości złotego. R. 1582 na talar (8 złł. dzisiejszych) szło 28 gr. lit., dzisiejszy zatem złoty zawierał $3\frac{1}{2}$ gr. lit.; r. 1634 talar lewkowy miał waloru jedną kopę i 4 gr. lit. czyli 7 złł. 16 gr. dzisiejszych. R. 1647 liczone na talar 3 złł. ówczesnych, a zatem 8 złł. dzisiejszych. R. 1671 szedł talar po 3 złł. ówczesnych dobrą twardą monetą, a czerwonymi szelągami wtenczas kursującymi po złł. 5, ale kto się opisał talarami nie specyfikując, tedy i szelągami liczył po złł. 3. R. 1697 dawano za talar dobrą monetą złł. 6 gr. $6\frac{1}{2}$, a r. 1704 kurs talara był 8 złł. szelągami. R. 1609 złoty polski mający w sobie 30 gr. polskich, równy był 24 gr. litew. R. 1621 ówczesny złoty polski czyli 4 dzisiejszych, odpowiadał jednej kopie lit. Tu wielka zachodzi różnica z Tabellą Czackiego, który pod r. 1620, kładzie na kopę 10 złł. dzisiejszych. Miejsce protokołu, z którego ów kurs wyjęty, mówi: że tygodniowa dla Kanoników dystrybucja Refekcji, oprócz innych obwencji i konsolacji ma być odtąd po 100 złotych czyli 100 kop lit. Dochód więc roczny podług protokołów wynosiłby 20,800, podług Czackiego 52,000 złł. dzisiejszych. R. 1585 tysiąc kop gr. lit. czyniło ówczesnych złł. pols. 2,500, z których każdy wynosił dzisiejszych złł. 8 gr. 17. Od takiej summy brano procentu kop 70 czyli

ówczesnych zł. 175, więc na kopę lit. szło ówczesnych zł. 2½ a procent od summ funduszowych był 7 od sta. Od Wiederkaufów jednak do r. 1673 był po 8^o odtąd zaś również po 7^o. Z tychże protokołów pokazuje się, że od końca XVI wieku coraz częściej liczono już w Litwie na złote polskie. (*Summaryjny wypis z Protokółów Kapituły katedralnej wileńskiej od r. 1504 do 1785, sporządzony przez X. Xawerego Bohusza Prałata, Kanonika téjże Katedry w rękopismie*).

(69) Pierwsza wzmianka, o zaprowadzeniu jednostajnych beczek znajduje się w *Ustawie Dworów Zygmunta I*, wydanej dla dóbr skarbowych w Litwie r. 1529 (*przypis 91*), Zygmunt August przyrzekł na Sejmie wileńskim r. 1554, zaprowadzić jednostajne miary i wagi, na żywność, trunki i towary. (*Zbiór praw lit. hr. Działyńskiego p. 488*). W artykule XX Urządzeń ekonomicznych z r. 1557 d. 1 Kwietnia, nakazał tenże król zachowanie jednostajnej miary zbożowej na beczki, zawierające w sobie po 4 korce krakowskie. Odstąpił od tego przepisu Statut drugi, wprowadzając beczki wileńskie, które zawierały w sobie także 4 korce ale miary dwornej wileńskiej; lecz Statut trzeci znowu co do beczek zastosował się do Ustawy Zygmunta Augusta, przepisując oraz pod zagrożeniem kary, zachowanie jednostajnych miernic czy czasz do mierzenia przasnego miodu, tudzież garncy i kwart, czego urzędy pilnować miały. (*R. III, art. 36; cf. Czacki I, p. 289 i d.*). Jakie były łokie i funt litewski, uczy nas Czacki (*I, p. 290, 291 w nocie*), nie widzimy jednak żeby w Statucie trzecim jednostajność funta i łokcia, wyraźnie zastrzeżoną była, jak

tenże Autor utrzymuje, (*I, p. 290 w teście*), tam bowiem tylko powiedziano, że urzędnicy mają oceniać towary na łokie i funty sprzedawane (*R. III, a. 36, §. 6*). Pomimo tego jednak mniej rozmaite w Litwie niż Polsce, były łokie i funty. Za czasów Witolda a pewnie i nieco później, używano także i ruskich 40 funtowych pudów (*Strykowski. Kron. p. 325*). Handlowe stosunki Wilna z Kiownem i Królewcem, wymagały jednostajnej między temi miastami wagi, jakoż kamień wielki i mały wileński z tąż wagą miast wspomnianych, porównał Zygmunt III, w przywileju swoim 1618 co i Jan Kazimierz roku 1653 ponowił, (*Dubieński s. a. cc*).

(70) Niektóre ogólne przepisy dotyczące się jarmarków i targów po miastach i miasteczkach, zawiera w sobie Statut litewski, (*R. I, a. 29, R. II, a. 6, R. XIV, a. 4, 8*). Wiele bez wątpienia moglibyśmy w téj mierze zebrać interessujących szczegółów, mianowicie co do handlu wewnętrznego, z samych przywilejów miastom na jarmarki nadanych. Wilno otrzymało dwa do roku tygodniowe jarmarki z przywileju Kazimiérza Jagiellończyka r. 1441. (*Dubieński s. a. c.*) Podobne przywileje innych miast sięgają czasu upowszechnienia się praw magdeburgskich w Litwie. Jakoż i Konstytucja 1598 (*V. L. II, p. 1464*), w której pierwszy raz uczyniono wzmiankę o jarmarkach niektórych miast litewskich, odwołuje się do nadań dawniej w téj mierze im udzielonych.

(71) Znali korzyści handlu wschodniego w tych stronach, nawet przemysłni Arabowie hiszpańscy. Kupcy tego narodu z Barcelony mieli w XIV wieku faktorj i swego Konsula (mówiąc dzisiejszym terminem) nad Donem.

Konsul ten w roku 1397 składał podarunki Tamerlanowi, (wypis z *Historji: of the Mahometan in Spain w Magazin für die Litteratur des Auslandes 1841 N. 159*).

(72) Połonga oddawna musiała być portem, dowodzi tego samo nazwisko miasteczka, gdyż *po-longas* znaczy *nad oknem morskiem* przez które pućić się można na morze, to jest nad portem (*Narbut I, p. 89*). *Święta* od Niemców *Heiligen* zwana, leżała na północ od Połongi. Oba te porty z natchnienia Ryżan zawalili Swedzi r. 1701. Święta jednakże nie musiała być tyle uszkodzoną co Połonga (któręj port już przed Szwedami morze zasypywać zaczęło), kiedy jeszcze za Jana III, kompanja angielska otrzymała pozwolenie założenia w tém miejscu osady handlowej, która też w r. 1685, pod przewodnictwem Horsztai i innych Anglików rzeczywiście się tu ulokowała (*Święcki Opis staroż. Polski II, p. 223, cf, Czacki I, p. 211, II, p. 185*).

(73) Piérwszy Akt poddania się tych Prowincji roku 1561 dnia 28 Listopada w Wilnie; potwierdzenie tego Aktu nastąpiło w Grodnie r. 1566 dnia 26 Grudnia, a ostateczna Inkorporacja 1569 roku na Sejmie unjowym lubelskim, (*Dogiel Cod. Diplom. T. V, p. 238, 273, 281, V. L. II, p. 806*).

(74) Piérwszy traktat w powszechności tak polskich jak litewskich kupców obowiązuje, do opłaty cła pruskiego zwanego *Pfundzoll* „si aliqando contigerit ipsis, cum bonis suis *in navibus propriis* navigare ultra mare“ (*V. L. I, p. 121*); lecz drugi wyraźnie już tylko mówi o Litwinach, i że takowy *Pfundzoll*: „ab iis duntaxat qui traus mare navigarint“ ma się wybierać (*V. L. I, p. 491*),

Mogła tu być mowa o okrętach które wyszedłszy z portów żmudzkich przybijały do Portów pruskich i nie zbywszy towarów dalej płynąć chciały; bo wiadomo, że na naszych rzekach chodzące strugi i wiciny, nie tylko na otwartém morzu, ale nawet na zatokach morskich mając dwa płaskie, płynąćby nie mogły. Dla tego też kupcy, którzy z Memlem handluja, tylko płyty w kilkoro zbite pędzić mogą pod żaglem przez Kuryszhał do miejscza przeznaczenia, wszelki zaś inny towar już na Ruśnię (odnoga Niemna), przeładowywać muszą na statki pruskie. Podobnie musiałby uczynić nasz kupiec w Królewcu, gdyby towar swój wiciną lub strugiem spławiony prowadzić chciał przez Friszhał do Gdańska. Ustały wprowadzie w dzisiejszym czasie podobne z Gdańskiem komunikacje, lecz dawniej droga ta musiała być często praktykowana, kiedy mieszczanie wileńscy w Instrukcji posłom awoim do Carya Alexego Michajłowicza r. 1658 d. 24 Kwietnia, między innemi każą prosić o wstawienie się do Xięcia pruskiego, by mieszczan wileńskich nie pociągano do królewieckiego Sądu, jeżeli nie sprzedane w Królewcu towary zechcą prowadzić do Gdańska, (*Oryginał znajdował się w Bibliotece b. Uniwersytetu wileńskiego*).

(75) Oprócz ogólnego przepisu o spławnych rzekach w Statucie (*R. I, a. 29, §. 6, 7*), wydano w różnych czasach nie mało szczegółowych w téj mierze rozporządzeń. Sejm litewski w Grodnie roku 1568, zapewnia wolność na rzece Niewiaży. Toż samo ponowiono w Konstytucji r. 1581, znosząc oraz groblę utrudniającą spław pod Kiejdanami, (*V. L. II, p. 1021, t. Niewiaża rzeka*), Powyższa Konstytucja zachowując dla Kowna wedle dawnych

jego przywilejów Prawo składowe (od którego wszakże kupcy wileńscy w moc przywileju Zygmunta Augusta 1552 r. d. 22 Grudnia, a szlachta przez Konstytucję r. 1647, *V. L. IV, p. 114*, wolnymi byli) wyznaczyła nadto Komisję, któraby dla szlachty i osob kupieckich drogi do Pruss prowadzące oznaczyła, (*V. L. II, p. 1021, tit. drogi żmudzkie*). Toż samo ponowiono i w Konstytucji 1598 r. (*V. L. II, p. 1462*). Rzekę Świętą wpadającą do Wilji dozwoliła czyścić Konstytucja r. 1589, (*V. L. II, p. 1286*). O drogach żmudzkich, o składzie w Kownie i Kretyndze i o przeczyszczeniu Niewiaży czytamy jeszcze w Kons. r. 1607, (*V. L. II, p. 1632*), która prócz tego zabroniła robić tamy, groble i jazy drotowe, od strony księstwa pruskiego na Niemnie i jego ramionach Gilu (Gilga) i Ruśnie (Russ), a od Kurlandji na Muszy i Niemenku (*V. L. II, p. 1633*). W roku 1611, pozwolono Xięciu pruskiemu przez niemnowe ramię Gilgę dogodniejszy spław z Litwy do Królewca uczynić, za co do pewnych lat po biierać miał cło od wicin, co też przyszło do skutku, (*Konsty. r. 1613, V. L. III, p. 198, r. 1633, V. L. III, p. 811*). Projektowano nawet Berezinę, która wpada do Dniepra, połączyć z Wilją wpadającą do Niemna, a tém samém morze czarne z morzem bałtykiem. Król Władysław chciał to uskutecznić własnym kosztem, pod warunkiem odzyskania z cła nakładu, (*Konst. r. 1631, V. L. III, p. 684*). Nie uskutecznilo tego, lecz projekt znaleziony między rządowemi papierami polskimi, dał powód do wykonania (od roku 1797 do 1801), dzisiejszego berezyńskiego kanału, który jednak Berezinę nie z Wilją, lecz z Dzwina zachodnią łączy.

(76) Prawo brzegowe znaue pod różném nazwiskiem, na wszystkich niemal brzegach morskich północnej Europy, oznaczone było cechą barbarzyństwa, okrucieństwa i bezbożności. Pisali o tém prawie Grotius (*de jure belli et pacis L. I, c. 8*), Janus Hojer (*in specimine juris Groenlandici c. 4*), Dreyer (*specimen juris publici Lubecensis circa inhumanum jus naufragii*), Erasmus Roterdamus (*de institutione principis Christiani p. 178*) i wielu innych. Rozbojom tym długi czas napróżno zapobiegać starali się Papieże i Cesarze niemieccy. (*Willebrandt Hansische Chronik 2e Abtheilung. — Ludiga Reichs Archivum. — Fischer Gesch. des deut. Hand. i t. d.*). Jak w téj mierze postępowali bliżej nas interesujący Krzyżacy i co dla sprawy ludzkości już w XIII i XIV wieku działali Xiążęta pomorsey, tudzież nasz Przemysław i Władysław Łokietek, uczy nas Schubert (*Beyträge zur Kunde Preussens B. V, H. 3, über das Strandrecht in Preussen während des Mittelalters*). Nie dali się innym w téj mierze wyprzedzić i Xiążęta rusey. W traktacie 1229 r. Xięcia smoleńskiego Mściława Dawidowicza z Rygą i gotskim brzegiem, strony nawzajem zawarowały, że towary z rozbitego statku na Dzwinie lub Wołku wolno właścicielowi na brzegi wyciągać. (*Zbiór Dyplom. Rumiańcowa T. II, p. 1, 3*). Wiemy, że Kazimierz Jagiellończyk przyłączając r. 1454 Prusy królewskie do Polski, zniósł prawo brzegowe Krzyżaków. (*Akt Inkorporacji V. L. I, p. 117, §. Item licet Magister*). Równaż opiekę nieszczęśliwym rozbitkom zapewnił Zygmunt I, w trak-

wileńscy i kowieńscy, których, że się już tą robotą zajęli byli, nazawsze od płacenia po złotemu od wiciny na czyszczenie rzeki uwolniono. (*Konst. r. 1607; V. L. III, p. 1652 i 1656*). Z tegoż powodu wydał i Zygmunt III r. 1606 d. 22 Kwietnia Reskrypt do obywateli mających swoje nad Wilją dobra, aby w czyszczeniu i wyciąganiu z niej kamieni, żadnej nie czynili przeszkody. (*Dubieński, Zbiór przywilejów s. a. c.*).

(78) Jagiello będąc jeszcze W. Xięciem litewskim w piśmie swoim do W. Mistrza Konrada Zolnera z Rotensteinu r. 1383, (*d. Vülen in Epiphania*), użala się na XXat mazowieckich, że kupców wileńskich i ich towary przytrzymano. (*Voigt V, p. 444, 445*).

(79) R. 1502 przywilej Króla Alexandra, r. 1514 Zygmunta I i jego dekret r. 1518, wydane z powodu wybięranego od kupców wileńskich cła przez mytników chełmskich. W dekrete tym powiedziano: „*famati Civēs et mercatores*“ byli to więc Chrześcianie, bo tak żydów nie tytułowano. W tymże celu wydawali rozkazy Kazimierz Jagiellończyk, do poborców ceł czernihowskich; Zygmunt I r. 1528 do mytników w Sierpcu w Województwie płockim a r. 1535 do wszystkich komor mazowieckich; Zygmunt August r. 1565 do mytników ciechanowieckich i osobno do wszystkich komor Królestwa; Stefan Batory r. 1576, 1570, 1580 do celników podlaskich i lubelskich, a r. 1576 do kijowskich i wołyńskich. (*Dubieński s. a. cc.*).

(80) W Lustracji Województwa podlaskiego w roku 1660 czytamy: że w mieście Brańsku z powodu zupełnego niedostatku kupców i kramarzów po nieszczęsnej woj-

nie szwedzkiej, dozwolił naprzód Starosta brański Franciszek Leśniowski a potem tegoż miasta Starosta Bogusław Xiąże Radziwiłł r. 1655 założyć kramnicę Szkotowi Jerzemu Kierkietowi, któremu nadto rokiem wprzód (1654) ~~przyznał~~ ^{pożychał} prawo użytkowania pewnej części gruntów bez żadnych powinności we wsi starościńskiej Olexinie. (*z Archiwum Kwartę skarbu królewskiego*).

(81) R. 1472 d. 30 Czerwca, pisali z Trok do W. Mistrza Henryka Hrabi na Ritterbergu, Biskup wileński i sześciu Senatorów świeckich wstawiając się za żydem Ikiem celnikiem z Brześcia litewskiego o powrócenie zatrzymanych mu w Prusiech towarów. (*Napierski Index T. II, N. 2045; Narbutt VIII, p. 254*).

(82) R. 1549 pisał Zygmunt August do Cara Iwana Wasilewicza i między innemi prosił o udzielenie wolnego handlu w Rossji żydom litewskim. W odpowiedzi swojej Car Iwan wyraził: „Nie możemy wstępu żydom do Rossji dozwolić. Ten lud przywoził do nas trucizny dla ciała i duszy; przedawał u nas proszki śmierć niosące i bluźnił przeciw Chrystusowi, dla tego nie chciałbym o nim słyszeć.“ (*Kojałowicz Hist. lit. II, p. 412; Karamzin VII, 102, 104, Nota 213; Narbutt IX, p. 268*).

(83) W Koronie już od r. 1538, (*V. L. I, p. 524*), wyraźny mieli żydzi zakaz trzymania ceł arendą; w Litwie zaś, dopiero r. 1690, (*V. L. I, p. 820*), reasumowano Konstytucję z r. 1565, (*V. L. II, p. 691*), nie dozwalającą żydom przez arendę lub administrację trzymania ceł, myt, czopowego, szeleżnego i wszelkich innych podatków Rpltej. W r. 1570 upraszali Ryżanie Zyg-

munta Augusta, aby uchylił zdzierstwa których się dopuszczali żydzi celnicy w Zamku kirehholmskim przez co doznawały przeszkody spławy na Dzwinię. (*Dogiel Cod. Diplom. T. V, p. 292, §. 6*). W wydanych zaś rozkazie r. 1576 d. 8 Grudnia przez Stefana Batorego do mytników kijowskich, wołyńskich i podlaskich czytamy, że w skutek królewskiego dekretu: „inter mercatores nostros Vilmenses ^{am} furcates Eustachium Borowik, Joannem Koryłowiez (nazwiska krajowców nie cudzoziemców nawet) aliosque litis participes et perfidās Abrahamum et Josephum Krasny *tantum arendatores theloncorum nostrorum*“ od kupców wileńskich cła pobierać nie mają, a to stosownie do przywilejów im służących. (*Dubieński s. a. c.*). Widać zatem, że i w tych prowincjach, choć już do Korony przyłączone były, trwał dawny jeszcze zwyczaj oddawania ceł w arendę żydom.

(84) W reskrypcie tym wydanym r. 1633 Lipca 26 i zawierającym w sobie czasową, bo tylko do lat dzieściu ordynację dla żydów wileńskich, głównejsze punkta są następujące: 1) Bydło na rzeź nie na przekupstwo kupować mają. 2) Szyunki na miód, piwo, gorzałkę, w domach swoich tylko dla żydów, nie dla Chrześcian mieć powinni, chyba, że miód, piwo na beczki, a gorzałkę na garnce i półgarnce przedawać będą. Tę ostatnią palić u siebie nie mogą, kupioną jednak przepalać im wolno, również wolno im sycić miody i warzyć piwo. 3) Żytem, lnem, pieńką, śledziami i solą, nie mają prawa handlować, ani wymienionych trzech pierwszych krajowych produktów wodą w dół spławiać; dozwala się im tylko dla swego pożywienia sól i śledzie łasztem i beczką u mieszczan

wileńskich kupować, i takowe potem przedawać. Pienkę zaś u szlachty lub u kogo innego kupioną, mają przywozić do miasta i samym tylko mieszczanom wileńskim przedawać. 4) Dozwala się im handlować tak na rynku, jako i w domie gościnnym, z przyjezdnymi i obywatelami tutejszymi, woskiem, łojem, skórą i miodem praśnym. 5) Tylko na żydowskiej ulicy, mogą mieć 12 kramów otwartych, lubo sklepów po domach na składy najmować im nie zabroniono. W owych zaś kramach, wolno im sprzedawać futra i szuby nowe i stare, towary bławatne, tureckie, złoto, srebro, klejnoty, i wszelkie inne towary i korzenie, którei mieszczanie handlują. 6) Mogą przedawać na łokcie falendysz (*fein hollendisch*, albo *fein english*, gatunek sukna holenderskiego i angielskiego), nie drożej jednak nad 6 zł. łokieć, (dzisiejszych 17 zł. 12 gr.), tudzież karazy morawskie (proste sukna), sukna i kiry różnego rodzaju; lecz szkarłaty, półszkarłacia, półgrana-cia i falendysze droższe nad zł. 6 dozwolono im tylko przedawać sztukami i t. d. (*Dubieński s. a. c.*)

(85) Wielką ilość musiano zbierać wosku, kiedy we wszystkich niemal przywilejach miast, znajdujemy wzmianki o publicznych woskobojniach, z których dochód przeznaczony bywał zazwyczaj, we dwóch częściach dla miasta a w trzeciej dla Wójta. „*A Camera liquefactoria cere vulgariter woskobojnie, similiter tertium denarium (Advocato duos vero denarios pro utilitate civitatis reservantes et inscribentes)* (roku 1501, *Przywilej Alexandra Bielskowi dany, w Pomn. Wyszniows. T. IV, p. 105*).

(86) O różnym towarze leśnym a między tym i o popiele jest wzmianka w urządzeniu ekonomiczném Zygmun-

ta I, 1529 roku, (*Zbiór praw lit. hr. Działyńskiego p. 126, 131*). W Aktach Kapituły wileńskiej zanotowano, że dopiero r. 1588 dnia 23 Lutego pierwszy raz taż Kapituła zaarendowała puszcę strzeszyńską kupcowi kowieńskiemu Hennikowi na wyrabianie potażu, i że z nim ugodziła się od 100 łasztów popiołu po 66 gr. lit (około 26 zł. 9 gr. dzisiejszych), a w kilka lat później po 72 gr. lit., (*X. Bohusza Summaryjny wypis w rękopismie*), z Wołynia wyprowadzano nie tylko zboże i towar leśny ale i popioły do Gdańska, (*v. Prośby Wołyńców na Sejmie wileńskim r. 1554 w zbiorze hr. Działyńskiego p. 505*).

(87) Jak są rybne zwłaszcza jeziora litewskie wszystkim wiadomo. Michalon pisze, że w Prypeci pod Mozyrem gdzie wpada Tur co roku 1 Marca tak wiele bywa ryb, iż wrzucony pocisk jak gdyby w ziemi utkwiony stoi. Tysiąc wozów kupieckich co roku tą rybą ładowano. (*De moribus Litvan. Fragmen IX, p. 34*).

(88) Na Sejmach wileńskich r. 1551 i 1554, dopraszali się Żmudzini aby bez myta wolno im było, wyprowadzać za granicę zboże i bydło, a wprowadzać konie i zbroje, (*Zbiór hr. Działyńskiego p. 463 i 496*). Podobną prośbę wnosili na Sejmie wileńskim r. 1559 Połoczanie (*l. c. p. 521*).

(89) Między innemi tam powiedziano: „Kurowoju Sklanicu po szesti pienezi litowskich bolszych, za kotoryje meńszych pienezi po dwa ide, a mensze sklanice po tri pienezi bolszych“ Szkło *obołonne* i inne roboty szklanne słusznie a pobożnie ma przedawać. Prawo sprzedaży szkła i posiadanie huty po śmierci Paleckiego i jego żony, przejść miało na rzecz miasta. Ugodę w tej mierze zawarła po-

twierdził Król Stefan w Warszawie 1583 r. 20 Lutego. (*Dubieński s. a. cc.*)

(90) Jeżeli się cofniemy o dwa wieki nazad, podobne prawo z podobnych zapewne powodów znajdziemy i w Koronie. Statut wiślicki nakazuje opiekunom, tylko z czynszów i stada rachunki zdawać, (*r. 1347, V. L. I, p. 45, tit. de tutor. Orphan.*) Prawidło to przetrwało aż do Konstytucji r. 1565, która już i z gruntów liczbę czynić poleca, (*V. L. II, p. 692, tit. O opiekunach*).

(91) Urządzenie ekonomiczne Zygmunta I, czyli tak nazwana *Ustawa Dworów* wydana w Wilnie roku 1529 przed 20 Stycznia składa się z 37 artykułów, których treść następująca: „Po dworach ma się chować żyto w sнопie, dla dawania zapomogi na wiosnę z warunkiem odsypiania jesienią. Czeladź niewolna mająca swoje *przyrobki* i *bondy* (przysiewki) *obychody* i domy (chatę z ogrodem) otrzymuje *miesięczyny* (ordynarji) po półtory kopy żyta na rok, inni zaś *niewolnicy*, którzy tego wszystkiego nie mają, biorą cztery razy do roku po beczce żyta i ten wydział zboża nazywa się *berło* (może od brania). Z pozostałej reszty zboża od zasiewu i ordynarji dwie części należą W. Xięciu a trzecia dzierżawcy; ze wszelkiej zaś jarzyny, po odtrąceniu zasiewu i potrzeb dworu, trzy części bierze W. Xiążę a czwartą dzierżawca. Zbywające na wiosnę zboże, wyprzedać należy za pewną rękojmją potrzebującym, a pieniądze na S. Marcin odebrać. Z ogroduwin korzysta dzierżawca, dostarczyć ich jednak powinien w czasie przejazdu W. Xięcia. Lnu tyle trzeba zasiewać, aby żony biorących ordynarję, mogły co roku po-

sztuce płótna (postaw) dostarczyć. Beczki pod cecha W. Xięcia mają być jednostajne. Wybrane na Szymona Judy *dziakielne* od poddanych zboże t. j. żyto i owies, sprzedać podług cen targowych a pieniądze do skarbu złożyć. Daninę w jajach i kurach składają chłopci na kuchnię W. Xięcia, ale gdy jego nie będzie, opłacą do skarbu grosz za jaj 10 i tyleż za kurę, (10 gr. dzisiejszych). Również i siano *dziakielne* jako też inne daniny, jeśli ich W. Xiążę nie weźmie w naturze, mają dzierżawcy na użytek skarbu sprzedawać. Chłopi ciągli odrabiają ciągłą panszczyznę od wiosny do Szymona Judy; Bojarowie zaś putni, oprócz służb im właściwych płacą czynsz po kopie na rok (26 złt. 20 gr.) i odrabiają 12 dni tłoki do roku. Dzierżawca wypuszcza warendę pustosze za pieniądze lub miody. Z rybołówstwa bierze trzecią część dochodu. Pożytki leśne ze smoły, wończosów, klepek, popiołów, należą w całości do W. Xięcia. Budowle i roboty około dworów, stawów i młynów odbywać w jesieni, Dzierżawcy chłopów skarbowych w dziedzinnych swoich dobrach używać nie mają. Dochód z win i żaręki przenoszący 50 gr. (16 złt. 20 gr. dzisiejszych), należy do skarbu. Dzierżawca z *peresudu* bierze grosz dziesięty. Skarb pobiera dochody z myt rzecznych, przewozów, kapszczyzn (propinacji), młynów, kunicznego od domów w których piwa nie warzą, z miodów, bobrów i kuny, Dzierżawca po miastach ma dochód z targowego, pobocznego, mięsnego i t. d. Chłop za opuszczenie panszczyzny daje barana, jeżeli zaś dalej będzie upornym, cielesnej ulega karze. Stadninę podług rejestru w dobrym stanie ma utrzymywać dzierżawca, a za szkody i niedozor płaci. Na konia stadnego (ogi era) idzie obroku heczka żyta na

dwa tygodnie. Dzierżawca starać się ma o dostateczną liczbę bydła i soch, aby czeladzią dworną można było dworskie pasznie pomnożyć. Rachunki ze wszystkich przychodów, wysiewów i zbiorów, składa dwa razy do roku przed pisarzem W. Xięcia. Dzieckich do chłopów nie wysyłać, łupieżtwami ich nie uciskać i pilnować, żeby słudzy dworscy, jako to: zakazniki, starcy, tiwuny, przystawy, soroczники i gumienniki nie zdzierali chłopów i odkupów od powinnych robot nie brali. Wojewodowie, Starostowie i dzierżawcy, pustosz nikomu nadawać nie mają, gdyż takie przywłaszczenia odzyskać będą. (*Zbiór praw lit. hr. Działyńskiego p. 126, 151*).

(92) Z tej ustawy wydanej także w Wilnie r. 1529 dnia 20 Stycznia dowiadujemy się, że główne włości W. Xięcia na Żmudzi ze wsiami do nich należącemi były: Welona, Skiorstemon, Jaswojty, Ojragoła, Korszewo, Pojurry, Szowdy, Retowo, Kondynka, Twery, Telsze, Uzwienta, Weszwanie, Birzniany, Dyrwiany, Biszrany, i Jurbork. W urzędzeniu tém znosi W. Xiążę, wszystkie niezwykle roboty i podatki, dotąd przez Starostę i Tiwunów od chłopów wymagane, zostawia jednak podatek kuniczny po 18 gr. na rok; za ulgę zaś w robociznie każe płacić, od sochy wołowej po pół kopy groszy, (złt. 13 gr. 10), od konskiej po ćwierć kopy czyli 15 groszy, a którzy soch nie mają, płacą tylko 10 gr. W. Xiążę bierze już na siebie dochody z miodów, za wolność łowienia ryb czyli niewodnicze, dochód od lnu, mieliwo, kapszczyznę z karczem, placowe i targowe. Zamiast dawanego owsa i siana, płacić będą za beczkę owsa po 6 gr. a za wóz siana po 2 gr. lecz te pieniądze nie po chatach jeżdżąc ale do jednego

miejsca zniesione, zbierać mają Tiwunowie. W. Xiąże zastrzega dla siebie stację podczas przyjazdu t. j. dostawę jałowic, wołow, gęsi, kur, baranów, wieprzy, owsa, siana, miodu i piwa. Zostawia obowiązek koszenia łąk xiążących i dawania dziakła, gdzie dawniej było. Z win sądowych bierze dzierżawca lub Tiwun grosz dziesiąty. Przepisano porządek w czasie objazdu włości przez Tiwunów zachować się mający, przyczem wiele dawniejszych nadużyć zniesionych zostało. Poprzedzając ustawę dla Litwy daną, podaje W. Xiąże za wzór postępowania dzierżawcom i Tiwunom. Żeby w szafunku sprawiedliwości nie było odwłoki, każe w oznaczonych terminach zbierać się Staroście i Tiwunom do Kroż i tam sądzić sprawy szlachty z Tiwunami, tudzież ludzi pospolitych ze szlachcą lub Tiwunami. Wreszcie W. Xiąże dodaje, że tylko dla słuszných przyczyn, za krzywdy czynione poddanym i złą administrację, może być Tiwun oddalony. (*Zbiór praw lit. hr. Działyńskiego p. 131, 156*).

(93) O tym pomniku troskliwości monarszej Zygmunta Augusta dawniejsi nasi pisarze zupełnie zamilczają. Nawet Górnicki, który przy opisanu zbrodni Wojcika, właśnie miał zręczność zastanowienia się nad tym przedmiotem, krótko tylko samego wypadku dotyka. (*Dzieje w Koronie polskiej wyd. 1828 p. 170*). Czacki w kilku miejscach swojego dzieła, wspomina o tém urządzeniu i niektóre miejsca z niego przywodzi (*I, p. 222, 250 II, p. 188, 272*), a P. Mikołajowi Malinowskiemu, winniśmy kilka ważnych w téj mierze postrzeżeń, któreśmy znaleźli w jego uwagach uczynionych z powodu wydanych przez P. Lachowicza Pamiętników do dziejów Polski, (*Tygod. pe-*

tersb. 1843 N. 16). W tychże Pamiętnikach list. 57 wyjaśnia niektóre okoliczności, tegoż przedmiotu dotyczące. Ponieważ ta ekonomiczna ustawa najlepiej może nas obeznac z ówczesnym stanem gospodarstwa wiejskiego i powinnościami włościan przynajmniej skarbowych, nie będzie może rzeczą zbyteczną, jeżeli ją ze wszystkiemi dodatkami wypiszę, tém bardziej, że dotąd nie była jeszcze przez nikogo do powszechnej podana wiadomości.

USTAWA NA WOŁOKI HOSPODARA KOROLA JEHO-MIŁOSTI.

ARTYKUŁ I.

O Bojarach Putnych i o Służkach.

Bojare putnyje starodawnyje a niewkupnyje choczem meti, aby byli na dwóch wołokach postanoweny, s kotorych aby na wsi powinności penezmi oszacowawszy wodle hruntu, jako ludzi osadnyie płatili, a na służbu tjahtuju i w podwodu choditi ne powinni. A koli s roskazanja naszoho na dorohu pojedut, toho hodn nieczoho płatiti ne majut. A bez woli roskazanja naszoho, wradu naszomu ich na dorohu i nihdie ne posyłati, A buduczny na dorozie, służyti im po staromu. Naweczka im, jako predtym wodle Statutu. Służok s takichże Bojar Rowizorowie obirati i ne bolsz tolko s potreb pry kaźdom Zamku i Dwore naszom, zostawiti majut, kotorych służba budet, jezditi s listy naszymi do dworów onomu dworowi prylehłych, a s pieniaźmi płatów naszych do Wilna do skarbu i za krywdami poddanych, koleju s roskazanja wrado-

waho jezditi. A za to im na odin koń dwie wołoki wolnych ot wsich płatow meti. A na potrebu wradu jezditi ne powinni.

ARTYKUL II.

○ Bortiach.

Iż pierwej bortjewie roznosti w robotach ot inszych potdanych naszych meli i teper ich zostawim, aby wodle szacunku hrontow za wsi powinności, czynszy, owsy i sena, pieniążmi s wołok doskarbu naszoho płatili, jako i osadniki. A koli im na wojnu iti każem, majut meti tot rok wolny ot wsiech płatow. A mosty im powinnyje i też za roskazaniem i listom naszym, mosty ne powinnyje, mostiti majut, a za to im folgu w czynszach naszych delati każem podle woli naszoje.

ARTYKUL III.

○ Koniuchach sedelnych i inszych.

Koniuchi sedelnyje albo dwornyje, majut meti po dwie wołoki wolnych na służbu koniuszsknu, na ktoroj koli budut, majet byt' dawano na strawu im i na wsi potreby hroszy kop czotery na rok, a kotoryje na służbie ne budut, majut płatiti s każdeje wołoki, po tomuż jako i Bortiewie.

ARTYKUL IV.

○ Strelcach.

Strelcom naszym po dwie wołoki wolnyje majet byti dano, a tretjuju na czynszu chto pochoczet, a służba ich za roskazaniem naszym w łowy i na wojnu.

ARTYKUL V.

○ Odwernych.

Odwernyje i inszyje sluh dwornyje mieszkajuczy na posłubach naszych, majut meti po dwie wołoki wolnych ot wsich płatow i powinności. A kotoryje na służbach naszych ne budut, aby płatili s każdeje wołoki penezmi wodle hrontu oszacowawszy wsi powinności. A jestliby kotoryje zastarewszysia na służbach naszych, doma mieszkali, takowym obedwe wołoki wolnych meti, wedze to lisz za listom naszym hospodarskom.

ARTYKUL VI.

○ Osocznikach.

Rewizor s Lesniczym majet osocznikow obirati, a ne bolsz odno s potreb, pry puszczach i łowach naszych stanowiti, i to nam Hospodarzu oznajmiti, a na służbu ich po dwie wołoki wolnych dawati ot czynszu i wsiakich potjahłych.

ARTYKUL VII.

○ Wojtach.

Wojtowie po sełach majut meti po odnoj wołoce wolnoj, a pochoczetli, majet jemu i druhaja byti prydana na czynszu, oszacowawszy wsi powinności i dochody wodle hruntu. A służba ich to; s roskazanja wradowoho na robotu i czynszy i s płati naszymi vyhianiati i pry oddawanii płatow byti; poddanych ku prawu mesto Deckohopered wradom stawiti; pry robotach wsiakich mesto prysta-

wa nad ludmi wojtostwa swajejo stojati; pry otwożeniju owow i sen do Wilni i indie s ludmi wojtostwa swajejo jezdit, i ich otdawati; preory wołok ne pryniatych, steny, hranicy i kopcy, na každyj rok meży poddanymi naszymi poprawljati, pod winoju kopju hroszej. A hdeby ot koto-roho susieda, widiel kopcy albo hranicy pokazony, ma-jet to wradowi opowediti, pod tojuż winoju. A suditi wra-du poddanych o wsem, dnia torhowoho, krom pryczyny krwawoje i hwałtownoje, o takoj winie kolizkolwiek powe-lit wrad stawiti ku prawu poddanoho, wojt powinien. A kotoryjby s poddanych wojtu posłuszen ne był, a za pozwa-niem jeha pred wradom ne stał, to po takowoho swawol-naho, wrad Deckaho posłati majet, i ot neposłusznoho deckowanie na milu w obie storony hrosz. A pry sudje wojtu byti i sprawedliwosti poddanomu dopomahati, win naszych wedomost' meti i Rewizorom opowediti i toho ste-reheczy aby wrad win i peresudow nad ustawu ne brał. A jest-liby za mowjenjem jeha wrad toho ne perestał, majet to wojt Rewizoru opowediti. A wojta wradu i wsiakuju winu suditi, tolko wojtostwa u neho ne otnimati, aż pospołu s Rewizorom doznawszy winu i nesłusznuju sprawu ieho, i toho skinuwszy wojta, inszoho ustawiti muža tojeż wo-łosti, nepodozraoho, na koto-roho poddanyje zwolat. Ko-toryje wojtowje i też ławniki po sełam żadnych sudow su-diti, poktonow i wymysłów nad potdanymi czynit ne majut, pod winoju do skarbu naszoho rublem hroszem; odno oba-czywszy hdekolwe szkodę naszą hospodarskuju, wradowi i Rewizoru opowediti, niczoho ne zakrywajuczy, pod to-już winoju. A koli wojtowstwo komu dajut, prysiehati iemu ne nadobic, hdyż wże wina na wojtu opisana. A ot-

kupow wrad s poddanych za robotu brati ne majet, a hdeby brał majet to wojt Rewizoru opowediti pod winoju kopju hroszej. A jestliby wojt wołoku pustuju komu nanjał, abo ot wradu nanjatoju pered Rewizorom utaił, tohdy za to skarati jeha, jako złodjeja, horłom. A u wojtostwie ka-żdomu majet byti wołok sto, mało bolsz albo mensz, we-dle prylehłosti chotja dwa i try seła i bolszej złucziti. A dla rozoznaja poddanych, wojt majet meti sznur, odna-koje mery sprawenyj i doswedezanyj i czasu mokroho al-bo suchoho, zawdy jeha lichtowati i doswetezati i jestli poddanyj oden druhomu mežu pereoret i skazit, ino wrad-niku na kopu ne jezdit, peresudu i projezdu ne brati, ale wojt mežu naprawit i wozmet na tom, chto skazit, na wrad dwanacat hroszej, a sobie za pracu czotery hroszej; a chotjab ne perewedena a za obżałowaniem pojednana, tako-wajaż wina. A jestlib stanetsia, a ne żałujuczy wradu proje-dnajetsia taja wina szet hroszej chto jednajet i objawiti to-ho wradowi wojt i ławniki powinni pod winoju kopy hroszej.

ARTYKUŁ VIII.

O Ławnikach.

Ławniki w sełach, po dwa, po trzy albo i bolsz podle wielikosti seła, liudi ne podozranyje, wery hodnyje majut byti stanowleny; kotorych powinnoś: szkod meży pod-danych w ispasach i w inszych rzeczach ohledati, i za pra-cu ławniku ohladnoho ot szkody hrosz. Za tomże hro-szom to szto jemu okazywano sprawedliwo pod prysiaho-ju pered wradom soznawati powinien; a poswedeczytli ne sprawedliwe, karati ieho za słusznym dowodom jako kry-

woprisiascu horłom. A besczestia ławnika rubl hroszej, niżli ot potiahłej i wsiakich powinnoſtej s potdanymi s wołok swoich wyzwoleń byti ne majut.

ARTYKUL IX.

• mestach i ich powinnoſtjach.

Mesta uprywileiwanyje, priwilejew swoich używati budut, a kotoryje ne wyzwoleń ot płatow, majut płatiti z wołoki hrunta predneho czynszu 50 hroszej, a s sredneho hruntu 40 hroszej, s podłoho 30 hroszej; a ze wsiakoho hruntu za tołoki po 20 hroszej; a s domu w rynku ot pruta po 7 s połowinoju pienzea, a w ulicach ot pruta 5 penezij; a s ^{ka} kamennych placow na predmestju ot pruta odin peniaz, to iest' ot morha 3 hroszej; a in-szych powinnoſtej połniti i stacej dawati, i s listy naszymi i wradnikow naszych jezdiť ne powinni. A swojtu mestskomu, hde pri bolszom mestie po wołoce a pri men-szem po poł wołoki Rewizorowe nasi dawati majut, za szto oni powinni budut poradkow w mestiech i pożytkow naszych prymnożati i dohledati, na podwody składati sia i płatiti wsim po tomu, jako w osobliwej ustawie naszoj opisano.

ARTYKUL X.

• Kapszczyznie.

Kapszczyzna odnakowa po wsem Welikom Knjazstwu Litowskiemu majet byti brana: to jest ot medu kopa hroszej, ot piwa kopa hroszej, ot horełki 30 hroszej, a pry otberaniu Kapszczyzny i wpisywania w reistr, chto nowo

przyjmet wrad, ne bolsz brati majet, tołko ot medu, ot piwa 4 penezi, ot horełki 2 penezi, ot wołoki 12 penezej, a chto szynku i wołoki ne majet, tot ot worot 2 penezi. A obaczywszy lepszy pożytek s najmowanja szynku, wolno bude komu chotja nanjati, abo tymże meszczanom za wedomostiju Podskarbeho naszego.

ARTYKUL XI.

• Reznikach.

Rezniki wsi u mestiech naszych, aby sia wpisywali w reistr Rewizora, a w nebytnosti jcho u wradu. S kotorych na nas majet byti brana u každyj hod, za kameń łoju po 15 hroszej, osobno na wrad za łopatku, ot každy daho bydlati peniazmi dnia torhowoho to iest: za wołowuju i jałowiczozu hrosz odin, a za wewrowoju 5 penezej, za baranjaju, telaczaju, kozju po 3 penezi; a piszczoho ot kamenja łoju, to iest ot 15 hroszej, na wrad po 2 penezi. Dajem też wolnost' wsim poddanym naszym i czyjkolwe bud' aby dnia torhowoho wozili do mest na torh mjaso wsiakoho bydlati bitaho, poczawszy ot dnia S. Bartłomeja, aż do Miesopust, a torhowoje na wrad majut także dawati pieniazmi a bolszej niczego. A chtoby zdochłoje, szalonoje i wrodowatoje na prodaz przywoziť, a to na neho słusznie perewedeno budet, wodle prawa toho skarati horłom, jako falszera. Dla czoho poddanyje naszymi bijeczy bydło w sełach, majut okazywati ławnikom, a chtokolwek mieso na torh wezet, tot i skuru bydlati zabito-ho s soboju wziami majet, dla podozrenia w złodejstwie.

ARTYKUŁ XII.

O Komornikach.

Komorniki w mestiech byti mohut, kotoryje żadnych robot na nas ani wrad nasz delati ne majut, odno iż torhow i wolnosti mestskich używajut. I aby też ni- chto pobłudnie i bez wjedomosti wradu na hruntach na- szych ne meszkał, majut dawati w każdyi hod, do skar- bu naszoho po dwa hroszej i pro to wradowi, majut hos- podary Komorniki przymujeczy, opowedati, dla toho żeby meży takimi komorniki, zbroduja w mestiech ne była.

ARTYKUŁ XIII.

O Karczmach.

Karczmy pokutnye konieczno po sełam aby ne byli, dla złodejstwa i inszych zbytkow, szto wrad zaboronjati majet, wodle Statutu. Także piwa aby niehto z poddanych na- szych na sełach warty ne smel, pod winoju kopoju hro- szej na nas, bo s toho mnohije s nich w rozpustnost' i w ubostwo prychodjat. Wedze w każdym wojtostwie a w słusznom sele, zlaszcza pry hostincu, możet byti korezma, za wedomostiu wradju albo Rewizora postano- wlena, odno tak, jakoby Kapszczyzna nasza ne hinuła, s kotoroje, poddanym naszym hruntow szynkowych uży- wati ne zabronno.

ARTYKUŁ XIV.

O Torbach.

Torhi niczyje nowyje podle mest naszych bliżej troch

mil ku perekazie mestom i torhom naszym, aby ne byli okrom torhow starych, tyi po dawnomu byti majut.

ARTYKUŁ XV.

O Czynszach wołostnych.

Czynszu s wołoki grontu dobroho 21 hroszej, s sre- dnoho 12 hroszej, s podłoho 8 hroszej, a welmi podłoho peskowatoho abo bołotliwaho 6 hroszej. Owsa s wo- łok dobroho i srednoho hruntu po 2 boczki a s podłoho odna boczka. A jestli penjażmi za owes bulet kazano dawati, ino za każduju boczku 5 hroszej, a za otwoz boczki każde 5 hroszej. S tychże menowanych hrontow s każde wołoki sena woz odin abo 3 hroszy za seno, a za otwoz 2 hroszy. A s welmi podłoho hruntu sena i owsa dawati ne powinni. S każde wołoki wsiakoho hronta majut dawati huś abo półtora hrosza, kur dwie, abo penezi 16, jajek 20 abo penezi 4. Na newody hro- szej 2, za Staceju hroszej $2\frac{1}{2}$; a koli Staceju każem brati ino odin raz w hod, za tyje penezi majut dawati, s 30 wołok jałowicu odnu, barany 2, a s każde wołoki po kurati i po 10 jajec, a penezi wże toho hodu za stacyi ne dawati. Robota tjałym ludem s każde wołoki po 2 dni na nedeliu, a tołoki czotery letie s czom każut, za szto majet byti otpuszczena im robota o Boziem Naroże- niu tyżdeń, o Mesopustiech tyżdeń, o Welikoj Dni tyż- deń; a kotorych na robotu ne nadobie ino ich na osadie posaditi i budut dawati s každoho hruntu osady hroszej 30. Tołok 12 abo za tołoki hroszej 12, a za hwalty perwo ustawlenyje żyta boczka abo hroszej 10 i wsi takie osadniki robiti niczoho ne powinni, krom sena, ros-

deliwszy na Wojtostwa, tjablyje i osadnyje senożati równo i to im srobiti i w czas spratati. A s zastenkow, taja powinnost' hde wołoka byti ne możet, ot morha hrontu dobroho hroszej 3 i penezi 4, a s sredneho morhu hroszej 3 a s podłoho hroszej 2 a s nader podłoho półtora hrosza. A s wołoki senożatnoje hde mohut byti drowa i porobki i senożati dobryje 50 hroszej, a s srednyje 30 hroszej a s podłoje 20 hroszej a s nader podłoje, bołotliwoje abo peskowatoje 15 hroszej. A iż vse poddany naszymy na tych płatiech i powinnostiach wołocznych sut' osażeny i postanoweny, pro to żadnych Stacyi dawati ani podymowania czyniti na posły naszymy i cūżozemskie ne powinny.

ARTYKUL XVI.

○ Ochorodnikach.

Ochorodniki pry dworach naszymy, majut byti, dajucy każdemu po 3 morhi zemli, a im s toho służyti po odnomu dniu na tydeń peszo, a żony ich letie ne bolsz odno 6 dni do żniwa abo do połotja budut powinny.

ARTYKUL XVII.

○ Owsach i Senach djakolnych.

Owasy djakolnyje poddanyje naszymy wołostnyje s wołok majut otwoziti do Wilni, do łowów, do portow i do innych dworow naszymy, hde kazem za 20 mil, a seno za 15 mil. A ktomu ieszcze sena dwornoho s każdeje wołoki po wozu odnomu otwesti powinni, hde im budet roskazano. A koli dwornych sen i owsów s potreby na na-

szy koni byti możet, tohdy pencźmi seno i owes zapłatiti. A otdawajucy owasy djakolnyje ne majut wyszuzu meru tolko w boczkach dawati, w ktoroj 4 korcy krakowskich, pod strych, bez werchu i toptania. A bolsze im ne nadobie płatiti, tolko wpisnaho w Reistr ot boczeki owsa peniaż, i mnoho kto ot kul sen i owsow pryimet, majet s toho kwitowati, ne beruczy za kwit niezeho. A koli sen i owsów potreba nasza okazet hde kolwe prowaditi, takowyje dalekosti jako wyżej opisano do portu i indziej, do dworow i łowow, o tom za czasu o S. Bartłomeju ot nas abo s skarbu czeres list wedomo uczyniti wradnikom naszym, a s toho ne wymowlati sia, wsim poddanym w Żomojti i s Podlaskoje zemli. A iż za otwes owsa płatjat poddanyje ot dwuch boczek po 10 hroszej za 20 mil, to za każdeju milu przydet po puł hroszku, tohdy takowyje chto do Wilni abo hde kolwe ustawiczne owsow ne woziat, a budet na to roskazanie nasze neskolko mil do portu, abo hde inde prowaditi budut tot owes, tak mnoho im s otwozowych peneziej otpustiti za milu ot każdeje boczeki po półtretia penezia, a ostatkom tych peneziej otwozowych, najmowati sudini na otproważenie wodoju takich owsow do Wilni abo hde potreba nasza okazet. A katoryje ustawiczne owasy woziat, ino i toho ostatku otwozow na nich ne brati.

ARTYKUL XVIII.

○ Serebszczynie.

Serebszczyna na poddanych naszymy aby nikoli ot wołow i klacz ne brana odno s wołok, odnako s kuźdoje, ne używajucy roznosti hrontu dobroho i podłoho. A s ru-

skich wołostej Serebszczyna po staromu i tam hde pomocy net.

ARTYKUL XIX.

o Robotach.

Robota poddanym czerez wojta majet byti zakazana dnja nedelneho s czym i na kotoryi deń wołost' do roboty pryiti majet. A wojt tohoż dnja ludem zakażet robotu, kotoryi czełowiek ne wyjdet na robotu, ino za perwyj deń *ohurnoho* zapłatit hrosz, a za druhij deń barana, a koli tretij raz ohuryt sia, abo za pijanstwom ne wyjdet, ino biczom na ławie skarati, a dni powinnych zarobiti. A wedze hdeby s jakoje przyhody ne moh poddany wyiti na robotu, on majet czeres susieda abo ławnika wradu opowedati; a wrad porozumiewszy słusznoj pryczynie, ne majet jeho nikotoruju s tych winoju kazniti, a inszoho dnja zarobiti powinnoje szto smeszał, a ne otkupati sia ot roboty. Nikomu pustych wołok poddanym ne pachati, a kotoryje nie wpisawszy sia w Reistr, smejet to uczyniti, zboże do humna naszoho tratit i winy rubl hroszy do skarbu naszoho zapłatit. A stanowiti sia ku robotie poddanym jak sołnce wschodit a zyjti jak zachodit. A otpoczynku tym szto s bydlom robjat pered obedom hodina, a kotoryje peszo robiat, tym otpoczynku tyje czasy odno po poł hodiny majet byti, a to letie na welikom dni otpoznienie. A chto rano na robotu ne wyjdet za ohurstwom, takowyj druhoho dnja tolko czasu jak omeszał zarobiti majet.

ARTYKUL XX.

o Folwarkach.

Folwarki choczem meti aby wezde stanoweny jako nabolszy byti mohut, pry każdych zamkach i dworach naszych, okrom hdeby hronty złyje i nepożytecznyje byli, takowyje kazati ludmi osażati, zostawiwszy na wrad w każdym poli po odnoj wołoce, a to wrad ohorodniki i swoim bydlom zarobiti majet, ak tomu morh zemli na ohorod, s czoho liczby czyniti i płatiti ne powinien. Wrad naszoge humno w pilnoj opatrnosti meti majet, jakoby w niem ni w czom szkody nam ne było. A zboża użatia wsiakoho majet meti na sebe tretij snop, otdawszy perwej desiatinu i zasiejawszy paszniu naszę. A umołoti wsiakoho zboża Rewizorowie naszym u wo wsiech humnach pry dworach naszych probowati majut i toho dohledati i nauczyci, aby wezdie s *wybojem* i bes *opikul* zbozia moločeny byli. A prodawania zbozia humennoho, majet byti na liczbie pryniato, poczomu wradnik położył jako prodawał; dla toho i dla wsich poddanych majut byti boczki w mestoch torhowyje, w dworech i humnach naszych, w sełach i na wsech hostincach, odnakoje mery, po czo-tyry korcy krakowskich, kotorych korców na tot czas 10 w połuboczku wilenskom. I toż meroju prodawati i zasiewati paszniu s humna i pot klejnom odnakim takije boczki derżati. A w humniech naszych majet byti humennik poddany nasz w tojże wołosti osełyj, czełowiek dobryj, sprawnyj, nepodojzrauj, kotoryj na tuju służbu humennuju majet meti wołoku ot czynszow i wsiakich

innych płatow, robot i powinnoſtej wolnuju. A koło zaſewania paſzui wrad majet pilnoſt czyniti aby wſi zaſiewany, a hdeby ktoroi za nedbałoſtiu ne zaſiejał, abo też paſzniui komu najmował, a toby ſia ſłuſznie pered Rewizorom okazało, takowyj majet dati ſ kaſdoho morhu niezaſiejanoho abo komu nanjatoho po 10 kop zbozia; o czom ſ pilnoſtju Rewizorowe majut ſia dowedywati ot Wojtow, ławnikow i inſzych poddanych naſzych. Wedź hdeby w ktorom hodu newroſzaj był, a tak mnoho czymby paſzniui zaſiejał, ne naſzał, majet o to po nauku poſłati do Potskarbeho naſzego za času, a Potskarbij majet jemu kazati ſtarym zboziem zaſiewati, a hdeby ne było za penezi czynszowyje kupowati, abo ſ inſzoho dworu przybawłati, aby ſia tym nikoli paſzniui naſzy ne ſmenszywali. A ſ humna naſzoho żyta w oſob ne dawati, odno let hołodnych i to aliſz ſ naſzym abo Potskarbeho naſzoho liſtom, a dati to na wołu poddanych uchoťiatli w kopach abo mołodczonym żytom brati. Jewi (oſieci?) też hdeby wrad rozumel ne potrebyje, majet ſ humna naſzego wykinuti, hdyż na bydło i na ſtado ſołoma ot zbozia ne z Jewi mołodczonoho pożyteczniejsza jeſt, a hdeby Jewi meti potreba, tam o podal ſtodał i ſtyrt w humniech naſzych i poddanych dla nebeſpiecznoſti ot ohnia, majut byti udiełany. A na zarobenje paſzniui na kaſduju wołoku, aby było oſtaвлено po ſemi wołok oſełych poddanych naſzych ſ woły i ſ klaczmi pobliżu dwora i paſzniui, katoryje po 2 dni w tydzień ſłużyti majut ſ czym wrad roſkaſzet.

ARTYKUŁ XXI.

O Obore bydła wſiakocho i o Rykuniach.

Pry kaſdom folwarku naſzom chozczem meti dworniczki t. j. Rykuni poradnyje, ktoroj na rok za pracu ich ſ naſzych penezey po 2 kopie hroſzej majet byti dawano ot Wradu, a try boczki żyta ſ humna naſzoho, a czetwertaja ſ tretego snopa wradniczoho na wychowanie. Dla czoho pry kaſdom folwarku naſzom majut chowati prynajmnej do 20 korow. A jeſtliby tak mnoho ne było, ino ſ humennych penezey kupiti kolko moſet katoryj dwor wychowati i to pered Rewizorom okazati. I majet wrad w dojrzeniu i dobroj opatrnoſti bydło dwornoje meti. A do ſkarbu naſzoho ot korowy dojnoje ne bolsze płatiti tolko 20 hroſzej, a ot owcy ſtaroje za wołnu na rok odin hroſz, a ot mołodoje po poł hroſzku. A przy płotki w rehistr piſati i wedomoſti pry liczbie czyniti. A hde dojnyje owcy i kozy byti mohut, majet ſ takowych Rewizor płat ſtanowiti. A wrad dworniczok k tomu prymuszati majet aby i ſ toho pożytok był, hdyż to na mnohich meſcach, za dobrym dozrenijem byti moſet. A hdeby ku Rykoni neweſt abo dewok było potreba, to Rewizor poſtanowiti majet wodle wielikoſti bydła, ktorym wrad ſ penezey naſzych najem płatiti majet. A katoryje bydło, ſkopy i kozy prodajuczy penezi do ſkarbu naſzoho oſdawati, a ſ hoſoje a złaſzcza po bliżu, do kuchni naſzoje oſyłati. A katoryje bydło ſdochnet, ino za ſkuru wołowuju 5 hroſzej, za korowju 3 hroſzy a inſzoho drobnoho bydła ſdochłoho ſkur ne płatit' w ſkarbie, niſzli ſwierżob ſtadnych ſkur ne prodajuczy, okazowati koju-

szomu naszemu dwornomu. A to wse Rewizorowie mają w bacznosti meti i na mestcu pry popisowaniu obory w Reistra pisati, dla toho aby ne było zabawenie pry liezbie.

ARTYKUL XXII.

• Ochorodach dwornych.

Ochorody dwornyje aby byli wezdie rozmerony s kotorych wrad majet dati do skarbu s każdego morhu po 20 hroszej, a s konopel dwornych uže ne powinno ne wodorow roboti. A jestliby ochorodnych reczej do kuchni naszoje potreba było, tohdy to wrad majet otsylati, hde budet roskazanie naszoje, a penjazni wže ne budet powinen platiti.

ARTYKUL XXIII.

• Młynach.

Wradniki naszy otrobiwszy sia od paszni u Wosen i na Wesnie, stawy i sażawki poddannymi budowati mająt, a s penezny humennych i za Ryby i s prodawania staroho bydła branych, mozet wydati do 20 kop na najemniki i na hrabary do takeje roboty. A koli Rewizor pryjedet tuju robotu i nakład jemu okazaet. A hdeby mestce na staw bolszoho nakładu potrebowalo, to Rewizor ohledawszy majet nam powediti, a s naszoho roskazania budet sprawowati takowyje stawy. A za pracu wradnika s kuźdoho stawu pry spustie desiataja ryba, nizli ne spuszczați stawow bez naszoho wedania. A w spustnych stawach wrad i nikto inny nijakuju setju ryb łowiti ne mająt pod Karnostiū srogoju. A hde pry stawiech mohut byti młyny i foliusze, abo młyny na Rudiu, majet wrad kazati budo-

wati, zwyczajem tym jako sia zachowywajet, namowiwszy sia s Rewizorom. A młynarom tretjaja merka s mliwa i swołok odnu dawati, a dwie merki na pożytek skarba naszoho. I s toje treteje merki, powinen młynar do roboty mlyna i spustow mistrom byti i opravowati i gwałtow sterczy i s pomocuju poddanych hamowati. Zelaza i wsi potreby do mlyna swoim nakładom majet sprawowati. A s wołoki do zamku abo dwora ktorommu posłuszon odin den w tydeń teselskoju robotu służyti. A kotoryj młynar w złodejstwie budet doswetezon, takowyj majet otpasti ot prawa młynarskoho i ot mlyna, a wedže oliż s jawnoho suda pokonanyj, a hdeby czto wutpliwoho w takowom sudie około sprawy młynarskoje było, majet wrad innych młynarów k tomu wezwati i wzjawszy porozumenie ot nich, tak młynara otsuditi.

ARTYKUL XXIV.

• Sene na Wrad.

Sena s dwornych senożati na wrad nasz dajem piatyj woz, także pjatuju styrtu abo oboroh, rowno kładuczny nasz i wradowyj. Ale wrad majet s pilnostiū pryczyniatisia aby senożati dwornyje ne zalehali i zarosłyje wyprawowany i w czas pokoszeny byli; a hdeby inaczej a namby w tom szkoda sia dejala, tohdy majet to nam nahoroditi s swojoho piatoho sena, czoho Rewizor pilnie dozzerati majet.

ARTYKUL XXV.

• Koniech dwornych.

Hdie keni w dworech naszych stojat, ino szto na ty

koni i masztelery pry nich, wydano budet, jako w naszym abo konjuszoho naszoho listie, oborok im na tyzden opisany budet, za kwitom masztalerskim, pod peczatiu szlachetieza czelowieka dobroho oducho abo dwoch na liczbie prynjati. Wedze wradniki naszy majut w dozreniju swoim meti, aby owsy i sena na storonu ne szli. A pry naszych koniech masztalery swoich koni ne chowali. A hde poslanec nasz pry koniech budet, tohdy ot toho s ieho peczatiu a ne ot masztalera kwit wziali. I szto by tez wrad, nauzdennicy, poponki i na inszyje potreby koniej naszych penezey wydał, a to w kwitje poslanca abo masztalerskom pokazet i to takze na liczbie iemu pryniati.

ARTYKUL XXVI.

o Listiech na Daninu.

Aby i tym komu szto s łaski Naszoie bywajet dano trudnosti pry czynieniu liczby ne czyneno, pro to, komu szto ot ktoroho dwora Naszoho dadim, derżawca, abo Tywun onyi list Nasz, za kotorym postupit danoje, majet w Reistr swoj wpisati, i hdy pry liczbie okazał, to majet byti pryniato. A wedze Podskarbij o takowych daninach, majet w Kancelarii Naszoy wedomost brati i jestli ne schoditsia Kopieja toho listu s metrykoju Kancelaryjskoju powinien budet wradnik, szkodu nam opraviti, albo onyi list, za kotorym postupił okazał.

ARTYKUL XXVII.

o oddawaniu czynszow i platów wołostnych.

Platy serebszczynny i wsi innyje dochody, s poddanych Naszych od wradu i ich Namestnikow, nihde inde

ne majut byti brany, tolko w dworach Naszych a hde dworow net, ino w Mestcech, abo na sele na odnom Mestcu w hospodzie, ne pojezdżajuczy i ne posyłajuczy na sęla, ani w domy wojtow, pod łaskoju Naszoju; czoho Rewizorowie spilnostiu dowedywati sia majut. Kotoryje czynszy i wsiakie platy poddanyie wo wsich zamkach i wołostiach naszych majut poczati dawati i do wradu swojeho na swetyi Michał i tak budut otdawati za napominaniem wojta swojeho aż do swetoho Martina, każdy pry swoim wojcie. A chto ne otdast do menawanaho dnia, wojt za rozkazaniem wradniczym majet takoho stawiti pered wradom, a wrad dowedawszy sia, jestli mohuczy zaplatiti podatok, za ne dbalostiu ne platit, majet jeho do wiezenia osaditi, pokul zaplatit, a Deckowania ne brati na nem tolko odin hrosz pokolodnoho. A wołow i konei za czynsz i ni za szto inoho ne brati nikoli. A kotoryi czelowiek ne mozet podatku zaplatiti za tymi pryczynami, to jest: za požohoju, za wymeretiem abo za chorochoju wseho domu, za hołodom, za pobitiem bradu i za ubozstwom: takowoho gdy wojt postawiti, wrad ot wojta, ławnikow, i susiedow ieho toho wedomost wzemszy i ieszcze majet zesłati do ieho doma dowedati sia dostatocznie i sprawedliwie, to takowoho majet w Reistr wpisati i pry liczbie w skarbie opowedati, za ktoroju pryczynoju ne moh zaplatiti. A podskarbij nasz pry liczbie majet otłozyti na wywedenie Rewizora, kotoryi Rewizor tohoz hodu, ktoroho liczby poczynajut sia, majet byti poslan i wywedenie czyniti ot wojtow i poddanych susiedow, dla czoho chto ne wydał, a dowedawszy tak nie wydanych platów, jako i wołok pustych i wsich reczej, cztoby s liczby na kwitach do wywedenia opisano

i wzięcia humna w tom letie, majet swój list daty czoho sia dowodajet, koło reszt s liczby i zawennych, a tak list ieho budet mocny jako i skarbný kwit w toj reczy i na druhoj liczbie w skarbie za okazaniem toho listu Rewizorsko ho majet byti prynjato wse szto w nim opisano. A czasu wybirania dochodów dolhow swoich nikto na poddanych naszych otprawowati ne majet.

ARTYKUŁ XXVIII.

O dniach liczbam naznaczonych i opisarach skarbných i aby wrad penezy pry sobie nezaderżywał.

K tomu choczem meti aby wradniki w pożytkach naszych, tak zachowali sia, a płaty i dochody, sztokolwe możet byti wybrano, otdawati w skarb nasz perwej swiata Bożeho narożenia i otdawszy penezy majet wzięti kwit, ne majet bolsze brati w skarbie tolko dwa hroszej a możetli i liczbu uczyniti na totże czas, majet byti słuchan; i po liczbie s czoho sprawitsia kwitowati takowaho, a penezy i liczby otbirati na zamku naszym hde dom s rozkazania naszoho wskazan budet. A brati liczbu po Reistrach i ustawie Rewizorskoj. A tam hde Rewizor ne był, ino po perwoj ustawie. A pewnyje czasy wradnikom wsim czyniti liczbu składajem ot nowoho leta na perwej liczba poczynajet sia, Honwara dnia perwoho s zemli Żomojtskoje, s tiwunstw i derżaw tamocznych to iest s Płotel, s Telsz, s Pojerzan, s Birżynian, s Twery, s Gondingi, s Dyrwjan oboich połowie, s Użwenty, s Retowa, s Szowdun, s Pojura oboich połowie, s Wieszewien, s Ojragoły, s Korszowa a dokonajetsia do 15 toho mesecca, 16 dnia Henwara poczyna-

jutsia liczby: s Wellony, s Skierztomony, s Rosieni, s Jazwojny, s Wilkiej, s Kroż i Botoł i zo wsej wolosti Upitskoje, hdyż tam folwarkow niet, a dokonajet sia dnia 1 Fewralia. 2 dnia Fewralia poczynajut sia liczby s Woskowniczoho wilenskoho, s klucza Luckoho i so wsich myt wołyńskich, podlaskich, ruskich s korezmami, s kowenskich myt i żomojtskich a dokonajut sia liczby 23 dnia w weleju S. Mateja. A potom Fewrala dnia 24 pocznut sia liczby zamkow i dworow Trockaho powetu, s Berestia, s Melejczyz, s Melnika, s Łosic, s Drohiczyzna, i s podymnoho s Kamenca, s Horodka, s Wysokoho, s Tykotina, s Knyszyna, s Zabella a dokonajet sia do dnia 6 Marca. 7 dnia tohoż mesieca Marca poczynajut sia liczby Mstibohowa, s Zelwy, s Wołpy, s Wołkowyska i s wojtostwa tamocznoho, s Liskowa i Mezyrycza, s Stomimskoho Starostwa, s Łososinoje, s Bajkiewicz a dokonajut sia Marca 17 dnia. Tohoż mesieca 18 dnia poczynajut sia liczby s Belicy, Oży, Peretoma i s Niewodnictwom, s Perewatki, s Wasiliszek, s Ostryny, s Merecza i folwarkow tamosznych, s Koniewy, s Dubicz, s Raduni, s Ejszyszok, s Worań, s Wołkinic i Lepuń, a dokonywajut sia Marca 28 dnia. Toho mesieca 29 dnia poczynajutsia liczby s Olity, s folwarków i newodnictwa tamosznoho, s Żimna, s Birsztan, s Dorsuniszk, s Kowna, s Rumszyszok, s Kormiatowa, s Somiliszok, s Żyżmor, s Zoslen s tiwunstwa, s Horodnictwa i klucza Trockoho s Kapszczyzny mesta tamosznoho, s Kapszczyzny mesta Horodeńskoho a dokonywajut sia liczby s Trockoho Powetu do dnia 7 Aprela.

8^o dnia miesiąca Apryla poczynajut się liczby z zamków i dworów powiatu Wileńskiego z *Brasławla*, z *Opsy* i niewodnictw tamosznych, z *Dysien*, z *Dowgoliszek*, z *Niewodnictwa*, z *Lachowicz*, z *Ainy*, z *Krasnoho seta*, z *Markowa*, z *Mjadela*, z *Lebiedewa*, z *Duniłowicz*, z *Uszpol*, z *Penian*, z *Abeli*, z *Utiany*, z *Unkisz*, z *Witkomira*, z *Wotożyna*, z *Bolnik*, a dokonywajut się tegoż miesiąca 21 dnia. Apryla 22 dnia poczynajut się liczby z *Lidy* i *Trab*, z *Geranoin* i z folwarków i tywunstwa i niewodnictwa, z horodnictwa, z klucza i z Kapszczyzny *Wileńskie*, z kapszczyzny *Nowodworskie* i o prawa Majdeburzkiego tamosznego, z Kapszczyzny *Cyryńskie* i Mesta *Minskoho*, z *Krewa* i z *Oszmiany*, z *Mednik*, z *Lubowa*, z *Rakanciszok*, z *Wierszupy* i z młyna Wileńskiego, a dokonywajut się liczba powiatu Wileńskiego Maja 5 d. 6 Maja miesiąca poczynajut się liczby z wołostej Ruskich, naperwej z *Reczycy* i *Mozyra*, z *Bobrojska*, z *Czecherska*, z *Propoiska*, z *Mstisławla*, z *Orszy*, z *Lubcza*, a dokonywajut się 18 d. tegoż miesiąca. 19 Maja poczynajut się liczby z *Homca*, z *Hłuska*, z *Mohilewa*, z *Swistoczy*, z *Borysowa*, z *Luboszan* i o prawa majdeburzkiego i z bobrownictwa *Połockoho*, a dokonywajut się liczby z wołosti Ruskich ostatniego dnia tegoż miesiąca. A innym dworom, którym gdy budut ^ułaszonej w tuju sprawu, majut ić w liczbie tych dni i w tych powiaty naznaczonej, każdy ku ktoromu należy, w tych czasach naznaczonych. Liczby majet każdy wradnik pierwszego dnia, jako kotorym derżawom opisano ku liczbie stanowiti i okazati się Podskarbem naszemu, a Podskarbij majet rozkazati pisarom skarbnym sprawowati i liczby bra-

ti, nieczym nie zaderżywajuczy i pro to chozczem meti dwa pisary skarbnych, na przyjmowanie liczby, kotoryie iżby odnostajnie, odnakoju mocju i zholdliwie brali liczbę, komu Podskarbij otprawowati rozkazet pilnie dohledajuczy pożytków naszych, a majuczy Reistra przeszłoje liczby i w czomby wutpliwość abo szkodę baczili, nie majut toho nikomu zamołczywati, ale Podskarbem opowiedati, a Podskarbij nam i wo wsim posłuszenstwo aby czynili ku Podskarbem i wsiakije sprawy nihde indej, odno ku nemu odnosili; także i Reistra liczb z odnoho składajuczy ku Podskarbem prinositi majut; a bez wedenija Podskarbeho, jako Pisary, liczby tak i skarbnije penezey, przyjmowati nie majut. A za kwity aby tolszej nie brali Djaki skarbnije, tolko po 12 hroszej. A nie dajuczy rużnych kwitów, wsi dochody i pożytki odnoho dworu z folwarka, a potom humno so wsem gospodarstwem, na odnom wypisati, i w czomby się usprawedliwił przeszłoje liczby, szto na Rewizora ostawleno było, so wsech odin kwit w tychże kwitkach opisywati, hde w ktorom wradie szto przybawleno a szto zmenszało pożytków. A za pisanie kwitów ich Djaki nie majut bolszej brati tolko 2 hroszy, chotiaby na arkuszu całom i bolszyj był, to wseho za odin kwit hroszy 14. A nadto takowym pisarom skarbnym z łaski naszoje z skarbu dawati na hod za ich służbu i na strawu każdomu z nich po 160 kop hroszej (około 3,764 zł. dzisiejszych) po 15 łokot Adamaszku i na ich służbi i Djaki ohoim po postawu sukna *kołtryszowskiego*. Tyż pisary skarbnije nie majut się zabawlati swoimi potrzebami na tot czas liczbom naznaczonej, aby nieczym przeduzenie i omeszkanie nie było w otprawie liczby. A jest-

liby kotoryj swoimi potrzebami abo wymysły kotorymi, deń
 liczby ne beruczy, abo liczbę pisary skarbnij i skarbnij
 penezy bez woli i wedenija Podskarbeho pryjmowali,
 i posluszenstwa ku starszemu swojemu ne czynjacy, nam
 czynili zabawienie w skarbnich dziełach, szto by należało
 czerez Podskarbeho donositi do nas a sam donosił wczom
 koli but' dozuan i wymysljacy pożytek, to sobie uczyni
 i przedłużył liczby, to nam objawiti Podskarbej winen.
 A my winy ieho doznawszy s tym uczynim szto budet wola
 nasza. Wedze to vse, szto by oni wideli i rozumieli
 szkodnoho w pożytkach i potrebnoho, ku wedomosti naszoj
 hdy Podskarbem u objawiti, Podskarbij nam objawiti winien,
 a na szto budet wola nasza to im oznajmit, a ony
 po tomu, jako im Podskarbij imenem naszym rozkażet,
 majut sprawowati sia, a hdeby Podskarbij toho zanedbał,
 a nam ne opowedał, tohdy ty Pisary naszy, majut to nam
 donesti, i opowedał, wodle prysiahi swojeje, i powinno-
 sti ku nam panu swoiemu. To też opatruczy aby niecho
 płaćw naszych przy sobie ne zaderżywał i liczbę czyni
 na czasy naznaczoneje, pro to tak postanawlam: w ktoro-
 hoby wrađu penezej do Bożoho narożenia w skarb nasz
 ne oddany, takowomu Wradnikowi, jakoho stanu but' po
 Bożem narożeniu, Podskarbij opowedał nam, a s woliju
 i za listom naszym, majet uwosłati dworanina w imenie
 ieho, szto by za onuju sumu stało, i iestli zdstawit w su-
 mie, abo ku ktoromu dworu przyłuczit, majet sia w tom
 wodle rozkazania naszo go zachowati; a wże takowym
 wymowa ne budet puszczo na spustoszenie, scho-
 renie, wymertje i wbostwo na wołokach poddanych, ale
 wsiu sumu s poła aliż zaplatit, też imenie s ruk u za-

stawnika wozmet; a kohdaby majetnośc ieho za to ne stoj-
 ała, a bes bytnosti naszoje, ino Podskarbij ieho załamo-
 wali majet, do nauki naszoje, abo pokul onuju sumu wsiu
 s poła zaplatit, a to dla toho że w nedbałość rzecz naszu
 hospodarskuju i zemskoho skarbu położył, a ne dał toho
 sztokolweby brati moh, hdyż na ustawie napisano nemoż-
 nym choťby ne mieć czym zaplatiti aby otiażenia ne było.
 Pro to na kom moh wziati, majuczy tak mnoho czasu zame-
 renoho, meł ieho w Reistr wpisati, a szto wybrał to było
 oddawati pered rokom i dbati w rzeczy skarbu naszo go. A
 dalij to budet na woli naszoj szto s takim nedbałym
 wradnikom czyniti. Hdeby też kotoryj wradnik liczb-
 by na czas naznaczonej ne pilnował, choťia penezy
 w skarb dawszy, ma posterehaczy swawolnoje nedba-
 łości i że welikoje zatrudnienie w skarbie dejet sia, że rok
 w rok liczbami uchodit, dla toho po wyjstiu menowanoho
 czasu liczbie, toho powetu w kotorym ony wrad leżył,
 majet Podskarbij także za wedomostiju i listom naszym,
 w imenije nedbałoho uwosłati i wwezati sia za wsiu summu
 s wrađu ieho do skarbu należaczuju i tak dołho derżati
 toje imenie i pożytki toho do skarbu czyniti, aliż
 liczbę uczyniti i sprawiti sia s wseho wrađu swojeho.
 A to czyniti i wysłati w takowych imeniach ne pro-
 dólżywaczy ale bardzo posle roku i czasu menowano-
 ho, a hdy uważenie dajet, ony nedbałyj, ne mozet liczbę
 czyniti aliż wsiach innych liczby toho roku dokonajut-
 sia, tohoż ieho słuchati w liczbie budet, a szto s liczbą
 przy nim najdetsia, zaplatiwszy, imenije wozmet. Wedze
 choťby s przyhody, zhuby abo zhorenia Reistrow, smerti
 i choroby słuzebnika, kotoryj płati otbirał, abo sam wrad-

nik zamret, żona abo deti zostanut, i za innymi hwałtownymi przyhodami ne mohut perwej penezy duia naznaczoneho w skarb dati, abo liczbę czyniti. predsia majet stati na czas naznaczonej każdyj, abo czeres list opowedati przyhodu Podskarbemu, także zmerłoho žena abo deti, a Podskarbij porozumiewszy przyczynie, wyżej menowanej, abo chotiahy i nemenowana odno słuszná, majet oznajmiti i złożyti iemu czas ku dawaniu penezy abo ku liczbie, ne dajuczy uwjazania, a toho wže czasu ne omeszkati pod obowiazkom werch menowanom.

ARTYKUL XXIX.

O Rewizorech, Mernikach i pomery wołocznoj i o sedlibach poddanych.

Rewizory majut byti prysiahłyje ludi dobreje, sumenja pobożnoho, osetyje i ne hołoti, w pomere wołocznoj i w gospodarstwie dobrej umejetnyje, aby wnet wseho dostatocznie i sprawedliwie wywedati i wkazati pożytek nasz wradowi, w czom majet przyczyniti. Też Rewizor majet dohledati a s pilnostiju dowedywati sia, aby chto s szlachty i poddanych naszych, w puszczach na własnych bruntach naszych, proroków ne czynili i ni tak ne przywłaszczali i opowedali nam tak nedbałoho wradnika w czyimby sia to wradje djejało. Tyż Rewizory majut dohledati, aby ot merników sediby naznaczywanyje, w tretim serebnim pole, i hdeby mernik toho ne uczynił, tohdy sam Rewizor majet naznaczyti sedliby, a wrad majet s pilnostiu prymusiti poddanych seliti sia na mestcach naznaczonych, czoho totże Rewizor majet dohledati i wsich spraw

hospodarstwa wradowoho iestli słusznje i raduje sprawujut sia, a neradnoho i takowoho kotoryjby sia, ne wedle ustawy i roskazania naszoho sprawował, majet Rewizor pod tojuż prysiahoju kotoreju obowjazan ne zakrywati ale nam opowedati i dowesti tobo na nieho, a my uczynim s tym szto sia słusznoho nam powidit. Rewizor hdyby w Rewizyi ieho, pomera ieszcze ne doszła, abo ne podanaja była, majet meti do každoho dwora odnoho słuhu, k tomu odnoho czeres kotorych pomernu sprawowati budet. A plata takomu słuze na hod po 10 kop hroszej s skarbu naszoho, a ot pomery znownu abo pomerenija brati majet, po 10 hroszej s každoie wołoki. A takowyje merniki iestliby sia ne słusznje sprawowali i leniwie dla swojego pożytku merili, za to Rewizor sam majet otpowedati. A iestliby też do kolka dworow naszych potreba mernikow, ino odnoho ustawiti i dati 3 wołoki jemu wolnych ot wsiakich powinnoziej k tomu wojtostwu odno a to uczyniti za naszym weleniem. A ne innyj chto obrati majet takowych mernikow, odno Rewizor, a hde pomera pojdet, majut meryti wsiakij hront kuplenyj i zastawnyj, hdyż kmet i wsia ich majetnost nasza iest, a pisati hront jako welikije wołoki w dołż i w poperek, na kotorych mestcech, i iestliby s przyczyny lichoho hrontu natdawki czynili, to majut pry tomże opisywati. A hde mohut byti wołoki prohononyje, meryti w try pola, w každoie pole 11 morhow, to jest w wołoku 33 morhi s natdatkoju. A chot' ne mohut byti prohanonyje wołoki s przyczyn różnych, ino morhowati; a hde bez ziemianskich hrontow ne wyprostujut sia, takowyje zemli beruczy naszymi hronty, majut otdawati, hdeby zemjanom w po-

ruczku ich imeniam i rowno jakim hrontom woźmet i kolko, takich i tak mucho otdati. Ahde by sia rownyj hront na otmenu ne trafił, ino za wołoku hruntu predneho, srednim hrontom połtory wołoki dati, a za sredneho hronta wołoku podłym dwie dati, toho czynit, za wołoku hruntu predneho, podłoho hruntu try wołoki; a hde nader podłym, bołotliwym abo peskowatym hrontem, pryjdet otmenu dawati, to dajem na pilnoje uważenie wradu naszeho Rewizora i mernikow, aby nam i onomu w koho berut szkoda ne była. Dla czeho otmena aby ne była bez wradu dawana; ale chtoby takowoje otmeny za uporom prymowati ne chotieł, majet zostawiti takowuju otmenu wpisawszy do knih onohoż wradu naszoho, a wrad majet napominati jeho, o branie odmeny, na czom jestliby ne perestawajeczy i nam ne obżałowawszy upornie steny wołokam i hranicy kaził i w onyj hront w pomeru wzajtyj ustupował sia, toho wrad nasz majet mocno broniti, abo prawom hwałtu na takowom pozyskiwati. Rewizory i merniki, majut bacznost meti, aby ku prylehłym zamkom i dworom seła i wsiakie hronty naszy połuczali, jako ku ktoromu dworu bliżej a sporuszu, a wedże tak iżby możnosti i szynokosti wradu, tym takowym peremenjanjem w poddanych i hrontach ne zmešczywało. Tyjeż Rewizory i merniki majut sia dowodowati pospołu s wradom ot wojtow i ławnikow i poddanych o zemlach i wsiakich hrontiech naszych zatajenych abo ot kohokolwe zabranych, i to nam Hospodarzu donesti i opowedati wodle prysiahi i powinności swojeje.

ARTYKUL XXX.

O Wradnikach, Namestnikach i słuhach dwornych.

Wsi wradniki naszy sami osobami swoimi, majut bywati na wradiech swoich, w czas pryjechanja Rewizora, kromje Panow Rad naszych, abo tych kotoryje posolstwy i inszymi posłuhami naszymi abo potrzebami Reczypospolitoje ohowjazany. Wedże takowyje wradnikom abo namestnikom swoim roskazati powinni, aby wsiakoje posłuszenstwo w naszych pożytkach ku Rewizorom i posłancem naszym meli, około wseho wedomost im dawali; a wczomby sia jakaja szkoda nam, abo krywda poddanym djejała, aby wradnik abo namestnik na wradie wo wsiem pered Rewizorom otkazywał. A wradnik i namestnik, majut byti ludi dobryje wjery hodnyje. A jestliby nasz wradnik swojeho namestnika abo słuhi za proszeniem ot wojta abo poddanoho sprawedliwosti ukrywżonomu poddanomu ne uczynił, ino chotiał toho słuhi ne było, powinien sam pan pered Rewizorom, o tuju krywdu iemu otkazywati i sprawu wskazanoje nahoroditi, a sobie na tom słuze szkody dochoditi. A kotoryjby wradnik o takuju krywdu ne otpowedał abo nahorożati krywdy i szkody poddanym ne chotieł, to majet Rewizor nam Hospodarzu a w nebytnosti nas, Podskarbemuz oznajmiti ne zjeżżawszy s onoho wradu i woźmet nauku, jako sia w tom zachowati.

ARTYKUL XXXI.

O Dochody na Wrads i łaski Naszoje i o Leczni.

Wo wsich zamkach i dworach naszych hde zemli

Tom II.

na wołoki sut rozmerony, dajem s łaski naszoje Hospodarskoje, na wrad nasz plat wes s desiatoje wołoki, krom owsa i sena, tretij snop s humen naszych wsiakoho zboża, torhowoje i pomernoje vse i za łopatki peniaźmi dnia torhowoho; desiataja ryba pry spuszczeniu stawow; wina kotoryj poddanyj na robotu ne wyjdet hrosz odin za deń, a za druhij deń barana; spisnoho ot wołoki penezej 14, a hde i za owes otbirajut ino ot boczki po penaziu; wizowania hrosz; ot prysiahi dwa; peresudu ot kopy hroszej 3; deckowanie i pomyłoe słuham kunica; za dewkoju i wdowoju hdy do druhoje wołosti za muž idet hroszy 12; pokolodnoho hrosz, s win naszych tretij hrosz; za skażenie meży 12 hroszej. Niżli wrad za winy poddanych, zaruki i ni za szto inoho *leż²iew* w domi ani też po koledy welikodnyje i pożytki wymyslenyje i o skażenie meż wjedżati ani w sylati na sudy ne majet, czoho Rewizor pilnie sterczy i boroniti powinien.

A R T Y K U L XXXII.

O suderewnych lesach i puszczach i bobrowych honiach, o Borti senożati i ustupiech i lesech rozmeronych.

Jest nekotoryje lesy, puszczy i dubrowy naszy, do kotorych starodawna szlachta i poddanyje ustupy i wehody majut wespołek s poddanymi naszymi, o takowych puszczach i lesach, wsi wradniki naszy i ich namestniki, majut Rewizorowi, wedomost czyniti i spolnie a pilnie sia wywedawati, chto za jakoju sprawedliwostiju i s mnoho słužok ludej, wehody swoi majut i wywedawszy sia pewnie, jako mnoho toho hrontu majut, o tom sprawu

dati nam, wodle kotoroje wedomosti, welikosti i małosti hronta naszoho komisary zostati majem. A pokul komisary naszy na to wyjedut, majet wrad poddanym roskazati, tych hrontow po perwomu, aby sderzenia ne wypuszczali, a pożytek do skarbu s toho mnożyli. Wedże hdeby spor szoł, o rzecz rownuju, menszoju abo mało bolszoju niżeli o Wołoku, tohdy takowyje rzeczy możet wrad s Rewizorom abo s pomerczym kończyti i stanowiti ne żodajueczy zostania Komisarów ot nas, aby sia dla tak rownoje rzeczy w zamknieniu pomery wołok omeszkanie ne zdzielało. A wrad jako powinien spilnosti majet dozreti, żebychmo szkody w sprawedliwosti hrontu naszoho ne meli. A lesy na wołoki rozmeronye, hde hodno na paszniu ludmi osażati i wolnosti majet dawati wrad na piat' abo szest let až i do desjati. A to majet byti hde czornyje lesy a tiazkije ku wyrohleniju i to dajem na baczenie wradowoje. A Rewizor pojechawszy wolnost onuju uważył i czynsz postanowit, po wysedeniu woli płatiti wodle ustawy. Wedże takowyje lesy, hdeby na paszniu *choditi* sia ne mohli, pomerajueczy ne majut prohanjati i prurubywati wołok, odno w koło obmerywszy i hranicy położywszy popisati dołhost' i szyrokost' sznurow i kolko wołok i morhow jako sia wymerył i smorhowawszy na Rehistru popisati. A wedże ot takoweje pomery menszej brati, to jest ot 10 morhow hrosz odin, a hde senożati w puszczach naszych sut ino wrad i lesniczyi majut dawati wedomost Rewizorom, a Rewizor majet hde potreba do dworu naszoho takowyje senożati przywernuti, abo meży poddanych na płacie rozdati, a poddany na koźbu wsi, kolko ich najmut odnym razem majut choditi opowedawszy sia lesniczomu.

A rusznicy, psa, rohatyny, i niezeho czymby zwera za-
bił ne brat' jemu s soboju. A hdeby mezy puszczoju,
holota i lesy, hrontu na paszni schodnoho troch wołok
mniejszy było, tam ludej ne sadiť dla złodziejstwa i pokrady-
wania myt, ale na płacie rozdawati. A w ostupiej i łowiech
naszych porobkow i senożati nikomu ne meti wodle ufały.
Łowy i ustupy w puszczach naszych Rewizory s lesni-
czymi i też osoczniiki, poczawszy ot Bełoweż aż do Kowna
poradkom słusznym rosprawiti i rostesati kazati, majut na
rożnyje czasy, dla wolniejszoho prebywania i wedomosti
o zweru i jako mnoho do ktoroho ostupu ludej potreba
i "dalekost' ostupow, majut s pilnostiu mezy soboju to
postanowiwszy w Reistr wpisati i na wradzie zostawiti,
aby za wedomosti potreby pewnoje liczby ludej s dalekich
wołostej ne hnano, hdyż sia i bes toho obojti może. A pod-
danyje naszy tjabłyje i osadnyje każdyi s wołok swoich,
powinni budut do ostupow naszych peszo choditi i s wołmi
jezditi. A pokul w łowiech naszych meszkati budut,
potul na inszyje roboty choditi ne powinni. Ale chłopja-
ta i staryje aby w łowy ne chodili. K tomu też wrad
bez wedomosti listu i roskazania naszoho, poddanych na
łowy vyhianiati ne majet, pod łaskoju naszoju. Bortnoje
i derewo nasze wsie aby wrad w swojej wedomosti meł,
czoho Rewizorowie dohledati majut. Dani też medowyje,
wodle starych zwyczajów iti majut s puszcz, a sulow
domowych i s bortej na wołokach żaden s poddanych płatu
dawati ne powinien. A za bort' szlacheckoju, kotorajaby
sia poddanomu w wołoce dostała, tak s pszczelami jako pu-
staja, majet byti zapłata wodle Statutu, to jest: za bort'
pustuju 15 hroszej, so pszczelami 30 hroszej, a ktoby za-

płaty pryniati ne chotiel, tomu wolno bort' swoju so-
pnia spustiti i wziati. A wo wsiech naszych i obcych
puszczach, hde pered tym poddanyje naszy, bobry na nas
honili i teper po perwom honiti majut. A hdeby w re-
kach i ozerach naszych nowo bobry sia pokazali i tam
łowiti majut, a za pracu ich, brati im bobra piataho abo
po czerewiej ot každoho bobra. A hde poddanyje w puszc-
zach naszych Leżni do wechodow majut, pry takowych
leżnjach aby konieczno bydfa i sobak ne chowali, czoho
im wradnik i lesniczyj boroniti majet.

A R T Y K U L XXXIII.

O wolnostjach poddanych w puszczach, rekach i ozerach.

Wolnost poddanyje do puszczy naszoje chotiaż i ho-
łownoje wedże ne głęboko majut meti, po drowa, po cho-
rost na horożenie, po drowa na budowanie, po lyka, na
swoju tolko potrebu, a ne na prodaż, a hde dla ostupow
zakazat im, ino pokul załhraniczat Rewizorowie, toho
używati i to tak aby na odnom mestcu brali, a na dru-
hom zahaili. A robjatom małym i newestiam hub, owocu
lesnoho wsiakoho, jahod i chmelu wo wsiakich puszczach
naszych ne boroniti. A na swoich wołokach poddanym, wol-
no zabiti wołka, lisicu, rysia, rosomaka, zajeca, bielku
i inszyi zwer małyj, także ptaki wsjakije i prodawati
komu chotiaczy, ne opowedajuczy wradu. Ale serny i in-
szoho bolszoho zweru ne biti i na swoich wołokach. A oso-
bliwie w puszczach i pod puszczami naszymi rusznic cho-
wati, żadnoho zweru łowiti ne majut pod hortom. Wol-
nost' poddanym do rek i ozer naszych ryb łowiti kryho-

ju, udaju, brodnem, tryhubieiu, oborom i inszymi małymi setkami wrad i newodniczyj ne majut zaboroniti, ni-
 żli jezow zabiwati ne mohut. A meseca Aprila, Maja i Julia niczym ryb ne łowiti w ozerach, tolko dla množenia ich w tych mesteach, czoho wrad i newodniczyj zaboroniti majut. Wedži na rekach wolnych zawždy poddanym ulow na ryby.

ARTYKUŁ XXXIV.

o poddanych ubożych czasow hołodnych i o osadzie Indej na wołokach pustych.

Poddaunyj ubohij i nedostatocznyj, czasow hołodnych, zasiejawszy na zimiu, hdy otchodit kormiti sia, majet opowedałi sia wradowi pry wojcie i ukazati ubostwo i nedostatok swoj dla czoho to uczyniti musit. Takowomu domostwo i zasiewok, ne majet byti bran, aż do S. Jana. A ne wernet sia do toho czasu, tratit zasiewok i budet to wsio oddano inszomu bez poklonu wradniczoho. A kotoryjby czełowiek, ne opowedałszy sia wradniku pry wojcie, utek s wołoki, tuju zemlu so wsem domostwom, szto ostanet, inszomu dati, a shebłoho sam wrad i czeres wojta iskati majet. A hde najdut a wydati ne schotiat, ino prawom dochoditi. Takli sam obchodeń posle czasu naznaczoneho, abo zbeh prawom zyskany, lubo i bez prawa wernet sia, takowych na pustych wołokach osażati. A jestli za krywdaju ot wradnika i wojta wyjdet poddaunyj, a potom przyjdet, Rewizor winnosti ieho, majet sia dowedałi i wważyti przyczynu, jestli prypustit ieho ku zasiewku i budowaniu abo ni. Prodati na wołoce budowanie i domostwo poddanomu wolno pered wradom pry wojcie i ławnikach, a tym

chto kupit zasadiwszy wołoku swoju, kotoryjby już potiahl, tjahnuti możet u mestee, abo na pustoj wołoce sesti. A tot chto kupit ne majet bolsze dawati wradnikowi, tolko 2 hroszej, a zapisanaho w rehistr hrosz. A jestliby w tom wrade niet mestca i wołoki pusteje ino jemu do inszoho imenia naszoho wolno iti wzemszy list ot wradu, do onoho hde sia perenosit, że dobrowolnie wyszel, wołoku osadiwszy i w tom jemu pered wradom abo wojtom uistiti sia, aby inde neszoł tolko do wołosti naszoje. Wedži pry selach naszych wołoki pustyje abo prynjatyje i rozroblenyje, wrad i Rewizor pry bytnosti swojej, ludmi dobrymi osażati majet i pisati w reistr kotoraho dnia i czasu prymut. S kotorych wołok pokul sia shudujet i wołoku naprawit do let dwuch abo troch, ne majet bolszej dati, za wsi powinnosti tolko hroszej 42, snjawszy żyto i jarynu, a roboty i podwod, ani kotorych potiahlej ne tjahnuti pokul sia pobudujet, a to na uznanie wradowom i rewizorskom, jestli blisko i tanio budowanie dosiahnuti możet. A przyjemnaho ne brati bolszej tolko dwa hroszej na derżawcu, a dziaku hrosz. A nikomu pustych wołok ani senożati na nich ne najmowati i za pokłony ani za skarbnyje dochody ne dawati pachati nikim obyczajem.

ARTYKUŁ XXXV.

o nedawaniu podwod i budowaniu zamkow i dworow.

U podwody dalekije abo budowania zamkow i dworow, poddaunyje naszy powinni i wodle welikosti czasu, pomieszkanja tam i dalekosti dorohi, majut sia składati

s troch abo s czotyroch wołok na odin woz, abo robotnika odnoho, a ne majet nikto takich podwod i robot zamyslati, aliż za naszym listom, a za to budet odpuszczati poddanym spłatow za woleju naszoju wodle zamieszkania ich tam, na toj posłuże naszoj. A budowanie i wożenie derewa i podwody, do dworow bliskich i prylehłych to majet byti na baczności wradu i Rewizorow naszych. Wedże gdyby szto poważnoho robiti meli, mohut sia pytati w nas, a w nebytności naszej u potskarbeho naszocho. A starostowe i tiwunowe podwod żadnych u poddanych naszych na swoju potrzebu ani pryjatelej swoich brati ne majut, pot utratoju wradu. A wradniki ich hdeby ich brali na swoju abo czyju inszuju potrzebu, horło tratili. A hdy wrad jedet s penzmi do skarbu do Wilni, tohdy wojtowie kolejeju po roku kuždyj s wojtostwa swojeho pod penezi podwodu majut dawati, to iest: pod 500 kop podwody dwie, a pod 1000 kop podwod czotery, i kotoryje s poddanych s penjazmi pojedut, zo wseho wojtostwa toho, majet byti składano za každyju milu ot odnoho konia brosz odin. Tym obyczajem ne przydet to w druhoj wołosti na wojtostwo raz w kolku letiech, szczo majet byti w Żomojti i wo wsim Welikom Knjazestwie Litowskom. A hdeby też za listom i roskazaniem naszym, ludi osadnyje zboża abo towary lesnyje do portow wozili, tohdy im wczynszach także folga majet byti udełana.

A R T Y K U Ł XXXVI.

o zwożeniu kameni i spuszczeniu derewa.

Jestliby poddanyje za roskazaniem naszym listowym, kamienie wozili, tohdy im za to w czynszach folga

majet byti udełana, wodle zamieszkania ich na toj poslużie naszoj. A na spuszczenie derewa s puszczy Markowskoje wsi poddanyje naszy wołosti tamosznoje, majut byti w tjałłuju służbu postanoweny, tak jako Wolkinickije, kotoryje żadnoj innoj powinności tolko derewo i drowa spuszczati powinni budut. A hdeby ta wołost wodle potrzeby naszoje tomu dosyt' uczyniti ne mohła, majut byti na to ołuczony ludi ot odnoho abo dwoch dworow naszych, kotoryje także na tjałłuju służbu postanowiti i ku toj służbie s potrebu ich przywernuti.

A R T Y K U Ł XXXVII.

o mostowniczych, rohleniu mostow i prejezdow

Mosty na mestcech zwykłych poddanyje majut robiti kakby bespecznyj perejezd był, bez mostowniczocho každyj so swoim wojtom. A koli wojt nedbale sia zachowywajet ino wrad ieho napomenuti majet, jestli ne posłuszny poddanyje wojtu ino jeh wrad każet wyhnati ku toj rabotie za wojtom. A na hostincach i dorohach hde my Hospodar s dworom naszym idem, tam za dojrzeniem wradowym s Wilni mosty robiti, a za to nieczoho wradnik na poddanych i mostowniczy ieho brati ne majet. A mostowniczyj ot nas posłanyj, majet tolko ludej bojarskich u moszczeniu mostow dohledati, aby byli dobre zrobлены. A jestliby poddanyje naszy osadnyje za roskazaniem i listom naszym, mosty mostili ne zwykłyje im ne powinnyje, za to im budet otpuszczeno s płatow naszych. A poddanym tjałłym mosty robiti żadny im powinności.

ARTYKUŁ XXXVIII.

O storozży zamkow i dworow.

Na storozżu zamkow i dworow naszych s *czerehoju* poddanyje choditi powinni, ale ne bolszej ich wrad brati majet odno jako Rewizor ustanowit. A Rewizor ne majet po osobie wradu stanowiti storozży tolko wodle potreby, welikosti i ważnosti dworow naszych. A s tychże storozżow do koni naszych, hde budut stojati do kaźdoje stajnie odin storozż, a do 20 wołow kormnych także odnoho storozża.

ARTYKUŁ XXXIX.

O remesnikach dwornych.

Remesniki wsiakoho remesła majut byti na odnoj wolnoj wołocie staweny od Rewizora, pry wsech zamkach i dworach naszych wodle potreby a złaszcza pry hostin-
cach i tych dworech w kotorych czastej bywajem, to iest: tesli, kowali, slesary, kołodjei, bondary, rybołowie, grabary. A tych remesnikow ne majet wrad do dworow swoich posyłati, ani robotami swoimi zabawlati.

ARTYKUŁ XL.

O ozerach.

Na tot czas niezeho ne postanowleno.

ARTYKUŁ XLI.

O Deckowaniu.

Pozwy żadnyje i Deckie ot panow Wojewod także

i w zemli Żomojskiej ot Starosty aby ne byli dawany na poddanych naszych. Ale wrad pod kotorym iest poddany majet s nim sprawedliwost ne omeszkanaju, wodle prawa delati. Także też iestli poddanyj Panow Rad naszych s osobno stanu wszelakoho, wczynit boj jakij, krywdu abo hrabeż poddanym naszym, wo wsem sprawedliwosti dowoditi tak, jakoby sia poddanym naszym na wsim krywda i szkoda nahorodila. A posyłati wradowi swojeho słuhu s wojtom i służkoju, za krywdami poddanych, bez wymowy. Kotoromu słuze wradniczemu pomilnoho ot kaźdoj mili po hroszu i to koli szto perezyszczet, a ne zyszczetli na tom niezoho ne brati. A chtoby sprawedliwosti delati i szkod nahorodžati poddanym naszym za obosłaniem wradowym ne chotieł, ku takowemu wrad majet sia zachowati, wodle Statutu. A kotoryje oselosti i ludej ne majut, tohdy wzemszy list od wradu, ko sprawie rok położyti, a ne stanetli, abo na pozow otzowet sia, majet wrad zostati a s prawa hrabeż uczyniwszy, szkodniemu dati, szto by zajeho szkodę stojalo.

ARTYKUŁ XLII.

O szkodach s myslistwa szlacheckoho.

Mnogie s szlachty i poddanych naszych używajuczy myslistwa zboża i jaryny poddanych naszych topeżut i szkodę im czyniat. Takoweje szkodliweje myslistwo, majet byti ot wrada zakazano i broneno, a chotsia ne ujmet, prawom ieho o to umawlati i szkody pozyskiwati.

ARTYKUŁ XLIII.

O wystupkach poddanych i sudiach starostin-
skich i wradniczych.

Starostowie, Derżawcy i Tiwunowie aby złodziejew i inych złoczyńcow karati kazali wodle Statutu bez winy złodejskoje, kotoraja przed tym bywała. A majetnosti złodejskoje i kaźdoho złoczyney aby konieczno na wrad i nikoho inoho ne brano, odno sia pry zemli żonie i djetjach zostawowati a ne budetli żony i detej inszoho na tym osaditi. Także też ot umerszczyzn i ot *behszczyzn* aby konieczno brati ne smeli, ale na toj majetnosti i tom hrontie inszyeh hodnych poddanych naszych osażati, aby tym ne mnożyli sia pustki.

ARTYKUŁ XLIV.

O Zamku Wilenskom.

Powinnost Zamku Wilenskoho, Pan Wojewoda Wilenskijsz s wołostej wojewoetwa swojeho wilenskoho podnijał sia opatrowati po tomu jako s starodawno bywało a ne bolszej. A inszyje wsie i też powinnost zamku Trockoho s skarbu naszoho opatrowano byti majet, hdyż wsie ludi na wołocznych płatiech i powinnostiach sut osażeny i postanoweny.

ARTYKUŁ XLV.

O nadanjach szliachty w zemli Żomojtskoj.

W zemli żomojtskoj dworech i wołostiach naszych, szliachta kotoryje byli s starodawna Pana Stanisława Janowicza *Rekutia Giżgajty* i syna ieho Pana Stanisława

Stanisławowicza, tyi majut byti wsi zachowany, pry tychże wolnostiach szlacheckieh. Lecz kotoryjeby po zejstju ich i za wkupy swoimi zostali Bojary, takowyje wsi aby rownoho prawa s szlachtoju ne używali i do powinności wołocznoje oni i ich zemli oberneni mieti choczem. A w tom obowezujem powinnost' wradnikow naszych wodle ich sumnienia, aby sami i s Rewizory i Merniki s welikoju pilnostiju toho posterehali. A komuby listy naszymu listom Starostinym na szlachectwo przydany byli, to majet byti ołożono na wyrok nasz. A Wedże i tych wsieh, kotoryjeby stanowił Rewizor na płaty powinowatyje, a pokazaliby listy panow Starost żomojtskich, tohdy tyi listy majet Rewizor przed nami okazati, dla wedomosti pewnoje, s kotorych przyczyn toho prawa i wolnosti szlacheckoje abo bojarskoje chto dostupił.

ARTYKUŁ XLVI.

O daninach medowych s wołosti ruskich.

S wołosti ruskich medy i inszyje dochody majut byti po staromu brany i po tomu jako sej czas do inszoje nauki i postanowienia naszoho.

ARTYKUŁ XLVII.

O rewizyach po smerti serot i derżawiec.

Hdyż wże czeres Rewizorow i Pomerczyeh o wsieh hruntach i poddanych naszych, wszelakaja wedomost' do skarbu naszoho doszła, choczem meti aby smerti Starost, derżawec i tiwunow znouu uwjaszczyje poddanych naszych ne popisywali, spisnoho i stacj nikotoryeh na nich ne brali,

pod łaskoju naszoju i nahorożeniem sowitie szkod poddanym. Odno majet rehistr rewizorski s skarbu naszoho wziati, abo s reistrow wojtowskich wo wsim sia sprawiti, szto w tom wradie przybyło abo też spustoszało, a s jakoje przyczyny, kotoraja wedomost' i doswedezenie pry wradzie, wojtie i ławnikach majet byti. A po smerti Starost, derżawiec i tiwunow naszych jestliby była potreba wysłania na wrad ot Panow Rad abo ot Pana Potskarbeho, tohdy tohoż Rewizora posłati, kotoryj tam na rewizyi budet, a szto s tretjaho snopa wradniczoho tam zastanet, majet Rewizor na zeszło połowicu dat' a druhuju nastawujuczemu wradniku, a sobie na wychowanie wziati. A szto sia dotyczy zamkow naszych ukrainnych, tam po smerti wradu naszoho, majet byti posłano ot nas abo ot panow rad naszych, kotorych wradu to należyt, dla ostorożnosti ot neprijatela.

ARTYKUŁ XLVIII.

О угодках до пущез, лесов, озер и рек.

Choczem meti aby wsi uchody do puszcz, lesow, ozer i rek naszych i zabiwanie jazow i derewo bortnoje, senożati i inszyje wsiakije pożytki, na hruntiech własnych naszych, nikomu inomu odno poddanym mest i wołostej naszych ot wradu na czynszach i płaciech naszych dawany byli dla prymnożenia pożytkow skarbu naszoho; czoho Rewizorowie pilnie wyweduwati i sterczy majut, żeby to było bes szkody naszoje. aby też takimi wstupy i wchody za okupy i pokłony nikto własnosti naszoje zabirati ne moh.

ARTYKUŁ XLIX.

О спусzczаніи дерева в пущезах.

Choczem meti aby w puszczach naszych lesniczyje nikomu derewa stojaczoho na budowanie, ani na żadnuju rzecz dla pożytkow swoich dawati ne smieli, pod sragoju karnostiju naszeju. Wedze leżaczeje derewo mohut dawati, ale ne inszomu komu, odno naszym poddanym, kotoryjeby na wołokach swoich, ku ich potrebom lesu ne meli. A wo wsich tych sprawach koło rozmnożenia pożytkow naszych i poradnosti gospodarstwa w pomere hrontow naszych, obrawszy na to perwej seho sprawcoju, poruczyli iesmo Derżawcy Knyszynskomu Panu Petru Falczewskomu, hdeż i na ses czas, podle onoho perszaho zlecenia i seje ustawy naszoje choczem meti, hdeby w ktorom imeni naszym potreba wkazywała, aby on s naszoho roskazania dohledał i dojeżdżał, jako około pomery, tak i w inych rzeczach, gospodarstwu należących, stanowjacy ku pożytku skarbnomu wodle woli naszoje hospodarskoje.

POPRAWA NEKOTORYCH ARTYKUŁOW W TOJ USTAWIE WYŻEJ OPISANYCH. Tohoż roku 1557 Mesieca Oktobra 20 dnia.

Hospodar Korol Jeho Miłost' i Welikij Książ Żygimont Awhust raczył poprawowati nekotorych Artykułow w toj ustawie wyżej opisanych s przyczyn pewnych ot Pana Petra Falczewskoho podanych i roskazuje Jeho Mi-

lost' Hospodar, aby na wsem tyje Artykuły niżej opisanyje pry ustawie Rewizory opowedali i stanowili.

Naperwej do Art. III o Konjuchach sedelnych i inszych.

To Jeho Korolewszaja Miłost' raczył roskaznti dołożyć: Konjuchy także i wsi słuhi dwornyje saditi odnym sełom w kaźdom wradzie i także wołoki meryti w try pola i w serednim poli saditi kak i wołostnyh ludej.

Do Art. XXV o koniach dwornych.

To Jeho K. M. dołożyti roskazati raczył: Koni wradnik každy w swoim dojrzeniu majet meti i sam otpowedati iestli zle budut chowany, bo J. K. M. na wradnika a ne na masztolera sdawati raczył. Dla toho pry takowych koniach, majet wradnik swojego służebnika słati do hospodara.

Do Art. IV o Strelcoch.

To J. K. M. raczył roskazati dołożyć: Strelcy saditi meży tjałych ludej, peresażajuczy inszymi ludmi, iżby ne pospołu sedieli.

Do Art. VI o Osocznicach.

Roskazał J. M. Hospodar dołożyć: Osoczniki na hranicy pruskie, perenesti s pola, hde jako potreba dwuch, troch, a inszych obirati s tych, kotoryje tam peremeszkawajut abo osażeny budut.

Do Art. VII. O Wojtach.

Nakazał J. M. Hospodar dołożyć: Wojty tjałyje aby

meli na wojtowskiju służbu po 2 wołoki wolnych ot wsiech potjahlej i podatkow, a hde seła hrunt i poseleniem prylehły sebie, tam 300 i 400 wołok, majet odin wojt sprawowati złaszcza hde osadnyje ludi a ne tjałyje, a bolszej to w zemli żomojtskoj ma byti, hdyż robot ani otwozow tam ne stanowleno. A pry obiraniu wojtostwa, wojtowie i ławniki prysiahati majut, wodle perwoje ustawy.

Do Art. XIII. O Koreczmach.

Dołożyti J. K. M. roskazat' raczył: Koreczmy pokutnyje, knjazskie, panskije, złaszcza hde na hostincu aby byli hamowany i zabirany ot wradu J. K. M., chotiażby i listy J. M. Hospodarskoje meli, hdyż w listiech daniny J. K. M. opisano, bes szkody takowyje koreczmy budowat', i takowymi pokutnymi koreczmami ne odno szkoda J. M. Hospodaru ale i Reczy pospolitoj dorohost' w żywnosti i zniszczenie ubohich ludej.

Do Art. IX. O Mestach.

J. K. M. meti choczet aby pry bolszych mestach, wojtom po 2 wołoki dawany a w menszych złaszcza hde na hostincu, wojtom po odnoj wołoce dawati, na jeho służbu wojtowskiju ot płatow i powinnoziej wolnyje, aby tym chotiwszyje ku poradku byli.

Do Art. XX. O zarobieniu paszni.

Potomu J. K. M. zachowywaet, jako niżej opisano; iż majet byti na kaźdoju wołoku folwarkowu zostawleno po semi wołok oselých s woły i s klaczami na zarobienie

paszni; a k tomu jestli wrad rozumjeł, że tymi ludmi paszni zrobiti ne możet i budetli toho potrzeba, majet tołoki sbirati na chleb dworny, na szto s humna J. K. M. zboże wziati majet. A poddanyje budut winni na takije tołoki iti. I hdy Rewizor pryjedet, obaczywszy szto słusznie wradnik uczynił, majet w rewizyi opisati, aby to jemu na liczbie pryniato.

Do Art. XVII. Około odtawiania sena i owsow.

Raczył J. K. M. roskazat' dołožyti: Aby pry odtawianiu owsow i sen, ne dawano bolszej odno jako wustawie opisano, a wojt za kwit ne majet bolszej dati, tolko odin hrosz służebnikowi konjuszoho, a Konjuszij kwit do každoje derżawy odin majet dati, za kotoryj ne bolszej tolko 20 hroszej brati iemu.

Do Art. XXIX. O Rewizorach.

Poprawujeczy J. K. M. raczył roskazat' dołožyti: Rewizory so wseju sprawoju swojeju majut sia sjeżdżati do Wilni na pewnyj czas kotoryj im budet oznajmen, ażeby też i Pan Falczewski, na tot czas wezwan był i pry nim sprawu rewizyi swej odtawati i sprawowatisia powinni w skarbie abo komu to J. K. M. poruczyti raczyt i wo wsim sia z Panom Falczewskim porozumewati sia majut, aby wezde odnako sprawa wołoczna ja szła, potomu jako w neho w Knyszynie.

Do Art. XXIII. O Młynaroch.

Roskazat' J. K. M. dołožyti, aby młynary s wołoki, kotoraja im budet dana na młynarstwo, po dwa dni te-

selskiju robotu służyli do zamku, abo dwora, a ne po odnom dniu, jako wustawie opisano wyżej. To też osobliwie J. K. M. choezet meti, aby na pustych wołokach, wolno pastwiti poddanym bydło i żaden wradnik aby ne smet hrabiti bydło poddanych, na pustom, chotiaby i senożati, krom zbozia zasiejanoho, na pustowszczynie, s czoho plat meł byti.

Do Art. XXIX. O Rewizorach do zemli żomojtskoj.

Choezet J. K. M. meti, aby jechali i wodle perszoje nauki sprawowali sia. Wedze hde pokażet sia w reistrach pomereczych szto budut natdawki dawany na hruntystyje, takowych wołok znou sznurom ne probowati, bdyż to Pan Falczewski powedił, że wo wsiach mernikoch iest w reistrach opisano, szto na zwyż na ktoruju wołoku dano i s jakoje przyczyny i pro to takowyje reistra, majut byti dany do skarbu, aby wedomost' była wsiakoho hrontu w zemli żomojtskoj w skarbie. Jest też wola J. K. M. aby s penezy s humen branych za zboże bydło w folwarkach panowe wradniki kupowali zlaszcza korowy, a s toho pożytek do skarbu J. K. M. prymnożali, czym też i roli folwarkow naprawlati sia mohut, a szto s takich penzi humennych na bydło wydawati budut, na liczbie majet byti prymowano.

Wspomnieliśmy w texcie, że Zygmunt August wydał r. 1558 d. 20 Maja, dodatkową Instrukeją dla Rewizorów i Mierników. Treść jěj jest następująca: 1) Rewizorowie i Miernicy mają się zjechać z Panem Piotrem Falczewskim dla naradzenia się z nim względem porząd-

ków gospodarstwa dóbr królewskich, a Falczewski ma się znosić z Wojewodą wileńskim Mikołajem Radziwiłłem, od którego naukę, pomoc i obronę we wszystkich sprawach ekonomicznych mieć będzie. 2) Siola ludne na szczupłym gruncie osadzone, przesiedlać na włoki puste, dając im wolność podług przepisów ustawy. 3) Ponieważ ludność strzelców urosła, każe więc ich osadzać opodal od lasu na dobrym gruncie, dając każdemu po dwie włoki, z których jedna ma być wolna a druga na czynszu gołym, bez żadnych innych danin i robocizn. Sprawy między strzelcami sądzić będzie ustanowiony zwierzchnik nad nimi przez Pana Dowojnę. Jeżeli strzelec ma sprawę z obcym, sądzić ją będzie urząd ekonomiczny ze sługą Pana Dowojny. Toż samo, gdy zajdzie spór z poddanymi królewskimi, o skażenie lub przeoranie miedzy. 4) Przy rozdawaniu włók strzelcom, ma być sługa P. Dowojny. (*Kopia téj Ustawy włócznej z dodatkami jest w Aktach miasta Brańska*).

(94) „Post destructionem Theodosiae linguam graecam atque latinam, humoristicam atque studia superioris cursu docuerunt Rijoviae sub Rege Poloniae, Genumses profugi.“ (*u Narbutta VIII, p. 205*).

(95) Do r. 1431 ze czterech Biskupów wileńskich było trzech Polaków (Andrzej, Mikołaj i Piotr de Kustynia) a tylko jeden Jakób Litwin. (*Kojałowicz Miscellanea p. 76*). Odtąd pilnie już przestrzegano, aby przeciw przywilejom Polak do Biskupstwa przypuszczony nie był. Ztąd też mianowany na Biskupstwo Bernard Maciejowski przez Zygmunta III, w r. 1597 Benedyktowi Wojnie Katedrę ustąpić musiał. Również i na Żmudzi z lic-

by pierwszych siedmiu Biskupów, Kojalowiec wyraźnie wymienia trzech Polaków (Mikołaja, Bartłomieja i Mateusza II) a trzech Litwinów (Mateusza I, Jana i Jerzego) o siódmym Marcinie de Ludniki, nie pisze żąd był rodem, może także Polak. Po tych widzimy już samych Litwinów lub Żmudzinów, wyjąwszy dwóch Polaków Wacława Wierzbickiego, który umarł r. 1555 i zaraz po nim wyniesionego na tę Katedrę Jana Domańskiego. (*l. c. p. 83, 85*). Lecz jeżeli od godności biskupięj w Litwie i na Żmudzi, wcześniej już odsunięci byli Polacy, dłużej za to niemal wyłącznie zasiadali w Kapitułach, a szczególnie w wileńskiej. Z Protokołów téj Kapituły pod datą 4 Listopada 1570 r. dowiadujemy się: że gdy Roisius Maureus (Ruiz de Moros) jako potrzebny Kapitulie do jęj interessów prawnych, całą otrzymał refekcję choć tylko był Dyakonem (wielu bowiem w owe czasy Kanonikow ostatniego święcenia nie brało) i przytém zrzekł się opcji do domu kanoniczego, z pomiędzy dwóch do tego domu kandydatów Koryzny i Goreckiego, Kapituła dała pierwszeństwo Koryzni z tego jedynie powodu: że wszyscy, jęj zgromadzenie składający, są obcymi, a jeden tylko Koryzna Litwin. (*z Archiwum Kapituły wileńskiej*).

(96) Mamy jednak ślad, że i wcześniej bo w XV wieku Panowie litewscy zwiedzali obce kraje, do rzędu takich należeli Jan Butrym i Jan Sapieha. (*v. §§. 21, 26*).

(97) O tych szkołach i szkołkach, jako też drukarniach będziemy mieli zręczność mówienia obszerniej w Części III, a to z okoliczności zarzutów które czynili Jezuici, jakoby

w Litwie przed ich przybyciem, żadnych wyższych naukowych zakładów nie było.

(98) Registr ksiąg zbieranych przez Zygmunta I i składanych w Zamku wileńskim spisany był r. 1510, Zygmunt August pomnożył królewską w Wilnie Bibliotekę a Łukasz Gornicki miał jej dozór sobie poruczony. Z daru testamentowego tegoż Króla zbiór jego dostał się jezuickiemu Gymnazyum w Wilnie i tym sposobem był zarodem przyszłej Biblioteki uniwersyteckiej. Księgi te i za naszych czasów łatwo można było rozpoznać. Były to po większej części folianty jednostajnie oprawione, z wyciśniętymi wyrazami, które poświadczały, że należały niegdyś do tego Króla. Czy Zygmunt August objął testamentem i zbiór ksiąg ojcowskich, lub gdzie się one podziały, nie wiemy. (*Lelewel Bibliogr. II, p. 97, 100 w nocy*). Testament Zygmunta Augusta czytać można w *Pamiętniku warszawskim* r. 1819.

(99) Przywilej na to wydany był r. 1551 feria tertia post festum 00. SS. (9 Listopada). Tam powiedziano: iż Radziwiłłom udziela się prawo: „omnia et singula M. D. Litvaniae privilegia, libertates et immunitates et quascunque gratias et concessionones ejusdem M. D. L. in se continentia, apud se habendi.“ (z *Archiwum radziwiłłowskiego*).

(100) W *Tygodniku petersburgskim* r. 1830, N. 38 i d. umieszczony był artykuł (Ignacego Daniłowicza) w którym czytamy: że kiedy między r. 1550 a 1680, z niepojętym zapałem zaczęto trudnić się Numismatyką w Europie, Radziwiłłowie zwiedzając obce kraje, ten gust przenieśli i do Litwy i również podobnego rodzaju zbioru

ry u siebie zaczęli tworzyć. Zaczął to jakoby czynić Mikołaj Radziwiłł czarny, którego inni tegoż domu książęta naśladowali. Wszakże z dowodów znajdujących się w Archiwum radziwiłłowskiem przekonać się można, że ani za Mikołaja Radziwiłła czarnego, ani nawet za Ludwika Alexandra Radziwiłła, jednego z najmłodszych wnuków czarnego, nie było jeszcze numismatycznego Gabinetu w Nieświeżu. Za tego Xsięcia sporządził był Hankiewicz opis zamku nieświeżkiego, biblioteki i skarbu, ale o podobnym Gabinetcie żadnej tam nie ma wzmianki. Zdaje się więc że ten Gabinet zaczął się dopiero tworzyć na początku XVIII wieku za Karola Stanisława Radziwiłła, któremu numismatów dostarczał z Rzymu Stefan Ligher, iak się okazuje z pisanych jego listów do tego Xsięcia. Autor wyżej wspomnianego artykułu w *Tygodniku petersburgskim* powiada: że cały ten zbiór medalów nieświeżkich, między którymi są i medale z wyobrażeniami samych Radziwiłłów we dwóch szkatułach zawieszony został r. 1813 do charkowskiego Uniwersytetu. Wszystkich numismatów t. j. monet i medalów złotych, srebrnych, miedzianych, cynowych a nawet drewnianych bukszpanowych, było sztuk 13,252.

(101) Na Żmudzi jednak było cokolwiek inaczej. Kojalowicz w swoich *Miscellaneach* (p. 15) wspomina, że Melchior Xiąże Giedrojé Biskup żmudzki do swojego zgonu miewał kazania w języku ludu. Przykład Pastérza wpływał bez wątpienia i na duchowieństwo niższe.

(102) O ucisku chłopów litewskich wspomnieliśmy już wyżej (v. §. 66). Prócz Gwagnina powtarzają toż samo Strykowski i Jan Krasiński. (*Zbiór Miclera T.*

I, p. 81, 414). Taki sam obraz ich stanu dawał się widzieć ciągle i w późniejszym czasie. Marcin Zeiller w wydaniu r. 1647 *Opisanu Polski i Litwy* powiada: że gmin litewski mało rozgarniony i gnuśny, tém więcej miłuje swoich panów, im częściej od nich jest bity. „Plebei apud Lithuanos admodum sunt insipidi atque inertes, adeo ut tum demum dominos suos magnopere obligant si multum ab iis vapulent.“ (*Zbiór Miclera T. II*, p. 11). Szczególny paradox, o którym jednak wątpię czy nawet w Litwie mógł się kiedy sprawdzić.

(103) W dzisiejszym czasie piśmiennictwo łotewskie liczy już kilkaset dzieł rozmaitej treści, a związane w Rydze r. 1824, towarzystwo Literatury łotewskiej, nie mało się przyczyniło do jej postępu. (*Keppen o Literaturze Prusakow i Łotwy w Dzienniku wileńskim r. 1828*, N. 5 i 4).

(104) K. Niezabitowski Żmudzin, podał nam wiadomość o Literaturze litewsko żmudzkiej chronologicznym porządkiem ułożoną w *Dzień. wileń. r. 1824*, T. I, p. 581, 513; T. II, p. 112, 231. Większa część Xiążek litewskich religijnej jest treści. W roku 1828 wytłumaczono na litewski *Tomasza a Kempisa* o naśladowaniu Chrystusa, a w r. 1829 wydrukowano w Wilnie po litewsku sześć powieści Symona Staniewicza Żmudzi- ni i tyleż Christiana Donalejtysa Litwina pruskiego. O pi-sarzach w narodowym języku litewskim umieścił osobny artykuł Ludwik Jucewicz w *Piśmiennictwie krajowém* wydawaném przez Hyppolita Skimborowicza r. 1841.

(105) Prawa polskie szczególnie od czasów Jagieł- ły mogły się weiskać do Litwy. Znalezione przekłady

Statutu wislickiego na język ruski, natracają myśl uży- cia tego Rodexu w Litwie, a przynajmniej na Podlasiu, gdzie jak wiadomo, już od czasów Kazimierza Jagielloń- czyka prawa polskie zaczęły nabywać mocy obowiązującej. (§. 31). Jeden taki przekład na język czerwono-ruski staraniem Wańki Kierdjeja pana litewskiego wkrótce po Jagielle zrobiony, odkrył X. Antoni Sosnowski i opisał go w *Dzienniku wileńskim* (r. 1822, N. VII, p. 277). O drugim który się znajduje w Bibliotece Rumiańcowa, wspomina Daniłowicz. (*Stat. Kazimierza Jagielloń- czyka, Wilno 1826*, w przedmowie p. VI, i nota I, p. 40). Trzeci przekład widziany był w Rossji przez Anastazewicza.

(106) O tych przywilejach wspomnieliśmy wyżej; że jednak każdy zabytek Witolda, zasługuje aby był za- chnwany, przytaczamy tu jedno jeszcze nadanie, które- go oryginał posiadała Biblioteka puławska, a kopją wy- drukowano w *Siewiernym Archiwie* r. 1824, N. I, p. 14, 17. Jest to przywilój dany *Jasku Nieszewi- czu na Dworyszcze jaropółkowe* z zapisem 50 grzy- wien podolskimi półgroszówkami w ten sposób: że gdyby sam Xiąże chciał mu odjąć to *Siedliszcze*, albo pozwo- lił komu innemu wykupić, wskazana summa Jaskowi za- płacić winien. Przywilój ten pisany w Ostrogu tysiacza i czterysta i K. 3 (t. j. 1427 r.) lieta Sientjabrja u 3 deń Indykta u 5. Z tego przywileju pokazuje się, że po- dobnie jak w Polsce, zaczęto i w Litwie dobra skarbowe zastawiać, albo raczej dla większej pewności obdarzonego pewnemi summami w sposób powyższy obciążać.

(107) Mówimy tu o przywilejach całemu stanowi nadanych, lecz było oprócz tego nie mało przywilejów szczególnym służących osobom, nadania te zasługują również na uwagę w historii prawodawstwa, w nich bowiem dość wcześnie postrzegamy takie opisy prawa własności, które już odstępują od powszechnych zasad feodalnych. Do rzędu podobnych nadań należy i następujący przywilej Alexandra, który dla zachowania tego pomnika całkowicie tu wypisuję: „Alexander Bożyju miłostiju Welikij Knjaz litowski, ruskij, zmojtskij i inych. Bił nam czełom Bojaryn Pana Alexandrowa Iwanowicza Chotkowicza (sic) Stepan Czapla i prosił w nas zemli u Wołkowyskim Powetie na imia Kozłowszczyny i dwóch wołokow na imja Szewela a Mikuły Otcyczow toje zemli. Ino my iemu tuju zemlu Kozłowszczynu i tyi dwie uwoloki ot nii toje zemli dali i s pasznoju zemloju i s lesom i s senożatmi i so wsim potomu kak tot Kozel szyroko i dolho derżał, a dali jesmo tuju zemlu Kozłowszczynu i tyi dwie uwoloki *wieczno jemu i jeho żenie i ich dietiam i na potom iduszczym ich dietiam s woleju to otdati i prodati i zamenjati i k Cerkwi zapisati i k swojemu lepszomu pożytecznomu obernuti kak nalepij sam rozumiejuczy*, a na twerdost toho i peczat' naszuzo kazali jesmo pryložyti k semu naszomu listu. Pisan u Wilni, w lieto 1500 mesiacu Ijunia k A (24) dnia Indykta A (4).“ Z lewój strony podpis Alexandra, z prawej Xięcia Michała Lwowicza Glińskiego, pośrodku pieczęć na opłatku przykrytym papierem, na której pogoń a w koło nieczytelny nadpis. (z prywatnych Aktów).

(108) Archiwum Kapituły wileńskiej posiadało 15

przywilejów do daty pierwszego Statutu, jako to: Jagiełły z r. 1387 (dwa), 1390 i 1430. Witolda r. 1399, 1410, 1428, 1430, Zygmunta W. Xięcia r. 1430, Alexandra r. 1492, 1495, 1503, Kazimierza Jagiełłończyka r. 1492 i Zygmunta starego r. 1518, 1519. Najważniejsze z nich są przywileje Jagiełły, bo się tyczą całej Hierarchii Kościoła litewskiego i przyjmujących wiarę Litwinów. Inne zawierają w sobie różnych dóbr nadania. Nie zdarzyło się poznać Archiwum Kapituły żmudzkiej, które podobnie musi być w przywileje zamożne. Ciekawe są z tych czasów i fundacje Kościołów parafjalnych. Czytałem przywilej Zygmunta I, dany Kościołowi oniksztyńskiemu r. 1514 w Poniedziałek po kwietnej Niedzieli, w którym naznaczona jest z dworów Onikszt i Punian dziesięcina ze wszelkiego zboża i wszelkich ogrodów, tudzież z ryb łowionych w większym oniksztyńskim jeziorze. Na podobnych fundacjach oparte są wszystkie dziesięciny w Litwie, gdzie zaś fundusz o niej nie wspominał, dziesięcina miejsca nie ma. Inaczey jak wiemy było w Polsce, tam bowiem ogólne prawo do tej daniny obowiązywało rolnika. (v. Czacki I, p. 346 i d. tudzież jego rozprawę o dziesięcinach). Do przedstatutowych uchwał, o których jeszcze nie uczyniliśmy wzmianki, należą: 1) r. 1507 dnia 18 Marca w Grodnie: Nakaz wybierania serebszczyny w całym W. Xięstwie, której ulegali świeccy i duchowni płacąc od sochy wołowój po 15 gr. (ówczesny grosz 15 dzisiejszych), a od końskiej po pół osma gr.; nie mający soch, tylko ziemię, płacili po 6, ogrodnicy zaś po 3 gr. (Zbiór praw litewskich hr. Działyńskiego p. 112, 113); 2) r. 1509 bez daty i miejsca. Uchwa-

ła o zdradzie kraju, gdzie powiedziano: że zdrajca traci majątek; jeżeli ma dzieci, pauujący może im spadek zostawić; z kilku braci nie dzielnych gdy jeden zdradzi, W. Xiążę może albo tylko część jego, albo wszystko zabrać, jeżeli zaś będą podzieleni, część tylko zdrajcy na skarb przypada. (*l. c. p. 114*). 3) Ustawa z r. 1509 takż bez daty i miejsca przepisuje, że ten tylko płaci *peresud* (dziesiątą część wartości rzeczy sporniej) kto wygra process; (*l. c. p. 115*); 4) r. 1512 d. 13 Julii ustawa wojenna na Sejmie brzeskim dla Hetmana Xięcia Konstantego Ostrońskiego uchwalona: w której władzę jego jak królewską szanować kazano; gdzie oraz wyszczególnione są ceny na artykuły żywności dla ludzi i koni. (*l. c. p. 115, 117*). 5) roku 1529 dnia 21 Stycznia, uchwała Sejmu wileńskiego o służbie i opłacie wojennej. Z téj ustawy pokazuje się, że nie zawsze kazano tyle zbrojnych stawiać, ile kto służb posiadał. Tu bowiem czytamy, że kto miał 700 służb, dostarczy 100 zbrojnych i konnych pacholców, ze 400 stawia 50siąt, z 80siąt służb wychodzić ma 10ciu, ze 40 idzie sam piąty, nakoniec z 8miu lub mniej sam jeden. Na potrzeby wojenne i wykup imion W. Xięcia, kazano złożyć z każdej jeszcze służby po gr. 12. Dalej wylicza ta ustawa wiele każde miasto ma kop zapłacić i tych miast wymieniono 54. Nakoniec osobną składkę mieli złożyć i Żydzi. (*l. c. p. 137, 140*). Co się tyczy miast, tedy oprócz przywilejów Wilna drukiem ogłoszonych, (*Dubieńskiego Zbiór 1778 w Warszawie*), z kąd każdemu łatwo się dowiedzieć, ile ich wyszło do czasów pierwszego Statutu, innych miast litewskich przywileje, albo zgola jeszcze ze-

brane nie są, albo też sporządzone ich zbiory leżą w zapomnieniu, lub mało komu są znane. Do rzędu takich należą dwa porządne zbiory przywilejów i innych Aktów miast podlaskich: Kleszczel i Bielska. Pierwszy z nich z insynuacji Adama Mędrzeckiego sporządzony w r. 1784 przez pisarza Jerzego Szumowicza, zawiera w sobie 17 przywilejów (od r. 1523 do 1677), kilkanaście innych Aktów i sześć Lustracji, (od r. 1560 do 1775) które stan ludności tego miasta w różnych czasach wyjaśniają. Drugi zbiór ułożony r. 1796 przez Pisarza Benedykta Jaroszewicza, nierównie bogatszy od poprzedzającego, mieści w sobie 52 różnych dyplomatów i aktów od czasów Witolda do Stanisława Augusta, jako to: przywileje, lustracje, ordynacje i t. d. nie licząc dekretów assessor-skich i innych jurysdykcji. Do daty pierwszego Statutu znajduje się tam sześć przywilejów, to jest: Witolda 1430 roku, Alexandra r. 1495, 1499 i 1501, Zygmunta I r. 1520 i 1526, z których pierwsze cztery i ostatni wydrukowane zostały w *Pomnikach Wiszniewskiego T. IV*. O przywilejach Żydów mówiliśmy wyżej (§. 50) Zapewne i Tatarzy od czasu osiedlenia ich w Litwie przez Witolda mieli sobie udzielone jakie zastrzeżenia na piśmie, swego bytu w nowój ojczyźnie, szczególnież co do wolnego wyznawania wiary muzułmańskiej, bezpieczeństwa osob i majątków, jako też służby wojennej, jednakże nie dotąd podobnego wykryć się nie dało.

(109) Wiadomość o tym Statucie winniśmy poszukiwaniom zmarłego Daniłowicza, który w r. 1825 odkrył dwie jego kopje w Bibliotece Hr. Rumiańcowa w Petersburgu a trzecią w Bibliotece tegoż Rumiańcowa w Homlu.

Szczegółowy opis tych Kodexów z uczonemi uwagami do tekstu, umieścił Daniłowicz w wydaniu tego Statutu. (*Statut Kazimierza Jagiellończyka, pomnik najdawniejszych uchwał litewskich z XV wieku, Wilno 1826*). W Zbiorze hr. Działyńskiego wydanie Daniłowicza przedrukowano (p. 36, 57). Przez *Pospólstwo* które do układu tego Statutu z Xiażętami i panami Radą wezwane było, Daniłowicz chce rozumieć mieszczan, bo podług niego świeżo tworząca się szlachta, w obradach publicznych jeszcze uczestnictwa mieć nie mogła, gdy przeciwnie miasta obdarzone magdeburgskiem prawem, były nieraz do tych obrad przypuszczone. (*Statut Kazimierza p. 41, 42, n.*). Nie mam na to dowodów żeby mieszczanie już wcześniej, niż od roku 1564, (*Recess Sejmu warszawskiego, V. L. II, p. 646*), do wspólnych ze szlachtą obrad należeli; lecz gdyby i tak było, dziwna rzecz, że w całym tym Statucie, nigdzie ani słowa o miastach i mieszczanach nie ma, ale tylko o kniaziach, panach, bojarach i chłopach xiażęcych i pańskich, gdyby zaś mieszczanie do układu owych praw należeli, możeby jakkolwiek o sobie uczynili wzmiankę; że zaś szlachta już za czasów Kazimierza Jagiellończyka na Parłamenta niekiedy wzywana bywała, o tém mówiliśmy wyżej (§. 35).

(110) Wkrótce po ogłoszeniu drukiem (roku 1506) Statutu Łaskiego, myślano już o dogodniejszym zbiorze praw koronnych. Piérwsze starania w tym celu przez Zygmunta I podjęte, postrzegamy w r. 1511, (*V. L. I, p. 374*), gdy polecił Wojewodom spisanie zwyczajów, dla przywiedzenia ich do jednostajności. Ten wszakże rozkaz ponowiony jeszcze 1520 r. (*V. L. I, p. 392*), nie

wziął pożądanego skutku. W latach 1520 (l. c.) i 1525 (*Akta Tomickiego cf. Czacki I, p. 52, 55*), szczerze myślał Zygmunt I i o uporządkowaniu praw pisanych, nie szczędząc nawet znacznych na to nakładów, lecz i to było daremném. Ułożona z królewskiego upoważnienia, około 1528 roku, przez X. Macieja Sliwnickiego O. P. D. i Kanonika gnieźnieńskiego nowa księga praw będąca w związku z wielką myślą Zygmunta, nadania jednego Kodexu całemu krajowi i wszystkim Stanom (*Czacki I, p. 2*), a mająca tym czasem służyć za prawo jedynie dla mieszczan, a posiłkowe dla szlachty, lubo nie bez zalety, lecz przeciwna duchowi i czasu i ustaw krajowych, przepełniona zasadami obcych dla nas praw rzymskich, tak dalece swego chybiła celu, że nie wiadomo czy nawet przed Stany wnoszoną i społecznym znaną była. (*Winc. Bandtkie o Macieju Sliwnickim i t. d. Rzecz czytana na publiczném posiedzeniu d. 1 Pazdziernika 1825 cf. Lelewel w nocy do Rozprawy Alexandra Mickiewicza o wpływie praw rzymskich na prawodawstwo polskie i litewskie: w Dzien. wileńs. 1825 r. T. I, N. 4, p. 555, 558*). Przyszła wprawdzie do skutku stosowniejsza dla kraju redakcja praw; w r. 1532 polecono (*V. L. I, p. 494*) i w ciągu czterech miesięcy wygotowano systematyczny układ praw koronnych i tegoż roku drukiem ogłoszono, (*w Krakowie u Wietora*), niezgoda jednak Stanów sejmujących w Piotrkowie 1534 roku, zniszczyła starannę i wielu pochwał godne dzieło Taszyckiego i jego współpracowników. (*Czacki I, p. 55; Bandtkie u Bentkowskiego Hist. Lite. T. II, p. 161*). Ostatni raz na Sejmie w Krakowie 1543

r. przypominał Stanom Zygmunt I konieczną potrzebę rewizji i poprawy ustaw ojczytych, lecz sam zdawał się przewidywać, że to czyni napróżno. (*V. L. I, p. 575*). Nie lepiej szły rzeczy w téj mierze i za Zygmunta Augusta, bo Jakób Przyłuski z Plebana w Mosciskach pisarz ziemski przemyski, lubo za wiedzą Króla z nowym układem praw krajowych wystąpił i pracę swą drukiem ogłosił (r. 1548 w Krakowie), gdy jednak chciał być razem prawodawcą i reformatorem a rozmyślnie nienawiść między Katolikami i Dyssydentami krzewił, dziełu swemu nie wyjednał sankcji! (*Bentkowski l. c. p. 135*). Wreszcie i za Zygmunta III myślano o ułożeniu porządnego Kodexu praw koronnych; jakoż 1589 r. wyznaczono 300 dla uskutecznienia tak pożądanéj Redakcji, lecz dla grasującego powietrza zebrać się nie mogli. Wyręczył ich wprawdzie Jan Januszowski, lecz Statut jego 1600 r. drukowany, został, jak wiele innych zbiorów, dziełem tylko prywatnem. (*Bentkowski l. c. p. 146*). Że jednak w Polsce czuło wielu potrzebę ulepszenia prawodawstwa, dowodzi pismo pod tytułem: *Poprawa praw i swobod Statutu pisanego*, które w Krakowie roku 1608 wydał Krzysztof Potkański Teologji i Obojga Praw nauczyciel w Akademii krakowskiej. Miał on później coś ważniejszego jeszcze wydać, ale do tego już nie przyszło. Ten krótki wywód dostatecznie nas przekonywa, że Królom polskim nie zbywało na szczerych chęciach, poprawienia prawodawstwa w Koronie, a krajowi na ludziach ochoczych wspierać zbawienne Monarchów zamiary, lecz przy słabiejących sprężynach rządu najlepsze zamiary były bez skutku.

(111) Po przyłączeniu w roku 1525 Mazowsza do Polski w Art. 3 Aktu Unji z r. 1529 tego Xięstwa z Koroną, zastrzeżone zostało utrzymanie Statutów, zwyczajów i przywilejów mazowieckich. Wypadało je zatem zebrać i spisać. Dokonano tego z woli Zygmunta I, na Sejmie mazowieckim w Warszawie r. 1531. Ten Statut mazowiecki (bo tak tę księgę nazwano) podał do potwierdzenia Królowi Prażmowski Wojewoda mazowiecki, lecz sankcja wówczas nie nastąpiła; wyjednał ją dopiero r. 1541, Wojewoda tegoż Xięstwa Piotr Goryński, a Król ten Statut w tymże roku drukiem ogłosić rozkazał, co też wykonał Hieronim Wietor w Krakowie. (*Czacki Rozpr. o pra. mazowieckich; Pam. warsz. 1820, N. VI, p. 245; N. XI, p. 260*).

(112) Statut ten obejmował ustawy do r. 1506 wydane, bez dogodnego porządku, z zachowaniem wszystkich sprzeczności, jakie się w nich postrzegać dawały i nieścił jeszcze w sobie obok tego rzeczy żadnego związku z prawem ojczytym nie mające.

(113) Podług Kodexu ostrobramskiego w r. 1830 wynalezione go przezemnie z którego i wydanie poznańskie korzystało, nie dostające w Zbiorze hr. Działyńskiego Rozdziały są następujące: Roz. X, o imionach które w długach i też w zastawach są, członków czyli artykułów 12. Roz. XI, o hołowszczyznach ludzi putnych, mużyckich i parobeckich art. 15. R. XII, o grabieżach i nawiązkach art. 16. Roz. XIII, o złodziejstwie art. 27.

(114) Ponieważ Michałona dziełko: *De moribus Tar-*
Część II.

tarorum, Litvanorum et Moschorum, pisane po r. 1544 wedycji elzewirowskiej jest bardzo skrócone, obszerniejsze zaś wydanie bazylejskie r. 1615 4to, należy już do rzadkości, może więc nie będzie rzeczą zbyteczną, jeżeli z niego niektóre tu odnoszące się szczegóły wypiszę. Wspomniawszy Autor o ówczesnych Tatarach krymskich i przywiódłszy kilka okoliczności dotyczących się obyczajów Litwy, które na swoim miejscu przytoczymy, zastanawia się dalej nad szafunkiem sprawiedliwości w tym kraju i tak mówi: „Sędzia w większych sprawach cywilnych, bierze dziesiątą część wartości rzeczy odsądzonej; w mniejszych zaś 100 gr. lit. Podobnej dziesięciny wymaga sługa sądowy wykonywacz wyroków, a niemal tyleż prócz innych opłat, każe sobie zaliczać pisarz. Prócz tego inni służą sadowi, jako to: *Wisz* (sic) objawiający termin obżałowanemu i Dziecki, który go do sprawy z pozwem przywodzi, nie małe również odnoszą korzyści: pierwszy bowiem w sprawach najmniejszych bierze groszy 50, jeśli jest sługą wojewodzkim, 30 gdy należy do Podwojewodzkiego, a 100 jeśli jest królewskim; drugi zaś wymaga 100, 50, a najmniej 30 groszy. Tyleż żąda delegowany do stawienia i wysłuchania świadków, do zrobienia wizji spalonego pola lub łąki, albo też do oszacowania innej jakiejś szkody. Ktoby zaś rozpoczynając przewód, tych opłat zaliczyć nie mógł, traci bydło które sąd grabić poleca. Tak więc z powodu tych processowych wydatków, a mianowicie owych potrójnych za odsądzenie sprawy dziesięcin, sam sędzia, jak mówi Michalon, w swojej sprawie jest sędzią. W sprawach o obrazę oso-

bistą i popełnione gwałty, tyle bierze sędzia ile powodowi przysadza, a zatem w miarę przewinienia od 20 do 1000 kop groszy. Takie zyski sędziów powiada Autor, dają powód do słuchania potwarców, a kara nie gardłowa, jak w prawie Boskiem, lecz pieniężna na mężobójstwa, mnoży ten występki; prócz tego zaś sędzia nie przez gorliwość dla sprawiedliwości, lecz przez wzgląd na własny dochód, ściga obwinionego, chociażby ten ubłagał stronę i przebaczenie pozyskał. Cokolwiek sędzia u złodzieja lub innego łotra zabierze, wszystko to sobie przywłaszcza, gdyby zaś rzecz skradzioną przed innym sędzią okazać wypadało, pierwszy nim *lice* drugiemu odeszle, bierze naprzód całą wartość rzeczy. Obżałowanego, chociażby był jawnym cudzej rzeczy porywaczem i gwałcicielem, przed upływem miesiąca od wyniesionych pozwów i zaliczeniem z góry, wartości poszukiwanej rzeczy, u sądu stawić nie można, a złapanego na gorącym uczynku złodzieja, nie sądzi od razu urząd miejscowy, gdzie był złapany, lub zbrodnią popełnił, lecz go prowadzą na sąd własnego jego pana, który go, że może sam nieraz przyjmował od niego kradzione rzeczy, puszcza bezkarnie. Takie uciążliwe opłaty i tyle zwłok w wymiarze sprawiedliwości, nie jednego zmuszają, że się albo wyrzeka poszukiwać sądownie swęj krzywdy, albo też nawzajem mocą lub zdradą stara się swoje odzyskać. Z okoliczności świadków powiada: że w każdej sprawie, wyjąwszy graniczne, bez braku i nie wymagając przysięgi, dają im wiarę, a tak nie mało ich żyje z zapłaty, którą za fałszywe pobierają świadectwa. I to jest rzeczą niesprawiedliwą, mówi Micha-

lon, że ubogi chcąc magnata pozywać, nie znajdzie wóznego chociażby najwięcej zapłacił; że możniejszy mój sąsiad, jednej wsi ze mną dziedzic, inne dla siebie ma *forum* i nie tak łatwo, jak ja, może być zapozwanym (?); że apelacja lubo dozwolona w Roz. VI, art. 1 (pierwszego Statutu), dla wielkiej na nią włożonej kary (niesłusznie apelujący płaci 12 rubli gr. czyli 480 zł. dzisiejszych), jest nam odjęta (nie dodał jednak Michalon, że i sędzia za nieprawny wyrok szkody i nakłady wracał); że przeciwko możliwym zabronione są *vadia*, które uboższemu za broń i tarczę służąby mogły. Ta przedajna sprawiedliwość, mówi dalej, weszła do nas przed nie wielą laty, ze zwyczaju wątpliwego, staraniem magnatów, którzy prawo do swoich użytków stosują, a dopóki takie prawa trwać będą, każda własność ulegnie grabieży sądowej. Tu obracając mowę do Zygmunta Augusta dodaje: „*Ecce justitiam Serenissime Princeps in Patrimonio tuo, reddentem unicuique quod suum est et jura sancta.*“ Pod koniec tego fragmentu jeszcze się użala i na to, że na całą Litwę jest tylko dwóch sędziów, którzy oprócz tego mają zatrudnienia publiczne, bo są Wojewodami (opuszcza sądy starościńskie w 1szym Statucie znane) a ztąd w Niedziele i Wielki Post sądzą, że ci sędziowie nie mają stałej i do miejsca przywiązanej jurysdykcji, a biedni o 50 i więcej mil od granic Żmudzi i Inflant do granic moskiewskich i Mazowsza, muszą się wlec, za swoim sędzią, szukając sprawiedliwości; że Wojewodowie mają zastępców nie znających prawa, którzy śród biesiad odbywają sądy i tylko *peresudu* dobrze pilnują.

Wreszcie narzeka i na to, że publicznej księgi do zapisywania przedaży i innych tranzakcji prócz kart prywatnych: „*praeter privatas schedas*“ za jego czasów w Litwie jeszcze nie było. (*Michalon l. c. Fragmen. I. et Epitome fragminis II et III, p. 5, 17*). Żałować trzeba, że pismo Michalona nawet w edycji bazylejskiej zdaje się być tylko wyciągiem z obszerniejszego dzieła, jak tego wyrazy „*Fragmen i Epitome fragminis*“ dowodzą. Również i to szkoda, że zaledwo kilka szczegółów o życiu Autora i to jedynie z własnego jego pisma, jest nam znanych. Że pisał już po r. 1544, wniesć można ze wzmianki uczynionej na Sejmie wileńskim roku 1501 o wysłaniu komissarzy z Sejmu brzeskiego r. 1544 dla opisu Zamków litewskich i ukraińskich. (*Zbiór hr. Działyńskiego p. 475*). Michalon był jednym z tych komissarzy i w swoim dziele o spełnieniu danego sobie polecenia wspomina. Obszerniejsza o jego życiu i powołaniu wiadomość, możeby nas uwolniła od mimowolnie nastroczających się myśli, że Michalon mógł być niekiedy stronnym, lub się osobistością unosił. Lecz odłożywszy na bok te podejrzenia, to w powszechności powiedzieć możemy, że jego społeczne świadectwo szczególnież co się tyczy sądownictwa w Litwie, zasługuje na uwagę i kto wie czy zdanie jego w tej mierze tak śmiało wyrzeczone, nie wpłynęło na poprawę tej części prawodawstwa Litwy. Opuszczając inne uwagi, które się nam przy czytaniu tego pisma nastroczały, to tylko jeszcze dodać winniśmy: iż ostatnie twierdzenie Michalona o niebytności w Litwie ksiąg sądowych do zapisywania transakcji, zdaje się nam

być za nadto ogólne; już bowiem w 1m Statucie (Autor zaś nasz mógł pisać 20 lat później) czytamy: że Wojewodowie w każdym miejscu *gdzie księgi leżą*, mają ustanawiać, dawać i postrzygać woznych, (*Roz. VI, art. 6, cf. Czacki II, p. 79; tej treści artykułu w Zbionze hr. Działyńskiego nie ma w VI Roz.*), a Konstytucja r. 1607 (*V. L. II, p. 1619*) wspomina o księgach gasztoldowskich, i takowe z Rajgródu, Goniądza i Tykocina do Sądu Ziemskiego ziemi bielskiej przenieść nakazuje. Księgi więc czyli archiwa publiczne w epoce pisania tego Statutu, nie były jak się pokazuje rzeczą zupełnie obcą w Litwie, a po Statucie wyraźna o nich jest wzmianka na Sejmie brzeskim. (*v. §. 77*).

(115) Między innemi ograniczył i zmienił przepis Statutu Kazimierza Jagiellończyka co do tortur, usunął albowiem karę śmierci, chociażby i czary pokazały się na złodzieju t. j. gdy męki wytrzymał i do niczego się nie przyznał. (*Roz. XIII, art. 14*).

(116) Kiedy na trzecią edycję trzeciego litewskiego Statutu zgodzono się w r. 1647, (*V. L. IV, p. 108, tit. Statut*), co też w następnym roku do skutku przywiedzioném zostało, wtenczas też sama Konstytucja Statut wołyński poprawić i drukiem ogłosić dozwoliła. (*l. c. p. 117, tit. rewizja ksiąg*). Ponowiono też samo w r. 1667, (*V. L. IV, p. 946, tit. wydrukowanie Statutu*), lecz w obu razach ani poprawa ani druk nie nastąpiły. Mamy rękopisma właściwego wołyńskiego Statutu ruskie i polskie, z opuszczeniem drugiego Rozdziału, lub

ostrzeżeniem, że go kazano wyjąć po przyłączeniu téj prowincji w roku 1569 do Korony. (*Daniłowicz Opis bibliog. Stat. w Dzień. wileń. 1823, T. II, p. 5 i d.*). Był to Rozdział o *Rzeczach wojennych*, który jednak wszedł znowu w skład 3go Statutu z niektórymi odmianami i nowym tytułem: *O obronie ziemskiej*. (*Czacki I, p. 215*).

(117) Tak rozumieć należy wyrazy znajdujące się w ruskim rękopismie drugiego Statutu, (*Roz. I, art. 1*), wynalezionym na Podlasiu w Mieleczycach przez X. Antoniego Sosnowskiego, gdzie powiedziano, że tym Statutem wszystkie Stany i miasta rządzić się mają. (*Dziennik wileński 1822, N. VI, p. 200 i d.*). Lepiej tę okoliczność wyjaśnia przywilej udzielony miastu Wilnu, na tymże Sejmie bielskim r. 1564 d. 7 Lipca, w którym nie tylko mieszczan wileńskich ale i innych z pod władzy Statutu wyłącza i przy ich prawie magdeburskiem zostawia: „Dalijesmo im (są słowa przywileju) wsiem ziemjom toho Państwa prawa nowyje, to jest: *Statut spraw sądowych*, dopuściwszy poprawiti Staroho Statuta s przybawleniem a prymnożeniem w nich artykułow i postupkow z *inszych praw Chrześciańskich*, ku lepszoj a doskonalszoj sprawedliwosti; któryże Statut wydawszy im przywilejemeśmo naszym ieho potwierdili, hdież w onom przywileju ziemskom, aczkolwiek to obwarowano i dołożono że *prawo magdeburskoje w mesti naszym stołecznom Wileńskom tak i wo wsiech inych mestiech toho Państwa naszoho W. K. Litow. w całości zachowane*“ i dalej mówi: że kiedy postowie z miasta Wil-

na pomimo takiego zaręczenia proszą aby osobnym listem było to im zatwierdzone, zatem rzeczony przywilój im wydaje. (*Dubieński s. a. c, p. 109 i d.*). Przywilój ten na nowo Zygmunt August potwierdził r. 1566 dnia 16 Stycznia. (*l. c. p. 112*).

(118) Podlasie bez żadnych warunków do Korony wcielone zostało, (*prócz Konstytucji unjowej* cf. *Konst. r. 1516; V. L. I, p. 384; r. 1547, V. L. I, p. 587*), lecz Województwa wołyńskie, braclawskie i kijowskie zachowały dla siebie Statut 2gi z wyłączeniem tylko drugiego Rozdziału o *rzeczy wojennej*. Dopiero więc po Unji uchwalone Konstytucje i tym ruskim służyć miały prowincjom, w taki jednak sposób: że Statut tam tylko miał ustępować konstytucjom, gdzie się te od niego wyraźnie oddalały. Po wcieleniu bowiem, Województwa te południowe uważane za prowincje koronne, wysyłały Reprezentantów swoich na Sejmy, a ci ze wszystkimi Posłami koronnymi, dla całej Polski a zatem i dla siebie, stanowili prawa, mogące zmienić w wielu artykułach Statutu litewskiego, lecz i z samych Konstytucji koronnych, te nie mogły być obowiązującymi, od których pomienione województwa wyraźne wyjątki sobie zastrzegły. Że zaś w czasie inkorporacji uwolniono je od ulegania prawom koronnym przed rokiem 1569 ogłoszonym, (*V. L. II, p. 755*), z nich więc te tylko obowiązywać mogły, które w późniejszych Konstytucjach zostały reasumowane. Pierwsze więc miejsce jak widzimy trzymać miał w tych prowincjach Statut drugi, wołyńskim zwany. Kiedy jednak różnice między 2m a 3m Statutem dały się łatwo oddzielić,

a trzeci nadto drukiem upowszechniony został, zapomniano powoli o rękopiśmiennym Statucie drugim, a z górą dwuwieczna opinia drukowany Statut przyjęła za prawo. (*cf. Wesotowskiego Rozprawa o Opiece kobiet 1815, w Krzemieńcu p. 6*).

(119) Do poprawy Statutu wyznaczeni byli przez Konstytucję r. 1569, (*V. L. II, p. 793, 794*), z Rady 1) Walerjan Biskup wileński, 2) Melchior Semot (Szemiót) Kasztelan żmudzki, do których przyłączył Król Sekretarza swego, 3) Augustyna Wojta wileńskiego. Ze stanu zaś rycerskiego wyznaczono z każdego Województwa po jednym, takimi byli: 4) Mikołaj Drohostajski Stolnik W. X. L., 5) Xiąże Łukasz Swierski Marszałek ziemi żmudzkiej, 6) Jan Stechowicz z nowogródzkiego, 7) Benedykt Juraha Marszałek królewski, 8) Paweł Sokoliński Podkomorzy witebski, 9) Jan Skółka z Województwa brzeskiego, 10) Kierdej Krzyczewski Sędzia brzeski, 11) Siedlecki z Wtwa mściławskiego, 12) Marcin Wołoczkievicz z Wtwa mińskiego. Do pióra przy tych Deputatach wybrano dwóch pisarzów ziemskich: 13) Andrzeja Maczkiewicza wileńskiego i 14) Piotra Stanisławowicza oszmiańskiego. Rojałowicz w *Historji Litwy* wspomina tylko o dziewięciu zamilczając o Deputatach wyrażonych pod liczbami 6, 9, 11, 12, 14. O Wojcie zaś wileńskim, Augustynie, powiada, że był: *vir juris divini humanique consultissimus*. (*II, p. 490*). Miejsce zjechania się Komissarzy było Wilno na dzień S. Marcina te-

goż roku, przyczém nie zapomniano i o strawném dla nich.

(120) „Przy której poprawie ci to deputowani Statut polski mają przedsięwziąć, a co najbliżej z nim prawa litewskie zgadzać, aby już we wszystkich państwach naszych, jako w jednéj Rpltej jednaka a niezwłoczna sprawiedliwość iść mogła.“ (r. 1569 V. L. II, p. 793). Chciał zatem Zygmunt August aby szczególnieź procedura sądowa w Litwie, zbliżoną była do polskiej.

(121) Strykowski o tych Zjazdach i tychże Deputatych wspomina, lecz mówi, że tam radzono się tylko o potwierdzeniu i zachowaniu praw i przywilejów, przez nowo, nad wolę niektórych, koronowanego Króla. (*Kronika* p. 750).

(122) Czytamy w Czackim (I, p. 4), że zbiór grobowcowych pamiątek *Szczerbicowi* część tej pracy a przez nią prawo do chwały przyznaje, w dowód czego przywodzi: „Series monumentorum Ecclesiae SSS. Trinitatis Ordinis F. F. Praedicatorum Cracoviae“ tudzież Starowolskiego *Monumenta Sarmatiae* p. 149. Toż samo utrzymuje Fr. Siarczyński, mówi bowiem: że gdy do układu Statutu litewskiego zewsząd najbieglejszych ludzi w prawniczej nauce wzywano, był Szczerbic w tej liczbie i ku wielkiej innym w tém przedsięwzięciu pomocy. (*Obraz wieku Zygmunta III, część II*).

(123) Lew Sapieha Kanclerz W. X. Lit. był jednym z magnatów, który z bezprzykładném poświęceniem się przez lat 30 przed i po wydaniu 3go Statutu wspie-

rał życzenia i podzielał trudy prawodawcze ziomków. (v. *Dedykacja Iszej edycji polskiej Statutu roku 1614 Leona Mamonicza Kanclerzowi Leonowi Sapieże*).

(124) Ta poważna Magistratura urządziła się w Koronie r. 1578. Litwa zaprowadziła ją u siebie roku 1581, Województwo kijowskie, wołyńskie i bractawskie miały w tymże czasie osobny Trybunał w Lucku, lecz w r. 1589 do koronnego przystąpiły. Skład trybunału litewskiego, jego władza, repartycje i t. d. opisane są w Ustawie Stefana Batorego, wydanej w r. 1581 (sposob praw trybunałskich, przy końcu Statutu) i w późniejszych Konstytucjach.

(125) Byli nawet w tymże czasie dobrze krajowi życzący, którzy w pismach drukiem ogłaszanych zwracali uwagę prawodawców na potrzebniejsze w legislacji reformy. Uczony Wolan, ów sławny obrońca różnowierców litewskich, w przedmowie do dzieła Modrzewskiego (w tłumaczeniu Bazylika r. 1577) o poprawie Rpltej radził, ażeby nie wszyscy jak bywało na Sejmach, ale tylko pewni wybrani na ten cel zdolni ludzie, trudnili się układaniem i stanowieniem praw dla kraju. Dalej mówi o potrzebie wybierania na Sędziów do Trybunału oświeconych i sprawiedliwych ludzi, (Trybunały wtenczas były już w projekcie) a na końcu uskarża się na zbytę surowość kary głównęj.

(126) Ktoby był tłumaczem na język polski trzeciego Statutu i czy wielu lub jeden tém się zajmował, nie

wiemy. Że nie Lew Sapieha jak utrzymywał Czacki, (*I, p. 4*), a za nim i inni, (*Winc. Bandtkie u Bentkowskiego II, p. 177*), przekonywa nas o tém Dedykacja Leona Mamonicza przy Statucie umieszczona, lubo koszt na to mógł Sapieha łożyć. Linde (*o Statucie lit.*) za tłumacza chce uważać Gawłowieckiego, który dla wiadomości Litwinów, nie mających zbiorów praw polskich, a znając one z powodu posiadanych dóbr w Koronie potrzebujących, umieścił pod artykułami Statutu, różne lub podobne do rozporządzeń statutowych prawa koronne od r. 1347 do r. 1619 ogłoszone i podobował nadto Konstytucje litewskie już po trzecim uchwalone Statucie, które go objaśniają, łagodzą, zaostrzają, rozszerzają lub ścieśniają, w czém przy późniejszych Statutu wydaniach, znalazł naśladowców. Daniłowicz zaś domysla się, że tłumaczem mógł być albo sam Mamonicz albo też ów Gałazka, który spisał registr Statutu z datą 1614 roku. (*Opis bibliogr. Stat. l. c. p. 274*). Wcześniejszej edycji polskiego Statutu, jak z r. 1614 nie mamy, ze słów jednak przywileju Zygmunta III, r. 1588 d. 28 Stycznia wnosićby wypadało, że druk polski spóźniejsze z ruskim był ukończony i że zatem r. 1614 było już drugie Statutu polskiego wydanie, tam bowiem czytamy: „A iżby tym rychlej wszystkim ku wiadomości i używaniu przyjść mógł; przeto ten Statut nowo poprawiony i z przywilejami ziemskimi *pismem polskiem i ruskiem drukować* i w Powiaty rozesłać rozkazaliśmy. (*na początku 3go Statutu*).

(127) Że w czary Statut wierzył (*R. XIV, art.*

18, §. 2) wynikało to z powszechnej w owych czasach opinii, ale że jeszcze i w późniejszym czasie, ludzie wyższego nawet ukształcenia, do tych gusłów przywiązywali wiarę, zastanawiać powinno. W Protokołach Aktów Kapituły wileńskiej, pod r. 1652 d. 3 Lipca czytamy: że gdy kobieta z Juryzdyki kapitulnej o czarodziejstwo oskarżona i przez Magistrat wileński na tortury skazana była, Kapituła przeto zapobiegając aby to nie uwłaczało jej juryzdykcyi, naznaczyła swego pisarza, który wspólnie z pisarzem konsystorskim miał być torturom przytomny. Tamże pod r. 1671 d. 16 Czerwca, znajdujemy zanotowaną następującą okoliczność: zapytywano z okazji jakowychś charakterów, którymi domy były ponaznaczane, czy radzić się w przytomności świeckich, a osobliwie Senatorów czy bez nich? Zadecydowano zwołać na radę uczonych Teologów i starszych Zakonów. Nazajutrz po długim naradzeniu się uchwalili poważniejsi Teologowie, że na oddalenie niebezpieczeństwa, którym te nieznajome charaktery grożą, Suplikacje naznaczyć trzeba. (*Summaryjny wypis z tych aktów X. Xawerego Bohusza*).

(128) Roku 1609 (*V. L. III, p. 1684, t. Koryktura praw*) wyznaczeni Komissarze mieli się zjechać na S. Marcin tegoż roku, dla poprawy przewodu sądowego; Że rozpoczęli byli pracę, poświadcza Konstytucja r. 1611. (*V. L. III, p. 39 t. Koryktura*), która nowym deputowanym korykturę do końca doprowadzić poleciła. Konstytucja zaś r. 1613, (*V. L. III, p. 206, t. o korykturze Statutu*), tę poprawę już skończoną i przez Andrzeja Piekarskiego Posła brzeskiego Stanom sejmującym

do potwierdzenia podana, przesłała na Sejmiki. Coby w szczególności zrobili owi deputowani nie wiemy, a układ ich widocznie nie otrzymał sankcji, kiedy Konst. roku 1616, (*V. L. III, p. 507, N. 4*), wyraźnie powiada: że korektura praw natenczas (roku 1613) stanąć nie mogła i że gwałtowniejszój tylko zǳadając potrzebie, naznacza karę 100 kop groszy na pisarza lub podsędkę, któryby nad prawo wyciągał dochodu i do tygodnia dekretów i spraw wszelkich, stronom nie wydawał, o co *forum* na Trybunał. I w tój pracy (między wydaniem ruskiego i edycją z r. 1614 polskiego Statutu) największe uczestnictwo miał Lew Sapieha, o czém i nagrobek jego przez Starowolskiego wypisany zdaje się natrącać. Jego też staraniem ludzie w prawie biegli, do owój korektury byli wezwani, a majetność Szczorse opłaciła ztąd wynikłe koszty. (*Daniłowicz Opis bibliog. Stat.*). Chociaż tyle podjętych starań i nakładów pomyślny nie uwieńczył skutek, nie zraziło to jednak prawodawczój Litwinów troskliwości. Kiedy bowiem r. 1632 na Sejmie konwokacyjnym i koronacyjnym, Stany obojga narodów zaczęły znowu myśleć o korekturze praw swoich; (*V. L. III, p. 756, N. 56, p. 767, N. 60*); tym czasem w następnym roku wydana Konstytucja litewska (roku 1633 *V. L. III, p. 799, N. 54*) wyznaczyła Deputatów, którzyby „wszystkie rozdziały i artykuły, w których potrzeba poprawy, *pluralityte suffragiorum concludente*, przejrżeli i dostatecznie sporządzili;“ lecz i to zostało tylko w projekcie: Konstytucja bowiem roku 1635 (*V. L. III, p. 877, N. 63*) oświadcza: że dla przyczyn w manifestacji (której dziś

nie mamy) wydanėj w Wilnie przez Deputatów, do tój korektury wezwanych, zamiar ten spełził na niczém i dla tego na tymże Sejmie (roku 1635) jeszcze raz, ale to już ostatni, myślano o poprawie Statutu, którój dokonać mieli pod bokiém królewskim w Wilnie lub Grodnie nowi deputaci z przydanymi Senatorami i którymkolwiek pieczętarzem, co jednak nie nastąpiło.

(129) W braku innych dowodów o stanie ówczesnych miast litewskich, wypisujemy tu z Ustawy r. 1529 wydanėj przez Zygmunta I, o *stusbie i opłacie wojennėj* włożone na miasta składki pieniężne. Z ilości bowiem wymaganėj opłaty, możemy jakiegokolwiek powziąć wyobrażenie, o stosunku jaki między temi miastami zachodził co do ich zamożności i ludności. Podług wzmiankowanėj zátém ustawy miało opłacić Wilno 1500 kop gr. lit. (kopa wówczas wynosiła dzisiejszych 26 zł. 20 groszy czyli 4 rubli sr.), Kowno 300 kop, Grodno oprócz żydów 180, Brześć 150, Bielsk, Drohiczyn, Kamieniec, Mohilow po 100 kop gr., Mińsk, Nowogródek i Pińsk po 50, Łuck 30, Suraż, Mielnik, Włodzimierz, Słonim, Wołkowysk po 20, Brańsk, Merecz, Łosicz po 15, Troki oprócz żydów, Kleszczele, Mielejczyce, Kobryn, Kleck, Parczowo, Lida, Punie, Onykszty, Welona, Ojragoła, Witebsk po 10 kop, Odelsk z Krynkami 15 kop, Uszpol z Kupiszkami 10 kop, Narew, Wasyliszki, Radunie, Ejszyszki, Dowga, Żyżmory, Wysoki dwór, Kiernow, Mejszagola, Wilkomierz, Uciana, Wilkija, Olszena, Krewa, Połock po 5 kop, Koniew z Dubiczami, 5 kop, Soż. Mosty po 3 kopy. (*Zbiór praw lit. hr. Działyńskiego*

p. 140). Łatwo postrzedz, że nie jedno z wymienionych miast w dzisiejszym czasie albo wyższe albo niższe zajęłoby miejsce.

(130) Dla przykładu możemy tu przytoczyć następną wiadomość o Bielsku podlaskim. W pomiarze przed-unjowym tego miasta 1563 roku przez miernika Andrzeja Dybowskiego uczynionym, znajdujemy: że tam było domów z juryzdyką zamkową 830. Lustracja tegoż miasta z roku 1576 wzmiankuje: że się w niém znajdowało rzemieślników i innych osob nie rolniczym przemysłem bawiących się 205. Z lustracji zaś za Jana Kazimierza roku 1664 pokazuje się, iż w całym mieście było tylko osiadłych domów 48, pustych 7, a placów na których przedtém były domy 741. (*Zbiór przywilejów miasta Bielska wyżej przywiedziony*). Taki był skutek zgubnych dla nas wojen szwedzkich. Od téj daty Bielsk nie mógł się podnieść. Bruki daleko w pole zachodzące, świadczą jeszcze o dawniejszej jego rozległości. Podobnego losu wiele innych miast doznało i w Litwie.

(131) Jak przed rokiem 1768 postępowano w praktyce, składając sądy kryminalne na chłopów, możemy dla przykładu przytoczyć następujące przypadki zapisane w Aktach Kapituły wileńskiej. Roku 1587 dnia 12 Stycznia, jeden z wyznaczonych Delegatów przez Kapitułę na osądzenie jój poddanego donosi: że się znalazł winnym śmierci i że zostaje tylko dekret przeciwko niemu ferowany wyekwować, ale wzruszony wielą łzami i prośbami, przychodzi do Kapituły prosząc za nim o miłosierdzie. Ka-

pitula na to odpowiedziała: że jako zawsze tak i teraz tymże Sędziom zaleca głębiej w rzecz wejrzeć; miłosierdzie zaś jeśli bez naruszenia sumienia i zgorszenia drugich uczynić mogą, do ich woli oddano. R. 1728 d. 6 Sierpnia, Kapituła pozwala X. dzierżawcy Tyszkiewiczowi wydać chłopą kryminalistę Sądowi świeckiemu, nie bojąc się przez to żadnej irregularności. R. 1740 dnia 23 Grudnia, z powodu kryminału popełnionego przez chłopą, Kapituła dozwala dzierżawcy, ażeby szlachtę prawa litewskiego świadomą sprosił i aby po dokładnej inkwizycji winny był osądzony i wyrok wyekwowany. (*Summary X: Xawerego Bohusza*).

KONIEC PRZYPISÓW DO CZĘŚCI II.

TREŚĆ ROZDZIAŁÓW

CZEŚCI DRUGIEJ.

str.

ROZDZIAŁ I. Chrześcijaństwo w Litwie przed panowaniem Jagielly.	
§. 1. Najdawniejsi Apostołowie Litwy.	
§. 2. Od wieku XIII zaczyna się Litwa obeznawać z wyznaniem Cerkwi wschodniej.	
§. 3. Dalsze krzewienie się wyznania greckiego.	
§. 4. Wyznanie rzymskie w Litwie przed Jagiellą.	
§. 5. Stan Kościoła zachodniego po apostazji i śmierci Mendoga za czasów Witenesa.	
§. 6. Prózne usiłowania Arcybiskupa rygskiego w nawróceniu Gedymina i Litwy.	
§. 7. Stan Kościoła zachodniego w Litwie za Olgerda i Kiejstuta. Gasztold usiłuje krzewić wyznanie rzymskie.	
Los Missjonarzy franciszkańskich w Wilnie i Lidzie.	
§. 8. Litwa zarówno przyjąć gotowa greckie jak łacińskie wyznanie, ale okoliczności polityczne zbliżyły ją do Polski a przez nią do Kościoła rzymskiego	1-16.

ROZDZIAŁ II. Nawrócenie Litwy i Żmudzi za Władysława Jagiełły. §. 9. Nawrócenie Litwy rozpoczyna Hieronim z Pragi. Czyny apostolskie Jagiełły, upadek bałwochwalstwa. §. 10. W Litwie nawracanie nie doznaje oporu. §. 11. Fundacja Katedry wileńskiej i innych Kościołów. §. 12. Powody dla których Żmudź dłużej niż Litwa przetrwała w bałwochwalstwie. §. 13. Polityka Krzyżaków przy nawracaniu Żmudzi. Powstanie Żmudzinów i przyłączenie tego kraju do Litwy. §. 14. Trudności w nawróceniu Żmudzi pokonywają Jagiełło z Witoldem. §. 15. Zaprorowadzenie Hierarchji kościelnej na Żmudzi. §. 16. Nowe zaburzenia i ostateczne nawrócenie Żmudzinów. §. 17. Ślady bałwochwalstwa na Żmudzi i Litwie w późniejszych czasach. §. 18. Ciemnota gminu. §. 19. Zamiany Jagiełły w upowszechnieniu Katolicyzmu. §. 20. Jakich środków do tego używa. Trwanie Rusi przy swojej Cerkwi. §. 21. Swobody zapewnione Rusinom i ich wyznaniu, ale i początek prześladowań religijnych 17—35.

ROZDZIAŁ III. Środki upowszechnienia oświaty w Litwie po jej nawróceniu. §. 22. Ogólne uwagi nad skutkami wprowadzonej wiary i usposobienie Litwinów do przyjęcia odmian w dotychczasowej ich cywilizacji. §. 23. Miej-

scowe środki służące do oświaty narodu. §. 24. Niedostateczność tych środków. §. 25. Collegium Królowej Jadwigi w Pradze i Akademia krakowska. §. 26. Kto z Litwinów w XV wieku korzystał z nauk wykładanych w Akademii krakowskiej. §. 27. Z jakim skutkiem mogła ta Akademia wpływać na oświatę Litwy i co o postępie cywilizacji w Litwie nas przekonywa 36—45.

ROZDZIAŁ IV. Stopniowy wzrost stanu szlacheckiego. §. 28. Treść przywilejów Jagiełły wydanych w Wilnie r. 1387 i Horodle r. 1413. §. 29. Powód wydania przywileju ziemskiego Kazimierza Jagiellończyka r. 1457 i treść tego Aktu. §. 30. Przywileje ziemskie Alexandra dla Litwy i Żmudzi roku 1492. §. 31. Przywileje udzielone Podlasianom r. 1501, 1516, 1547. §. 32. Przywileje dane Witebszczanom r. 1502, 1509; Wołynianom r. 1506, Kijowianom roku 1529, ułamek przywileju ziemskiego dla Litwy roku 1506. Ogólne przywilejów zatwierdzenie r. 1522 i potwierdzenie przywilejów udzielonych ruskiej szlachcie r. 1563, 1565, 1568. §. 33. Nie wszystko co było w przywilejach, ma od razu swoje wykonanie 46—56.

ROZDZIAŁ V. Tworzenie się reprezentacji na-

rodowej. §. 34. Podział szlachty. Jaki jej udział na Sejmach. Kto ją reprezentuje? §. 35. Początek tworzenia się reprezentacji. Parlamentu. Pierwotna natura obu Izb: senatorskiej i poselskiej. §. 36. Zygmunt August zezwala na obior Posłów ziemskich i Sędziów powiatowych i opisuje Sejmiki przedsejmowe roku 1559. §. 37. Aż do ostatniej Unji reprezentacja szlachty nie może się należycie rozwinać. Przyczyny tego? 57—63.

ROZDZIAŁ VI. *Upadek Feodalizmu.* §. 38. Co wynikło z zaprowadzenia Feodalizmu. §. 39. Jakie ściśnienia, ciężary i obowiązki w szczególności wypływały ze stosunków lennych i kiedy powszechne lenności ustały? §. 40. Jaka kolejną pozyskali Litwini wolność rozrządzania majątkiem? §. 41. Z ustaniem powszechnych lenności nie ustał jednak zwyczaj nadawania *jure feodali.* §. 42. Takie nadania czynią i prywatni 64—70.

ROZDZIAŁ VII. *Ostatnia Unja Litwy z Koroną.* §. 43. Ogólne uwagi. §. 44. Najdawniejsze dyplomata dotyczące się Unji do czasów Olbrachta i Alexandra. Połączenie obu narodów blizkie rozerwania za Kazimiérza Jagiellończyka. §. 45. Litwini zaczynają porzucać dawną niechęć ku Palakom i ściślej się z nimi łączą na Sejmach

piotrkowskim i wileńskim r. 1499. §. 46. Główne przeszkody do Unji. §. 47. Pomimo zrzeczenia się przez Zygmunta Augusta dziedzictwa Litwy; Unja idzie oporem. §. 48. Dokonanie ostatniej Unji na Sejmie lubelskim r. 1569 71—79.

ROZDZIAŁ VIII. *Osiadanie obcych przychodniów, miasta litewskie.* §. 49. Obcy osadnicy a mianowicie Tatarzy. §. 50. Karaimi i Żydzi. §. 51. Niemcy. Nadania miast prawem magdeburgskim. §. 52. Stopniowy wzrost swobod miejskich. §. 53. Prawo chełmińskie. §. 54. Skutki zaprowadzenia praw niemieckich po miastach 80—89.

ROZDZIAŁ IX. *Handel Litwy.* §. 55. Co sprzyja rozwijaniu się handlowego przemysłu. §. 56. Drogi handlowe: na południe i wschód. §. 57. Na północ: handel z Rossją. §. 58. Handel z Kurlandją i Inflantami. §. 59. Handel zachodni. §. 60. Dalszy ciąg o handlu zachodnim. §. 61. Handel miast a w szczególności Wilna i Kowna. §. 62. Nie sami cudzoziemcy i Żydzi lecz i krajowcy zajmują się handlem. §. 63. Przedmioty handlu. §. 64. Stan fabryk i rękodzieł 90—112.

ROZDZIAŁ X. *Rolnictwo i nowe porządki przez*

Zygmuntów zaprowadzone w kraju. §. 65.
 Stopniowy wzrost rolnictwa. §. 66. Na kogo
 spływają korzyści z rolnictwa. Stan chłopów.
 §. 67. Urządzenia ekonomiczne Zygmunta sta-
 rego i Zygmunta Augusta; ustawa dworów;
 ustawa dla ludu pospolitego ziemi żmudzkiej
 r. 1529. Ustawa włoczną r. 1557. §. 68.
 Pomiar kraju. §. 69. Ustawa o podwodach r.
 1558 113—120.

ROZDZIAŁ XI. *Stan kultury umysłowej.* §. 70.
 Przewaga ruseczyzny słabiej, język polski i ła-
 ciński upowszechniają się, zwiedzanie Krako-
 wa, Pragi i dalszego Zachodu. §. 71. Co do-
 wodzi upowszechnianie się cywilizacji i poloru
 w kraju? §. 72. Stan oświecenia Ludu. Ję-
 zyk litewski 121—126.

ROZDZIAŁ XII. *Prawodawstwo Litwy.* §. 73.
 Stan prawodawstwa przed pierwszym Statutem.
 §. 74. Dla czego w Litwie z lepszym skut-
 kiem niż w Koronie dokonywają się prace pra-
 wodawcze i jakie były powody skłaniające Li-
 twinów do zebrania i spisania praw krajowych?
 §. 75. Układ 1go Statutu. §. 76. Treść.
 Zalety i wady tego Statutu. §. 77. Układ 2go
 Statutu. §. 78. Bliższy jego opis, czém się
 odznaczał? §. 79. Układ 3go Statutu. §. 80.
 Dalsze usiłowania o ulepszenie prawodawstwa
 krajowego, daremne 127—148.

**ROZDZIAŁ XIII. *Stan miast litewskich po wy-
 daniu Statutów i opis ludu wiejskiego po-
 dług rozporządzeń statutowych.*** §. 81.
 Co przyspieszyło upadek miast litewskich? §. 82.
 Statut nie wiele poprawił los chłopu, którego
 byt coraz się pogorsza. §. 83. Podział ludu
 wiejskiego. Niewolnicy. Czeladź dworna. §. 84.
 Chłopi ojezyce, bartnicy i ciahli. §. 85. Lu-
 dzie wolni. W jakim stosunku zostawali z wła-
 ścicielami ziemi? Złagodzenie dla ludzi wol-
 nych niektórych praw dawniejszych. §. 86.
 Bojarowie: pancerni, putni, służki, ojezyce,
 pochoży. §. 87. Władza senjoralna panów jak
 daleko się rozciągała? 149—165.